

UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 24 września 2004 r.

w sprawie sprawozdania Komisji Śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznaje, że procedura rozpatrzenia sprawozdania Komisji Śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji przeprowadzona w dniu

28 maja 2004 r. została zakończona, a stanowisko odrębne posła Zbigniewa Ziobro, stanowiące załącznik do uchwały, stało się stanowiskiem Sejmu.

Marszałek Sejmu: *J. Oleksy*

Wprowadzenie

1. Podstawy prawne powołania przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Komisji Śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji, zwanej dalej "Komisją".

Podstawy prawne powołania Komisji stanowią: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej i ustawa z dnia 21 stycznia 1999 r. o sejmowej komisji śledczej (Dz.U. z 1999 r., Nr 35, poz. 321) oraz, bezpośrednio - uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 stycznia 2003 r. w sprawie powołania Komisji i w sprawie wyboru jej składu osobowego (w tym ostatnim zakresie zastosowanie ma również regulamin Sejmu).

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 111 przesądza, iż do zbadania określonej sprawy Sejm może powołać Komisję Śledczą, a tryb jej działania reguluje ustawa.

W dniu 10 stycznia 2003 r. (39 posiedzenie Sejmu IV kadencji), na podstawie art. 111 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 1 i 2 ustawy o sejmowej komisji śledczej, Sejm powołał Komisję Śledczą do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji. Za powołaniem Komisji opowiedziało się 394 posłów, przeciw był 1 poseł, a 4 posłów wstrzymało się od głosu. Uchwała powołująca określiła w 3 punktach cele Komisji oraz wyznaczyła jej liczebność na 10 posłów. Potwierdzono też, co do zasady, jawność posiedzeń Komisji, przy uwzględnieniu jednak ograniczeń wynikających z ustaw lub regulaminu Sejmu. Tego samego dnia, większością 235 głosów, przy braku przeciwnych i 106 wstrzymujących się, Sejm dokonał wyboru składu osobowego Komisji. Tuż po powołaniu Komisji, zgodnie z zapowiedzią Marszałka Sejmu złożoną w trakcie debaty nad uchwałą powołującą, Prezydium Sejmu wniosło projekt jej nowelizacji, zmierzający do odmiennego niż w art. 154 ust. 1 i 2 regulaminu Sejmu określenia udziału posłów, nie będących członkami przedmiotowej Komisji, w jej posiedzeniach. Wniesiona nowelizacja polegała na tym, iż w jawnych

posiedzeniach Komisji będą mogli uczestniczyć posłowie spoza jej składu, jednak bez prawa czynnego udziału (zabieranie głosu, składanie wniosków i udział w głosowaniu), natomiast co do posiedzeń zamkniętych to zastosowanie zachowuje art. 154 ust. 2 regulaminu Sejmu wykluczający uczestnictwo posłów nie będących członkami Komisji. Zmianę tę Sejm przyjął w dniu 23 stycznia 2003 r. większością 402 głosów, przy 8 przeciwnych i 3 wstrzymujących się.

Zadania postawione przed Komisją.

W uchwale Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 stycznia 2003 r. przed Komisją Śledczą zostały postanowione 3 cele dotyczące zbadania:

- 1) okoliczności towarzyszących próbie wymuszenia przez Lwa Rywina korzyści majątkowych i politycznych w zamian za spowodowanie zaniechania wprowadzenia niekorzystnych dla prywatnych mediów zmian w ustawie o radiofonii i telewizji oraz za odpowiadające ich interesom decyzje Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a także ustalenie osób, które miały inicjować powyższe działania - przedstawione w "Gazecie Wyborczej" z dnia 27 grudnia 2002 r. i w innych mediach;
- 2) przebiegu procesu legislacyjnego w zakresie nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, w kontekście spraw, o których mowa w pkt 1;
- 3) prawidłowości reakcji organów państwowych na uzyskane przez nie informacje w sprawie, o której mowa w pkt 1."

Tryb działania Komisji

W odniesieniu do osób wzywanych przez Komisję w celu złożenia zeznań i w sprawie ustanawiania pełnomocnika zastosowanie, na mocy art. 11 ust. 3, a, w odniesieniu do kar porządkowych, na mocy art. 12 ust. 2 ustawy o sejmowej komisji śledczej, miały przepisy Kodeksu postępowania karnego.

Osoba wzywana przed Komisję w celu złożenia zeznań uzyskiwała status prawny świadka oraz wszystkie związane z tym uprawnienia i obowiązki określone przepisami Kpk.

W toku przesłuchań przed Komisją powstał problem odmowy odpowiedzi na pytania ze względu na obowiązek zachowania przez świadka tajemnicy szczególnie chronionej.

Już pierwszy przesłuchiwany przez Komisję świadek - Pan Adam Michnik odmówił odpowiedzi na pytania posła Jana Rokity zasłaniając się tajemnicą dziennikarską. Komisja, w trybie art. 15 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej, zwróciła się do Prokuratora Generalnego o podjęcie czynności procesowych zmierzających do uchylecia przez sąd obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej przez świadka Adama Michnika. Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa Wydział III Karny odmówił zwolnienia tego świadka z obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej, stwierdzając, iż nie zachodzi przesłanka z art. 180 § 2 k.p.k., zgodnie z którą dana okoliczność nie może być ustalona na podstawie innego dowodu. Na obowiązek zachowania tajemnicy dziennikarskiej powołał się także świadek Paweł Smoleński odmawiając odpowiedzi na pytanie posła Bogdana Lewandowskiego dotyczące kręgów, z których mogła wyjść korupcyjna propozycja złożona przez Lwa Rywina. W tym wypadku Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa Wydział III Karny również odmówił zwolnienia świadka z obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej, uznając wniosek Komisji za niewystarczająco uzasadniony. Z kolei świadek Janina Sokołowska powołała się na tajemnicę zawodową radcy prawnego odmawiając odpowiedzi na pytanie posła Zbigniewa Ziobro o to z jakimi zadaniami wiązały się wizyty świadka w firmie Muza. W tym przypadku sama Komisja uznała, że okoliczności objęte pytaniem mogą być ustalone w drodze innych czynności dowodowych. Analogiczna sytuacja miała miejsce podczas przesłuchania świadka Stanisława Sołtyśńskiego. Natomiast zwolnienie z obowiązku zachowania tajemnicy państwowej świadka Andrzeja Barcikowskiego - Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego odbyło się w trybie art. 179 § 1 k.p.k., tj. po uzyskaniu zwolnienia świadka z obowiązku zachowania tajemnicy państwowej przez Prezesa Rady Ministrów. Z kolei przesłuchanie p. Wandy Marciniak - byłej prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie oddelegowanej do Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie odbyło się w trybie art. 180 § 1 k.p.k., z tym, że zgodnie z przepisami art. 16 ustawy o sejmowej komisji śledczej i art. 156 regulaminu Sejmu przesłuchanie p. Wandy Marciniak odbyło się na posiedzeniu zamkniętym, a treść zeznań została objęta klauzulą tajności "poufne" zgodnie z art. 21 ust 1 w zw. z art. 23 ust 2 pkt 1 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych (Dz.U. Nr 11, poz.95 z późn. zm.).

Komisja działając na podstawie art. 172 k.p.k. przeprowadziła 4 konfrontacje: podczas 58

posiedzenia, w dniu 19 lipca 2003r. świadka Bożeny Szumielewicz kolejno ze świadkami Tomaszem Łopackim, Iwoną Galińską i Janiną Sokołowską, a w czasie 73 posiedzenia, w dniu 9 października 2003r. świadka Aleksandry Jakubowskiej ze świadkiem Heleną Łuczywo. Proceduralnie czynność ta różniła się od "zwykłego" przesłuchania świadka brakiem pierwszej fazy, czyli swobodnej wypowiedzi świadka oraz tym, że pytania zmierzały wyłącznie do usunięcia lub wyjaśnienia rozbieżności występujących we wcześniejszych zeznaniach świadków.

Poza instytucjami prawnymi k.p.k. stosowanymi odpowiednio przed Komisją, należy również wskazać na przepisy art. 15 ust. 1 i art. 14 ustawy o sejmowej komisji śledczej, które stanowiły niezwykle istotne instrumenty działań podejmowanych przez Komisję. Pierwszy z wymienionych przepisów reguluje kwestię tzw. pomocy prawnej wykonywanej przez Prokuratora Generalnego na rzecz Komisji, drugi zaś określa uprawnienia Komisji do zapoznawania się i pozyskiwania dokumentów i akt będących w dyspozycji organów władzy publicznej, organów innych osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej, a także podstawy udostępniania materiałów zebranych przez Komisję innym organom władzy publicznej.

Reasumując należy stwierdzić, że tryb działania Komisji, ze względu na ogromną przewagę przesłuchań w jej działalności, opierał się na odpowiednim stosowaniu przepisów Kodeksu postępowania karnego w związku z przepisami ustawy o sejmowej komisji śledczej oraz przepisami regulaminu Sejmu.

Pełna jawność prac Komisji.

Powołując Komisję Śledczą do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w uchwale z dnia 10 stycznia 2003 r. w § 3 postanowił, że jej posiedzenia będą jawne, o ile przepisy ustaw lub regulaminu Sejmu nie stanowią inaczej. Zasadą więc stała się, rozumiana możliwie najszerzej, jawność prac Komisji, czyniąca zadość obywatelskiemu prawu do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne, zagwarantowanemu w art. 61 Konstytucji. Tak pojmowana jawność prac polegała na dopuszczeniu - w granicach możliwości lokalowych i z uwzględnieniem wymogów bezpieczeństwa - publiczności do obserwowania obrad Komisji (w

tym do, stanowiących ich integralną część, czynności o charakterze ściśle procesowym). Dostęp ten był realizowany głównie poprzez: umożliwienie stacjom radiowym i telewizyjnym prowadzenia bezpośrednich transmisji z posiedzeń Komisji, zapewnienie swobodnego dostępu do prac Komisji przedstawicielom prasy i mediów elektronicznych, a wreszcie poprzez publikowanie na stronie internetowej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Komisji (łącznie 8 644 strony stenogramów). Liczne listy (tradycyjne i elektroniczne) będące reakcją obywateli na pracę Komisji, z którą zapoznawali się właśnie poprzez internetowe stenogramy, świadczą o wielkiej przydatności tej formy informacji. Z możliwości stworzonych przez Komisję skorzystały liczne media, a wśród nich dwie stacje telewizyjne TVP3 i TVN24, które prowadziły bezpośrednie transmisje z obrad Komisji, co zapewniło możliwość obserwowania "na żywo" przebiegu jej prac wszystkim zainteresowanym. Jak już wspomniano w rozdziale I pkt 2 sprawozdania, Sejm zadbał również o tzw. wewnętrzną jawność prac Komisji, dopuszczając do obecności w jej jawnych posiedzeniach, jednak bez prawa czynnego w nich udziału, posłów nie będących jej członkami.

Rzeczą oczywistą jest, że mimo przyjęcia jako zasady - jawności prac Komisji - dostęp opinii publicznej do jej prac nie mógł pozostać, przynajmniej od strony możliwości prawno-proceduralnych, całkowicie nieograniczony.

Granice jawności działań Komisji wyznaczyły następujące przepisy:

- art. 16 ustawy o sejmowej komisji śledczej - nakazujący, by czynności przesłuchiwania osób wezwanych, zbierania i udostępniania materiałów oraz tzw. czynności zlecone Prokuratorowi Generalnemu (art. 11 ust. 1, art. 14 i art. 15 ustawy) przeprowadzane były z zachowaniem przepisów o tajemnicy ustawowo chronionej,

- art. 183 § 2 k.p.k. nakazujący wyłącznie jawności przesłuchania świadka, jeżeli treść składanych przez niego zeznań mogłaby narazić na hańbę jego lub osobę dla niego najbliższą, o ile świadek tego zażąda,

- art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 z późn. zm.) uzależniający publikowanie i rozpowszechnianie danych osobowych i wizerunków świadków od ich zgody (z określonymi wyjątkami dotyczącymi "osób powszechnie znanych w związku z ich działalnością publiczną"),

- art. 156 regulaminu Sejmu, który zezwala Komisji na odbycie posiedzenia zamkniętego, gdy uzna ona to za wskazane.

Należy podkreślić, iż w praktyce Komisja niezwykle rzadko korzystała ze wskazanych instrumentów prawnych. Jedynie dwukrotnie przesłuchiwała świadków na posiedzeniu zamkniętym. Pierwszy raz posiedzenie zostało zamknięte w celu przesłuchania byłej wicedyrektor Departamentu Legislacyjnego w Rządowym Centrum Legislacji - p. Ewy Gościckiej. Miało to miejsce w czasie 62 posiedzenia Komisji, w dniu 21 sierpnia 2003r. Drugim świadkiem przesłuchanym przy wyłączeniu jawności posiedzenia była p. Wanda Marciniak, była prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Przesłuchanie to odbyło się w czasie 63 posiedzenia Komisji, w dniu 4 września 2003r. Jak już wspomniano w przypadku przesłuchania p. Wandy Marciniak, jej zeznania zostały objęte klauzulą tajności "poufne", którą jednak następnie Komisja bardzo szybko uchyliła w drodze uchwały podjętej na 66 posiedzeniu, w dniu 17 września 2003r.

Realizacja zadań postawionych przed Komisją

1. Organizacja prac Komisji

Zgodnie z art. 20 ust. 3 regulaminu Sejmu w dniu 14 stycznia 2003 r., na swoim pierwszym posiedzeniu, Komisja dokonała wyboru prezydium Komisji w składzie - poseł Tomasz Nałęcz (przewodniczący), poseł Bohdan Kopczyński, poseł Bogdan Lewandowski (zastępcy przewodniczącego).

Na podstawie § 2 uchwały Sejmu z dnia 10 stycznia 2003 r. w sprawie powołania Komisji Śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji Komisja działała w 10-osobowym składzie, z tym że od dnia 2 grudnia 2003r. do dnia 23 stycznia 2004r., tj. od dnia wyłączenia ze składu Komisji Poseł Renaty Beger do dnia powołania przez Sejm na jej miejsce Posła Jana Łącznego funkcjonowała w składzie 9 osobowym.

Komisja postanowiła sporządzić możliwie dokładny plan swojej pracy, stosownie do zadań postawionych przed nią przez Sejm. W tym celu zarysowany został, na posiedzeniach w dniach 14 i 15 stycznia 2003 r., harmonogram jej prac, z tym że pierwsza lista osób, które

miały być wezwane w celu złożenia zeznań oraz terminarz przesłuchań tych osób zostały zatwierdzone na trzecim posiedzeniu Komisji w dniu 3 lutego 2003 r.

W trakcie tych pierwszych posiedzeń zostały też określone podstawowe założenia metodologiczne działania Komisji. Między innymi, jako konieczną dla pełnej realizacji stojących przed Komisją zadań uznano stałą i ścisłą współpracę z prokuraturą, a w szczególności z Prokuraturą Apelacyjną w Warszawie prowadzącą postępowanie w sprawie przeciwko Lwu Rywinowi. Realizację tej zasady stanowiły spotkania prezydium Komisji zarówno z Prokuratorem Generalnym Grzegorzem Kurczukiem, jak i Prokuratorem Krajowym Karolem Napierskim w dniu 15 stycznia 2003 r. oraz spotkania z prokuratorami prowadzącymi śledztwo w sprawie przeciwko Lwu Rywinowi w siedzibie Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie w dniach 5 i 12 marca 2003 r. Celem tych dwóch ostatnich było zapoznanie się z dotychczasowym przebiegiem postępowania karnego oraz ustalenie zasad dalszej współpracy Komisji z prokuraturą. Ponadto na żądanie Komisji, Prokuratura Apelacyjna w Warszawie udostępniła jej akta sprawy i zobowiązała się do uzupełniania przekazanego materiału w miarę pozyskiwania go w trakcie śledztwa. W ramach współpracy z prokuraturą kluczową rolę odgrywał przewodniczący Komisji, który utrzymywał stały kontakt z prokuratorami prowadzącymi i nadzorującymi śledztwo. Przekazanie pierwszej partii materiałów postępowania przygotowawczego miało miejsce w dniu 29 stycznia 2003 r., natomiast kolejne materiały napływały do Komisji sukcesywnie. Materiały te były analizowane przez członków Komisji i pełniły pomocniczą rolę w postępowaniu prowadzonym przez Komisję. Komisja zwracała się również do Prokuratora Generalnego o przeprowadzenie czynności procesowych mających na celu uzyskanie lub zabezpieczenie materiału dowodowego, jak np. billingi telefoniczne, czy twarde dyski komputerów (szerzej o tym w pkt 2 niniejszego rozdziału). Od dnia wniesienia do Sądu Rejonowego dla Warszawy Mokotowa aktu oskarżenia przeciwko p. Lwu Rywinowi (przekazanego następnie do rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Warszawie), Komisja prowadziła z tymi sądami korespondencję i wymianę dokumentów. W dniu 28 listopada 2003r. działając z upoważnienia Komisji jej Przewodniczący Tomasz Nałęcz wystąpił do Prezesa Sądu Rejonowego dla Warszawy Mokotowa z wnioskiem o wydanie zezwolenia na przeglądanie akt zakończonego postępowania przygotowawczego przeciwko p. Lwu Rywinowi prowadzonego przez Prokuraturę Apelacyjną w Warszawie, a następnie w dniu 5 lutego 2004r. działając na podstawie art. 14 ustawy o sejmowej komisji śledczej do Przewodniczącego VIII Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie z prośbą o

przekazanie Komisji uwierzytelnionych odpisów protokołów rozprawy w sprawie przeciwko Lwu Rywinowi.

Mając na względzie dbałość o obiektywizm i rzetelność swoich działań, zabezpieczenie praw osób przesłuchiowanych i osób trzecich, a także dobro interesu publicznego, Komisja zaprosiła do uczestniczenia w swoich pracach, w charakterze ekspertów następujących specjalistów z dziedziny prawa karnego procesowego: dr Hannę Gajewską-Kraczkowską (Uniwersytet Warszawski), prof. Jana Grajewskiego (Uniwersytet Gdański), prof. dr hab. Andrzeja Murzynowskiego (Uniwersytet Warszawski), dr Monikę Zbrojewską (Uniwersytet Łódzki). W następstwie sprzeciwu Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, zgłoszonego na podstawie art. 37 ust. 3 ustawy o Sądzie Najwyższym, rezygnację z dalszego pełnienia tej funkcji złożyli prof. dr hab. Andrzej Murzynowski i prof. dr hab. Jan Grajewski. Komisja jednogłośnie podjęła uchwałę wyrażającą podziękowanie obu panom profesorom za stojące na wysokim poziomie doradztwo prawne.

Ponadto Komisja na bieżąco korzystała z pomocy prawnej Biura Legislacyjnego Kancelarii Sejmu, a także opinii oraz ekspertyz prawnych wykonywanych przez Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu (wykaz opinii i ekspertyz stanowi załączniki nr 3).

Od samego początku prac Komisji kluczową rolę w tworzeniu materiału dowodowego odgrywały przesłuchania świadków. W sumie Komisja przesłuchiwała w tym charakterze 50 osób. Jako świadków o podstawowym znaczeniu należy uznać Pana Adama Michnika, Panią Wandę Rapaczyńską, Panią Helenę Łuczywo, Pana Pawła Smoleńskiego, Pana Roberta Kwiatkowskiego, Pana Włodzimierza Czarzastego, Pana Leszka Millera, Pana Juliusza Brauna, Panią Aleksandrę Jakubowską oraz Pana Lwa Rywina, który jako jedyny odmówił odpowiedzi na wszystkie zadane mu przez Komisję pytania, wygłaszając jednocześnie oświadczenie. O roli zeznań świadków dla prac Komisji świadczy to, że z 90 odbytych posiedzeń, aż 75 poświęconych było na przesłuchania świadków.

Należy również wspomnieć, iż w trakcie swoich prac Komisja ulegała zmianom osobowym, a także formułowane były wnioski o wyłączenie posłów z jej składu.

Przy zachowaniu składu 10-osobowego, Sejm, na 42 posiedzeniu w dniu 28 lutego 2003 r., odwołał ze składu Komisji posłów Ryszarda Kalisza i Piotra Smolanę, a na ich miejsca

powołał posłanki Anitę Błochowiak i Renatę Beger (skład Komisji stanowi załączniki nr 1 do sprawozdania).

Komisja nie przyjęła 6 wniosków o wyłączenie posłów z jej składu, zgłoszonych w oparciu o przepis art. 5 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej. Jeden dotyczył wyłączenia posła Tomasza Nałęcza (zgłosiła go posłanka Renata Beger), a 5 pozostałych zostało złożonych przez pełnomocników Lwa Rywina (dotyczyły wyłączenia ze składu Komisji posłów: Piotra Smolany i Zbigniewa Ziobro) oraz przez prezesa Zarządu TVP S.A. Roberta Kwiatkowskiego (dotyczyły wyłączenia ze składu Komisji posłów: Tomasza Nałęcza, Jana Rokity i Zbigniewa Ziobro).

Wnioskodawcy, w oparciu o przepis art. 4 ustawy o sejmowej komisji śledczej, swoje wnioski argumentowali okolicznościami, które - ich zdaniem - mogą wywołać uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności członka Komisji w danej sprawie (dotyczyło to posłów: Tomasza Nałęcza - dwukrotnie, Jana Rokity i Zbigniewa Ziobro) oraz - braniem udziału w jakiegokolwiek roli procesowej przed organem władzy publicznej w sprawie będącej przedmiotem badań Komisji (dotyczyło to posłów: Piotra Smolany i Zbigniewa Ziobro). Natomiast wniosek Przewodniczącego Komisji Posła Tomasza Nałęcza o wyłączenie ze składu Komisji Pani Poseł Renaty Beger zgłoszony w oparciu o art. 4 pkt 3 ustawy o sejmowej komisji śledczej, Komisja przyjęła większością głosów - 5 posłów głosowało za przyjęciem wniosku, 4 wstrzymało się od głosu, nikt nie głosował przeciwko wnioskowi (zgłoszenie wniosku i jego rozpatrzenie miało miejsce na 86 posiedzeniu Komisji, w dniu 2 grudnia 2003r.). Na 67 posiedzeniu, w dniu 23 stycznia 2004r Sejm powołał do składu Komisji Posła Jana Łącznego, który zastąpił wyłączonego z jej składu w drodze uchwały Komisji Poseł Renatę Beger.

2. Czynności wykonane przez Komisję oraz zebrane w ich wyniku materiały

Komisja realizując postawione przed nią cele miała obowiązek pozyskać wiedzę o faktach wystarczającą do sformułowania sprawozdania i stosownych wniosków końcowych. W tym celu Komisja przeprowadziła szereg czynności procesowych samodzielnie, a inne zleciła prokuraturze. Komisja przesłuchiwała 50 świadków, w tym niektórych kilkakrotnie. Odbyły się też 4 konfrontacje. Protokoły zeznań świadków oraz przeprowadzonych konfrontacji obejmują łącznie 7 833 strony (wykaz imienny przesłuchanych świadków stanowi załącznik nr 2). Komisja nie uwzględniła 11 wniosków o wezwanie w celu złożenia zeznań,

dotyczących 10 osób (w stosunku do Aleksandra Kwaśniewskiego zgłoszone zostały dwa wnioski - przez posel Renatę Beger).

Komisja nie uwzględniła 7 wniosków posła Zbigniewa Ziobro o wezwanie świadków: na 47 posiedzeniu w dniu 3 czerwca 2003 r. o wezwanie w charakterze świadka przed Komisję Marka Ungiera; na 54 posiedzeniu w dniu 11 lipca 2003 r. o wezwanie przed Komisję w charakterze świadka Marka Wagnera oraz Wojciecha Reszczyńskiego; na 61 posiedzeniu w dniu 20 sierpnia 2003 r. o wezwanie przed Komisję w charakterze świadka Bogusława Kotta oraz Zygmunta Kapustę i Karola Napierskiego oraz na 16 posiedzeniu w dniu 6 marca 2003 r. Jerzego Rolickiego.

Komisja nie uwzględniła także wniosku posła Bohdana Kopczyńskiego na 47 posiedzeniu w dniu 3 czerwca 2003 r. dotyczącego Anatola Lawiny.

Komisja nie uwzględniła ponadto wniosków posłanki Renaty Beger dotyczących Piotra Cieślaka i dwukrotnie Aleksandra Kwaśniewskiego. O wezwanie Aleksandra Kwaśniewskiego posłanka Beger wniosowała po raz pierwszy na 21 posiedzeniu w dniu 19 marca 2003 r., po raz drugi na 25 posiedzeniu Komisji w dniu 29 marca 2003 r.

Działając w oparciu o przepis art. 14 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej, który daje komisji śledczej prawo występowania do organów władzy publicznej oraz organów innych osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej z żądaniem złożenia pisemnych wyjaśnień lub przedstawienia dokumentów będących w ich dyspozycji albo akt każdej sprawy przez nie prowadzonej, Komisja 31 razy występowała w tym trybie. Wystąpienia były skierowane m.in. do: Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego, Ministra Kultury, Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Zastępcy Prokuratora Generalnego RP, Prokuratora Apelacyjnego w Warszawie oraz Przewodniczącego Rady Nadzorczej TVP S.A. Przedmiotem wystąpień były żądania przekazania Komisji dokumentów istotnych dla wyjaśnienia sprawy, a w szczególności akt prokuratorskich, protokołów posiedzeń Rady Ministrów, protokołów posiedzeń Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, materiałów będących przedmiotem ich obrad oraz korespondencji pomiędzy tymi organami.

W związku z tym należy zwrócić szczególnie uwagę na niewłaściwą realizację wniosków Komisji przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Dokumenty były dostarczane wybiórczo i ze znacznym opóźnieniem.

Ponadto Komisja działając na podstawie art. 14 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej zwróciła się do Sądu Okręgowego w Warszawie o doręczenie uwierzytelnionych odpisów protokołów rozprawy w sprawie przeciwko Lwu Rywinowi, w celu wykorzystania ich jako materiału dowodowego.

Komisja gromadziła również materiały w przedmiotowej sprawie korzystając w tym celu z trybu, przewidzianego w art. 15 ustawy o sejmowej komisji śledczej, gwarantującego pomoc prokuratury.

Komisja wielokrotnie kierowała swoje wystąpienia do Prokuratora Generalnego (lub Zastępcy Prokuratora Generalnego) zwracając się o przeprowadzenie określonych czynności procesowych (lista wniosków w sprawie wykonania tych czynności stanowi załączniki nr 4).

Czynności te można podzielić na trzy zasadnicze grupy. Pierwsza obejmuje czynności mające na celu pozyskanie i zabezpieczenie dowodów rzeczowych, takich jak bilingi telefoniczne, dokumenty oraz twarde dyski komputerów stacjonarnych i przenośnych.

Do drugiej grupy należy zaliczyć te, które dotyczyły innych źródeł dowodowych - jak np. opinii biegłych. Chodzi tu m.in. o wniosek Komisji dotyczący sporządzenia opinii przez biegłego z dziedziny finansowo-księgowej, w związku z uzyskaniem w trakcie jej prac informacji świadczących o tym, że przedsiębiorstwa należące do Lwa Rywina lub przedsiębiorstwa w których pełnił on funkcje statutowe mogą być zamieszane w popełnienie przestępstwa.

Trzecia grupa obejmuje czynności zmierzające do uzyskania wymaganego prawem zwolnienia z tajemnicy ustawowo chronionej określonych osób. Znajdują się tu dwa wnioski kierowane do Prokuratora Generalnego o podjęcie stosownych działań, mających na celu uchylenie tajemnicy dziennikarskiej wobec składających zeznania przed Komisją Panów Adama Michnika i Pawła Smoleńskiego - w obu przypadkach Sąd odmówił wyrażenia zgody na uchylenie tajemnicy dziennikarskiej. Z tą grupą wiąże się też merytorycznie wniosek Komisji z dnia 12 czerwca 2003 r. skierowany (bez pośrednictwa Prokuratora Generalnego) do Prezesa Rady Ministrów Leszka Millera o zwolnienie z obowiązku zachowania tajemnicy państwowej Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Andrzeja Barcikowskiego, a także

wniosek do Prokuratora Generalnego o dokonanie czynności zmierzających do zwolnienia b. prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie Wandy Marciniak z obowiązku zachowania tajemnicy służbowej.

Komisja nie przyjęła 8 wniosków posła Zbigniewa Ziobro w trybie art. 15 ustawy o sejmowej komisji śledczej, do Prokuratora Generalnego o przeprowadzenie czynności śledczych w zakresie zabezpieczenia niektórych dowodów: na 3. posiedzeniu w dniu 3 lutego 2003 r. wniosku m. in. o zabezpieczenie dokumentacji prowadzonych przez sekretariaty Leszka Millera, Marka Wagnera, Lecha Nikolskiego, Aleksandry Jakubowskiej, Włodzimierza Czarzastego, Jerzego Wenderlicha, Andrzeja Zarębskiego oraz Roberta Kwiatkowskiego, przeszukanie pomieszczeń prywatnych i służbowych należących do Lwa Rywina pod kątem znalezienia istotnych dla sprawy dokumentów; na 8. posiedzeniu w dniu 15 lutego 2003 r. wnioskował o ustalenie numerów telefonów, wraz z billingami, Leszka Millera i Lecha Nikolskiego oraz o zabezpieczenie kalendarzy prowadzonych przez sekretariaty tych osób; na 28. posiedzeniu w dniu 3 kwietnia 2003 r. o ustalenie numerów telefonów oraz bilingów Leszka Millera, Lecha Nikolskiego oraz Aleksandry Jakubowskiej, na 86 posiedzeniu o dostarczenie przez prokuraturę bilingów z 1 lipca 2002 r. Leszka Millera, Marka Wagnera oraz Aleksandra Proksy.

Nieprzyjęcie tych wniosków, jak również wyżej wskazanych wniosków w sprawie przesłuchania świadków, w dużym stopniu utrudniło Komisji Śledczej wyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności badanej sprawy. Komisja miała obowiązek ustalić prawdę obiektywną. Mogła tego dokonać wyłącznie poprzez przeprowadzenie dowodów zgodnie z regułami określonymi w ustawie o Komisji Śledczej. Tym samym odrzucając wniosek dowodowy Komisja Śledcza powinna posiłkować się praktyką utrwaloną na gruncie kodeksu postępowania karnego (art 170 k.p.k). Wniosek dowodowy oddała się, gdy przeprowadzenie dowodu jest niedopuszczalne; okoliczność, która ma być udowodniona, nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy albo jest już udowodniona; dowód jest nieprzydatny do stwierdzenia danej okoliczności; dowodu nie da się przeprowadzić. Niestety stwierdzić należy, iż mimo poważnych wątpliwości, stwierdzonych w sprawie, które wymagały wyjaśnienia poprzez przeprowadzenie dowodów czy to z dokumentów, czy to z przesłuchań świadków, wiele wniosków dowodowych zostało przyczyn pozamerytorycznych – politycznych odrzuconych. Większość rządowa ukształtowana w Komisji Śledczej wielokrotnie przedkładała interes partyjny nad poznanie prawdy w rozpatrywanej sprawie.

Zebrany przez Komisję materiał dowodowy obejmuje ponadto, przekazane przez Prokuraturę Apelacyjną w Warszawie, 3024 strony akt postępowania przygotowawczego - w tym 657 stron zawierających zeznania świadków i 9536 stron zawierających bilingi telefoniczne, 2104 strony akt nadzoru prokuratorskiego, 2718 stron dotyczących oględzin dysków twardych w komputerach, a także protokoły rozprawy toczącej się przed Sądem Okręgowym w Warszawie w sprawie przeciwko Lwu Rywinowi.

Komisja zapoznała się również z przekazanymi jej tylko do wglądu podręcznymi aktami prokuratorskimi, liczącymi 1185 stron.

3. Inne działania podejmowane przez Komisję.

Komisja badając przekazaną jej przez Sejm sprawę ujawniła również pewne związane z nią wątki o charakterze pobocznym i w związku z tym skierowała do Prokuratora Generalnego 2 zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa:

1) znęcania się nad prawnie pozbawionym wolności byłym prezesem Zarządu PZU Życie S.A. Grzegorzem Wieczerezakiem tj. czynu z art. 247 § 1 Kodeksu karnego (Prokuratura Okręgowa w Warszawie na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 umorzyła wcześniej dochodzenie w tej sprawie, wobec stwierdzenia, że czynu nie popełniono),

2) przeciwko wiarygodności dokumentów, polegającego na bezprawnym usunięciu z art. 36 projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji wyrazów "lub czasopisma" tj. czynu z art. 270 § 1 Kk (Prokuratura Apelacyjna w Warszawie wszczęła w tej sprawie śledztwo i jest ono w toku).

Załącznik nr 1 Wykaz członków Komisji

Lp.	Nazwisko i imię	Przynależność do klubu	data powołania	data wyłączenia/odwołania
1.	Beger Renata	Samoobrona	28-02-2003	02-12-2003
2.	Błochowiak Anita	SLD	28-02-2003	

3.	Kalisz Ryszard	SLD	10-01-2003	28-02-2003
4.	Kopczyński Bohdan	LPR/ niezrzeszony	10-01-2003	
5.	Lewandowski Bogdan	SLD/SDPL	10-01-2003	
6.	Łączny Jan	Samoobrona	23-01-2004	
7.	Nałęcz Tomasz	UP/SDPL	10-01-2003	
8.	Rokita Jan	PO	10-01-2003	
9.	Rydzóń Stanisław	SLD	10-01-2003	
10.	Smolana Piotr	Samoobrona	10-01-2003	28-02-2003
11.	Szczepańczyk Józef	PSL	10-01-2003	
12.	Szteliga Jerzy	SLD	10-01-2003	
13.	Ziobro Zbigniew	PiS	10-01-2003	

Załącznik nr 2 Wykaz świadków przesłuchanych przez Komisję Śledczą

Lp.	Nazwisko świadka	Nr i data posiedzenia
1.	Bajer Antoni	82 (18.11.2003)
2.	Banasiński Cezary	52 (01.07.2003)
3.	Barcikowski Andrzej	50 (17.06.2003)
4.	Braun Juliusz	18 (08.03.2003) 19 (15.03.2003) 20 (18.03.2003)
5.	Celiński Andrzej	69 (24.09.2003)
6.	Czarzasty Włodzimierz	21 (19.03.2003) 22 (20.03.2003) 23 (21.03.2003)
7.	Dąbrowski Waldemar	33 (16.04.2003)
8.	Dubaniowski	30 (05.04.2003)

	Waldemar	
9.	Galińska Iwona	55 (16.07.2003) 58 (19.07.2003) - konfrontacja z Bożeną Szumielewicz
10.	Gościcka Ewa	62 (21.08.2003)
11.	Hebdzyńska Beata	61 (20.08.2003)
12.	Jakubowska Aleksandra	24 (22.03.2003) 25 (29.03.2003) 26 (01.04.2003) 67 (22.09.2003) 68 (23.09.2003) 71 (08.10.2003) 72 (09.10.2003) 73 (09.10.2003 - konfrontacja z Heleną Łuczywo) 74 (09.10.2003) 81 (07.11.2003) 85 (21.11.2003)

13.	Jaskiernia Jerzy	17 (07.03.2003)
14.	Jońska Martyna	58 (19.07.2003)
15.	Kaczyński Lech	48 (04.06.2003)
16.	Kosiński Maciej	47 (03.06.2003)
17.	Kurczuk Grzegorz	40 (16.05.2003)
18.	Kwiatkowski Robert	10 (19.02.2003) 11 (20.02.2003) 12 (21.02.2003) 57 (18.07.2003)
19.	Lewszuk Ewa	80 (06.11.2003)
20.	Łopacki Tomasz	55 (16.07.2003) 58 (19.07.2003) - konfrontacja z Bożeną Szumielewicz
21.	Łuczywo Helena	15 (04.03.2003) 16 (06.03.2003) 70 (07.10.2003) 73 (09.10.2003) - konfrontacja z Aleksandrą Jakubowską
22.	Marciniak Wanda	63 (04.09.2003)
23.	Michnik Adam	5 (08.02.2003) 6 (10.02.2003) 8 (15.02.2003) 75 (21.10.2003) 76 (22.10.2003) 77 (23.10.2003)
24.	Miller Leszek	35 (26.04.2003) 36 (28.04.2003) 49 (16.06.2003) 51 (18.06.2003)
25.	Niemczycki Piotr	14 (01.03.2003) 15 (04.03.2003)
26.	Nikolski Lech	31 (12.04.2003) 32 (15.04.2003)
27.	Ogrodowczyk Agnieszka	23 (21.03.2003)
28.	Pachowski	41 (17.05.2003)

	Jarosław	
29.	Pastusiak Longin	31 (12.04.2003)
30.	Proksa Aleksander	53 (02.07.2003) 83 (19.11.2003)
31.	Rapaczyńska Wanda	9 (18.02.2003) 10 (19.02.2003) 79 (05.11.2003) 80 (06.11.2003)
32.	Rywin Lew	12 (21.02.2003) 13 (22.02.2003)
33.	Sellin Jarosław	37 (13.05.2003) 38 (14.05.2003)
34.	Skąpski Rafał	44 (29.05.2003)
35.	Smoleński Paweł	45 (30.05.2003)
36.	Sokołowska Janina	20 (18.03.2003) 56 (17.07.2003) 58 (19.07.2003) - konfrontacja z Bożeną Szumielewicz
37.	Solorz-Żak Zygmunt	34 (25.04.2003)
38.	Sołtyśński Stanisław	39 (15.05.2003)
39.	Sowa Marek	50 (17.06.2003)
40.	Sulik Bolesław	27 (02.04.2003) 28 (03.04.2003)
41.	Szumielewicz Bożena	56 (17.07.2003) 58 (19.07.2003) - konfrontacje z: Tomaszem Łopackim, Iwoną Galińską oraz Janiną Sokołowską
42.	Szymczycha Dariusz	46 (31.05.2003)
43.	Titkow Andrzej	80 (06.11.2003)
44.	Urban Jerzy	16 (06.03.2003) 17 (07.03.2003)
45.	Wagner Marek	84 (20.11.2003)
46.	Waniek Danuta	43 (28.05.2003)
47.	Wenderlich Jerzy	42 (27.05.2003)
48.	Wojciechowska Anna	64 (05.09.2003)
49.	Zarębski Andrzej	29 (04.04.2003) 30 (05.04.2003) 82 (18.11.2003)
50.	Ziemiszewska Ewa	60 (19.08.2003) 82 (18.11.2003)

Załącznik nr 3. Wykaz opinii i ekspertyz

Lp.	Temat opinii	Data	Autor
1.	Materiał opracowany dla sejmowej Komisji Śledczej ze zmianami.	17.01.2003*	Biuro Legislacyjne Kancelarii Sejmu
2.	Opinia prawna w przedmiocie: „Jakie znaczenie dla sejmowej komisji śledczej obradującej na jawnych posiedzeniach i korzystającej z przekazanych przez prokuraturę akt śledztwa ma brzmienie art. 241 § 1 Kodeksu karnego?	24.01.2003	prof. dr hab. Jan Grajewski
3.	Opinia prawna nt.: - jaka jest relacja między art. 14 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej, a art. 241 § 1 Kodeksu karnego? - czy w trakcie jawnych posiedzeń komisji może dojść do popełnienia przez jej członków przestępstwa, o którym mowa w art. 241 § 1 Kodeksu karnego? - jaki organ jest uprawniony do udzielania zezwoleń na ujawnienie przez członków komisji wiadomości pochodzących z postępowania przygotowawczego i jakimi przesłankami powinien kierować się dokonując takiego rozstrzygnięcia? - czy w świetle art. 14 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej oraz § 3 uchwały o powołaniu komisji śledczej publiczne ujawnienie wiadomości pochodzących z postępowania przygotowawczego nie wymaga zezwolenia, o którym mowa w art. 241 § 1 Kodeksu karnego?	27.01.2003	prof. dr hab. Romuald Kmiecik
4.	Opinia prawna w przedmiocie: „Czy protokół z posiedzenia Komisji Śledczej, w trakcie	27.01.2003	dr Hanna Gajewska-

	którego następuje przesłuchanie świadka - sporządzony na podstawie art. 166 Regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 147 § 1 i 3 oraz art. 148 § 1 i innych obostrzeń z K.p.k. zastosowanych odpowiednio /takich jak uprzedzenie świadka o odpowiedzialności karnej, dokładne pouczenie świadka o jego prawach, odebranie przyrzeczenia od świadka/ i podpisany w tym kształcie przez przewodniczącego Komisji po uprzednim umożliwieniu świadkowi zgłoszenia zastrzeżeń - jest wystarczającym dokumentem w świetle przepisu art. 233 K.k. o warunkach odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań?"		Kraczkowska
5.	Opinia prawna w zakresie odpowiedzi na pytanie, czy można udostępnić posłowi, który nie jest członkiem Komisji śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących ujawnienia korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji, materiały śledztwa przekazane Komisji przez prokuraturę?	29.01.2003	dr Janusz Mordwiłko
6.	Opinia prawna w przedmiocie: "Uprawnienia świadka oraz jego pełnomocnika w postępowaniu przed Komisją Śledczą".	08.02.2003	dr Hanna Gajewska-Kraczkowska
7.	Opinia prawna na temat zakresu uprawnień osoby wezwanej przez komisję śledczą do złożenia zeznań oraz jej pełnomocnika, w szczególności czy przysługuje tym podmiotom uprawnienie składania formalnych wniosków dowodowych.	11.02.2003	Wojciech Odrowąż-Sypniewski Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu
8.	Ekspertyza w sprawie możliwości wezwania	09.06.2003	dr Janusz

	przez sejmową komisję śledczą Prezydenta RP		Mordwiłko
9.	Opinia prawna w zakresie odpowiedzi na pytanie: Czy Prezydent RP może składać zeznania przed sejmową komisją śledczą w charakterze świadka?	09.06.2003	prof. Mirosław Granat
10.	Opinia prawna w sprawie przesłuchania Prezydenta RP jako świadka przez komisję śledczą Sejmu.	10.06.2003	dr Andrzej Szmyt
11.	Opinia w kwestii dopuszczalności wezwania Prezydenta RP przez komisję śledczą Sejmu celem złożenia zeznań.	13.06.2003	prof. Paweł Sarnecki
12.	Ekspertyza na temat zasadności złożenia przez Komisję Śledczą do prokuratury doniesienia o popełnieniu przestępstwa w związku z wypowiedzią posła Jana Rokity, co do jego podejrzenia złożenia fałszywych zeznań przez premiera Leszka Millera.	30.06.2003	prof. Romuald Kmiecik
13.	Opinia prawna na temat dopuszczalności prawnej przesłuchania przez Komisję Śledczą prokuratorów prowadzących i nadzorujących śledztwo w sprawie przeciwko Lwu Rywinowi, w sytuacji, gdy do sądu wniesiony został akt oskarżenia.	14.07.2003	Wojciech Odrowąż-Sypniewski Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu
14.	Opinia prawna: - czy zarządzenie Prokuratora Apelacyjnego Apelacyjnego Warszawie z dnia 6.02.2002 r., w którym wyrażona została zgoda na ujawnienie przez Komisję Śledczą, w toku prowadzonego przez nią postępowania materiału dowodowego zebranego w sprawie przeciwko Lwu Rywinowi oraz w postępowaniach sprawdzających z zawiadomienia Stowarzyszenia Katon w Krakowie i z zawiadomienia B.Gasińskiego		dr Monika Zbrojewska

	<p>pozostaje w mocy pomimo wniesienia w dniu 6.06.2002 r. do Sądu Rejonowego aktu oskarżenia przeciwko Lwu Rywinowi, czy też jak wskazuje Prokurator Apelacyjny potrzebne jest uzyskanie nowego zezwolenia wydanego przez sąd, - czy wyrażenie przez Prokuratora Apelacyjnego zgody, o której mowa w art. 241 § 1 K.k. stanowi uchylenie karalności przestępstwa określonego w tym przepisie tylko wobec członków Komisji Śledczej, czy też również wobec osób dokonujących dalszego rozpowszechniania, - czy pracownicy Kancelarii Sejmu oraz doradcy Komisji Śledczej w związku z wyrażeniem zgody, o której mowa w art. 241 § 1 K.k. przez Prokuratora Apelacyjnego mają prawo zapoznawać się z całością materiałów prokuratorskich objętych zezwoleniem, czy tylko z tą ich częścią, która została już upubliczniona przez Komisję Śledczą, - czy w sprawozdaniu Komisji Śledczej mogą być cytowane zeznania świadków złożone w prokuraturze.</p>		
15.	Opinia na temat przesłuchania prokuratora jako świadka przez Komisję Śledczą.	14.07.2003	prof. Andrzej Szmyt
16.	Ekspertyza dotycząca wyłączenia prokuratorów przesłuchanych w charakterze świadków przez Sejmową Komisję Śledczą od udziału w postępowaniu karnym.	28.08.2003	mgr Piotr Mierzejewski dr Beata Bieńkowska
17.	Opinia prawna: „Czy przesłuchanie przez Komisję Śledczą prokuratorów prowadzących postępowanie przygotowawcze w sprawie przeciwko Lwu Rywinowi oraz prokuratorów	29.08.2003	prof. dr hab. Andrzej Gaberle

	nadzorujących to postępowanie może spowodować ich wyłączenie od udziału w tej sprawie?”		
18.	Opinia prawna o podmiocie władnym do uchylenia klauzuli: „Poufne” z protokołu Komisji Śledczej.	15.09.2003	dr Hanna Gajewska-Kraczkowaka
19.	Opinia na temat: 1. Czy ujawnienie treści przesłuchania Pani Wandy Marciniak, przeprowadzonego przez Komisję Śledczą 4.09.2003 r. z wyłączeniem jawności w trybie art. 181 § 1 K.k., którego protokół został opatrzony klauzulą „poufne” - stanowi przestępstwo zagrożone sankcją karną? 2. Czy w świetle obowiązujących przepisów, istnieje możliwość ujawnienia treści tego przesłuchania? 3. Jaki organ jest ewentualnie uprawniony do takiego ujawnienia? Czy jest nim w szczególności Prokurator Generalny, do którego o zniesienie klauzuli tajności pismem z 5.09.2003 r. zwrócił się Przewodniczący Komisji Śledczej, czy też jest nim sama Komisja Śledcza?	15.09.2003	dr Janusz Kochanowski
20.	Opinia prawna na temat podmiotu władnego do uchylenia klauzuli poufności z protokołu Komisji Śledczej z przesłuchania świadka, który uzyskał zwolnienie z obowiązku zachowania tajemnicy służbowej i zawodowej.	15.09.2003	prof. dr hab. Jan Grajewski
21.	Opinia prawna na temat podmiotu władnego do uchylenia klauzuli poufności z protokołu Komisji Śledczej z przesłuchania świadka, który uzyskał zwolnienie z obowiązku zachowania tajemnicy służbowej i zawodowej.	15.09.2003	prof. dr hab. Romuald Kmiecik
22.	Opinia prawna na temat podmiotu władnego	16.09.2003	Wojciech

	do uchylecia klauzuli „poufne” z protokołu Komisji Śledczej z przesłuchania świadka, który uzyskał zwolnienie z obowiązku zachowania tajemnicy służbowej i zawodowej.		Odroważ-Sypniewski Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu
23.	Opinia prawna dotycząca zniesienia klauzuli tajności odnośnie informacji objętych tajemnicą służbową i zawodową.	16.09.2003	dr Monika Zbrojewska
24.	Opinia w przedmiocie wątpliwości dotyczących zakresu tajemnicy dziennikarskiej i jej prawnej ochrony przed ujawnieniem, które powstały podczas 77 posiedzenia sejmowej Komisji Śledczej w dniu 24.X.2003 r.	10.11.2003	dr Maria Rogacka-Rzewnicka
25.	Opinia prawna nt. treści i zakresu ochrony w odniesieniu do tajemnicy dziennikarskiej.	6.11.2003	prof. dr hab. Ewa Nowińska, prof. dr hab. Michał du Vall

* W dniu 26.05.2003, po uwzględnieniu uwag ekspertów, materiał skorygowano, poszerzono o uwagi w sprawie konfrontacji oraz uwzględniono zmiany dokonane w Kodeksie postępowania karnego ustawą z dnia 10 stycznia 2003 r., o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego, ustawy - Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych (Dz.U. Nr 17, poz. 155), która weszła w życie z dniem 1 lipca 2003 r.

Załącznik nr 4 Wykaz wniosków Komisji złożonych w trybie art. 15 ustawy o sejmowej komisji śledczej

Lp.	Data wystąpienia	Wniosek
1.	04.02.2003	o dokonanie ustaleń dotyczących osoby Lwa Rywina (ustalenia numerów telefonów przez niego używanych; numerów telefonów jego sekretariatów, kierowców; zabezpieczenia aparatów; zgromadzenia billingów za okres od początku stycznia 2002 r. do

		końca stycznia 2003 r.; przeprowadzenia wywiadu środowiskowego, ustalenia miejsc, w których Rywin mógłby przechowywać ważne dokumenty dotyczące przedmiotowej sprawy, dokonania ich przeszukań i zabezpieczenia dowodów rzeczowych)
2.	08.02.2003	o uzyskanie zwolnienia Adama Michnika z obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej
3.	10.02.2003	o dokonanie ustaleń dotyczących Roberta Kwiatkowskiego (ustalenia numerów telefonów przez niego używanych; numerów telefonów jego sekretariatów, kierowców, zabezpieczenia aparatów; zgromadzenia billingów za okres od początku stycznia 2002 r. do końca stycznia 2003 r.; przeprowadzenia wywiadu środowiskowego, ustalenia miejsc, w których Robert Kwiatkowski mógłby przechowywać ważne dokumenty dotyczące przedmiotowej sprawy, dokonania ich przeszukań i zabezpieczenia dowodów rzeczowych)
4.	18.02.2003	o dokonanie ustaleń w zakresie ujawnienia, że przedsiębiorstwa należące do Lwa Rywina lub powiązane z nim kapitałowo czy podmiotowo mogą być zamieszane w popełnione przestępstwa
5.	04.04.2003	o ustalenie numerów oraz billingów rozmów prowadzonych w 2002 r. przez Włodzimierza Czarzastego - sekretarza KRRiT, Jarosława Pachowskiego - byłego członka Zarządu TVP S.A. oraz Andrzeja Zarębskiego - byłego eksperta KRRiT

6.	16.06.2003	o uzyskanie zwolnienia Pawła Smoleńskiego z obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej
7.	01.09.2003	o dokonanie czynności zmierzających do zwolnienia byłej prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie Wandy Marciniak z obowiązku zachowania tajemnicy służbowej
8.	25.09.2003	o przeprowadzenie czynności zmierzających do ustalenia czy w dniach 18-23 lipca 2002 r. z Biura KRRiT przesłano do Ministerstwa Kultury jakiegokolwiek wersje przepisów do projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz o zmianie innych ustaw

9.	25.09.2003	o ustalenie zapisu rozmów telefonicznych Aleksandry Jakubowskiej prowadzonych pomiędzy 15 czerwca 2002 r. a 31 lipca 2002 r.
10.	09.10.2003	o przygotowanie zestawień krzyżowych połączeń telefonicznych : Włodzimierza Czarzastego, Roberta Kwiatkowskiego, Aleksandry Jakubowskiej, Lecha Nikolskiego, Lwa Rywina, Janiny Sokołowskiej, Ewy Ziemiszewskiej w okresie maj-lipiec 2002 r.
11.	09.10.2003	o zabezpieczenie skasowanego dysku twardego komputera używanego przez Aleksandrę Jakubowską do dnia 7 stycznia 2003 r.
12.	06.11.2003	o zniesienie klauzuli tajności z protokołu przesłuchania przez Prokuraturę Okręgową Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego

1. Okoliczności towarzyszących próbie wymuszenia przez Lwa Rywina korzyści majątkowych i politycznych w zamian za spowodowanie zaniechania wprowadzenia niekorzystnych dla prywatnych mediów zmian w ustawie o radiofonii i telewizji oraz za odpowiadające ich interesom decyzje Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a także ustalenie osób, które miały inicjować powyższe działania przedstawione w "Gazecie Wyborczej" z dnia 27 grudnia 2002 r. oraz w innych mediach.

Leszek Miller pełniący funkcję Prezesa Rady Ministrów RP, Aleksandra Jakubowska pełniąca funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury, Lech Nikolski pełniący funkcję szefa gabinetu politycznego Prezesa Rady Ministrów, Robert Kwiatkowski pełniący funkcję prezesa zarządu TVP S.A. oraz Włodzimierz Czarzasty będący członkiem KRRiT działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wspólnie i w porozumieniu w lipcu 2002 roku, popełnili przestępstwo łapownictwa czynnego opisane w art. 228 § 5 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. w ten sposób, że wpływając na kształt nowelizowanej ustawy o radiofonii i telewizji oraz przebieg prac legislacyjnych za pośrednictwem Lwa Rywina występującego w imieniu „grupy trzymającej władzę” złożyli w lipcu 2002 roku propozycję korupcyjną przedstawicielom Agora S.A., a to w dniu 15 lipca 2002 roku Wandzie Rapaczyńskiej i Piotrowi Niemczyckiemu oraz w dniu 22 lipca 2002 roku Adamowi Michnikowi, polegającą na zażądaniu korzyści majątkowej w postaci 17,5 mln. USD, a nadto uczynieniu Lwa Rywina prezesem spółki Polsat S.A. oraz zobowiązaniu się Agory do nie atakowania premiera i rządu przez „Gazetę Wyborczą” w zamian za zapewnienie w przedmiotowej ustawie korzystnego dla tego podmiotu kształtu przepisów umożliwiających zakup telewizji Polsat.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy w wysokim stopniu uprawdopodobnia przedstawioną wyżej tezę, uzasadniając prowadzenie postępowania karnego w sprawie wymienionych wyżej osób.

Uzasadnienie

Ustalenia faktyczne

Komisja Śledcza, w oparciu o przeprowadzone dowody, ustaliła następujący stan faktyczny:

Prace nad projektem ustawy nowelizującej ustawę o radiofonii i telewizji rozpoczęto w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, kiedy to przewodniczący tego organu Juliusz Braun w dniu 30 maja 2001 r. powołał zespół ekspertów. Zadaniem tego zespołu miało być

uporządkowanie wszelkich zgłoszonych dotychczas koncepcji związanych z nowelizacją ustawy o RTV, spisanie aktualnych propozycji oraz zebranie od nadawców opinii w tej sprawie (*prot. posiedz. KRRiT z 6 czerwca 2001 r., k. 2*). Zainicjowanie wskazanych prac uzasadniane było ponadto koniecznością stworzenia podstaw prawnych do wprowadzenia w Polsce cyfrowej radiofonii i telewizji uwzględniających zmiany technologiczne w dziedzinie mediów elektronicznych, dostosowaniem zakresu i sposobu działania nadawców publicznych do obecnych warunków rynkowych oraz harmonizacją polskiego prawa z dyrektywami unijnymi (*zeznania Juliusza Brauna z 8 marca 2003 r., k. 2 – 3*). Działania podjęte w KRRiT nie były poprzedzone uruchomieniem przez rząd prawidłowych procedur legislacyjnych. Brak było założeń rządowej polityki audiowizualnej, a minister kultury nie podjął decyzji o zainicjowaniu prac legislacyjnych nad projektem ustawy i nie wydał dyspozycji o przekazaniu prac nad ustawą do KRRiT. Krajowa Rada nie była w konsekwencji upoważniona do samodzielnego rozpoczęcia procesu legislacyjnego, w związku, z czym na tym etapie można zasadnie mówić o nieformalnych działaniach tego organu.

Zespół ekspertów, powołany przez przewodniczącego Brauna, składał się z osób powiązanych z kręgami lewicowymi oraz z mediami publicznymi (w tym zwłaszcza z kierowaną przez Roberta Kwiatkowskiego TVP) oraz z KRRiT. Jedyną osobą spoza klucza politycznego był w tej grupie Andrzej Zarębski. Zespołem oficjalnie kierował Juliusz Braun, ale faktycznie na jego czele stanął Witold Graboś, były senator SLD i bliski znajomy Roberta Kwiatkowskiego. Od początku prac nad ustawą zadbano, zatem o odpowiednią reprezentację interesów mediów publicznych, na co wpływ miał w dużej mierze Robert Kwiatkowski. (*zeznania Bolesława Sulika z 3 kwietnia 2003 r., k. 88*)

Zespół rozpoczął prace w czerwcu 2001 r. Zgodnie z tym, czego można było oczekiwać, projekt ewoluował od początku w stronę wzmocnienia dominującej pozycji TVP na rynku oraz przyznania daleko idących uprawnień kontrolnych KRRiT (*zeznania Andrzeja Zarębskiego w prokuraturze z 16 stycznia 2003 r., k. 192 - 193*).

W swoich pracach zespół wiele uwagi poświęcał kwestii przyszłej prywatyzacji lub likwidacji części mediów publicznych. Projekt zespołu ekspertów stwarzał możliwość prywatyzacji wysoce nierentownych ośrodków regionalnych TVP, które miały zostać przekształcone w odrębny od TVP podmiot pod nazwą Polska Telewizji Regionalna. Już na etapie prac w KRRiT postanowiono „*wydzielić telewizję regionalną jako spółkę – córkę telewizji publicznej. Spółkę tę utworzono by z potencjału kadrowego, produkcyjnego i lokalowego obecnych oddziałów terenowych TVP S.A. W całości byłaby ona własnością TVP S.A.*” (*protokół z posiedzenia KRRiT z 29 października 2003 k. 4*). Znamienne jest, że

przepisy dotyczące Polskiej Telewizji Regionalnej powstały w ścisłej współpracy z zarządem TVP, w którego siedzibie odbywały się często nieformalne spotkania członków zespołu ekspertów KRRiT (*zeznania Andrzeja Zarębskiego z 4 kwietnia 2003 r. – k. 5; zeznania Jarosława Sellina z 13 maja 2003 r., k. 13*).

W związku z planami restrukturyzacji mediów publicznych w zespole ekspertów oraz na posiedzeniach KRRiT zgłaszane były również propozycje zaniechania enumeratywnego wyliczenia w ustawie liczby programów telewizji publicznej. (*zeznania Jarosława Sellina z 13 maja 2003 r., k. 11; protokół z posiedzenia KRRiT z 29 października 2001 r., k. 24*). Ostatecznie projekt zespołu pozostawiał jednak zapis, że telewizja publiczna powołana jest do nadawania dwóch ogólnopolskich programów telewizyjnych. Natomiast w samej KRRiT, pomiędzy 22 listopada a 5 grudnia 2001 r., doszło do wprowadzenia w projekcie niezauważonej przez członków KRRiT zmiany redakcyjnej, polegającej na usunięciu słowa „dwóch” z przepisu określającego zadania TVP w zakresie rozpowszechniania ogólnopolskich programów telewizyjnych. Nie oznaczenie liczby programów stwarzało możliwość zaniechania nadawania i likwidacji jednego z programów TVP a następnie KRRiT rozpoczęłaby postępowanie koncesyjne na zwolnione częstotliwości. (*zeznania Andrzeja Zarębskiego z 5 kwietnia 2003 r., k.35; zeznania Juliusza Brauna z 8 marca 2003 r., k.54, 58 – 59*).

Jako zagorzały zwolennik idei prywatyzacji części mediów publicznych w samej KRRiT dał się poznać w tamtym okresie Włodzimierz Czarzasty, który postulował prywatyzację ośrodków regionalnych TVP oraz prywatyzacji jednego z programów ogólnopolskich Polskiego Radia (*protokół z posiedzenia KRRiT z 29 października 2001 r., k.21 – 22; zeznania Włodzimierza Czarzastego z 19 marca 2003 r., k. 8 i 45*). Poparcie Włodzimierza Czarzastego dla prywatyzacji części mediów publicznych potwierdzili także Andrzej Zarębski i Bolesław Sulik. (*zeznania Andrzeja Zarębskiego z 4 kwietnia 2003 r., k. 28; zeznania Bolesława Sulika z 2 kwietnia 2003 r., k. 17*). Juliusz Braun zeznał, że to właśnie Włodzimierz Czarzasty podczas prac nad nowelizacją w KRRiT przedstawił projekt prywatyzacji części mediów publicznych, wychodzący zupełnie poza zakres działania zespołu ekspertów. Ze swej propozycji, na późniejszym etapie prac Czarzasty się wycofał. Niewątpliwie jednak do końca prac w KRRiT był on zwolennikiem prywatyzacji radia publicznego oraz programów regionalnych TVP (*zeznania Juliusza Braun z 8 marca 2003 r., k.21*).

W tym okresie Włodzimierz Czarzasty wielokrotnie spotykał się z Robertem Kwiatkowskim, a ich rozmowy dotyczyły bezpośrednio spraw związanych z

przygotowywanym w KRRiT projektem nowelizacji ustawy (*zeznania Włodzimierza Czarzastego z 20 marca 2003 r., k. 18 i n.*).

W okresie prac nad projektem w KRRiT wiele uwagi poświęcono problemom nadmiernej koncentracji na rynku mediów. Od początku prac zespołu miało miejsce lansowanie przez Witolda Grabosia propozycji przepisów dekoncentracyjnych, które dawałyby KRRiT wyłączność w ocenie pozycji dominującej podmiotów na rynku medialnym oraz prawo cofnięcia koncesji w razie osiągnięcia przez któryś z podmiotów takiej pozycji (*prot. posiedz. KRRiT z 10 lipca 2001 r., k. 3*). Propozycje te odpowiadały poglądom prezentowanym w tamtym czasie publicznie przez Włodzimierza Czarzastego.

Początkowo rolę eksperta KRRiT w zakresie rozwiązań dekoncentracyjnych pełnił prof. Piątek. Gdy jednak na skutek konfliktu z Włodzimierzem Czarzastym zrezygnował on z udziału w pracach nad ustawą, Włodzimierz Czarzasty przejął faktycznie rolę głównego eksperta i pomysłodawcy w tym zakresie (*zeznania Juliusza Brauna z 8 marca 2003 r., k. 78*). To on 4 stycznia 2002 r. relacjonował na posiedzeniu KRRiT kwestie koncentracji na rynku mediów, poświęcając wiele uwagi pozycji Agory na tym rynku. On był także autorem propozycji zakazu krossowania, jaka została przedstawiona Krajowej Radzie na posiedzeniu w dniu 14 stycznia 2002 r. Na skutek sprzeciwów, jakie przepis ten zrodził u członków KRRiT, Włodzimierz Czarzasty wycofał ostatecznie ze swego wniosku najdalej idące propozycje odnośnie krossowania mediów dotyczące wydawców prasy, co pozwoliło na przyjęcie w pozostałym zakresie wniosku głosami członków Krajowej Rady powiązanych z SLD i PSL. (*prot. posiedz. KRRiT z 14 stycznia 2002 r., k. 4*)

Pismem z 21 grudnia 2001 r. minister Jakubowska wystąpiła do Prezesa Rady Ministrów o przekazanie jej kompetencji do prowadzenia uzgodnień międzyresortowych w sprawie projektu ustawy nowelizującej ustawę o radiofonii i telewizji oraz do prezentowania w tej sprawie stanowiska Rady Ministrów w Sejmie (*pismo Aleksandry Jakubowskiej do Prezesa Rady Ministrów z 21 grudnia 2001 r. – w aktach sprawy*). To wystąpienie Aleksandry Jakubowskiej miało na celu jedynie formalne usankcjonowanie jej roli w pracach nad ustawą. Faktycznie bowiem już wcześniej Leszek Miller podjął, poza wszelkimi procedurami rządowymi, decyzję o powierzeniu prac nad nowelizacją ustawy medialnej Aleksandrze Jakubowskiej. Potwierdził to Andrzej Celiński, który zeznał, że w rozmowie z połowy grudnia 2001 r. Aleksandra Jakubowska poinformowała go, że premier zadecydował, że to ona z ramienia ministerstwa kultury zajmowała się będzie projektem nowelizacji (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 21 listopada 2003r., k. 36; zeznania Andrzeja Celińskiego z 24 września 2003r., k.4*).

Oficjalne przekazanie rządowi projektu ustawy przez KRRiT nastąpiło 15 stycznia, 2002 r., kiedy to na spotkaniu z przedstawicielami rządu przewodniczący Juliusz Braun wręczył go Premierowi. W trakcie spotkania, w którym obok Premiera uczestniczyła również Aleksandra Jakubowska, Adam Halber szczegółowo zreferował treść przepisów dekoncentracyjnych, zaznaczając wyraźnie, że mogą one hamować nadmierną ekspansję Agory na rynku mediów. Podczas tego spotkania Juliusz Braun zaproponował Premierowi, aby przekazano mu uprawnienia do prowadzenia negocjacji międzyresortowych związanych z projektem. Wywołało to zdecydowany protest Aleksandry Jakubowskiej, która „przypomniała” Premierowi, że stosowne upoważnienie w tym zakresie „przekazano” już ministrowi kultury. (*zeznania Juliusza Brauna z 8 marca 2003 r., k. 7 i 84 – 87; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 7 – 8; zeznania Jarosława Sellina z 13 maja 2003 r., k. 21*)

Po zapoznaniu się z projektem nowelizacji przez nadawców prywatnych przesłali oni w dniu 8 lutego 2002 r. pismo protestacyjne do Premiera. Krytyka projektu ze strony nadawców prywatnych dotyczyła od początku między innymi rygorystycznych przepisów dekoncentracyjnych autorstwa KRRiT, które faktycznie blokowały rozwój krajowych koncernów medialnych, a niektóre zmuszały nawet do rezygnacji z części posiadanych stacji. (*zeznania Andrzeja Zarębskiego z 4 kwietnia 2003 r., k.86*). Została ona podtrzymana podczas międzynarodowej konferencji dotyczącej przyszłości rynku medialnego w Polsce, zorganizowanej w dniu 13 lutego przez Polską Konfederację Nadawców Prywatnych (*zeznania Andrzeja Zarębskiego z dn.4 kwietnia 2003 r., k. 15*), a następnie podczas spotkania grupy około 20 nadawców z minister Aleksandrą Jakubowską w dniu 21 lutego 2002 r.

Podczas posiedzenia kierownictwa ministerstwa kultury w Radziejowicach w dniu 18 lutego 2002 r. minister Celiński opowiedział się przeciwko zbyt rygorystycznym przepisom antykoncentracyjnym (*zeznania Andrzeja Celińskiego z 24 września 2003 r., k. 16 – 17, zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 120 – 121*).

8 marca 2002 r. odbyła się konferencja uzgodnieniowa na której posiedzenie wpłynęło 126 uwag od ministerstw i urzędów do projektu nowelizacji. Wiele z uwag nie zostało w ogóle uwzględnionych, jak na przykład uwagi zgłoszone przez UOKiK. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 11; zeznania Cezarego Banasińskiego z 1 lipca 2003 r., k. 30*).

Po konferencji uzgodnieniowej pozostało w dalszym ciągu kilkadziesiąt nieusuniętych rozbieżności. Wszystkich nie udało się uzgodnić także 18 marca 2002 r. na komitecie stałym Rady Ministrów. Jedną z nich dotyczyła zastrzeżeń Prezesa UOKiK pod adresem zbyt

rygorystycznych jego zdaniem rozwiązań dekoncentracyjnych. (*zeznania Leszka Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 9; zeznania Aleksandra Proksy z 2 lipca 2003 r., k. 8 i 38; zeznania Ewy Ziemiszewskiej z 19 sierpnia 2003 r., k. 27*). Pomimo tego stanu rzeczy projekt, do którego w dalszym ciągu brakowało podstawowych aktów wykonawczych, został 19 marca w godzinach porannych umieszczony w trybie pilnym w porządku obrad Rady Ministrów. Stało się tak na skutek dyspozycji Premiera przekazanej przez ministra Wagnera sekretarzowi Rady Ministrów Aleksandrowi Proksie.

Charakterystyczne jest, że pomimo krytycznych głosów ze strony nadawców prywatnych, ministra kultury i Prezesa UOKiK, Aleksandra Jakubowska zdecydowała o zaostrzeniu i tak już bardzo rygorystycznych przepisów dekoncentracyjnych zawartych w projekcie ustawy. Zwracał na to uwagę członkom Rady Ministrów obecny na jej posiedzeniu w dniu 19 marca 2002 r. Juliusz Braun, podkreślając przy tym wyraźnie „antyagorowy” kierunek przyjętych rozwiązań (*prot. posiedz. Rady Ministrów z 19 marca 2002 r. – w aktach sprawy*).

Najistotniejszą zmianą wprowadzoną w tej mierze przez minister Jakubowska był ustawowy zakaz posiadania telewizji ogólnopolskiej przez właściciela ogólnopolskiej gazety lub czasopisma. Wprowadzony przez Jakubowską do projektu zakaz krossowania wymierzony był wyraźnie w znane powszechnie plany rozwojowe Agory, która od 2001 r. nosiła się z zamiarem zakupu kontrolnego pakietu akcji telewizji Polsat i szedł w kierunku zbliżonym do odrzuconych w styczniu przez KRRiT propozycji Włodzimierza Czarzastego. Zdawała sobie z tego sprawę zarówno Aleksandra Jakubowska, jak i pozostali czołowi politycy SLD, w tym premier L. Miller. Wystarczy wspomnieć, że Lech Nikolski publicznie ogłosił wówczas tezę o możliwości powstrzymania „Gazety Wyborczej” w kontekście planowanej transakcji z Polsatem (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 48*).

Również Robert Kwiatkowski opowiadał się za przyjętymi przez minister Jakubowską restrykcyjnymi rozwiązaniami, czemu dał wyraz w swojej rozmowie z Heleną Łuczywo w dniu 8 marca 2002 r. (*zeznania Heleny Łuczywo z 4 marca 2003r., k. 20 – 21*).

W pracach nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji prowadzonych przez Aleksandrę Jakubowską forsowała ona zatem rozwiązania dekoncentracyjne wymierzone przeciwko Agorze, jak i starała się zabezpieczyć interesy Włodzimierza Czarzastego i Roberta Kwiatkowskiego. Przykładem tego było wprowadzenie do projektu ustawy, który trafił pod obrady Rady Ministrów 19 marca 2002 r. przepisów zezwalających na prywatyzację za zgodą ministra skarbu oddziałów regionalnych TVP, co stanowiło powrót do koncepcji Roberta

Kwiatkowskiego i Włodzimierza Czarzastego. Zapisy te znalazły się w projekcie za wiedzą i przyzwoleniem Aleksandry Jakubowskiej Na posiedzeniu w dniu 19 marca 2002 r. Rada Ministrów przyjęła bez zmian projekt nowelizacji przygotowany przez minister Jakubowską. Praktycznie członkowie rządu nie mieli możliwości zapoznać się z ostateczną wersją tego dokumentu. Co więcej, rozbieżności, które nie zostały usunięte na komitecie stałym Rady Ministrów w ogóle nie były przedmiotem obrad. (*prot. posiedz. Rady Ministrów z 19 marca 2002 r. – w aktach spraw*).

Już po „przyjęciu” projektu przez Radę Ministrów, a przed przekazaniem go do Sejmu, Aleksandra Jakubowska dopuszczając się fałszerstwa oficjalnego dokumentu rządowego, wprowadziła w nim zmiany polegające na zlikwidowaniu możliwości prywatyzacji oddziałów regionalnych TVP za zgodą ministra skarbu. (*prot. posiedz. Rady Ministrów z 19 marca 2002 r. – w aktach sprawy*).

Powyżej wspomniana niedopuszczalna zmiana w zakresie przepisów umożliwiających prywatyzację oddziałów regionalnych TVP nie była jedynym przypadkiem manipulacji, jakiej dopuszczono się w stosunku do projektu ustawy w wersji uchwalonej 19 marca 2002 r. przez Radę Ministrów. Otóż w kluczowym z punktu widzenia dekoncentracji na rynku mediów art. 36 projektu, podczas prac prowadzonych w KRRiT po posiedzeniu Rady Ministrów wykreślono słowa „lub czasopisma”, co miało ten skutek, że wbrew stanowisku przyjętemu przez Radę Ministrów pozwalało na zakup ogólnopolskiej telewizji lub radia przez właściciela ogólnopolskiego czasopisma.

Zmiana ta - dokonana w okolicznościach noszących wszelkie cechy fałszerstwa oficjalnego dokumentu rządowego - umacniała jeszcze bardziej „antyagorowy” charakter przyjętych rozwiązań. Zostało to wykryte i podane do publicznej wiadomości przez prasę, co zmusiło rząd do reakcji i sprostowania rzekomego „błędu technicznego”, jakiego zgodnie z oficjalnym komunikatem dopuścić mieli się w tym przypadku urzędnicy ministerstwa kultury.

Aleksandra Jakubowska 27 marca 2002 r. stwierdziła, iż zmiana ta, pomimo że nastąpiła po przyjęciu projektu przez Radę Ministrów była wynikiem świadomego decyzji rządu (*zeznania Anny Wojciechowskiej z 5 września 2003 r., k. 8; wypowiedź Aleksandry Jakubowskiej dla PAP z 25 marca 2002 r.*). W trakcie spotkania z nadawcami prywatnymi 26 czerwca wiceminister Jakubowska, przedstawiając kierunki zmian proponowanych przez rząd w celu dojścia do kompromisu, w kwestii przepisów antykoncentracyjnych w pierwszym rządzie poinformowała nadawców o zamiarze wykreślenia z projektu ustawy czasopism ogólnopolskich, „*które tam się znalazły troszeczkę na zasadzie pewnego nieporozumienia*”.

5 kwietnia 2002 r. odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy w Sejmie. Tego samego dnia wieczorem odbyło się w Kancelarii Prezydenta spotkanie nadawców prywatnych z Aleksandrem Kwaśniewskim. Wzięli w nim udział między innymi przedstawiciele Agory, Eurozetu, ITI, TV4 i RMF FM. Podczas spotkania Aleksander Kwaśniewski zadeklarował, że nie podpisze ustawy nowelizującej ustawę o radiofonii i telewizji w kształcie uchwalonym przez rząd, przedstawiając swoje zastrzeżenia między innymi do obecnych w niej rozwiązań dekoncentracyjnych. *(zeznania Dariusza Szymczychy z 31 maja 2003 r., k. 4)*

Z prośbą o spotkanie w tej sprawie zwróciła się niedługo potem do Prezydenta Aleksandra Jakubowska. Aleksander Kwaśniewski przystał na tę niecodzienną propozycję Jakubowskiej, ale po rozmowie z nią zdania nie zmienił. *(zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 53)*. Bezskutecznie usiłował jeszcze interweniować w tej sprawie u ministra Szymczychy Robert Kwiatkowski. Prezydent podjął też działania związane z przygotowywaniem rozwiązań kompromisowych, które jednak nie zostały przedstawione *(zeznania Stanisława Piątka w prokuraturze z 15 kwietnia 2003 k. 3)*.

9 maja 2002 r., przed posiedzeniem podkomisji sejmowej, minister Szymczycha przedstawił trzy główne zastrzeżenia Prezydenta do rządowej propozycji nowelizacji ustawy. Dotyczyły one przepisów dekoncentracyjnych zakazujących posiadania telewizji ogólnopolskiej przez właściciela ogólnopolskiej gazety, nadmiernego rozszerzenia kompetencji KRRiT oraz wprowadzonej projektem dwukadencyjności członków tego organu. *(zeznania Dariusza Szymczychy z 31 maja 2003 r., k. 4)*

Jednocześnie od marca 2002 r. trwała gwałtowna krytyka polityki medialnej rządu ze strony zachodnioeuropejskiej, a nawet amerykańskiej opinii publicznej, co niewątpliwie komplikowało sytuację rządu Leszka Millera w okresie trwających negocjacji członkowskich z Unią Europejską. *(zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 11 i n.; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 28 i n.)*

Te dwa czynniki, a więc presja ze strony zachodniej prasy i polityków oraz niespodziewany opór ze strony Aleksandra Kwaśniewskiego zadecydowały o częściowej zmianie dotychczasowej polityki rządu Leszka Millera wobec mediów prywatnych.

W połowie czerwca 2002 r. Leszek Miller polecił minister Jakubowskiej rozeznąć możliwości ustępstw wobec nadawców prywatnych, które mogłyby stanowić podstawę przygotowania autopoprawki do rządowego projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji *(zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 27 – 28; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 107 – 110; zeznania Aleksandry*

Jakubowskiej w prokuraturze z 13 stycznia 2003 r., k. 102; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 10).

19 czerwca 2002 r. Aleksandra Jakubowska przedstawiła Leszkowi Millerowi pisemną informację w tej sprawie, którą przygotowała po konsultacjach przeprowadzonych między innymi z Robertem Kwiatkowskim i Lechem Nikolskim (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r. – k. 28, zeznania Aleksandry Jakubowskiej 29 marca 2003 r., k. 19 – 22; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 68 – 69, zeznania Aleksandry Jakubowskiej w prokuraturze z 13 stycznia 2003 r., k. 102*). Wówczas premier Miller polecił minister Jakubowskiej oraz Lechowi Nikolskiemu zorganizowanie spotkania z przedstawicielami mediów prywatnych. (*zeznania Leszka Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 10; zeznania Lecha Nikolskiego z dn. 15 kwietnia 2003 k. 46*).

26 czerwca 2002 r. Leszek Miller spotkał się z przedstawicielami prywatnych nadawców. W spotkaniu tym wzięli również udział Aleksandra Jakubowska i Lech Nikolski, który odtąd „oficjalnie” już zaczął koordynować prace nad ustawą. Premier zadeklarował ze strony rządu ogólną wolę kompromisu i podał do publicznej wiadomości decyzję o podjęciu prac nad autopoprawką. Za pretekst dla takiej decyzji rządu wykorzystano nowe dyrektywy unijne w zakresie radiofonii i telekomunikacji. Odnośnie polityki dekoncentracyjnej głos zabrała Aleksandra Jakubowska, zapowiadając złagodzenie w tym zakresie przepisów i mówiąc po raz pierwszy o możliwości ich procentowego ujęcia. Wspomniała także, że „być może to będzie 20%”. Podczas spotkania nie padły jednak ze strony Premiera i Aleksandry Jakubowskiej zapewnienia, które mogłyby zostać odczytane jako zapowiedź umożliwienia Agorze w przyszłości zakupu telewizji ogólnopolskiej. (*stenogram ze spotkania 26 czerwca – w aktach sprawy*).

Aleksandra Jakubowska przystąpiła do prac nad autopoprawką w drugiej połowie czerwca 2002 r. (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 97, w aktach sprawy*), pewne przygotowania w tym kierunku rozpoczęły się już 14 czerwca (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 17, 74 w aktach sprawy*). W zakresie rozwiązań dekoncentracyjnych zmierzała ona do wprowadzenia zasady, zgodnie z którą możliwe byłoby posiadanie jednego z trzech elementów rynku medialnego tj. radia ogólnopolskiego, telewizji ogólnopolskiej lub dziennika ogólnopolskiego przy równoczesnym wprowadzeniu zasady udziału procentowego w rynku. W ramach przyjętej konstrukcji możliwość zakupu przez Agorę telewizji ogólnopolskiej uzależniona była od dwóch czynników. Po pierwsze zasadnicze znaczenie posiadał zapis wyznaczający próg koncentracji mediów na rynku, po drugie zaś istotnym było określenie samej definicji rynku, bądź jako ogólnopolskiego, regionalnego i lokalnego

łącznie, bądź ogólnopolskiego osobno. Według kształtu autopoprawki z dnia 3 lipca 2002 r. Agora nie mogłaby dokonać zakupu telewizji ogólnopolskiej bowiem próg wynosił 20% przy rozdziale rynków ogólnopolskich i lokalnych.

Już 5 lipca 2002 r. autopoprawka została po raz pierwszy skierowana przez Aleksandrę Jakubowską do Rady Ministrów. Znamienne jest, że choć 3 lipca rozesłała ona projekt prywatnym nadawcom do zaopiniowania, zakreślając termin nadsyłania uwag do 5 lipca o godz. 12.00, to już kilka godzin po upływie tego terminu (więc praktycznie bez możliwości dokonania analizy nadsyłanych uwag) skierowała gotowy projekt do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. (*pismo A. Jakubowskiej z 5 lipca 2002 r. do sekretarza RM A. Proksy – w aktach sprawy*).

Zmiana, jaka zaszła 6 lipca 2002 r. na stanowisku ministra kultury stała się przyczyną wycofania autopoprawki z porządku obrad Rady Ministrów. Wobec braku pisemnego wniosku nowego ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego, który żywił w tej sprawie poważne zastrzeżenia, autopoprawka nie stanęła również na posiedzeniu rządu w dniu 9 lipca (*pismo Marka Wagnera z 27 października 2003 r.; pismo Aleksandra Proksy z 24 października 2003 r. – w aktach sprawy; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k.37*).

9 lipca 2002 r. w Warszawie doszło do spotkania Andrzeja Zarębskiego i Marka Sowy z Lwem Rywinem. W trakcie rozmowy między nimi pojawił się wątek przepisów dekoncentracyjnych w autopoprawce. Andrzej Zarębski usiłował namówić Lwa Rywina do włączenia się w prace nad projektem autopoprawki, proponując mu między innymi wzięcie udziału w spotkaniu przedstawicieli nadawców prywatnych. Wówczas to Lew Rywin nieoczekiwanie oświadczył, że zaczął doradzać w sprawie ustawy o radiofonii i telewizji kołom rządowym. (*zeznania Andrzeja Zarębskiego z 4 kwietnia 2003 r., k. 16; zeznania Marka Sowy z 17 maja 2003 r., k. 12 i 19*).

10 lipca 2002 r. Robert Kwiatkowski, który poprzedniego dnia powrócił do Polski z wyjazdu zagranicznego, udał się z wizytą do Leszka Millera, u którego zabiegał o otrzymanie zaproszenia na spotkanie z nowym ministrem kultury w sprawie autopoprawki, zaplanowane na następny dzień. W tej sprawie Leszek Miller interweniował telefonicznie u minister Jakubowskiej. Kwiatkowski przestrzegał także Premiera przed zbyt daleko idącymi w autopoprawce ustępstwami rządu wobec prywatnych nadawców, co jego zdaniem łączyło się z osłabieniem w ustawie pozycji telewizji publicznej. (*zeznania Leszka Millera w prokuraturze z 10 kwietnia 2003 r., k. 4 – 5; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 21; zeznania Leszka Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 87*)

Tego samego dnia wieczorem doszło do pierwszego kontaktu Lwa Rywina z Wandą Rapaczyńską. W rozmowie telefonicznej Rywin zaoferował Prezes Agory swoją pomoc w sprawie projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. Lew Rywin stwierdził wówczas, że reprezentuje interesy grupy zbliżonej do rządu, która ma „moc sprawczą” i szuka rozwiązania zaistniałej sytuacji. Oświadczył również, że owa grupa miała prosić go w tej sprawie o wsparcie. (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z dn.18 lutego 2003 r., k. 4; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w prokuraturze z 7 stycznia 2003 r., k.31; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie z 5 grudnia 2003 r., k. 3*)

W wyniku wspomnianej rozmowy, 11 lipca o godzinie 12.00 Wanda Rapaczyńska odbyła spotkanie z Lwem Rywinem w kawiarni hotelu Bristol w trakcie którego wymieniony zauważył, że nieangażowanie się przez Agorę w praktyki korupcyjne szkodzi tej spółce, nadmieniając, że z tego powodu Agora nie będzie miała możliwości wygrania przetargu na Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. Podczas rozmowy Rywin podkreślił, że znajduje się w grupie doradców Premiera zajmujących się ustawą o radiofonii i telewizji. Podczas przedmiotowego spotkania Wanda Rapaczyńska na prośbę Lwa Rywina przekazała mu dokumenty zawierające opis punktów spornych w ustawie oraz propozycje zmian, które udostępniane były przez Agorę wszystkim zainteresowanym podmiotom. (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z dn.18 lutego 2003 r., k. 4; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w prokuraturze z 7 stycznia 2003 r., k.31; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie z 5 grudnia 2003 r., k. 3 – 4*).

O godzinie 11.48 i 11.50, a więc tuż przed spotkaniem z Wandą Rapaczyńską, Lew Rywin kontaktował się telefonicznie z Robertem Kwiatkowskim (*bilingi w aktach sprawy*). 11 lipca 2002 r. o godzinie 13.00 rozpoczęło się w ministerstwie kultury spotkanie z nadawcami prywatnymi oraz przedstawicielami organizacji zarządzających prawami autorskimi w sprawie autopoprawki. W spotkaniu tym na imienne zaproszenie wystosowane przez minister Jakubowską wziął udział między innymi Lew Rywin, który stanowczo wypowiadał się w jego trakcie o konieczności dojścia do kompromisu. (*zeznania Waldemara Dąbrowskiego z 16 kwietnia 2003 r., k. 4; zeznania Marka Sowy z 17 maja 2003 r., k. 8*)

Bezpośrednio po spotkaniu w ministerstwie kultury miała miejsce rozmowa pomiędzy Lwem Rywinem i Robertem Kwiatkowskim, podczas której Rywin zdał Kwiatkowskiemu relację ze swojej rozmowy z Wandą Rapaczyńską i oświadczył, że Agora jest skłonna do kompromisu. (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 19 lutego 2003 r., k. 17 – 18*). Do kolejnego, tym razem telefonicznego kontaktu Roberta Kwiatkowskiego z Lwem Rywinem doszło 12 lipca o godzinie 9.53.

11 lipca w ministerstwie kultury powstała kolejna wersja autopoprawki, która pomimo pewnych zmian w zakresie sformułowania zakazu krossowania w dalszym ciągu uniemożliwiała Agorze kupno telewizji Polsat.

13 lipca Robert Kwiatkowski udał się do Premiera, specjalnie po to, by zdać mu relację ze swojej rozmowy z Lwem Rywinem. Poinformował wówczas Leszka Millera o tym, że Rywin chce się podjąć dalszego pośrednictwa w sporze pomiędzy rządem i Agorą, a także o gotowości Agory „do kompromisu” oraz o planach co do przyszłej prezesury Rywina w „nowym” (tj. zakupionym przez Agorę) Polsacie. Premier odesłał w tej sprawie Roberta Kwiatkowskiego do Aleksandry Jakubowskiej. (*zeznania Leszka Millera w prokuraturze z 10 kwietnia 2003 r., k. 4 – 5; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 21; zeznania Leszka Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 87*).

Dwa dni później, to jest 15 lipca 2002 r. około godziny 11.00 Lew Rywin zadzwonił do Wandy Rapaczyńskiej prosząc o pilne spotkanie i informując, że podczas weekendu spotkał się z Premierem na rybach, w związku z czym znane mu są już warunki przyszłego kompromisu. (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k.23; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w prokuraturze z 7 stycznia 2003 r., k. 31, zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie z 5 grudnia 2003 r., k. 5 – 6*). W trakcie umówionego spotkania, które odbyło się o godzinie 11.30 i trwało około 20 minut, Lew Rywin oznajmił Prezes Agory, iż przychodzi jako wysłannik Premiera, który w zamian za ustępstwa w sprawie przepisów antykoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji oczekuje pozytywnego nastawienia Gazety Wyborczej do rządu, przekazania za pośrednictwem Heritage Films na fundusz SLD 5% wartości transakcji za zakup przez Agorę Polsatu szacowanej na około 350 mln dolarów, z czego 30% płatne po wejściu ustawy w życie, zaś 70% po sfinalizowaniu transakcji, a nadto zatrudnienia Lwa Rywina, jako osoby Premiera, która zadba o jego interesy, na stanowisku prezesa Polsatu. Lew Rywin poinformował także Wandę Rapaczyńską o tym, że Premier oczekuje w tej sprawie pisemnego raportu zawierającego konkretne zobowiązania Agory, natomiast niezastosowanie się do wymienionych warunków spowoduje, że ustawa w pożądanym przez tę spółkę kształcie nie zostanie uchwalona przez Sejm (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej w prokuraturze z 7 stycznia 2003 r., k. 31 – 32; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie z 5 grudnia 2003 r., k. 6 – 9; notatka Wandy Rapaczyńskiej sporządzona w 16 lipca 2002 r. – w aktach sprawy*). Po zakończeniu rozmowy Lew Rywin powtórzył swoją propozycję również wiceprezesowi Agory Piotrowi Niemczyckiemu. (*zeznania Piotra Niemczyckiego z 1 marca 2003r., k.3 – 4; zeznania Piotra Niemczyckiego w prokuraturze z 8 stycznia 2003 r., k.54; zeznania Piotra*

Niemczyckiego w sądzie z 12 grudnia 2003 r., k. 6 - 7). Z przebiegu tego spotkania Wanda Rapaczyńska 16 lipca sporządziła, na prośbę Adama Michnika, notatkę, którą przekazała mu tego samego dnia (zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k. 3, 5, 26 – 27; zeznania Adama Michnika w sądzie z 16 grudnia 2003 r., k. 3)

W dniu 15 lipca 2002 roku tuż po zakończeniu spotkania Lwa Rywina z Wandą Rapaczyńską o godzinie 11.54 oraz 11.56 do wymienionego telefonował Robert Kwiatkowski, natomiast o godzinie 13.09 prezes TVP dzwonił do Aleksandry Jakubowskiej. Bezpośrednio po tej ostatniej rozmowie Robert Kwiatkowski wykonał kolejny telefon do Lwa Rywina. Tego dnia Robert Kwiatkowski jeszcze czterokrotnie kontaktował się z Aleksandrą Jakubowską, a to o godzinie 17.00, 18.00, 18.33 oraz 19.33. (*bilingi – w aktach sprawy*)

O godzinie 12.00 rozpoczęło się przyjęcie w ambasadzie francuskiej, na którym doszło do spotkania Lwa Rywina z Robertem Kwiatkowskim. (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 20 lutego 2003 r., k. 13; zdjęcia opublikowana przez prasę*).

Jednocześnie 15 lipca 2002 r. Aleksandra Jakubowska, pomimo braku wymaganego przepisami pisemnego stanowiska ministra kultury, po raz kolejny skierowała projekt autopoprawki do Rady Ministrów. Czyniąc to powołała się na ustną dyspozycję samego Premiera (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 21 listopada 2003 r., k. 49 i n.; zeznania Ewy Ziemiszewskiej z 18 listopada 2003 r., k. 24 – 25; zeznania Marka Wagnera z 20 listopada 2003 r., k. 5-6; notatka służbowa Aleksandra Proksy z 24 października 2003 r. – załącznik do akt; pismo Marka Wagnera do Szefa Doradców Premiera Grzegorza Rydlewskiego z dnia 27 października 2003 r. – załącznik do akt sprawy*). Znamienne jest, że ta wersja autopoprawki w dalszym ciągu nie uwzględniała uwag nadawców prywatnych oraz zawierała przepisy dekoncentracyjne w wersji z 11 lipca 2002 r. uniemożliwiającej zakup telewizji ogólnopolskiej przez Agorę.

O wniesieniu autopoprawki pod obrady rządu Aleksandra Jakubowska poinformowała niektóre osoby zainteresowane, w tym Roberta Kwiatkowskiego, Włodzimierza Czarzastego oraz Wandę Rapaczyńską (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 7 listopada 2003 r., k.-16, 18*). Około godziny 20.00, a więc już po konsultacjach z Robertem Kwiatkowskim, Aleksandra Jakubowska poinformowała Wandę Rapaczyńską, że z uwagi na polecenie Premiera autopoprawka będzie w następnym dniu przedmiotem obrad Rady Ministrów. Jakubowska zasugerowała, że ponieważ ona sama nie jest już w stanie wpłynąć na decyzję Premiera, a projekt jeszcze nie jest gotowy, prezes Rapaczyńska powinna zwrócić się do Adama Michnika, aby ten interweniował w tej sprawie bezpośrednio u Leszka Millera (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 16*).

Treść rozmowy z Aleksandrą Jakubowską Wanda Rapaczyńska zrelacjonowała w bezpośredniej rozmowie Adamowi Michnikowi, po czym telefonicznie poinformowała o tym minister Jakubowską (*bilingi Wandy Rapaczyńskiej – w aktach sprawy*). Zgodnie z sugestią Aleksandry Jakubowskiej Adam Michnik zadzwonił do Premiera. W trakcie rozmowy z Michnikiem Leszek Miller okazał zdziwienie, że Aleksandra Jakubowska nie dzwoni do niego w tej sprawie osobiście oraz wydawał się zaskoczony faktem, że nie doszło jeszcze do zawarcia porozumienia z Agorą. Premier zdawał się również być zaskoczony okolicznością, że autopoprawka w ogóle ma być przedmiotem obrad Rady Ministrów 16 lipca (*zeznania Adama Michnika z 21 października 2003 r., k. 42; zeznania Adama Michnika z 22 października 2003 r., k. 34 i n.*).

Po rozmowie Adama Michnika z Premierem, kiedy Wanda Rapaczyńska dowiedziała się, że autopoprawka zostanie zdjęta z porządku obrad jeszcze raz usiłowała skontaktować się z Aleksandrą Jakubowską, aby poinformować ją o rezultatach interwencji. Nie dodzwoniła się jednak i dopiero minister Jakubowska oddzwoniła do niej. (*zeznania Adama Michnika z 21 października 2003 r., k. 41, zeznania Adama Michnika z 22 października 2003 r., k. 57; zeznania Adama Michnika z 24 października 2003 r., k. 2*)

Po telefonie od Adama Michnika Leszek Miller rozmawiał na temat autopoprawki z Markiem Wagnerem. Następnie szef Kancelarii Premiera polecił wycofać autopoprawkę z porządku obrad najbliższego posiedzenia Rady Ministrów.

Leszek Miller późnym wieczorem telefonicznie poinformował o tym Aleksandrę Jakubowską. Podczas tej rozmowy Premier nakazał Aleksandrze Jakubowskiej złagodzenie kursu wobec Agory i takie sformułowania przepisów dekoncentracyjnych, aby nie stanowiły one zapory przy zakupie przez ten podmiot telewizji Polsat. Aleksandra Jakubowska zobowiązała się wówczas do odbycia kolejnych spotkań i doprowadzenia do zbliżenia stanowisk (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 7 listopada 2003 r., k. 23*).

16 lipca 2002 r. nastąpiła pierwsza istotna zmiana w kształcie autopoprawki. Próg 30% w zapisach antykoncentracyjnych został zaproponowany w dokumencie przesłanym Agorze przez dyr. Ziemiszewską. Jednak wersja ta nie zawierała konkretnej definicji rynku, przewidując jej określenie w drodze rozporządzenia Rady Ministrów (*dokument I.3 i zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 27*). W tym stanie rzeczy zakup telewizji ogólnopolskiej przez Agorę byłby możliwy w wypadku, gdyby przepisy wykonawcze zawierały definicję rynku obejmującą łącznie rynek ogólnopolski oraz rynki lokalne i regionalne.

Tego dnia tj. 16 lipca 2002 r. Lew Rywin zadzwonił do Wandy Rapaczyńskiej oczekując odpowiedzi na złożoną poprzedniego dnia propozycję korupcyjną. Rapaczyńska poinformowała go jednak, że przedmiotową sprawą zajmuje się obecnie Adam Michnik. *(zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie z 5 grudnia 2003 r., k. 13; bilingi - w aktach sprawy).*

W związku ze złożeniem przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej, chcąc wyjaśnić zaistniałą sytuację Adam Michnik rano 18 lipca 2002 r. zwrócił się do Leszka Millera z prośbą o bezpośrednie spotkanie. Premier przystał na tą prośbę i 18 lipca 2002 r. przed posiedzeniem Rady Integracji Europejskiej spotkał się z Michnikiem. W rozmowie Adam Michnik zapytał Leszka Millera, czy ten wysyłał kogoś do Agory z nieformalnymi propozycjami dotyczącymi kształtu ustawy o radiofonii i telewizji. Premier zaprzeczył, stwierdzając jednak, iż był u niego Robert Kwiatkowski występując w imieniu Agory z propozycją pośredniczenia w pracach nad autopoprawką. W konsekwencji Adam Michnik ujawnił Leszkowi Millerowi notatkę sporządzoną przez Wandę Rapaczyńską, którą Premier zachowała sobie do skserowania *(zeznania Adama Michnika z 8 lutego 2003 r., k. 12; zeznania Adama Michnika z 10 lutego 2003 r., k. 74; zeznania Adama Michnika w prokuraturze z 6 stycznia 2003 r., k. 24 – 25; zeznania Adama Michnika w sądzie z 16 grudnia 2003 r., k. 3 – 4; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 16 – 17, k. 70; zeznania Leszka Millera w prokuraturze z 10 stycznia 2003 r., k. 35).*

Tego samego dnia w godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Kultury, na którym Aleksandra Jakubowska przedstawiła propozycję podwyższenia kwestionowanego przez Agorę progu dekoncentracji, nie precyzując jednak o jakie wartości chodzi. Stwierdziła również, iż prawdopodobnie przed wakacjami nie uda się przyjąć projektu. *(stenogram posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu z 18 lipca 2002 r. w aktach sprawy).*

W dniu 19 lipca 2002 r. A. Jakubowska przesłała Adamowi Michnikowi propozycje autopoprawki na podstawie, której Agora mogła kupić Polsat (próg 30% i łączenie rynków natomiast określenie definicji rynku zostało przekazane do kompetencji KRRiT). W mailu A. Jakubowska wyraźnie stwierdziła, że przesyłana wersja jest zaakceptowana przez premiera. Jakubowska była przekonana, że przesyłana wersja jest kompromisowa gdyż „*daje możliwości rozwoju Agorze, a rządowi – wyjście z sytuacji może nie do końca z tarczą, ale choć z pozorami, że nie na tarczy*”. *(dokument I.7; zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 28; zeznania Ewy Lewszuk z 6 listopada 2003 r., k.14).*

19 lipca 2002 r. o godzinie 17.10 doszło do kolejnego kontaktu telefonicznego Lwa Rywina z Robertem Kwiatkowskim, zaś w okresie pomiędzy 19 a 21 lipca 2002 r. Robert Kwiatkowski przebywał na zaproszenie Lwa Rywina w jego domu na Mazurach (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 19 lutego 2003 r., k. 8, bilingi w aktach sprawy*).

22 lipca 2002 r., najpóźniej, około południa Adam Michnik został poinformowany przez sekretariat Prezesa Rady Ministrów o zaproszeniu na spotkanie w Kancelarii Premiera na godzinę 19.30. W trakcie tego spotkania miała zostać omówiona gotowa już autopoprawka, w związku z czym Adam Michnik zaproponował udział Heleny Łuczywo, jako osoby kompetentnej w tej kwestii (*zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 49; zeznania Adama Michnika z 10 lutego 2003 r., k. 3; zeznania Adama Michnika z 22 października 2003 r., k. 44*).

Tego samego dnia o godzinie 11.00 Adam Michnik odbył spotkanie z Lwem Rywinem w swoim gabinecie. Trwająca około pół godziny rozmowa została nagrana na dwa magnetofony, przy czym na taśmie nie została utrwalona część spotkania, która odbyła się na tarasie i dotyczyła spraw nieistotnych dla przedmiotowej sprawy, takich jak premiera filmu „Pianista”. (*zeznania Adama Michnika z 15 lutego 2003 r., k. 38*). W trakcie rozmowy Lew Rywin powtórzył złożoną Wandzie Rapaczyńskiej propozycję korupcyjną podkreślając, iż przekazuje ją w imieniu pewnej grupy, w skład której wchodzić miał Leszek Miller. (*zeznania Adama Michnika w prokuraturze z 6 stycznia 2003 r., k. 25; zeznania Adama Michnika w sądzie z 16 grudnia 2003 r., k. 5; nagranie w aktach sprawy*) Tuż po spotkaniu z Adamem Michnikiem Lew Rywin dwukrotnie o godzinie 11.33 i 11.43 telefonował do Kancelarii Premiera, a następnie do Prezesa banku „Millenium”, zaś o 12.31 do Roberta Kwiatkowskiego. (*bilingi w aktach sprawy*)

Tego samego dnia o godzinie 19.30 Adam Michnik przybył na spotkanie do Kancelarii Premiera, gdzie obecny był także Lew Rywin oraz Lech Nikolski. Zaraz po tym, jak Adam Michnik i Lew Rywin zostali poproszeni do Premiera, Leszek Miller wręczył Rywinowi notatkę Wandy Rapaczyńskiej z 15 lipca 2002 r.. Na pytanie Premiera, czy to on wysłał Rywina do Agory z propozycją korupcyjną ten ostatni odpowiedział, że nie, przyznając jednocześnie, że zrobił to Robert Kwiatkowski. W chwilę później Premier nakazał Lwu Rywinowi opuszczenie Kancelarii. Jeszcze w obecności Lwa Rywina Adam Michnik ujawnił fakt nagrania ich przedpołudniowej rozmowy, w trakcie której Rywin złożył propozycję korupcyjną. (*zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 5; zeznania Adama Michnika z 8 lutego 2003 r., k. 83 – 84; zeznania Adama Michnika z 15 lutego 2003 r., k. 39 – 42; zeznania Adama Michnika w prokuraturze z 6 stycznia 2003 r., k. 26; zeznania*

Adama Michnika w sądzie z 16 grudnia 2003 r., k. 6 – 7; zeznania Leszka Millera w prokuraturze z dn.10 stycznia 2003 r., k.96).

Tuż przed zakończeniem konfrontacji w gabinecie Leszka Millera, do Kancelarii Premiera przybyła wiceprezes Agory Helena Łuczywo. Na miejscu czekali już Aleksandra Jakubowska oraz minister Dąbrowski. Aleksandra Jakubowska przekazała wówczas Helenie Łuczywo dokument mający stanowić ostateczną wersję przepisów antykoncentracyjnych którego zapisy stanowiły o 30% progu dekoncentracji mediów na rynku. Ponieważ Helena Łuczywo nie była w stanie na miejscu przeanalizować projektu uzgodniono, że 23 lipca 2002 r. rano spotka się ona ponownie z Aleksandrą Jakubowską i wtedy przekaze jej uwagi Agory. *(zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 25 – 26; zeznania Heleny Łuczywo z 4 marca 2003 r., k. 22 i 25 – 28; zeznania Waldemara Dąbrowskiego z 16 kwietnia 2003 r., k. 5; zeznania Adama Michnika w sądzie z 16 grudnia 2003 r., k. 8).*

Po spotkaniu w Kancelarii Premiera autopoprawka podlegała jeszcze zmianom, które trwały do godzin przedpołudniowych 23 lipca 2002 r. *(zeznania Ewy Ziemiszewskiej z 19 sierpnia 2003 r., k. 93).*

23 lipca 2002 r. rano pocztą elektroniczną Helena Łuczywo otrzymała od Aleksandry Jakubowskiej cały projekt autopoprawki, zawierający przepisy antykoncentracyjne w tej samej wersji jaką otrzymała wieczorem dnia poprzedniego. Tego dnia około południa doszło także do zapowiedzianego spotkania Aleksandry Jakubowskiej z Heleną Łuczywo, która przedstawiła proponowane przez Agorę propozycje zmian w projekcie nowelizacji. Zmiany te nie zostały jednak uwzględnione, a rozmowa miała ze strony Minister Jakubowskiej, jak sama przyznała jedynie charakter „kurtuazyjny” *(zeznania Heleny Łuczywo z 7 października 2003 r., k. 5-6, k. 11-12; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 36, k. 70).* Tuż po tego dnia 12.00 tekst autopoprawki został przekazany z ministerstwa kultury do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów *(zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 115 i n.; pismo przewodnie w aktach sprawy).*

23 lipca 2002 r. rząd przyjął autopoprawkę do projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. Do rozpatrzenia projektu, którego tekst nie był, przed posiedzeniem Rady Ministrów, doręczony żadnemu z członków Rady Ministrów, doszło na wniosek ministra Dąbrowskiego złożony już w trakcie posiedzenia i po dopuszczeniu projektu pod obrady przez Premiera *(zeznania Aleksandra Proksy z 19 listopada 2003 r., k. 11; protokół posiedzenia Rady Ministrów z 23 lipca 2003 r. wraz z przyjętą autopoprawką – w aktach sprawy).*

Ocena stanu faktycznego.

W oparciu o zgromadzone w toku prac Sejmowej Komisji Śledczej materiały dowodowe należy stwierdzić, że złożenie w lipca 2002 r. przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej przedstawicielom Agora S.A. pozostawało w ścisłym związku z zachowaniem osób z tzw. grupy trzymającej władzę, w skład której wchodził Robert Kwiatkowski, Aleksandra Jakubowska, Włodzimierz Czarzasty, Lech Nikolski oraz Leszek Miller.

Wiosną 2001 r., KRRiT podjęła decyzję o przygotowaniu projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji (*zeznania Juliusza Brauna z 8 marca 2003 r., k. 4*). Jednym z inicjatorów tego pomysłu był Włodzimierz Czarzasty, który już w rok po objęciu przez niego członkostwa w KRRiT (tj. w 2000 r.) dążył do przeprowadzenia nowelizacji ustawy, co jednak nie spotkało się z zainteresowaniem rządu Jerzego Buzka. W związku ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi sekretarz KRRiT Czarzasty rozmawiał o planach nowelizacji z wieloma swoimi przyjaciółmi politycznymi, wśród których wymienił Aleksandrę Jakubowską, starając się wytworzyć sprzyjającą zmianie ustawy o RTV atmosferę w przypadku zwycięstwa SLD w wyborach parlamentarnych. Dopiero nowy układ polityczny czyli rząd stworzony przez SLD dawał szansę na realizację zakładanych postulatów. (*zeznania Włodzimierza Czarzastego z 20 marca 2003r., k. 19 – 20, zeznania Danuty Waniek z 28 maja 2003 r., k. 4*)

W dniu 30 maja 2001 r. Juliusz Braun – przewodniczący KRRiT powołał zespół ekspertów, składający się niemal wyłącznie z osób powiązanych z mediami publicznymi i osobiście z prezesem TVP Robertem Kwiatkowskim. Przewodniczenie przez Brauna pracom zespołu ekspertów okazało się fikcją i faktycznymi pracami zespołu kierował Witold Graboś (b. członek KRRiT, b. senator SLD), którego Robert Kwiatkowski specjalnie na czas prac nad ustawą zatrudnił w TVP. (*proces legislacyjny – część II sprawozdania*)

Bezsprzecznym jest, że największy wpływ na dobór zespołu mieli sekretarz KRRiT Włodzimierz Czarzasty oraz Robert Kwiatkowski. Biorąc pod uwagę późniejsze działania sekretarza Czarzastego w związku z przepisami dekoncentracyjnymi, oraz bliską znajomością z wieloma członkami zespołu, **uzasadnionym jest stwierdzenie, że dobór grona ekspertów wpływał z jego inspiracji, jak również Roberta Kwiatkowskiego.** Ten ostatni chciał w ten sposób, poprzez osoby związane z nim relacją pracodawca - pracobiorca, bezpośrednio

wpływać na kształt przepisów tworzonych w KRRiT. **Dobór ekspertów świadczy również o ścisłej współpracy pomiędzy sekretarzem KRRiT a prezesem TVP S.A.** Wymienieni tj. Włodzimierz Czarzasty i Robert Kwiatkowski korzystali bowiem z przepisów prawa będących przedmiotem największych kontrowersji, które zostały później przez KRRiT zaproponowane rządowi. Jednocześnie na samym początku prac zaproponowano wprowadzenie do ustawy przepisów dekoncentracyjnych, co wykraczało poza pierwotnie założone zadania zespołu ekspertów. Nad tymi przepisami zaczął pracować Włodzimierz Czarzasty, przy czym od pewnego momentu prace te prowadził całkowicie samodzielnie. W końcowym etapie prac przedstawił on KRRiT swoje propozycje w tym zakresie, jednak najdalej idące rozwiązania zostały wówczas odrzucone na skutek sprzeciwu części członków tego organu. **Wśród odrzuconych propozycji autorstwa Włodzimierza Czarzastego znajdowały się także przepisy dotyczące zakazu krossowania na rynku mediów, które w późniejszym okresie wprowadziła do projektu Aleksandra Jakubowska i które stały się główną przyczyną „wojny” rządu z Agorą.** Kwestia dekoncentracji rynku mediów to, jak podkreślił sekretarz KRRiT Czarzasty, jeden z najpoważniejszych problemów, które powinny być uregulowane przez nową ustawę. Regulacja tych spraw – zdaniem Czarzastego – byłaby realizacją tego, o co niejednokrotnie proszono Krajową Radę tzn. określenia docelowego ładu medialnego. Stwierdził ponadto, że z jego rozeznania wynika, iż rządząca koalicja „ma dużą ochotę” na stworzenie nowych regulacji w tej materii i „niewątpliwie lepiej by było” gdyby propozycje przepisów w tym zakresie przygotowała Krajowa Rada, „która się na tym zna, niż osoby z zewnątrz”. Przepisy antykoncentracyjne wymierzone w Agorę szczególnie były promowane, jak wynika w protokołach KRRiT przez Czarzastego. (*prot. posiedz. KRRiT z 4 stycznia 2002 r., k. 17 i 19 – 20.*)

Biorąc pod uwagę późniejszą, udowodnioną przez Komisję, współpracę Włodzimierza Czarzastego, Aleksandry Jakubowskiej, Lecha Nikolskiego i rolę Leszka Millera w pracy nad nowelizacją ustawy, można przyjąć, iż zaangażowanie się W. Czarzastego w finalnym etapie prac w KRRiT w konstruowanie przepisów antykoncentracyjnych wiąże się z równoległymi działaniami wiceminister Jakubowskiej zapewnienia sobie osobiście kontroli na projektem na etapie rządowym oraz naciskami Leszka Millera i Lecha Nikolskiego na KRRiT aby ta przekazała projekt nowelizacji już 15 stycznia.

Od razu po powstaniu rządu Leszek Miller rozpoczął pospieszne prace nad projektem, przekazując przygotowanie nowelizacji, poza wszelkimi procedurami, swojej zaufanej osobie jaką była Aleksandra Jakubowska. Mimo pism ministra Proksy (6 listopada 2001) i KIE (21 listopada 2001), decyzji KIE (9 stycznia 2002) i Rady Ministrów (15 stycznia 2002) (*pismo z*

6 listopada 2001 r., pismo z 21 listopada 2001 r., decyzja KIE z 9 stycznia 2002 r., uchwała Rady Ministrów z 15 stycznia 2002 r., w aktach sprawy), minister kultury nie podjął żadnych czynności w kierunku opracowania projektu ustawy, czekając na wynik prac KRRiT i projekt nowelizacji na tworzenie którego decydujący wpływ mieli, szczególnie w najbardziej newralgicznych punktach, W. Czarzasty i R., Kwiatkowski.

Wynika z tego, że premier w pełni akceptował sprzeczne z konstytucją i ustawami działania, w wyniku których to nie minister inicjował i opracowywał politykę Rady Ministrów, tylko robiły to osoby trzecie, powiązane towarzysko z sekretarzem stanu w ministerstwie kultury A. Jakubowską. Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Włodzimirz Czarzasty przejął inicjatywę w zakresie formułowanych w KRRiT przepisów dekoncentracyjnych, Aleksandra Jakubowska, bez wiedzy ministra kultury uzyskała od Leszka Millera upoważnienie do prowadzenia prac nad nowelizacją ustawy medialnej.

Zamiast podjąć prace, po miesiącu od przypomnienia przez KIE o potrzebie opracowania projektu ustawy o RTV, 21 grudnia 2001 r. wiceminister Jakubowska, podpisana z upoważnienia ministra kultury Andrzeja Celińskiego na jego druku, zwróciła się z prośbą do premiera Leszka Millera o przekazanie kompetencji w zakresie prowadzenia uzgodnień międzyresortowych i prezentowania stanowiska Rady Ministrów w Sejmie w sprawie projektu ustawy o RTV. Wiceminister Jakubowska użyła przy tym charakterystycznego, nie urzędowego zwrotu: „Zwracam się z prośbą o przekazanie mi kompetencji”. Jednocześnie, co należy z naciskiem podkreślić, w drugim zdaniu stwierdziła, że ze szczegółowego zakresu działania ministra wynika, że minister kultury w tych sprawach jest właściwy. Pismo to nie ma żadnych numerów i sygnatur, nie wiedział o wysłaniu takiego pisma nic minister kultury Celiński. (pismo z 21 grudnia 2001 r. – w aktach sprawy; zeznania Andrzeja Celińskiego z 24 września 2003 r., k. 30 – 31).

W świetle cytowanych faktów oraz znanego wiceminister Jakubowskiej stanu prawnego, należy uznać, że celem wystąpienia do premiera Millera, o którym nie wiedział minister Celiński, było spowodowanie upoważnienia wiceminister Jakubowskiej przez premiera do osobistego zajmowania się projektem ustawy o RTV.

Andrzej Celiński zeznał, że w rozmowie z połowy grudnia 2001 r. A. Jakubowska poinformowała go, że premier Miller zdecydował, że to ona z ramienia ministerstwa kultury będzie zajmować się projektem nowelizacji RTV. (zeznania Andrzeja Celińskiego z 24 września 2003 r., k. 10). Minister Celiński bez sprzeciwu jej to umożliwił, wycofując się z prac nad tym projektem zgodnie z poleceniem premiera Millera, nie bacząc na konstytucyjne i

ustawowe obowiązki ministra. Minister Celiński dopuścił się w związku z tym poważnych zaniedbań, akceptując sprzeczne z Konstytucją i ustawami działania premiera Leszka Miller

Drugą osobą, której Miller powierzył prace nad ustawą był szef Gabinetu Politycznego prezesa RM Lech Nikolski. Otrzymał on od premiera zadanie „monitorowania prac” nad ustawą (*zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 30; zeznania Leszka Miller z 18 czerwca 2003 r., k. 11; zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 16*). Za pośrednictwem Lecha Nikolskiego Leszek Miller wywarł presję na Przewodniczącego Brauna, aby Krajowa Rada jak najszybciej przekazała projekt nowelizacji rządowi (*zeznania Juliusza Brauna z 18 marca 2003 r., k. 83 – 84; zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003r., k. 6*).

Na podstawie decyzji premiera Millera wiceminister Jakubowska uzyskała możliwość arbitralnego kształtowania prac nad projektem. Aleksandra Jakubowska dążyła do umocnienia w ustawie pozycji mediów publicznych, zwiększenia kompetencji KRRiT oraz osłabienia pozycji mediów prywatnych, czemu służyć miało zwłaszcza zaostrzenie rozwiązań dekoncentracyjnych wymierzonych w pierwszej kolejności w Agorę, a więc w wydawcę wysoce opiniotwórczej i nieprzychylnie nastawionej do rządu Leszka Millera „Gazety Wyborczej”. Działania podejmowane w tym ostatnim zakresie przez Aleksandrę Jakubowską stanowiły w prostej linii kontynuację polityki forsowanej na etapie prac w KRRiT przez Włodzimierza Czarzastego.

O tym, że nie było to dziełem przypadku najlepiej świadczy fakt, że pierwszy projekt nowelizacji ustawy o RTV z zaostrzonymi, antyagorowymi przepisami dekoncentracyjnymi, znajdujący się w aktach sprawy i datowany na 14 marca 2002 r., zapisany został na komputerze Iwony Galińskiej, wicedyrektor Departamentu Prawnego KRRiT. Dodać również należy, że tego dnia - bezpośrednio przed przesłaniem projektu pod obrady stałego komitetu Rady Ministrów – trwała ożywiona korespondencja pocztą elektroniczną pomiędzy ministerstwem kultury a Departamentem Prawnym KRRiT (*opinia 110/67/0308, załączniki nr 2, 13, 29, 30, 31, 32 w aktach sprawy*). **Oznacza to więc, że w newralgicznym momencie finalizowania prac nad projektem w kształtowanie przepisów antykoncentracyjnych bezpośrednio zaangażowane były osoby bezpośrednio powiązane z W. Czarzastym.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przepisy dotyczące dekoncentracji na rynku mediów, przyjęte przez minister Jakubowską a opracowane przy wydatnej

pomocy sekretarza Czarzastego od początku miały za cel zablokowanie możliwości potencjalnego kupna przez Agorę telewizji Polsat (zeznania Janiny Sokołowskiej z 18 marca 2003 r., k. 24 – 25). Był to przy tym cel przyświecający całemu najbliższemu otoczeniu Leszka Millera.

Wiedza o tym, iż telewizja Polsat może być na sprzedaż, w tym że władze Polsatu wystosowały memorandum informacyjne była wiedzą powszechną. Pisała o tym prasa branżowa i biznesowa. Wiadomo było, iż Polsat szuka inwestora lecz szczegóły negocjacji były poufne. (zeznania Juliusza Brauna z 8 marca 2003 r., k. 28; zeznania Juliusza Brauna w prokuraturze z dn.11 kwietnia 2003 r., k. 9; zeznania Włodzimierza Czarzastego z 19 marca 2003 r., k. 66; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 18 lipca 2003 r., k. 105; zeznania Jarosława Sellina z 13 maja 2003 r., k. 26 i 79; zeznania Bolesława Sulika z 3 kwietnia 2003 r., k. 3). Poza tym kwestia sprzedaży tej spółki medialnej budziła już w tamtym okresie żywe zainteresowanie Włodzimierza Czarzastego oraz Aleksandry Jakubowskiej, skoro prowadzili oni na ten temat rozmowy z właścicielem Polsatu Zygmuntem Solorzem (zeznania Włodzimierza Czarzastego z 20 marca 2003 r., k. 25-27, k. 81; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 45 i 68).

Aleksandra Jakubowska utrzymywała co prawda w swoich zeznaniach, że planowana transakcja między Agorą i Polsatem nie była przez nią w ogóle brana pod uwagę przy opracowywaniu przepisów dotyczących zakazu krossowania (zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 61). Zeznaniom tym nie można dać wiary, gdyż przeczy im cały szereg okoliczności, takich jak np.: (1) niezwykła determinacja w forsowaniu przyjętych rozwiązań (wbrew stanowisku ministra kultury, UOKiK, Przewodniczącego KRRiT), na uzasadnienie których powoływano nonsensowne argumenty, jak np. rzekome wymogi prawa unijnego w tym względzie; (2) wypowiedź ministra Kaczmarka o celowo wywołanej „wojnie z Agorą” podczas posiedzenia RM 23 kwietnia 2002 r.; (3) wizyta Lecha Nikolskiego w Agorze w maju 2002 r., podczas której wprost oświadczył on, że otoczenie Premiera wolałoby, żeby przez jakiś czas Agora nie kupowała Polsatu; (4) swoiste targi z Zygmuntem Solorzem w przedmiocie odstąpienia przez niego od zamiaru sprzedaż akcji Polsatu prowadzone w czerwcu 2002 r. przez Millera i Nikolskiego.

Prace nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji, a także nad późniejszą autopoprawką do rządowego projektu nowelizacji, prowadzone były przez Aleksandrę Jakubowską z rażącym i ciągłym naruszaniem procedur stanowienia prawa, wśród których to uchybień znalazło się nawet fałszerstwo przyjętego już przez Radę Ministrów

projekt ustawy (*proces legislacyjny – część II sprawozdania*). Stopień stwierdzonych naruszeń prawa, aprobowanych post factum na mocy osobistych decyzji premiera Millera, niesłychana ignorancja okazywana wobec opinii i uwag przedstawianych nie tylko przez partnerów społecznych, ale także np. UOKiK (uwaga dot. przepisów dekoncentracyjnych, która zgodnie ze stanowiskiem komitetu stałego RM z 18 marca 2002 r. miała być rozstrzygnięta przez rząd, a nie została przez Jakubowską w ogóle zasygnalizowana na posiedzeniu Rady Ministrów), a wreszcie lansowane z uporem rozwiązania dekoncentracyjne, którym przeciwny był od początku minister kultury Andrzej Celiński, wskazują wyraźnie, że wszelkie działania podejmowane na tym etapie przez minister Jakubowską musiały znajdować oparcie w osobistych poglądach i decyzjach Leszka Millera, który powierzył Jakubowskiej prace nad ustawą. Świadczy także o tym niesłychany wręcz pośpiech jaki daje się zauważyć przy wnoszeniu projektu pod obrady Rady Ministrów, który oficjalnie tłumaczono dostosowawczym charakterem nowelizacji. W rzeczywistości jednak dostosowawczy charakter nowelizacji był jedynie pretekstem. Wskazuje na to ignorowanie przez stronę rządową niewygodnych opinii UKiE w sprawie projektu, które to opinie były zresztą w razie potrzeby „negocjowane” przez Marka Wagnera i Lecha Nikolskiego (*proces legislacyjny – część II sprawozdania*). Na sprawczą rolę Leszka Millera oraz jego niebywałą determinację w ingerowaniu w proces legislacyjny dotyczący nowelizowanej ustawy o radiofonii i telewizji wskazuje również jego zachowanie podczas posiedzenia Rady Ministrów w dniu 23 kwietnia 2002 r. Podczas tego posiedzenia RM Leszek Miller uciekł się do szantażu wobec Jarosława Kalinowskiego, aby zapewnić poparcie koalicyjnego PSL dla tej ustawy w Sejmie (*protokół posiedzenia Rady Ministrów z 23 kwietnia 2002 r. – w aktach sprawy*).

Należy zwrócić uwagę, że w trakcie całego procesu legislacyjnego premier Leszek Miller, z naruszeniem przepisów konstytucji i ustaw, wielokrotnie wpływał bezpośrednio na tok prac nad projektem nowelizacji ustawy o RTV, w tym autopoprawki.

Leszek Miller inspirował działania naruszające art. 7 oraz art. 146 pkt 1 Konstytucji RP, art. 34 ust. 1 ustawy z 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej oraz art. 7 ustawy z 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów wyrażając zgodę na działania, w wyniku których osoby do tego nieuprawnione tj. Robert Kwiatkowski, Włodzimierz Czarzasty oraz Aleksandra Jakubowska inicjowały i opracowywały politykę Rady Ministrów w zakresie polityki audiowizualnej.

W szczególności należy odnotować jednak fakt, że dwukrotnie bezprawnie, z pominięciem jedyne go właściwego ministra kultury, w styczniu i czerwcu 2002 r. wyznaczył wiceminister Jakubowską i Lecha Nikolskiego do prowadzenia prac nad projektem. Premier Miller zapewniając swoim zaufanym współpracownikom kontrolę nad przebiegiem procesu legislacyjnego, złamał z art. 7 oraz art. 149 ust. 1 Konstytucji RP w związku z art. 37 ustawy z 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów. Wiceminister Jakubowska oraz Lech Nikolski prowadzili prace nad projektem bez podstawy prawnej.

Leszek Miller w dniu 19 marca 2002 r., gwałtownie przyspieszając prace nad projektem, naruszył art. 7 oraz art. 118 Konstytucji RP, art. 1 ustawy o RM, § 2 Regulaminu prac RM polecając sekretarzowi Rady Ministrów Aleksandrowi Proksie, za pośrednictwem szefa kancelarii Rady Ministrów Marka Wagnera umieścić w porządku obrad Rady Ministrów projekt, z którym członkowie Rady Ministrów nie mieli możliwości się zapoznać i zgłaszać do niego uwagi. Z kolei w trakcie posiedzenia Rady Ministrów 19 marca 2002 r. premier L. Miller stworzył warunki braku kolegialnego rozpatrzenia i zdecydowania o kształcie projektu przez Radę Ministrów, w wyniku czego projekt był prywatną koncepcją nieformalnej grupy osób pracującej nad nim. Przesyłając do Sejmu taki projekt naruszył art. 7 oraz art. 118 Konstytucji RP oraz art. 1 ustawy o RM. Działania te umożliwiły wiceminister Jakubowskiej dokonanie fałszerstwa dokumentu rządowego, zmieniając w trzech różnych miejscach merytoryczną treść projektu po posiedzeniu Rady Ministrów.

Ponadto należy uznać, że bezpośrednie zaangażowanie W. Czarzastego w prace merytoryczne nad projektem na wszystkich etapach nie miało podstawy prawnej. Wynikało ono z nieformalnego zainteresowania W. Czarzastego przepisami antykoncentracyjnymi i rozszerzaniem uprawnień KRRiT i przejawiało się we wpływowaniu na kształt przepisów poza wszelkimi procedurami legislacyjnymi. Również pośrednictwo R., Kwiatkowskiego w negocjowaniu przepisów antykoncentracyjnych w lipcu 2002 r. miało charakter całkowicie pozaprawny (szczegółowy opis przebiegu naruszeń procesu legislacyjnego i kierowniczej roli jaka odegrał w tej sprawie Leszek Miller zawarto i udokumentowano w II części raportu. – w załączeniu).

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy potwierdza w pełni tezę o istnieniu nieformalnej grupy w składzie Aleksandra Jakubowska, Lech Nikolski, Włodzimierz Czarzasty i Robert Kwiatkowski, która zajmowała się przygotowaniem rządowego projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, a potem także autopoprawki do tego projektu, pozostając ze sobą w stałym kontakcie roboczym.

Juliusz Braun wyraził w swoich zeznaniach przed Komisją opinię, że pracami nad ustawą zajmował się nieformalny zespół, do którego wchodzić mieli minister Jakubowska, sekretarz Czarzasty, minister Nikolski oraz prezes Kwiatkowski (*zeznania Juliusza Brauna z 8 marca 2003 r., k. 14 i 99*), przy czym jeżeli chodzi o Aleksandrę Jakubowską i Lecha Nikolskiego, to pracowali oni nad ustawą na wyraźne polecenie Premiera (*zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r. – k. 30*). Wiceminister Jakubowska sama poinformowała ministra Celińskiego, że premier Miller jej powierzył zajęcie się ustawą i dodała, że prace będzie prowadziła „w konsultacji w zespole, czy w grupie” z Lechem Nikolskim, Robertem Kwiatkowskim i Włodzimierzem Czarzastym (*zeznania Andrzeja Celińskiego z 24 września 2003 r., k.10 – 11*). Wiedzę o działaniu nieformalnego zespołu przygotowującego projekt nowelizacji ustawy o RTV posiadali także nadawcy prywatni. (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 6 listopada 2003 r., k. 32; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie z 5 grudnia 2003 r., k. 57 – 58*). Wymienieni tj. W. Czarzasty, R., Kwiatkowski i L. Nikolski od momentu przekazania przez KRRiT projektu nowelizacji do czasu przyjęcia przez Radę Ministrów autopoprawki prowadzili z minister Jakubowską rozmowy dotyczące kształtu ustawy, zaś z Robertem Kwiatkowskim oraz Włodzimierzem Czarzastym wymieniona wręcz konsultowała swoje prace (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 54*). Wymienieni, tj. Lech Nikolski, Włodzimierz Czarzasty i Robert Kwiatkowski, przesyłali Aleksandrze Jakubowskiej dokumenty, z których korzystała i udzielała jej informacji, bowiem sama często nie miała wystarczającej wiedzy do prowadzenia samodzielnej pracy nad ustawą (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 9*). Od Włodzimierza Czarzastego Aleksandra Jakubowska otrzymywała rozmaite materiały dotyczące rynku mediów oraz zagadnień dekoncentracyjnych, jak również „pytała go czasem o opinie” (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 7, k. 34*). Sekretarz Czarzasty brał także udział w konferencjach uzgodnieniowych prowadzonych w resorcie, zaś Robert Kwiatkowski uczestniczył w spotkaniach z przedstawicielami nadawców prywatnych. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 12, k. 90-91; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 56 i n.; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 9 października 2003 r., k. 7 i n.*). Z sekretarzem Czarzastym oraz prezesem Kwiatkowskim Aleksandrę Jakubowską łączyły ponadto bliskie kontakty towarzyskie (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 12*).

Należy stwierdzić, że tak Robert Kwiatkowski jak i Włodzimierz Czarzasty prezentowali własne stanowisko w przedmiocie kształtu ustawy – samodzielne do tego

stopnia, że Włodzimierz Czarzasty w kwietniu oferował posłom swoją pomoc w pracach nad projektem (*zeznania Włodzimierza Czarzastego z 20 marca 2003 r. – k. 119-120*). Sekretarz Czarzasty w toku prac legislacyjnych bardzo często z własnej inicjatywy kontaktował się z minister Jakubowską, między innymi przekonując ją do zwiększenia kompetencji KRRiT i delegowania na Krajową Radę jak największej liczby aktów wykonawczych do ustawy (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 57*). Wyjątkowe zainteresowanie Czarzastego pracami prowadzonymi przez minister Jakubowską potwierdził w swoich zeznaniach Juliusz Braun (*zeznania Juliusza Brauna z 8 marca 2003 r., k. 14*). Co istotne, wbrew temu co utrzymują Włodzimierz Czarzasty i Aleksandra Jakubowska, jego zainteresowania w tamtym okresie prac ogniskowały się także wokół kwestii dekoncentracji mediów w nowej ustawie, potwierdzają to też zeznania Janiny Sokołowskiej (*zeznania Janiny Sokołowskiej z 18 marca 2003 r. – k. 17, 22, 60, 74-76*). O tym natomiast, że rozwiązania dekoncentracyjne wprowadzone do projektu przez Aleksandrę Jakubowską zgodne były z poglądami Włodzimierza Czarzastego świadczy fakt, że nawet w okresie największej fali krytyki pod adresem tych rozwiązań Czarzasty publicznie opowiadał się jako ich zdeklarowany zwolennik (*zeznania Marka Sowy z 17 marca 2003 r., k. 6*).

Również Robert Kwiatkowski popierał przyjęte przez rząd rozwiązania dekoncentracyjne, odmawiając w tej sprawie jakiegokolwiek współpracy z Agorą i publicznie popierając restrykcyjną politykę rządu, jako - jego zdaniem - konieczną (*zeznania Heleny Łuczywo z 4 marca 2003 r., k. 20 – 21; materiały prasowe ujawnione podczas posiedzenia Komisji w dniu 18 lipca 2003 r., k. 93*). Liczył on ponadto na umożliwienie telewizji publicznej uruchomienia kanałów tematycznych, usprawnienia w zakresie ściągłości abonamentu oraz na korzystne regulacje dotyczące reklam w TVP (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 13, k. 17; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 13 – 14*).

Z pracą wspomnianego wyżej nieformalnego zespołu należy powiązać wprowadzenie do ustawy na etapie prac w ministerstwie kultury kontrowersyjnych zapisów dotyczących prywatyzacji ośrodków regionalnych telewizji publicznej oraz tajemnicze zniknięcie słów „lub czasopisma” z projektu ustawy skierowanego w marcu 2002 r. do Sejmu.

Wbrew temu co utrzymywała w swoich zeznaniach Aleksandra Jakubowska, również u Lecha Nikolskiego zainteresowanie ustawą medialną sięgało znacznie wcześniej niż okres prac nad autopoprawką (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r. – k. 14*). Już w styczniu 2002 r. otrzymał on bowiem od Leszka Millera polecenie monitorowania prac nad ustawą (*zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r. – k.*

30 oraz z 18 czerwca 2003 r. – k. 11; zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r. – k. 16). Zainteresowanie Lecha Nikolskiego nowelizacją ujawniło się zresztą w tym okresie w jego kontaktach z Juliuszem Braunem, na którego zaczął wówczas wywierać presję, aby KRRiT jak najszybciej przekazała projekt Radzie Ministrów (zeznania Juliusza Brauna z 18 marca 2003 r. – k. 83-84). To nie kto inny tylko minister Nikolski podnosił publicznie w marcu 2002 r. w programie telewizyjnym „Linia specjalna”, że Agora nie powinna kupić Polsatu oraz stwierdzał, że „może należy powstrzymać Gazetę”. Jak sam przyznał, prowadził także na polecenie Premiera nieformalne rozmowy z prywatnymi nadawcami, natomiast Aleksandrze Jakubowskiej przekazywał z tych rozmów swoje spostrzeżenia i materiały, a niektóre spotkania odbywał wręcz na prośbę minister Jakubowskiej (zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 s. 6 – 7, k. 16 i n. i 28; zeznania Lecha Nikolskiego z dn.15 kwietnia 2003 r., s. 51 i n.). Lech Nikolski często spotykał się w tamtym okresie z Włodzimierzem Czarzastym, który między innymi przekazywał Nikolskiemu materiały dotyczące dekoncentracji na rynku mediów (zeznania Włodzimierza Czarzastego z 19 marca 2003 r. – k. 43, k. 84; zeznania Włodzimierza Czarzastego z 20 marca 2003 r., k. 19; zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 18).

Znaczącą rolę ministra Nikolskiego w tej fazie procesu legislacyjnego potwierdził w swoich zeznaniach Leszek Miller, który przyznał, że na jego wyraźne polecenie Nikolski „monitorował” cały proces legislacyjny, informując go na bieżąco o swoich spostrzeżeniach. Podczas regularnych spotkań z Premierem minister Nikolski relacjonował mu szczegółowo stan prac nad ustawą i swoje z nich spostrzeżenia, w tym również kwestie dotyczące oddźwięku politycznego, z jakim spotykał się proces legislacyjny (zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r. – k. 6 i 16; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r. – k. 9 i 30, z 28 kwietnia 2003 r. – k. 109, z 16 czerwca 2003 r. – k. 40-49 oraz z 18 czerwca 2003 r. – k. 11).

Również Aleksandra Jakubowska w okresie poprzedzającym prace nad autopoprawką odbywała z Lechem Nikolskim liczne spotkania, choć jak twierdzi, miały one w tamtym czasie wyłącznie charakter towarzyski (zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 85). W połowie maja 2002 r. miała miejsce niecodzienna wizyta ministra Nikolskiego w Agorze, podczas, której powracał on z uporem do kwestii transakcji z Polsatem, sugerując, że Premier i jego otoczenie woleliby, aby w najbliższym czasie transakcja taka nie doszła do skutku – „my wolimy, żeby przez jakiś czas Polsat pozostał w tych samych rękach” (zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 6 listopada 2003 r., k. 7). Można przyjąć, że rozmowa ta odbyła się z inicjatywy Leszka Millera, który desygnował Lecha Nikolskiego jako swojego pełnomocnika

do spraw ustawy. Tezę taką czyni wielce prawdopodobną również udział Premiera w podobnej rozmowie, jaką przeprowadzono później z Zygmuntem Solorzem.

Można uznać to za bezpośrednie wywieranie nacisku przez wysokiego urzędnika państwowego i prominentnego działacza SLD na działania prywatnej spółki medialnej Agora, o której wiadomo było, że od dłuższego czasu jest zainteresowana dużą inwestycją na rynku telewizyjnym i kupnem Polsatu.

O podobnej próbie wpływania Millera na nadawców prywatnych zeznał Jarosław Sellin. 23 sierpnia 2002 roku odbyła się w Gdańsku konferencja NIPTEL, podczas której Solorz opowiedział Sellinowi i Walendziakowi o swej wizycie w Kancelarii Premiera. W spotkaniu tym brali udział Miller i Nikolski, którzy zapytali Solorza „Co moglibyśmy dla ciebie zrobić, żebyś nie sprzedał się Agorze?” Solorz wymienił wówczas kilka warunków, wśród, których powinno znajdować się wprowadzenie do ustawy o RTV zasady rekonesjonowania, uspołecznienie archiwów telewizyjnych oraz ograniczenie nadawania reklam w mediach publicznych. Fakt odbycia spotkania z L. Millerem i L. Nikolskim potwierdził Solorz wspominając jedynie, iż rozmawiano o nowelizacji ustawy. *(zeznania Jarosława Sellina z 13 maja 2003 r., k.26; zeznania Jarosława Sellina w prokuraturze z 20 maja 2003 r., k. 2 – 3; zeznania Wiesława Walendziaka z prokuratury z 23 maja 2003 r., k. 2)*

Informacja o wizytach Solorza pojawiła się również w nagranej rozmowie Rywina z Michnikiem:

„ Michnik: ...dlaczego oni wolą się w takiej sprawie porozumieć ze mną a nie z Solorzem?

*Rywin: Dlatego, że ty jesteś – pomimo, że ty jesteś wariat – to jednak jest obliczalny wariat i z tobą jak się dogadam, to się dogadam a z Solorzem nie....**Ja wiem, że on chodził tam,...przecież Polsat chodził tam.**” (nagrana rozmowa w aktach sprawy).*

Powyższa wypowiedź Lwa Rywina pośrednio pozwala identyfikować skład „grupy trzymającej władzę” tj. osób do których, wedle Rywina, chodził Zygmunt Solorz ale się z nimi nie dogadał. W czasie przesłuchań przeprowadzonych przed Komisją Śledczą ustalono, że Zygmunt Solorz odbywał spotkania z następującymi osobami: Leszkiem Millerem, Lechem Nikolskim, Robertem Kwiatkowskim, Włodzimierzem Czarzastym i Aleksandrą Jakubowską.

Zygmunt Solorz potwierdził odbywanie spotkań z premierem Millerem *(zeznania Zygmunta Solorza z 25 kwietnia 2003 r., k. 19 – 20)*. Lech Nikolski zeznał, że spotykał się kilkakrotnie w KPRM z Zygmuntem Solorzem. *(zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 34; zeznania Lecha Nikolskiego z dn.15 kwietnia 2003 r., k. 39 - 41)*. Dodatkowo Lech Nikolski był organizatorem spotkania Roberta Kwiatkowskiego z Zygmuntem

Solorzem. Robert Kwiatkowski w swoich zeznaniach w prokuraturze oraz przed Komisją Śledczą pominął zupełnie fakt tego spotkania. W swych późniejszych zeznaniach Robert Kwiatkowski bagatelizował to spotkanie, podkreślając szczególnie, iż Lech Nikolski nie był obecny podczas spotkania Kwiatkowskiego z Solorzem. (*zeznania Zygmunta Solorza z 25 kwietnia 2003 r., k. 21; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z dn.18 lipca 2003 r., k. 96 i 108*).

W świetle ustalonych przez Komisję Śledczą faktów stwierdzić należy, że osoby zaangażowane w przygotowanie projektu ustawy o RTV, z którymi spotykał się Zygmunt Solorz są tożsame z osobami wchodzącymi w skład nieformalnej grupy, mającej „moc sprawczą”, pracującej nad projektem ustawy.

W świetle zebranego przez Komisję Śledczą materiału dowodowego twierdzeniom o wyłącznie towarzyskim charakterze tych spotkań nie można jednak dać wiary.

W świetle powyższych ustaleń za udowodnione należy uznać istnienie nieformalnego zespołu pracującego nad ustawą, w składzie: Aleksandra Jakubowska, Lech Nikolski, Robert Kwiatkowski, Włodzimierz Czarzasty, która dzięki premierowi Leszkowi Millerowi miała „moc sprawczą”.

Chociaż przepisy dekoncentracyjne, podobnie jak cały projekt uchwalony przez rząd 19 marca 2002 r. przygotowany został przez minister Jakubowską w uzgodnieniu z członkami powyższego zespołu, to warto podkreślić, że w momencie przyjmowania przez Radę Ministrów w dniu 19 marca 2002 r. projektu nowelizacji przygotowanego przez Aleksandrę Jakubowską, wszyscy członkowie rządu, na czele z Premierem, mieli świadomość, że uchwalane właśnie przepisy dekoncentracyjne oznaczają de facto ustawowy zakaz zakupu przez Agorę Polsatu. Poinformował bowiem o tym obecny na posiedzeniu Juliusz Braun, krytykując przy okazji takie rozwiązanie. (*protokół posiedzenia RM z 19 marca 2002 r. – w aktach sprawy*) Na prawdziwe motywy wprowadzenia tego rozwiązania do projektu wskazywał miesiąc później minister Wiesław Kaczmarek, który bez ogródek na posiedzeniu Rady Ministrów 23 kwietnia 2002 r. wytknął Aleksandrze Jakubowskiej celowe rozpętanie „awantury” z Agorą. W. Kaczmarek projekt nowelizacji ustawy połączył wyraźnie z uruchomieniem kampanii mającej na celu przeprowadzenie „batalii z Agorą, którą zdaje się, że no, z jakichś tam względów, ktoś kiedyś zaczął”. Tę kampanię nazywa nie do końca przemyślaną, ujawnia, że jest pewna gra, a awantura została wywołana, ponieważ nowelizacja ustawy została podjęta bez przygotowania i rozpoznania. (*zapis posiedzenia Rady Ministrów z 23 kwietnia 2003 r., k. 187-188 – w aktach sprawy*).

Już po przyjęciu przez rząd projektu nowelizacji osoby powiązane z Aleksandrą Jakubowską i Włodzimierzem Czarzastym dopuściły się fałszerstwa tego

dokumentu. Podczas prac legislacyjnych prowadzonych w RCL przed przekazaniem ustawy do Sejmu, wyłącznie na skutek spreparowanej informacji o zmianie wprowadzonej jakoby do projektu na posiedzeniu rządu, doszło do wykreślenia z art. 36 ust. 3 ustawy, dotyczącego zakazu krossowania, słów „lub czasopisma”, co miało ten skutek, że znosiło zakaz posiadania przez właściciela czasopisma ogólnopolskiego innych mediów ogólnopolskich wymienionych w tym przepisie (*proces legislacyjny – s. 30 i n*). Informacja ta została przekazana przez Iwonę Galińską i Janinę Sokołowską - zaufane współpracowniczki Włodzimierza Czarzastego w KRRiT. Z zeznań A. Wojciechowskiej przed Komisją wynika ponadto, że zmiana ta była 27 marca 2002 r. przedstawiana również przez Aleksandrę Jakubowską jako rezultat świadomej decyzji rządu: „I pierwsze takie spostrzeżenie, z jakim się podzieliłam, to było właśnie, że: pani minister tam nie ma słowa »czasopisma«, na co pani minister powiedziała mi: tak, rzeczywiście, ostatecznie uznaliśmy, że było to zbyt restrykcyjne” (*zeznania Anny Wojciechowskiej z 5 września 2003 r., – k. 4*). Sprostowanie tekstu przesłanego do Sejmu nastąpiło dopiero w wyniku prawdziwej burzy prasowej wywołanej opisanym faktem. Należy zauważyć, że wykreślenie słów „lub czasopisma” zaostrzało jeszcze antyagorowy wydźwięk przyjętych rozwiązań. Istnieje także domniemanie, że mogło ono pozostawać w związku z planami rozwojowymi Wydawnictwa „Muza”, związanego z Włodzimierzem Czarzastym, co tłumaczyłoby zarówno zachowanie wymienionych pracowników KRRiT, jak i zadziwiająca odpowiedź Aleksandry Jakubowskiej na pytanie postawione w tej sprawie 27 marca 2002 r. przez redaktor Wojciechowską.

Na skutek zapowiedzianego już w kwietniu 2002 r. weta prezydenckiego wobec przygotowanej przez rząd nowelizacji ustawy (które to zapowiedzi nie uległy zmianie nawet po osobistej rozmowie minister Jakubowskiej z Prezydentem), a także w wyniku zmasowanej krytyki projektu ze strony zachodniej opinii publicznej, co groziło komplikacjami w negocjacjach członkowskich z Unią Europejską, w czerwcu zaczął następować pewien zwrot w polityce medialnej rządu Leszka Millera. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 27-28; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 107 – 110; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 10*)

W połowie czerwca 2002 r. Aleksandra Jakubowska otrzymała od Leszka Millera polecenie opracowania „warunków brzegowych” kompromisu z prywatnymi nadawcami, co uczyniła przedstawiając Premierowi 19 czerwca notatkę w tej sprawie. Propozycję przyszłego stanowiska rządu minister Jakubowska konsultowała z Lechem Nikolskim i co ciekawe, również z Robertem Kwiatkowskim. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., – k. 28; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., – k. 19-22; zeznania*

Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., – k. 68-69; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r. – k. 10).

26 czerwca odbyło się spotkanie Leszka Millera, Aleksandry Jakubowskiej i Lecha Nikolskiego z prywatnymi nadawcami, podczas którego ogłoszono zmianę stanowiska rządu w sprawie spornego projektu ustawy oraz zapowiedziano podjęcie przez minister Jakubowską prac nad autopoprawką do projektu rządowego. Jako oficjalny powód podjęcia prac nad autopoprawką podano ukazanie się 4 nowych dyrektyw UE. (*stenogram spotkania – w aktach sprawy*).

9 lipca 2002 r. w Warszawie doszło do spotkania Andrzeja Zarębskiego i Marka Sowy z Lwem Rywinem. W trakcie rozmowy między nimi pojawił się wątek przepisów dekoncentracyjnych w autopoprawce. Andrzej Zarębski usiłował namówić Lwa Rywina do włączenia się w prace nad projektem autopoprawki, proponując mu między innymi wzięcie udziału w spotkaniu przedstawicieli nadawców prywatnych. **Wówczas to Lew Rywin nieoczekiwanie oświadczył, że zaczął doradzać w sprawie ustawy o radiofonii i telewizji kołom rządowym.** (*zeznania Andrzeja Zarębskiego z 4 kwietnia 2003 r., k. 16; zeznania Marka Sowy z 17 maja 2003 r., k. 12 i 19*).

10 lipca 2002 r. z Prezes Agory Wandą Rapaczyńską skontaktował się telefonicznie Lew Rywin i zaoferował swoją pomoc w sprawie projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. **Rywin powoływał się już wówczas na grupę mocodawców zbliżonych do kręgów rządowych, która ma „moc sprawczą” i szuka rozwiązania zaistniałej sytuacji. Oświadczył również, że owa grupa miała prosić go w tej sprawie o wsparcie** (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z dn.18 lutego 2003 r., k. 4; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w prokuraturze z dn.7 stycznia 2003 r., k.31; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie z dn.5 grudnia 2003 r., k. 3*).

11 lipca 2002 r. odbyło się spotkanie Wandy Rapaczyńskiej z Lwem Rywinem, w trakcie którego wymieniony zauważył, że nieangażowanie się przez Agorę w praktyki korupcyjne szkodzi tej spółce. W rozmowie Lew Rywin podkreślił, że znajduje się w grupie doradców Premiera zajmujących się ustawą o radiofonii i telewizji (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z dn.18 lutego 2003 r., k. 4; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w prokuraturze z 7 stycznia 2003 r., k.31; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie z 5 grudnia 2003 r., k. 3 – 4, 55*). Lew Rywin swoją rozmowę z Wandą Rapaczyńską z dnia 11 lipca 2002 r. musiał zinterpretować jako zachęcającą do przekazania propozycji korupcyjnej. Przeprowadził bowiem w ten sposób sondowanie stanowiska Agory co do udziału w korupcyjnym przedsięwzięciu. Skoro wynik tego sondowania nie zniechęcił Lwa Rywina do złożenia propozycji należy sądzić, że

interpretacja rozmowy z Wandą Rapaczyńską stworzyła możliwość zaproponowania Agorze udziału w propozycji korupcyjnej.

15 lipca 2002 r. w rozmowie z Wandą Rapaczyńską Lew Rywin po raz pierwszy przedstawił szczegóły oferty „grupy trzymającej władzę” dla Agory, które miał poznać w trakcie weekendu spędzonego z Premierem. **Rywin oznajmił Prezes Agory, że przychodzi jako wysłannik Leszka Millera**, który przekazuje informację, że w zamian za ustępstwa w sprawie przepisów antykoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji oczekuje pozytywnego nastawienia Gazety Wyborczej do rządu, przekazania za pośrednictwem Heitage Films na fundusz SLD 5% wartości transakcji za zakup przez Agorę Polsatu (szacowanej na około 350 mln dolarów), z czego 30% płatne po wejściu ustawy w życie, zaś 70% po sfinalizowaniu transakcji, a nadto zatrudnienia Lwa Rywina (jako osoby, która zadba o interesy Premiera) na stanowisku prezesa Polsatu. Lew Rywin poinformował także Wandę Rapaczyńską o tym, że Premier oczekuje w tej sprawie pisemnego raportu zawierającego konkretne zobowiązania Agory, natomiast niezastosowanie się do wymienionych warunków spowoduje, że ustawa w pożądanym przez tą spółkę kształcie nie zostanie uchwalona przez Sejm (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej w prokuraturze z 7 stycznia 2003 r., k. 31 – 32; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie z 5 grudnia 2003 r., k. 6 – 9; notatka Wandy Rapaczyńskiej sporządzona w 16 lipca 2002 r. – w aktach sprawy*). W chwilę później Rywin, spotkał zupełnie przypadkowo Piotra Niemczyckiego, gdy ten wychodził z toalety. Bez wdawania się w szczegóły Lew Rywin przekazał mu ofertę: „*pan Lew Rywin odparł, że: no wiesz, oni wam gwarantują, że możecie mieć wszystko, co chcecie w ustawie o mediach, że będziecie mogli kupić Polsat, ale warunkiem tej transakcji są następujące sprawy, że "Gazeta Wyborcza" nie będzie pisała źle o premierze Millerze, że część transakcji z Polsatem będzie... zasili fundusz SLD i w tym celu będzie można wykorzystać jego firmę HeRTVage, i dobrze by było, gdyby pan Lew Rywin został prezesem Polsatu, tym samym by dopilnował tej transakcji, jak również byłaby to forma wynagrodzenia.*” (*zeznania Piotra Niemczyckiego z 1 marca 2003r., k.3 – 4; zeznania Piotra Niemczyckiego w prokuraturze z dn.8 stycznia 2003 r., k.54; zeznania Piotra Niemczyckiego w sądzie z 12 grudnia 2003 r., k. 6 - 7*).

22 lipca 2002 r. odbyło się spotkanie Adama Michnika z Lwem Rywinem, w gabinecie Michnika w siedzibie „Gazety Wyborczej”. **W trakcie rozmowy Lew Rywin powtórzył złożoną Wandzie Rapaczyńskiej propozycję korupcyjną podkreślając, że przekazuje ją w imieniu „grupy trzymającej władzę”, w skład której wchodzić miał**

Leszek Miller. (zeznania Adam Michnika w prokuraturze z 6 stycznia 2003 r., k. 25; nagranie rozmowy w aktach sprawy)

Według zeznań Leszka Millera, Roberta Kwiatkowskiego i Aleksandry Jakubowskiej propozycja korupcyjna Lwa Rywina pozbawiona była elementarnego sensu przede wszystkim z uwagi na fakt, że kompromis w sporze rządu z Agorą został już wcześniej osiągnięty (zeznania Leszka Millera przed Komisją z 16 czerwca 2003 r., k. 9, k. 87 oraz z 18 czerwca 2003 r., k. 48, k. 90; zeznania Roberta Kwiatkowskiego w prokuraturze z 14 stycznia 2003 r., k. 1; zeznania Roberta Kwiatkowskiego w prokuraturze z 13 lutego 2003 r., k. 3-4; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 20 lutego 2003 r., k. 97-98; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 61 – 62). Powyższym zeznaniom, w świetle ustaleń dokonanych przez Komisję Śledczą, nie można dać wiary, są one w sposób oczywisty fałszywe.

Leszek Miller stawiał wręcz tezę, że na każdego, kto przychodził po 26 czerwca z propozycjami zawarcia kompromisu musiałyby patrzeć, jak na „szaleńca, który nie zasługuje na uwagę” (zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r. – k. 15-17; zeznania Leszka Millera z 28 kwietnia 2003 r., – k. 17, 19, 58 i 67; zeznania Leszka Millera z dn.16 czerwca 2003 r., – k. 87; zeznania Leszka Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 35).

Powyższe twierdzenie Leszka Millera pozostaje w jawnej sprzeczności z zachowaniem premiera Millera podczas jego spotkania z Robertem Kwiatkowskim w dniu 13 lipca 2003 r. Wtedy to Leszek Miller nie potraktował Roberta Kwiatkowskiego jako szaleńca. A przecież Kwiatkowski, powołując się na Lwa Rywina, złożył mu propozycję w zawarciu kompromisu z Agorą. (zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 21 – 22; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 19 lutego 2003 r., k. 6). Aleksandrze Jakubowskiej ustalenie daty oraz okoliczności zawarcia kompromisu sprawiało z kolei niejaką trudność, gdyż – popadając w sprzeczności w swoich zeznaniach – utrzymywała ona zarówno, że kompromis został zawarty 26 czerwca, pomiędzy 8 i 22 lipca, a wreszcie 23 lipca (zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r. – k. 60-62, k. 106).

W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego teza, że kompromis między rządem a mediami prywatnymi został zawarty, w sposób oczywisty nie może się ostać. Podczas spotkania z przedstawicielami mediów 26 czerwca 2002 r. Leszek Miller zadeklarował jedynie ogólną wolę zawarcia kompromisu, a Aleksandra Jakubowska informowała, w jakich kierunkach pójść przyszłe prace nad autopoprawką, sygnalizując również gotowość rządu do zliberalizowania i „procentowego ujęcia przepisów dekoncentracyjnych” (stenogram spotkania z 26 czerwca 2002 r. – w aktach sprawy). Na tym

spotkaniu nie padły jednak zapewnienia, z których wynikałoby jasno, że Agora będzie mogła w przyszłości kupić telewizję ogólnopolską, o który to zapis w rzeczy samej chodziło od początku tej spółce. Potwierdziła to nawet pośrednio sama Aleksandra Jakubowska, według której tak autopoprawka w wersji z 5, jaki i z 15 lipca, wypełniały granice kompromisu z 26 czerwca, choć z całą pewnością uniemożliwiały one Agorze zakup telewizji ogólnopolskiej (*protokół przesłuchania Aleksandry Jakubowskiej z 27 października 2003 r. – k. 147 oraz z 7 listopada 2003 r. – k. 10 i 27*). Lech Nikolski uchylał się od odpowiedzi, czy i kiedy został zawarty kompromis z nadawcami prywatnymi, ukrywając przed Komisją Śledczą znane mu fakty, że kompromis zawarty nie został. Ostatecznie stwierdził, że przedstawione przez Jakubowską podczas spotkania z nadawcami prywatnymi w dniu 26 czerwca propozycje szły w dobrym kierunku i stanowiły dobrą podstawę do zawarcia kompromisu. (*zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 46 i n., 57*)

Spotkanie Prezesa Rady Ministrów z przedstawicielami mediów prywatnych nie stanowiło więc zawarcia rzeczywistego kompromisu, a jedynie stanowiło deklarację ze strony rządowej, iż negocjacje będą prowadzone. W trakcie spotkania został również wskazany kierunek przyszłych zmian w projekcie nowelizacji oraz określono płaszczyzny, w jakich mogą być prowadzone rozmowy. Wobec wyrażenia przez obie strony jedynie woli prowadzenia negocjacji i gotowości do wzajemnych ustępstw, nie sposób jest mówić o zawarciu kompromisu co do kształtu ustawy medialnej w dniu 26 czerwca 2002 r.

Nadawcy prywatni byli zadowoleni z tego co usłyszeli podczas spotkania 26 czerwca 2002 r. i uważali, że stanowi to dobre podstawy do zawarcia właściwego kompromisu do którego ostatecznie w ogóle nie doszło. O braku kompromisu i problemach z jego negocjowaniem świadczy również list z 4 lipca 2002 r., który nadawcy prywatni wystosowali do premiera Millera, krytykujący rozwiązania zawarte w pierwszej wersji autopoprawki (*zeznania Andrzeja Zarębskiego z 4 kwietnia 2003 r., k.36; zeznania Andrzeja Zarębskiego z 5 kwietnia 2003 r., k. 30 – 31; zeznania Zygmunta Solorza z 25 kwietnia 2003 r., k.26; zeznania Marka Sowy z 17 czerwca 2003 r., k.5 – 6 i 26 – 27; zeznania Juliusza Brauna z 15 marca 2003 r., k.39; list nadawców prywatnych z 4 lipca 2002 r.*). Wanda Rapaczyńska zdecydowanie stwierdziła, że w dniu w którym przyszedł do niej Lew Rywina (tj. 15 lipca) nie był wynegocjowany żaden tekst autopoprawki, który można by nazwać kompromisem. Podobnie nie było kompromisu w momencie wyjazdu Rapaczyńskiej na urlop w dniu 19 lipca 2002 r. (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k. 21 – 22*).

Na pewno kompromisowy nie był projekt autopoprawki przedstawiony przez Jakubowską 5 lipca, który nie zmieniał najważniejszych dla Agory zapisów antykoncentracyjnych dotyczących radiofonii lokalnych oraz telewizji ogólnopolskiej. (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 15 i 18*). 15 lipca 2002 r. premier w rozmowie z A. Jakubowską polecił umieścić ten sam projekt autopoprawki (tj. z 5 lipca 2002 r.) w porządku obrad RM w dniu 16 lipca 2002 r. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 7 listopada 2003 r., k. 18, 20, 26*), nie uwzględniając żadnych uwag nadawców prywatnych, w tym Agory, które napływały do ministerstwa kultury, KPRM i premiera Millera.

Tak więc w dniu 15 lipca, kiedy Rywin pojawił się z propozycją kompromis nie był jeszcze zawarty a większość wniosków Agory (w tym najważniejszy – możliwość kupna Polsatu) nie była jeszcze uwzględniona przez Jakubowską i Millera.

Nie można uznać tego stanu rzeczy za dzieło przypadku, co starała się zasugerować w swoich zeznaniach Aleksandra Jakubowska, utrzymując, jakoby do 15 lipca włącznie nie zdawała sobie sprawy z tego, że zaprojektowane przez nią przepisy godzą w dalszym ciągu w żywotne interesy Agory (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 34-35; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., – k. 110, k. 116; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 września 2003 r., – k. 60*). Teza o przypadkowości w działaniach prowadzonych w tym okresie przez minister Jakubowską łatwo daje się bowiem sfalsyfikować.

Po pierwsze należy zauważyć, że w początkach prac nad autopoprawką nie uległo wcale wrogie wobec Agory nastawienie tych polityków SLD, którzy faktycznie nadawali ton polityce medialnej rządu, realizowanej przez Aleksandrę Jakubowską. Świadczą o tym, przedstawione wcześniej, próby wywierania nacisku przez Leszka Millera i Lecha Nikolskiego na przedstawicieli Agory oraz Polsatu aby ci odstąpili od planowanej transakcji zakupu telewizji Polsat przez Agorę. Udział w tym spotkaniu Leszka Millera potwierdza jego sprawczą rolę w dalszej rozgrywce z Agorą, której stawką były żądania zgłoszone przez Lwa Rywina. Jasno też rysuje się w tym świetle rola Nikolskiego, jako zaufanego współpracownika Premiera, wtajemniczonego we wszystkie tajniki rozgrywki z Agorą i odgrywającego w tej rozgrywce istotną rolę.

Po drugie świadczy o tym sposób procedowania autopoprawki przez Aleksandrę Jakubowską, w tym zwłaszcza stwarzane nieudolnie pozory zasięgania opinii prywatnych nadawców na temat pierwszych wersji autopoprawki, które to opinie w ogóle nie były przez nią brane pod uwagę. Za przykład może tu posłużyć choćby sytuacja, która miała miejsce 5 lipca 2002 r., gdy Aleksandra Jakubowska, powołując się na dyspozycję Premiera, skierowała

pierwszą wersję autopoprawki do Rady Ministrów, praktycznie równo z upływem dwudniowego terminu, jaki wyznaczony został prywatnym nadawcom do zgłaszania uwag.

Po trzecie wreszcie niekorzystne dla Agory rozwiązania obecne w autopoprawce do 15 lipca 2002 r. włącznie Aleksandra Jakubowska usiłowała tłumaczyć swoją niewiedzą na temat udziału „Gazety Wyborczej” w rynku. Utrzymywała ona mianowicie w swoich zeznaniach, że dopiero 15 lipca 2002 r. w rozmowie z Wandą Rapaczyńską uzyskała informację, że zakaz nadmiernej koncentracji na poziomie 20 % udziału w rynku prasy w ujęciu forsowanym przez nią w okresie od 3 do 15 lipca 2002 r., jest dla Agory niesatysfakcjonujący z tego względu, że „Gazeta Wyborcza” dawno ten próg przekroczyła (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 18 listopada 2003 r. – k. 59*). Innym razem twierdziła natomiast, że uzyskała tę wiedzę od UOKiK w okresie, kiedy to zaczęła współpracować z Urzędem w przedmiocie projektowanych rozwiązań dekoncentracyjnych, co nastąpiło dopiero 15 lipca 2002 r. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 września 2003 r. – k. 60*). Powyższym zeznaniom wiceminister Jakubowskiej nie można dać wiary. Pomijając, że po raz kolejny popada ona w swych zeznaniach w sprzeczności, to przede wszystkim tak dalece posunięta ignorancja wiceminister Jakubowskiej nie jest możliwa. Agora już wcześniej wskazywała na tą okoliczność. 4 lipca Wanda Rapaczyńska rozmawiała na ten temat z Leszkiem Millerem (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 6 listopada 2003 r. – k. 60*). Ponadto okoliczność ta była podnoszona w uwagach Agory przesłanych mailem do ministerstwa kultury 5 lipca 2002 r., który tego samego dnia został przez resort odebrany (*dokument II.3*), a następnie w uwagach wysłanych 8 lipca 2002 r. do KPRM oraz do ministra Waldemara Dąbrowskiego, zaś 11 lipca 2002 r. do samego Premiera. (*pisma Agory z 8 i 11 lipca - w aktach sprawy*). W dniach 6-7 lipca 2002 r. informowały o tym fakcie „Gazeta Wyborcza”, w której Grzegorz Gauden stwierdził, że „*Teraz po wprowadzeniu 20-proc. poprzeczki udziału w rynku dla mediów drukowanych w zasadzie wyraźne jest, że jest to Lex Agora ...*” oraz „*Rzeczpospolita*”, w której Wanda Rapaczyńska wyraźnie powiedziała : „*... teraz wskazano, że można posiadać tylko jedno z ogólnopolskich mediów – radio, telewizję albo dziennik, którego udział w rynku krajowym przekracza 20%. Nie pozwoli to np.: Agorze wymienianej jako kandydat na inwestora Polsatu, kupić tej stacji.*” (*GW z 6/7.07 – s. 26; Rzeczpospolita z 6.07*). W okolicach 8 lipca 2002 r. rozmowy na ten temat zarówno z Leszkiem Millerem, jak i Aleksandrą Jakubowską odbył również Waldemar Dąbrowski (*zeznania Waldemara Dąbrowskiego z 16 kwietnia 2003 r. – k. 30 – 34*). Ponadto Aleksandra Jakubowska w dniach 11 i 12 lipca 2002 r. rozmawiała z Wandą Rapaczyńską na temat pożądanego przez Agorę kształtu przepisów dekoncentracyjnych, w wyniku których to rozmów Wanda Rapaczyńska

przesłała 14 lipca 2002 r. mailem minister Jakubowskiej kolejne uwagi Agory (*list elektroniczny Wandy Rapaczyńskiej do Aleksandry Jakubowskiej z 14 lipca 2002 r. – w aktach sprawy*). Reasumując, jest zatem absolutnie niemożliwe, aby informacja ta nie dotarła do minister Jakubowskiej przed dniem 15 lipca 2002 r.

Cezary Banasiński zeznał, że pod koniec czerwca wizytę złożył mu Włodzimierz Czarzasty, który 1 lipca 2002 r. spotkał się również z dyrektorem Ostrowską z UOKiK. Podczas obu rozmów Włodzimierz Czarzasty konsultował zapisy antykoncentracyjne z projektu nowelizacji ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów z 2000 r. (*zeznania C. Banasińskiego z 1 lipca 2003 r., k. 38*). Przepisy te stały się wzorcem dla przyjętych przez Aleksandrę Jakubowską rozwiązań antykoncentracyjnych w autopoprawce (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 35*). Próg koncentracji na rynku prasy ustalony w projekcie ustawy z 2000 r. został wyznaczony na poziomie 20%, co godziło w interesy Agory. W związku z tym należy przyjąć, że W. Czarzasty bezpośrednio zaangażowany był w przygotowanie założeń nowych przepisów antykoncentracyjnych do rządowej autopoprawki. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika również, że na początku lipca 2002 r. pracownicy Ministerstwa Kultury prowadzili intensywne konsultacje z pracownikami KRRiT, w tym z J. Sokołowską, w związku z przygotowywaniem rządowej autopoprawki do projektu ustawy o zmianie ustawy o RTV (*opinia 147/105/0312, załącznik nr 1, 5, 6, 7, 9, 10*), a wersja przepisów antykoncentracyjnych z 3 lipca powstała w Departamencie Prawnym KRRiT (*opinia 147/105/0312, załączniki nr 5, 6, 7, w aktach sprawy; opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 715; wydruk wersji autopoprawki z 3 lipca 2002 r., oznaczony godz. 9.14*).

Wobec powyższego należy stwierdzić, że forsowane przez Aleksandrę Jakubowską w okresie od 3 do 15 lipca 2002 r. rozwiązania dekoncentracyjne, wypracowane przez nią wspólnie z Włodzimierzem Czarzastym, były od początku (podobnie jak rozwiązania zawarte w projekcie uchwalonym przez rząd 19 marca 2002 r.) świadomie wymierzone przeciwko Agorze. Jednocześnie w pozostałym zakresie projekty autopoprawki powstałe w tym czasie nie stanowiły realizacji zapowiedzianego kompromisu z prywatnymi nadawcami.

Zebrany materiał dowodowy wskazuje, że wszystko to działo się za wiedzą i aprobatą Leszka Millera, do którego także przecież docierały protesty Agory i który 4 lipca 2002 r. odbył na ten temat rozmowę z Wandą Rapaczyńską, a kilka dni później z Waldemarem Dąbrowskim. Premier Miller odbywał osobiste rozmowy z Adamem Michnikiem. (*zeznania Adama Michnika z 21 października 2003 r., k. 6; zeznania Wandy*

Rapaczyńskiej z 6 listopada 2003 r., k. 57 – 58). Fakt rozmów pomiędzy Adamem Michnikiem a premierem Millerem potwierdził także podczas swych zeznań Jerzy Urban (*zeznania Jerzego Urbana w prokuraturze z 26 marca 2003 r., k. 4; zeznania Jerzego Urbana w sądzie z 22 stycznia 2004 r., k. 19*). Mimo to, na jego polecenie Aleksandra Jakubowska skierowała najpierw 5 lipca 2002 r., a potem 15 lipca 2002 r. pierwsze wersje projektu do Rady Ministrów. Trudno przy tym dać wiarę zeznaniom Aleksandry Jakubowskiej, w których twierdzi ona, że 5 lipca 2002 r. wnioskując o umieszczenie autopoprawki w porządku obrad Rady Ministrów działała jedynie na podstawie „ogólnego upoważnienia” Premiera z 26 czerwca 2002 r. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 7 listopada 2003 r. – k. 30*). Osobiste zaangażowanie Leszka Millera w tą sprawę potwierdza bowiem fakt, że minister Jakubowska przesyłała mu 5 lipca do wiadomości zarówno treść komunikatu ministerstwa kultury o skierowaniu projektu do KPRM, jak i informację o nienadesłaniu w wyznaczonym terminie uwag przez Agorę. Potwierdza to również wykaz połączeń telefonicznych pomiędzy wiceminister Jakubowską a premierem Millerem. 4 lipca wieczorem (godz. 21.25) A. Jakubowska skontaktowała się z kierownicą premiera, 5 lipca o 11.46 dzwoniła do sekretariatu premiera, wieczorem tego dnia miały miejsce dwie próby kontaktu sekretariatu premiera z A. Jakubowską, dokąd o godz. 21.00 A. Jakubowska oddzwoniła odbywając dłuższą rozmowę (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, k. 318 - w aktach sprawy; bilingi w aktach sprawy*).

W powyższym kontekście należy również oceniać zapewnienia Aleksandry Jakubowskiej, że Premier miał do niej pełne zaufanie, ona zaś wykonywała ściśle jego wytyczne i polecenia, równocześnie przekazując mu informacje na temat prowadzonych przez nią prac. Również po 15 lipca 2002 r. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 7 listopada 2002 r., k. 26*). Premier żywo interesował się rozwiązaniami opracowywanej przez Jakubowską autopoprawki (*zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 6*). Daje to podstawy do stwierdzenia, że **rozdźwięk między oficjalnie zapowiedzianym kompromisem i dalszymi posunięciami minister Jakubowskiej nie był rezultatem samowoli tej ostatniej, ale wynikał z kontynuacji w prostej linii wcześniejszej polityki rządu wobec mediów prywatnych, co działo się za wiedzą i przyzwoleniem Leszka Millera.** Pośrednio potwierdzają to także późniejsze awanse polityczne Jakubowskiej w najbliższym otoczeniu Premiera, w sytuacji kiedy zaczęto ujawniać przed opinią publiczną coraz więcej jej bezprawnych i oszukańczych praktyk związanych z pracą nad projektem ustawy. Adam Michnik świetnie, zresztą, zdawał sobie sprawę z sytuacji, gdyż wedle jego „*przekonania pani minister Aleksandra Jakubowska wykonuje polecenia swojego szefa*” czyli premiera

Millera. *(zeznania Adama Michnika 21 października 2003 r., k. 6)*. oraz „Ja sobie nie wyobrażałem po prostu, że pani minister Aleksandra Jakubowska może nie wypełniać precyzyjnie poleceń premiera Millera. Gdyby to było w innym rządzie, inny premier, to może by łatwiej było mi sobie wyobrazić.” *(zeznania Adama Michnika z 21 października 2003 r., k. 35)*

Tak jak wbrew zapowiedziom nie dało się zauważyć istotnej zmiany w polityce medialnej prowadzonej przez Aleksandrę Jakubowską w okresie od 26 czerwca do 15 lipca 2002 r., tak samo nie uległ zmianie skład „zespołu”, w którym faktycznie kształtowana była owa polityka firmowana przez minister Jakubowską.

Od początku lipca 2002 r. dają się zaobserwować bardzo intensywne kontakty telefoniczne pomiędzy Aleksandrą Jakubowską i Robertem Kwiatkowskim, który w tym czasie przebywał zagranicą. Szczególnie natężone kontakty między tą dwójką miały miejsce w dniu 15 lipca 2002 r., w którym doszło do złożenia przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej przedstawicielom Agory - 13:09 (509"), 17:23 (24"), 18:29 (48"), 18:33 (51"), 19:33 (38"), 20:11 (92") *(bilingi w aktach sprawy)*. Co znamienne w dniu 15 lipca 2002 r. doszło do największej liczby kontaktów telefonicznych w roku 2002 nie tylko pomiędzy Kwiatkowskim a Jakubowską ale, co znamienne, również pomiędzy Kwiatkowskim a Rywinem.

Robert Kwiatkowski z Leszkiem Millerem podczas spotkania 10 lipca 2002 r. omawiał kwestie związane z pozycją TVP. Natomiast spotkanie tej dwójki 13 lipca 2002 r. ujawniło w sposób bezpośredni zainteresowanie Roberta Kwiatkowskiego materialem przepisów dekoncentracyjnych. W tej zresztą sprawie Premier odesłał go do minister Jakubowskiej.

Aleksandra Jakubowska w okresie prac nad autopoprawką spotykała się z Włodzimierzem Czarzastym i Robertem Kwiatkowskim, by omawiać kwestie związane z przygotowywanym przez nią projektem. Włodzimierz Czarzasty bywał w tej sprawie częstym gościem w ministerstwie kultury. Uczestniczył w rozmowach z prawnikami ministerstwa, UOKiK i KRRiT, a nadto na prośbę Jakubowskiej formułował własne propozycje rozwiązań ustawowych. *(zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 12, k. 90 – 91; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 59 – 60; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 56 i n.; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 9 października 2003 r., k. 7 i n.)*

Jak ujawniono na skutek odczytania zawartości twardego dysku w komputerach departamentów prawnych KRRiT oraz ministerstwa kultury, udział sekretarza Czarzastego w pracach nad projektem autopoprawki musiał sięgać jeszcze dalej, skoro przepisy

antykoncentracyjne w wersji sprzed 16 lipca 2002 r. powstawały w KRRiT, a w ministerstwie kultury podlegały jedynie dalszej obróbce o charakterze techniczno-legislacyjnym (*odczytane zapisy z komputerów KRRiT oraz ministerstwa kultury – załączniki w aktach sprawy*). Potwierdza to zresztą wcześniejsze podejrzenia, do jakich prowadziły zeznania pracowników ministerstwa kultury, zaangażowanych w prace nad tekstem autopoprawki, na temat roli, jaką odgrywali oni przy formułowaniu zapisów tego dokumentu (*zeznania Ewy Ziemiszewskiej z 19 sierpnia 2003 r., k. 7 i z 18 listopada 2003 r., k. 6; zeznania Tomasza Łopackiego z 16 lipca 2003 r., k. 30*). **Jednocześnie faktem bezspornym jest, że tak Aleksandra Jakubowska, jak i Ewa Ziemiszewska oraz Janina Sokołowska, uprzedzone o odpowiedzialności karnej za podanie nieprawdy lub zatajenie prawdy, zataiły przed Komisją Śledczą faktyczną rolę departamentu prawnego KRRiT w pracach nad autopoprawką** (*zeznania Janiny Sokołowskiej z 18 marca 2003 r., k. 28; zeznania Janiny Sokołowskiej z 17 lipca 2003 r., k. 54 – 55; zeznania Ewy Ziemiszewskiej z 18 listopada 2003 r., k. 8, 14, 16 i 19*).

Aleksandra Jakubowska zaprzeczyła, aby Włodzimierz Czarzasty interesował się jakoś szczególnie dekoncentracją na rynku medialnym (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 57*). Tymczasem ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że Włodzimierz Czarzasty prowadził konsultacje dotyczące założeń przepisów antykoncentracyjnych w autopoprawce (*zeznania Cezarego Banasińskiego z 1 lipca 2003 r., k. 38*). Przeczy zeznaniom Aleksandry Jakubowskiej również fakt, że ona sama proponowała 16 lipca 2002 r. Wandzie Rapaczyńskiej włączenie sekretarza Czarzastego do zapoczątkowanych tego dnia nieformalnych rozmów z Agorą na temat rozwiązań dekoncentracyjnych w autopoprawce (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 19 lutego 2003 r., k. 40 – 41; zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 41; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 56 i n.; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 9 października 2003 r., k. 7 i n*).

Po 26 czerwca 2002 r. aktywnie uczestniczył w pracach nad ustawą również Lech Nikolski, który już wcześniej zajmował się tą materią głównie w wymiarze politycznym. Odbywał on w tym czasie, z pełnomocnictwa Leszka Millera, liczne spotkania i rozmowy telefoniczne z Włodzimierzem Czarzastym i Aleksandrą Jakubowską, a także kontaktował się z Robertem Kwiatkowskim (*zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 6, 19, 28-31, 38; zeznania Lecha Nikolskiego z 15 kwietnia 2003 r., k. 20, 46, 52; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 11; zeznania Włodzimierza Czarzastego z 19 marca 2003 r., k. 43*). Pomimo, że zgodnie z oficjalnymi zaleceniami Premiera jego funkcja miała polegać

jedynie na ułatwieniu zawarcia porozumienia pomiędzy resortami, pracował wówczas także nad przepisami dotyczącymi multipleksów (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 14*). Lech Nikolski brał ponadto udział w nieoficjalnym spotkaniu z Zygmuntem Solorzem w Kancelarii Premiera, kiedy to wprost pytano prezesa Polsatu o cenę ustępstw ze strony rządowej, za jaką skłonny byłby odstąpić od planowanej transakcji z Agorą (*zeznania Jarosława Sellina z 13 maja 2003 r., k. 26; zeznania Wiesława Walendziaka z prokuratury z 23 maja 2003 r., k. 2*).

Oceniając związek tzw. grupy trzymającej władzę ze sprawą korupcyjnej propozycji Lwa Rywina, należy stwierdzić, że na bezpośredni związek tejże propozycji korupcyjnej z członkami „nieformalnego zespołu” skupionego wokół Aleksandry Jakubowskiej, a także z osobą Premiera Leszka Millera wskazują w pierwszej kolejności liczne informacje pochodzące od samego Lwa Rywina.

Już 9 lipca 2002 r., w rozmowie z Andrzejem Zarębskim i Markiem Sową, Lew Rywin oznajmił, że zaczął doradzać stronie rządowej w sprawie polityki medialnej (*zeznania Andrzeja Zarębskiego z 4 kwietnia 2003 r., k. 16; zeznania Marka Sowy z 17 czerwca 2003 r., k. 19*). Tak 15 lipca 2002 r., jak i 22 lipca 2002 r. składając propozycje korupcyjną Agorze powoływał się na grupę mocodawców związanych z rządem, na czele której stać miał Leszek Miller. Znamiennym jest, że po swojej rozmowie z Lwem Rywinem Wanda Rapaczyńska była przekonana, że Rywina przysłał premier Miller (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie z 5 grudnia 2003 r., k. 48*). Adam Michnik próbował uzyskać jednoznaczną deklarację, w czym konkretnie imieniu Rywin występuje, ten jednak zdecydowanie odmówił jasnej deklaracji, nie pada już nazwisko premiera Millera. W nagranej rozmowie Rywina z Michnikiem pojawiła się informacja, że Leszek Miller nie jest sam jako inicjator całej propozycji. Rywin potwierdza (bez wymieniania nazwiska), że to Miller stoi za całą sprawą. Potwierdził to Adam Michnik w swoich zeznaniach przed Komisją Śledczą :

„Tu zawiesiłem głos i mówię: mnie już za dużo wykiwali. I teraz L., czyli Lew Rywin: i to ja jestem gwarantem - czyli on, Rywin, a ja mówię, że... I teraz on: od Leszka, ale on nie jest sam. Czyli teraz dopiero sobie przypomniałem to, o czym nie pamiętałem przez cały czas, że padło tutaj nazwisko, znaczy nie nazwisko, tylko imię premiera z ust Rywina, o czym ja nie pamiętałem nawet, dlatego że to nie chodzi ani o Leszka Białego, ani o Leszka Czarnego tylko o Leszka Millera. Z kontekstu to jest kompletnie oczywiste. Ja zapomniałem, w tej chwili dopiero zobaczyłem to.”

(notatka Wandy Rapaczyńskiej sporządzona w 16 lipca 2002 r. – w aktach sprawy; nagranie z 22 lipca – w aktach sprawy; zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k. 23;;

zeznania Piotra Niemczyckiego z 1 marca 2003 r., k. 3 – 4 i 9 ; zeznania Adama Michnika z 15 lutego 2003 r., k. 10; zeznania Adama Michnika z 24 października 2003 r., k. 54).

Na fakt, że Lew Rywin był wysłannikiem premiera i że przedstawiał warunki bez oczekiwania ich negocjowania wskazuje następujące stwierdzenie przedstawione w notatce: „... jeśli nie zobowiązemy się do realizacji powyższych trzech punktów to, cytuję Lwa, premier powiedział, że jeśli nawet ustawa w akceptowalnej dla nas formie przejdzie przez rząd, to on ją potem upierdoli w Sejmie i Senacie (...)”. (notatka Wandy Rapaczyńskiej z 16 lipca 2003 r. w aktach sprawy). Według zeznań Wandy Rapaczyńskiej Lew Rywin nie miał żadnego wpływu na treść ani rządowej autopoprawki ani na ostateczną treść ustawy przyjętą przez Sejm i Senat. Oznacza to, że jej zdaniem Lew Rywin musiał mieć związek z kimś kto ma możliwość wpływania na treść przepisów (zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie z 5 grudnia 2003 r., k. 56).

Leszek Miller jako premier rządu oraz przewodniczący SLD był jedyną osobą, która ma decydujący wpływ na posłów i senatorów SLD i tylko on mógł przekonać ich do poparcia bądź odmowy poparcia dla projektów ustaw rozpatrywanych przez parlament. Podczas pierwszego czytania projektu nowelizacji ustawy o RTV w Sejmie w dniu 5 kwietnia 2002 r. przemawiający w imieniu SLD Jerzy Wenderlich wyraźnie stwierdził, że: „stanowisko SLD zbieżne jest ze stanowiskiem rządu”. Dodał również, że jeżeli jakieś osoby będą nerwowo upominać się o swoje interesy to tylko „umocni się w nas, umocni się w Sojuszu Lewicy Demokratycznej przekonanie o słuszności i naszych opinii i rządowych zapisów”.

Zważyć należy, że Premier Miller oprócz, bezsprzecznego wpływu na decyzje posłów i senatorów swojej partii potrafił również zdyscyplinować przedstawicieli koalicyjnego PSL. Podczas posiedzenia RM w dniu 23 kwietnia 2002 r. poświęconego debacie nad złożonym do Sejmu projektem ustawy o RTV premier przypomniał wicepremierowi Kalinowskiemu o lojalności, do jakiej zobowiązany jest koalicjant. Zaszantażował Kalinowskiego, że w razie samowolnego zgłaszania poprawek przez posłów PSL lub niepopierania projektu w kształcie ustalonym przez SLD „to może być również w każdej chwili użyte przeciwko kolegom z PSL, zwłaszcza jak będą występowali z własnymi propozycjami ustawowymi, też będzie można powiedzieć, że są ojcami, którzy za bardzo się przywiązali do jakiegoś projektu”. Miller zwrócił się do Kalinowskiego „o skuteczną rozmowę z kolegami, którzy tego nie rozumieją”. (zapis posiedzenia RM z 23 kwietnia, k. 193-194). **Premier musiał użyć szantażu wobec koalicjanta, aby mieć pewność, że projekt w pożądanym kształcie będzie bez przeszkód uchwalony w Sejmie. Powyższe**

wypowiedzi premiera Leszka Millera świadczą o jego olbrzymiej determinacji w przeprowadzeniu akcji związanej z osiągnięciem wszystkich skrywanych celów możliwych do osiągnięcia tylko poprzez nowelizację ustawy o RTV. Celami tymi było ugruntowanie wpływów SLD w mediach publicznych poprzez wzmocnienie roli KRRiT i pozycji telewizji publicznej, rozciągnięcie wpływów SLD na media prywatne, w szczególności na Agorę i nowy Polsat przede wszystkim w celu kreowania przychylnego wizerunku SLD. Przytoczone fakty potwierdzają również, że ustawa nie miała być zwykłą ustawą, a Leszek Miller był jedynym gwarantem jej uchwalenia. **Dlatego w pełni racjonalne było powołanie się przez Lwa Rywina w rozmowie z Wandą Rapczyńską na Leszka Millera jako gwaranta przeforsowania ustawy o RTV.**

Z kolei na Roberta Kwiatkowskiego Rywin wskazywał kilkakrotnie jako na swojego bezpośredniego „zleceniodawcę”. Podczas konfrontacji w gabinecie Premiera 22 lipca 2002 r. Rywin wyraźnie wymienił nazwisko Kwiatkowskiego, jako osoby, która wysłała go do Agory z żądaniem pieniędzy za ustawę. Natomiast na Andrzeja Zarębskiego wskazał w trakcie tamtej rozmowy w innym zupełnie kontekście – jako osobę, z którą rozmawiał na temat ustawy. (*zeznania Adama Michnika z 15 lutego 2003 r., k. 39 – 42; zeznania Adama Michnika z 22 października 2003 r., k. 2*). Na sprawczą rolę Roberta Kwiatkowskiego w propozycji korupcyjnej wskazał Lew Rywin także w trakcie rozmowy z Jerzym Urbanem pod koniec lipca 2002 r. Również wówczas L. Rywin wymienił Roberta Kwiatkowskiego jako osobę, która wysłała go z propozycją korupcyjną (*zeznania Jerzego Urbana z 7 marca 2003 r., k. 17; zeznania Jerzego Urbana w sądzie z 22 stycznia 2004 r., k. 7*).

Trudno zakładać, aby bez wyraźnych powodów Rywin fałszywie pomówił w tej sprawie wobec Leszka Millera, Adama Michnika i Jerzego Urbana swojego bliskiego znajomego, a nawet przyjaciela, jakim był Robert Kwiatkowski. Co znamienne, pomimo ujawnienia przed Sejmową Komisją Śledczą tych obciążających dla Kwiatkowskiego faktów, do końca bronił on w swoich zeznaniach Lwa Rywina, podważając w ogóle fakt złożenia przez tego ostatniego propozycji korupcyjnej Agorze.

Na bliski związek Lwa Rywina z wymienionymi osobami wskazuje jego głęboka wiedza na temat przebiegu procesu legislacyjnego w tamtym okresie. W oparciu bowiem tylko o taką wiedzę mogła zostać sformułowana propozycja, którą przedstawił on Agorze. W okresie od 10 do 15 lipca 2002 r. Rywin wiedział z całą pewnością, że prace nad autopoprawką nie zmierzają w kierunku zapowiadanego kompromisu i że taki stan rzeczy godzi w pierwszej kolejności w Agorę. Zarówno składając propozycję Rapaczyńskiej i Niemczyckiemu, jak i później Michnikowi doskonale wybrał moment, w którym pojawić się

powinien w Agorze, by presja wywarta na władze tej spółki była jak największa. Za każdym razem było to bowiem na dzień przed zapowiadany, czy planowany wniesieniem autopoprawki pod obrady Rady Ministrów. Określenie przez niego terminów płatności wskazuje, że przewidział kierunek przyszłych rozwiązań ustawowych, które zmierzały do tego, że z jednej strony ustawa nie zamykała Agorze drogi do kupienia Polsatu, z drugiej jednak uzależniała faktycznie tą możliwość od zdarzeń przyszłych i niepewnych (treść aktów wykonawczych, uznaniowa decyzja KRRiT przy ocenie poziomu koncentracji na rynku). Rywin przekazał propozycje korupcyjną, której warunki obejmowały nie tylko przyjęcie ustawy o RTV w pożądanym przez Agorę kształcie ale również stworzenie warunków zakupu przez Agorę telewizji Polsat – „gwarantuję ci ustawę i gwarantuję ci akceptację zakupu” oraz „Michnik: Ustawa w jakim kształcie?, Rywin:.... 30 procent”. Lew Rywin przekazał także szczegóły zasad płatności łapówki:

„Michnik: ... my byśmy mieli zapłacić kasę?

Rywin: ...z chwilą gdy ustawa jest załatwiona

Michnik: trzydzieści procent najpierw tak?

Rywin:... tak. Znaczy nie najpierw. Z chwilą kiedy prezydent podpisze ustawę.

Michnik: ... A siedemdziesiąt?

Rywin:... Kiedy ty kupisz po zakupie”.

Lew Rywin przedstawił także pozostałe warunki „grupy trzymającej władzę” dotyczące sojuszu politycznego Gazety Wyborczej z SLD:

„Rywin: ...że ty będziesz ich pomagierem, nazwijmy to, ale że nie będziesz stał w pierwszym szeregu, że jak gdyby w drugim, trzecim, jeśli trzeba przypierdolić, to dopiero wtedy.... Chcą takiego powiązania nieformalnego...” (nagranie rozmowy w aktach sprawy).

Okoliczności i dowody przytoczone w obydwu rozmowach prowadzonych z Wandą Rapaczyńską i Adamem Michnikiem potwierdzają, że warunki przedstawione przez Lwa Rywina dotyczyły rzeczywiście istniejącej rozbieżności w zakresie oczekiwań Agory oraz propozycji zapisów koncentracyjnych uwzględnionych w projekcie ustawy, które nie zostały rozstrzygnięte w tym czasie. Propozycja Rywina dotyczyła wyłącznie fragmentów autopoprawki będących w zainteresowaniu Agory, natomiast nie poruszała zagadnień interesujących wszystkich właścicieli prywatnych mediów. Stopień szczegółowości przekazanych warunków zdecydowanie przemawia za prawdziwością relacji Lwa Rywina zarejestrowanej na taśmie zwłaszcza, że analiza tego tekstu oparta o zasady logiki i doświadczenia życiowego prowadzi do dodatkowych następujących argumentów:

- Lew Rywin nie prowadził żadnych negocjacji i nie pozostawiał rozmówcy żadnych możliwości uzgodnienia innych terminów, warunków, cyfr i dat świadczeń i zobowiązań Agory w związku z realizacją oczekiwań Agory co do brzmienia ustawy,
- Lew Rywin przekazał warunki wyłącznie dotyczące Agory a nie całego konfliktu dotyczącego żądań prywatnych nadawców,
- Sposób argumentowania i dokonania oceny motywów wskazuje na to, że Lew Rywin nie był ani autorem tych warunków ani nie znał dokładnego ich uzasadnienia co oznacza, że nie mógł sam prowadzić tych rozmów bez udziału innych osób, które były autorami tych warunków.

Równocześnie wskazany przez Rywina sposób płatności zakładał, że nastąpi ona w 1/3 po wejściu w życie ustawy zawierającej satysfakcjonujące dla Agory rozwiązanie, a w pozostałych 2/3 po kupnie Polsatu i pozytywnej decyzji koncesyjnej KRRiT. Również pozostałe elementy korupcyjnej propozycji: prezesura Rywina w Polsce oraz pozytywny stosunek Gazety Wyborczej wobec premiera Millera i rządu **wskazują, że były częścią przemyślanego planu stworzonego i przeprowadzanego przez osoby, których „mocy sprawczej” Lew Rywin był pewien.**

Wskazane poniżej liczne rozmowy na temat ustawy, jakie ponad wszelką wątpliwość odbywał Lew Rywin w lipcu 2002 r. z Robertem Kwiatkowskim, świadczą, że swoją wiedzę na temat procesu legislacyjnego czerpał Rywin bezpośrednio od prezesa TVP, który z kolei uzyskiwał ją od A. Jakubowskiej i W. Czarzastego oraz od samego Leszka Millera, z którym również rozmawiał na tematy związane z ustawą.

Pozostaje poza sporem, że w delikatnej sprawie rozpoczętych już rozmów z kierownictwem Agory Lew Rywin zwrócił się bezpośrednio do Roberta Kwiatkowskiego, z którym pozostawał w zażyłej znajomości, która miała zarówno kontekst służbowy jak i prywatny. Kontakty telefoniczne wymienionych nasiliły się w szczególności od czasu przyjazdu Roberta Kwiatkowskiego z wakacji, to jest od dnia 9 lipca 2002 roku. Z bilingów znajdujących się w aktach sprawy wynika, że pierwsze spotkanie wymienionych po przyjeździe Roberta Kwiatkowskiego z zagranicy, które miało miejsce 11 lipca 2002 r. poprzedzone zostało dwoma telefonami Lwa Rywina do Roberta Kwiatkowskiego o 11.48 i 11.50. Następnym kontaktem telefonicznym wymienionych miało miejsce 12 lipca 2002r. o 9.53, kiedy to z kolei Robert Kwiatkowski dzwonił do Lwa Rywina (*bilingi w aktach sprawy*).

Robert Kwiatkowski rozmawiał z Lwem Rywinem na temat nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji podczas ich spotkania w dniu 11 lipca 2002 r. Jak utrzymywał Robert Kwiatkowski spotkanie odbyło się z inicjatywy Rywina, który chciał pomóc „w rozwiązaniu problemu”. Rozmowa pomiędzy Rywinem i Kwiatkowskim dotyczyła bezpośrednio przepisów dekoncentracyjnych w przygotowywanej przez Jakubowską autopoprawce, a dokładnie takiego złagodzenia rygorów ustawowych, aby Agora mogła kupić Polsat. Lew Rywin miał zakomunikować Robertowi Kwiatkowskiemu gotowość Agory do „kompromisu”, czyli że Agora skłonna jest zaakceptować kompromisowe z jej punktu widzenia rozwiązanie nowelizowanej ustawy pod warunkiem, że przepisy dekoncentracyjne umożliwią jej kupno Polsatu. Wtedy też Lew Rywin miał wspomnieć Kwiatkowskiemu o swojej przyszłej prezesurze w „nowym” (tj. zakupionym przez Agorę) Polsacie. (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego w prokuraturze z 14 stycznia 2003 r., k. 2-3; zeznania Roberta Kwiatkowskiego w prokuraturze z 13 lutego 2003 r., k. 4-5, k. 11; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 20 lutego 2003 r., k. 97-107; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 18 lipca 2003 r., k. 110*).

Całkowicie niejasne jest w przekazie Roberta Kwiatkowskiego z rozmowy z Lwem Rywinem, na czym miały polegać ustępstwa Agory wobec rządu w kontekście sporu o treść autopoprawki. Komunikat Lwa Rywina o skłonności Agory do kompromisu można dopiero zinterpretować mając na uwadze rozmowę, jaką Rywin odbył tego samego dnia z Wandą Rapaczyńską, podczas której niedwuznacznie zasugerował, że kłopoty Agory mogą zostać rozwiązane za sprawą łapówki (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k. 4; zeznania Wandy Rapaczyńskiej w prokuraturze z 7 stycznia 2003 r., k.31*). Należy także w tym kontekście zwrócić uwagę, że tego samego dnia, kiedy Rywin po raz pierwszy spotkał się z Wandą Rapaczyńską i prowadził ogólną rozmowę o dawaniu łapówek, a potem z Robertem Kwiatkowskim, Aleksandra Jakubowska informowała Rapaczyńską, że nie jest wrogiem Agory, że zlecenie na Agorę zostało zmienione. (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k. 20*).

Kolejne spotkanie Lwa Rywina i Roberta Kwiatkowskiego poprzedzone było niezwykle rozmową tego ostatniego z Premierem Leszkiem Millerem, która odbyła się 13 lipca 2002 r. w Kancelarii Premiera.

Udowodnione zostało, że w lipcu 2002 r. Robert Kwiatkowski i Leszek Miller co najmniej dwukrotnie rozmawiali ze sobą na temat autopoprawki w kontekście trwającego konfliktu rządu z Agorą. Pierwsza z tych rozmów miała miejsce 10 lipca 2002 r. w Kancelarii Premiera. Robert Kwiatkowski przyszedł wówczas do Premiera, aby zabiegać o interesy TVP

w kontekście przygotowywanego kompromisu z prywatnymi nadawcami. W tym okresie mówiono o możliwości porozumienia pomiędzy stroną rządową a nadawcami prywatnymi, w tym również Agorą. Nie ulega wątpliwości, że Robert Kwiatkowski, jako osoba publiczna i ściśle związana z kręgami lewicowymi był w pełni świadomy zapowiadanej zmiany stanowiska rządu. (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 19 lutego 2003 r., k. 5; zeznania Roberta Kwiatkowskiego w prokuraturze z 13 lutego 2003 r., k. 3-4; zeznania Leszka Millera w prokuraturze z dn.10 kwietnia 2003 r., k. 4 – 5; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 21; zeznania Leszka Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 87*).

Podczas drugiego spotkania z Leszkiem Millerem w dniu 13 lipca 2002 r. Robert Kwiatkowski zrelacjonował Premierowi propozycję, z jaką miał się do niego zwrócić Lew Rywin w sprawie Agory. Jak wynika z zeznań Leszka Millera, Robert Kwiatkowski przyszedł do niego specjalnie w tym celu, aby go poinformować o propozycjach Lwa Rywina. W świetle zeznań Leszka Millera, nie ulega wątpliwości, że Robert Kwiatkowski miał w tym czasie świadomość, że konflikt pomiędzy rządem i Agorą bynajmniej nie jest zażegnany, a nadto, że Kwiatkowski wiązał nadzieję na jego rozwiązanie właśnie z propozycją Rywina. Co znamienne, Robert Kwiatkowski uznał za stosowne poinformować Premiera o planach co do przyszłej prezesury Rywina w Polsce (*zeznania Leszka Millera w prokuraturze z dn.10 kwietnia 2003 r., k. 4; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 21- 22; zeznania Leszka Millera z 16 czerwca 2003 r., k.72 - 74; zeznania Leszka Millera z 18 czerwca 2003 r., k.21 i 87*). Nieoczekiwane poruszenie tego wątku, szczególnie w kontekście notatki Lwa Rywina, według której Kwiatkowski miał wkrótce potem przekazywać, że jego (tj. Rywina) obecność w Polsce „nie budzi sprzeciwu” świadczy o tym, że rozmowa dotyczyła bezpośrednio, przynajmniej, niektórych elementów składających się na propozycję korupcyjną złożoną dwa dni później przez Lwa Rywina.

Zebrany przez Komisję Śledczą materiał dowodowy daje podstawę aby sądzić, że rozmowa ta służyła uzgadnianiu przez Roberta Kwiatkowskiego i Leszka Millera wspólnego stanowiska w sprawie trwającej już rozgrywki z Agorą. Znamienny jest fakt zakomunikowania przez Roberta Kwiatkowskiego Premierowi, że po stronie Agory pojawiła się zdaniem Rywina „skłonność do kompromisu”. W rzeczy samej kompromis, jaki Rywin dwa dni wcześniej zasugerował Wandzie Rapaczyńskiej miałby się opierać na wręczeniu przez Agorę łapówki osobom decydującym o kształcie nowelizowanej ustawy.

Daje się w tym momencie zauważyć charakterystyczna zmiana w zachowaniu Roberta Kwiatkowskiego, który jeszcze 10 lipca 2002 r. przestrzegał Leszka Millera przed zbyt daleko (jego zdaniem) idącymi ustępstwami rządu wobec prywatnych nadawców, by 13 lipca 2002 r.

objawić się nagle w zupełnie dla niego nowej roli zwolennika zawarcia z Agorą kompromisu za pośrednictwem Lwa Rywina. Nie można dać wiary zeznaniom Roberta Kwiatkowskiego na tą okoliczność, gdy twierdzi on, jakoby po 10 lipca 2002 r. zaczął działać w kierunku przyspieszenia prac nad ustawą, mając na względzie spodziewane zyski dla telewizji publicznej na wypadek szybkiego uchwalenia autopoprawki. (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 18 lipca 2003 r., k. 109 – 112*) Konflikt w sprawie przygotowywanej nowelizacji ustawy radiofonii telewizji trwał bowiem wówczas już od kilku miesięcy, a do czasu rozmowy z Lwem Rywinem Robert Kwiatkowski nie dał się w żaden sposób poznać jako zwolennik kompromisu z prywatnymi nadawcami. Fakt ten znajduje również potwierdzenie w zeznaniach Zygmunta Solorza, który stwierdził, że u Roberta Kwiatkowskiego nie było żadnej skłonności do kompromisu – przynajmniej takiego, który zakładałby jakiegokolwiek ustępstwa po stronie telewizji publicznej (*zeznania Zygmunta Solorza z dn.25 kwietnia 2003 r., k. 25-26*).

Sam Robert Kwiatkowski wypowiadając się na temat jego stosunku do Agory. Z jednej strony zmiana w projekcie nowelizacji wpływała niekorzystnie na interesy telewizji publicznej, z drugiej natomiast prezes TVP miał się podjąć na prośbę Lwa Rywina „mediacji” u premiera w kwestii obrony interesów nadawców prywatnych, co w rzeczywistości stanowiło zapewnienie kształtu przepisów nowelizowanej umożliwiających Agorze zakup Polsatu.

Sygnalizowana zasadnicza zmiana w stosunku Roberta Kwiatkowskiego do Agory dała się zauważyć już po jego rozmowie z Lwem Rywinem w dniu 11 lipca 2002 r. i należy sądzić, że pozostawała z tą rozmową w bezpośrednim związku. Wcześniejsze działania w swoim pojętym interesie telewizji publicznej, której Robert Kwiatkowski był prezesem, co do zasady nie budziły wątpliwości. Późniejsze przyjęcie przez Roberta Kwiatkowskiego postawy sprzyjającej Agorze, daje się wytłumaczyć tylko jego udziałem w rozgrywce „grupy trzymającej władzę” z wydawcą „Gazety Wyborczej”.

Znamienne jest w tym kontekście, że Robert Kwiatkowski ukrywał przed Komisją prawdziwy cel jego wizyty u Leszka Millera 13 lipca 2002 r., twierdząc, że o propozycji Rywina wspomniał jedynie na marginesie rozmowy z Premierem. (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego w prokuraturze z 13 lutego 2003 r., k. 4 – 5; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 20 lutego 2003 r., k. 97 – 112; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 18 lipca 2003 r., - k .41 – 43*). Przeczą temu przytoczone zeznania Leszka Millera, a także zeznania Bolesława Sulika, któremu Kwiatkowski miał powiedzieć, że udał się wówczas do

Premiera z misją, której podjął się na wyraźną prośbę Lwa Rywina (*zeznania Bolesława Sulika z 2 kwietnia 2003 r., k. 12, k. 101 – 102*).

Nie można natomiast dać wiary zeznaniom Leszka Millera, jakoby wyraził on 13 lipca 2002 r. w trakcie rozmowy z Robertem Kwiatkowskim opinię, że cały spór uważa za zażegnany, a tym samym ofertę Rywina za co najmniej spóźnioną (*zeznania Leszka Millera w prokuraturze z 10 kwietnia 2003 r., k. 4 – 5; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 21; zeznania Leszka Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 87*). Leszek Miller utrzymywał konsekwentnie, że kompromis z nadawcami prywatnymi osiągnięto już 26 czerwca 2002 r. W rzeczy samej prace nad autopoprawką nie szły jeszcze w kierunku oczekiwań nadawców prywatnych, w tym zwłaszcza Agory, o czym Leszek Miller wiedział jako osoba faktycznie decydująca o kierunku tych prac i na bieżąco o nich informowana. Ten fragment zeznań Premiera należy uznać za część przyjętej przez niego linii obrony. Na słuszność takiej interpretacji wskazuje dodatkowo przyznany przez Leszka Millera fakt, że skierował on w tej sprawie Roberta Kwiatkowskiego do Aleksandry Jakubowskiej, co byłoby pozbawione sensu, gdyby Premier rzeczywiście był przekonany o wypracowanym wcześniej kompromisie.

W notatce sporządzonej przez Lwa Rywina, datowanej na 25 lipca 2002 r. i przekazanej prezydentowi Kwaśniewskiemu jest mowa o jego spotkaniu z Robertem Kwiatkowskim „około 15 lipca”. Rywin opisuje, jak doszło do jego zaangażowania w lobbing wokół nowelizacji, po to by następnie stwierdzić:

„Po konsultacje zwróciłem się do Roberta Kwiatkowskiego. Około 15 lipca Robert Kwiatkowski spotkał się ze mną i udzielił mi odpowiedzi, iż:

- sprawa kompromisu jest na dobrej drodze,*
- moja obecność w nowym Polsacie nie wzbudza sprzeciwu,*
- dobrze by było zadbać o przychylność Agory dla Premiera i Rządu*

Z tymi informacjami udałem się na spotkanie z Wandą Rapaczyńską.”(protokół posiedzenia Komisji z 18 lipca 2003 r., k. 35; notatka Lwa Rywina dla prezydenta Kwaśniewskiego w aktach sprawy). Oczywiście jest, że wiedzę na ten temat Robert Kwiatkowski mógł posiadać wyłącznie od Leszka Millera i Aleksandry Jakubowskiej, od których działań uzależniony był kształt przepisów autopoprawki i realizacja zapowiedzianego kompromisu.

Robert Kwiatkowski wielokrotnie zaprzeczał temu, że informował Rywina o aprobacie Leszka Millera dla jego (tj. Rywina) przyszłej prezesury w Polsacie oraz zesugerował Rywinowi potrzebę zapewnienia przychylności Agory dla rządu Leszka Millera. (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 18 lipca 2003r., k. 36-37, k. 39, k. 59*). Twierdził też, że

nie wspominał w ogóle Rywinowi o swojej rozmowie z Leszkiem Millerem z 13 lipca 2002 r. *(zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 18 lipca 2003 r., k. 77)*

Zeznania Roberta Kwiatkowskiego jakoby w ogóle nie wspominał on Lwu Rywinowi o swojej rozmowie z premierem w dniu 13 lipca 2002 r. nie zasługują na danie im wiary. Za twierdzeniem przeciwnym przemawia w szczególności fakt, iż Robert Kwiatkowski udał się do premiera specjalnie w celu zrelacjonowania Leszkowi Millerowi inicjatywy Lwa Rywina. Wobec powyższego nie sposób przyjąć, iż Robert Kwiatkowski spotykając się następnie dwa dni później z Lwem Rywinem nie widział potrzeby wspomnieć mu o stosunku premiera do tej kwestii, jakże dla Rywina ważnej. Ponadto z notatki Lwa Rywina do prezydenta Kwaśniewskiego wynika, że Robert Kwiatkowski przekazał mu informację o stanowisku premiera przed rozmową, jaką Rywin odbył 15 lipca 2002 r. z W. Rapaczyńską. Wreszcie Robert Kwiatkowski popadał w sprzeczność w swoich zeznaniach gdyż odpowiadając na jedno z pytań początkowo zeznał, że po rozmowie z premierem na pewno sygnalizował Lwu Rywinowi, iż porozumienie zostało osiągnięte: „Na pewno sygnalizowałem panu Rywinowi, że takie porozumienie jest osiągnięte, że wszystko jest na dobrej drodze, że to jest fakt, który sprawę posuwa naprzód” *(zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 20.02.03 r. s.108)*.

Ustalenia czynione w miarę gromadzenia materiału dowodowego w sprawie, a zwłaszcza uzyskiwania informacji zawartych w bilingach oraz towarzyszących im fundamentalnych zmianach w pracach nad autopoprawką, dają podstawę do twierdzenia, że złożeniu propozycji korupcyjnej przez Lwa Rywina w dniu 15 lipca 2002 r., jej ponowieniu w rozmowie z Adamem Michnikiem 22 lipca 2002 r. oraz nagłej zmianie kierunku prac nad ustawą, jaką dało się zaobserwować w tym czasie, towarzyszyły niezwykle ożywione kontakty pomiędzy Lwem Rywinem a Robertem Kwiatkowskim, oraz pomiędzy Aleksandrą Jakubowską a Włodzimierzem Czarzastym, Robertem Kwiatkowskim i Lechem Nikolskim.

Na podstawie znajdujących się w aktach sprawy bilingów telefonicznych wnioskować należy, że w styczniu i lutym Aleksandra Jakubowska nie kontaktowała się z prezesem Kwiatkowskim, zaś częste telefony pomiędzy tymi osobami zaczynają się od 5 marca 2002 r., a więc w okresie, gdy była podejmowana decyzja o wymierzonym w Agorę zaostreniu przepisów antykoncentracyjnych. Bardzo intensywne kontakty Aleksandry Jakubowskiej z Robertem Kwiatkowskim miały natomiast miejsce od początku lipca 2002 roku, pomimo że prezes TVP przebywał wówczas za granicą.

Robert Kwiatkowski kilkakrotnie telefonował do Aleksandry Jakubowskiej w dniu 11 lipca 2002 r. przed spotkaniem w Ministerstwie Kultury, co pozostaje w związku z jego

telefonami w tym dniu tuż przed godziną 12.00 do Lwa Rywina, który o tej porze właśnie zakończył pierwsze spotkanie z Wandą Rapaczyńską oferując jej pomoc w zapewnieniu korzystnego kształtu przepisów nowelizowanej ustawy.

Do kontaktów telefonicznych pomiędzy wskazanymi osobami dochodziło również w dniu złożenia przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej Wandzie Rapaczyńskiej tj. 15 lipca 2002 r. Zaraz po zakończeniu spotkania Lwa Rywina z Rapaczyńską Robert Kwiatkowski dzwonił do Rywina, a następnie odbył z nim spotkanie w ambasadzie francuskiej. Tego samego dnia o godzinie 13.09 Robert Kwiatkowski przeprowadził długą telefoniczną rozmowę z Aleksandrą Jakubowską, bezpośrednio po której skontaktował się z Lwem Rywinem. Zaraz po tej ostatniej rozmowie Lew Rywin kontaktował się telefonicznie z Wandą Rapaczyńską, by potem znowu dzwonić do Roberta Kwiatkowskiego. W godzinach popołudniowych 15 lipca 2002 r. Robert Kwiatkowski czterokrotnie jeszcze kontaktował się z Aleksandrą Jakubowską, które to telefony poprzedziły rozmowę minister Jakubowskiej z Wandą Rapaczyńską, podczas której zasugerowała ona Prezes Agory możliwość zdjęcia autopoprawki z porządku obrad Rady Ministrów w dniu następnym, o ile w tej sprawie Adam Michnik zwróci się osobiście do Premiera.

15 lipca 2002 r. Aleksandra Jakubowska pozostawała ponadto w stałym i intensywnym kontakcie telefonicznym z Włodzimierzem Czarzastym, Ewą Ziemszewską i ministerstwem kultury. Z tego zestawienia rozmówców można więc wnosić, że praktycznie wszystkie rozmowy telefoniczne odbywane 15 lipca 2002 r. przez minister Jakubowską (w tym także rozmowy z Robertem Kwiatkowskim) dotyczyły kwestii autopoprawki.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na okoliczności, w jakich 15 lipca 2002 r. autopoprawka znalazła się w porządku obrad Rady Ministrów na dzień następny oraz w jakich okolicznościach została z tego porządku wycofana.

15 lipca 2002 r. Aleksandra Jakubowska, pomimo braku wymaganego przepisami pisemnego stanowiska nowego ministra kultury, po raz kolejny skierowała do Kancelarii Premiera niekorzystny dla Agory projekt autopoprawki. Czyniąc to powołała się wobec sekretarza Rady Ministrów Aleksandra Proksy na ustną dyspozycję samego Premiera (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 21 listopada 2003 r., k. 49 i n.; zeznania Ewy Ziemszewskiej z 18 listopada 2003 r., k. 24-25; notatka służbowa Aleksandra Proksy z 24 października 2003 r. – załącznik do akt; pismo Marka Wagnera do Szefa Doradców Premiera Grzegorza Rydleńskiego z dnia 27 października 2003 r. – załącznik do akt sprawy*). Należy sądzić, że dyspozycja taka faktycznie została wydana, gdyż kilka minut przed rozmową z sekretarzem Proksą Aleksandra Jakubowska kontaktowała się telefonicznie z Premierem

(9:26 (30"), 10:20 (2"), 11:08 (53")) (*bilingi w aktach sprawy*). Na dyspozycję Premiera powoływała się zresztą już wcześniej przesyłając autopoprawkę w dniu 5 lipca 2002 r. (*pismo przewodnie - w aktach sprawy*).

Aleksandra Jakubowska utrzymuje, że nie zdawała sobie wówczas sprawy z tego, że sformułowane przez nią przepisy godzą w interesy Agory (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 34 – 35; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 110, k. 116; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 września 2003 r., k. 60*). Jak jednak wcześniej wykazano są to zeznania niewiarygodne i twierdzenie to nie może się ostać wobec zgromadzonych w sprawie dowodów.

Po ożywionych kontaktach telefonicznych pomiędzy Aleksandrą Jakubowską i Robertem Kwiatkowskim oraz pomiędzy Robertem Kwiatkowskim i Lwem Rywinem, trwających przez całe popołudnie 15 lipca 2002 r., Aleksandra Jakubowska zadzwoniła do Wandy Rapaczyńskiej z informacją, że nazajutrz autopoprawka ma stanąć na Radzie Ministrów i że tylko interwencja Adama Michnika u Premiera może tu cokolwiek jeszcze zmienić (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 16*).

Zgodnie z sugestią Aleksandry Jakubowskiej Adam Michnik zadzwonił do Leszka Millera. W wyniku tej rozmowy uzyskał zapewnienie, że autopoprawka zostanie zdjęta z porządku obrad, z którą to informacją Wanda Rapaczyńska próbowała od razu dodzwonić się do Aleksandry Jakubowskiej (*zeznania Adama Michnika z 21 października 2003 r., k. 41; zeznania Adama Michnika z 22 października 2003 r., k. 57; zeznania Adama Michnika z 24 października 2003 r., k. 2*).

Ostatecznie interwencja Michnika spowodował zdjęcie autopoprawki z planu RM w dniu 16 lipca. (*zeznania Rapaczyńskiej/5.11.03 s. 16 – 17, 21 i 39, Michnika/21.10.03 s.42, Michnik/22.10.03 s.34, 56 – 57, Titkova/6.11.03 s.4, 7 i 12*). Po wieczornym telefonie Adama Michnika Leszek Miller polecił wiceminister Jakubowskiej dalsze prowadzenie negocjacji z Agorą (*zeznania Jakubowskiej/7.11.03 s. 23 i 28*). Polecił również Markowi Wagnerowi zdjąć projekt z posiedzenia RM. Marek Wagner wykonał polecenie premiera, tj. nakazał telefonicznie sekretarzowi A. Proksie wycofanie tego punktu (*odręczna adnotacja Marka Wagnera na Komunikacie III – s. 141 Raportu Rydlewskiego*). Odmiennym zeznaniom Marka Wagnera nie można dać wiary. M. Wagner i A. Proksa, przedstawiając swoją wersję okoliczności zdjęcia z porządku obrad Rady Ministrów projektu, nie zauważyli, że świadczyłoby to o przekroczeniu przez nich ich kompetencji w zakresie ustalania porządku obrad Rady Ministrów. Zgodnie z art. 148 pkt 2 Konstytucji RP i art. 17 ustawy o RM tylko premier ustala porządek obrad Rady Ministrów i zadanie to nie może być delegowane na inne

osoby (szefa KPRM czy sekretarza Rady Ministrów), a co dopiero na podstawie mglistych, ustnych upoważnień. Ponadto powoływanie się przez M. Wagnera na wzgląd, jakim miała być dbałość o przestrzeganie procedur prawnych podczas prac nad autopoprawką, w świetle ustalonych przez komisję notorycznych i rażących naruszeń wymaganych procedur prawnych, całkowicie nie zasługuje na wiarygodność.

Późnym wieczorem Leszek Miller poinformował Aleksandrę Jakubowską o wycofaniu autopoprawki z porządku obrad posiedzenia rządu. podczas tej rozmowy Premier nakazał wiceminister Jakubowskiej złagodzenie kursu wobec Agory i takie sformułowanie przepisów antykoncentracyjnych, aby nie stanowiły one zapyry przy zakupie przez ten podmiot telewizji Polsat (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 7 listopada 2003 r., k. 23*). Ponadto z zeznań C. Banasińskiego wynika, że prace nad autopoprawką dla UOKiK rozpoczęły się 15 lipca 2002 r. Ponadto z treści mail wysłanego przez A. Jakubowską do E. Witkowskiej z UOKiK wynika, że nowa treść przepisów antykoncentracyjnych została opracowana przez urzędniki z UOKiK właśnie 15 lipca 2002 r. (*zeznania Cezarego Banasińskiego z 1 lipca 2003 r., k. 34; mail A. Jakubowskiej z 16 lipca; list elektroniczny J. Steppy z 16 lipca – w aktach sprawy*);).

Powyższe zgoła niecodzienne zdarzenia rozegrały się w czasie, gdy od kilku godzin można było zasadnie sądzić, że Agora nie odrzuciła korupcyjnej propozycji Lwa Rywina. **Należy uznać, że spektakl zainscenizowany w tym dniu przez Aleksandrę Jakubowską i Leszka Millera miał na celu z jednej strony wywarcie nacisku na Agorę poprzez przekazanie informacji o umieszczeniu autopoprawki w porządku obrad Rady Ministrów, z drugiej zaś wysondowanie przez Leszka Millera w osobistej rozmowie z Adamem Michnikiem reakcji tego ostatniego na przedstawione kilka godzin wcześniej za pośrednictwem Rywina żądanie łapówki.** W efekcie autopoprawka została zdjęta z porządku obrad rządu na dzień 16 lipca 2002 r., a Agora otrzymała czas na rozważanie propozycji korupcyjnej.

W takiej interpretacji utwierdzać musi fakt, że Jakubowska kierując 15 lipca 2002 r. gotową od kilku dni wersję autopoprawki do sekretarza Rady Ministrów, jednocześnie rozpoczęła współpracę z UOKiK nad sformułowaniem od nowa przepisów dekoncentracyjnych, co oznacza, że z góry brała pod uwagę, że przesłany przez nią projekt wcale nie musi być przedmiotem obrad rządu w dniu następnym tj. 16 lipca 2002 r.

W kategoriach owej gry tłumaczyć także należy udawane zdziwienie Leszka Millera w rozmowie z Michnikiem, że Aleksandra Jakubowska nie dzwoni do niego w tej sprawie osobiście oraz okazane zaskoczenie faktem, iż nie doszło jeszcze do zawarcia porozumienia z Agorą. Ta teza znajduje oparcie w fakcie, że Premier zaskoczony był według Adama

Michnika również okolicznością, iż autopoprawka w ogóle ma być nazajutrz przedmiotem obrad Rady Ministrów (*zeznania Adama Michnika z 21 października 2003 r., k. 42; zeznania Adama Michnika z 22 października 2003 r., k. 34 i n.*). Tymczasem, co ustalono, to przecież on sam tego dnia zadekretował wprowadzenie autopoprawki do porządku obrad Rady ministrów, o czym świadczy nie tylko powoływanie się na tę okoliczność przez minister Jakubowską, ale również nieporuszenie przez L. Millera wątku owej dyspozycji w wieczornej rozmowie, jaką odbył z Aleksandrą Jakubowską na temat autopoprawki (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 7 listopada 2003 r., k. 23*). Powyższe ustalenia niezbiecnie wskazują, że Leszek Miller regularnie oszukiwał Adama Michnika zapewniając go początkowo, że kompromis po myśli Agory jest przesadzony, a następnie, w rozmowie telefonicznej w dniu 15 lipca 2002 r., udając, że nic mu niewiadomo na temat wprowadzonej przez niego niekorzystnej dla Agory autopoprawki na posiedzenie Rady Ministrów 16 lipca 2002 r.

Znamienne jest, że niepodważalny fakt dwukrotnej osobistej interwencji Premiera w sprawy autopoprawki w dniu 15 lipca 2002 r. Aleksandra Jakubowska długo ukrywała przed Komisją Śledczą, zeznając fałszywie, że w okresie od 26 czerwca do 23 lipca 2002 r. nie otrzymywała od Premiera żadnych wytycznych w sprawie rozwiązań dekoncentracyjnych w autopoprawce. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., – k. 12; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 18 listopada 2003 r., – k. 32, k. 94*). **Zataił także tą okoliczność w swoich zeznaniach Leszek Miller.**

W tym kontekście należy zauważyć, że **zmiany polityki dekoncentracyjnej prezentowanej przez Aleksandrę Jakubowską w okresie od 11 do 23 lipca 2002 r. pozostawały w ścisłej korelacji czasowej z kolejnymi rozmowami Lwa Rywina z kierownictwem Agory.** Dziwnym zbiegiem okoliczności 11 lipca 2002 r., kiedy to z Wandą Rapaczyńską spotkał się Lew Rywin oferując swoją pomoc w pracach nad autopoprawką, Aleksandra Jakubowska zaczęła zapewniać Prezes Agory, że przepisy dekoncentracyjne w przygotowywanej przez nią nowelizacji nie będą wymierzone w „Gazetę Wyborczą”, a „zlecenie na Agorę” zostało odwołane. (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., – k. 20; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 s. 32*). „Zlecenia” tego nie wydał jej ani nie cofnął z całą pewnością ani minister Celiński ani minister Dąbrowski, którzy nie angażowali się bezpośrednio w prace nad nowelizacją ustawy o RTV. Całość zgromadzonego materiału dowodowego pozwala stwierdzić, iż jedyną osobą, która mogła cofnąć zlecenie na Agorę, a wcześniej je wydać, był premier Leszek Miller. To właśnie premier Miller, co udało się ustalić, podejmował, bezprawnie – z pominięciem ministrów kultury – wszystkie kluczowe decyzje dotyczące prac nad nowelizacją, w tym w szczególności nad autopoprawką.

Zasadnicza zmiana w kontaktach minister Jakubowskiej z nadawcami prywatnymi, a w zasadzie tylko z Agorą daje się zauważyć dopiero po 15 lipca 2002 r., w którym to dniu Lew Rywin złożył Wandzie Rapaczyńskiej propozycję zapewnienia korzystnych przepisów w nowelizowanej ustawie w zamian za łapówkę. Aleksandra Jakubowska prowadzenie rzeczywistych negocjacji z przedstawicielami Agory rozpoczęła bowiem dopiero 16 lipca 2002 r. (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 10*). Wersje autopoprawki, które zostały skierowane przez wiceminister Jakubowską na posiedzenie Rady Ministrów w dniu 9 i 16 lipca 2002 r. były niekorzystne dla Agory (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie w 5 grudnia 2003 r., k. 64 – 65*).

16 lipca 2002 r. doszło do przyspieszenia prac nad projektem w kierunku korzystnym dla Agory. Równocześnie z podjęciem „na nowo” prac nad autopoprawką, wiceminister Jakubowska zaczęła, na wyraźne polecenie Premiera (wieczorna rozmowa telefoniczna z 15 lipca 2002 r.), prowadzić regularne konsultacje i spotkania z przedstawicielami Agory. Rozpoczął się etap intensywnej negocjacji wiceminister Jakubowskiej z Wandą Rapaczyńską i Heleną Łuczywo, do których włączali się premier Miller i Adam Michnik, trwający do 23 lipca 2002 r.. Zmianie uległ całkowicie charakter prac nad autopoprawką. Podczas tych spotkań, które nie miały swojego odpowiednika w relacjach z żadnym innym nadawcą, uzgadniano w sposób bezpośredni treść interesujących Agorę przepisów. Należy jeszcze raz podkreślić, że obie strony tych niezwyklej negocjacji zaprzestały praktycznie informować o rozwoju sytuacji pozostałe zaangażowane w spór o kształt autopoprawki podmioty. W świetle zebranego materiału dowodowego zmiany charakteru i trybu prac nad autopoprawką nie da się racjonalnie wyjaśnić inaczej niż propozycja korupcyjną złożoną Agorze 15 lipca 2002 przez Lwa Rywina. Relacja, jaka wytworzyła się na przestrzeni czasu od 15 lipca 2002 r. pomiędzy przedstawicielami Agory i Adamem Michnikiem a wybranymi przedstawicielami rządu Leszka Millera w sprawie autopoprawki nosi wszelkie cechy „gry korupcyjnej”.

16 lipca pojawił się po raz pierwszy w przepisach zapis o 30% progu dekoncentracji, natomiast autopoprawka z 19 lipca umożliwiała już Agorze zakup Polsatu. Jednocześnie według tej ostatniej wersji sposób liczenia udziału w rynku miał być określony w rozporządzeniu KRRiT (wcześniej miało to określać rozporządzenie Rady Ministrów), przy czym usunięto z ustawy szczegółowe wytyczne co do treści tego aktu. (*dokument I.3 i zeznania Rapaczyńskiej/5.11.03 s. 27; dokument I.7 oraz zeznania Rapaczyńskiej/5.11.03 s. 28 i Lewszuk/6.11.03 s.14*).

Z treści maila Aleksandry Jakubowskiej do Lecha Nikolskiego z 18 lipca wynika, że to rozwiązanie było dziełem m.in. Włodzimierza Czarzastego, który 18 lipca „jeszcze pracował” nad autopoprawką: *„Przesyłam Ci wersję ostateczną zapisu o zakazie koncentracji w wykonaniu Agory i wersję ministerialno-uokikowsko-czarzastą, nad którą jeszcze Włodek pracuje, co byś był zorientowany przed jutrzejszym spotkaniem. Całuski Ola”* (opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 523 – w aktach sprawy). Można ponadto wnosić, że miało być ono dyskutowane na spotkaniu z udziałem między innymi Jakubowskiej i Nikolskiego, a po którym wiceminister Jakubowska przesłała mailem wersję autopoprawki z 19 lipca 2002 r. Adamowi Michnikowi (opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 542 – w aktach sprawy).

Jednocześnie wymaga podkreślenia, że odnośnie tej właśnie wersji autopoprawki Aleksandra Jakubowska informowała Adama Michnika, iż została ona zaakceptowana przez Premiera, co świadczy o tym, że Leszek Miller w dalszym ciągu decydował osobiście o kierunku przyjmowanych rozwiązań legislacyjnych w sprawie Agory. Potwierdza to również treść listu W. Rapaczyńskiej do A. Jakubowskiej z 14 lipca 2002 r. oraz rozmowa telefoniczna Leszka Millera z Adamem Michnikiem w dniu 20 lipca 2002 r., dotycząca zastrzeżeń Agory do autopoprawki z 19 lipca 2002 r., po której Premier wysłał do Michnika swojego kierowcę, ażeby ten odebrał uwagi Agory do ostatniego projektu (zeznania Adama Michnika z 21 października 2003 r., – k. 87; list W. Rapaczyńskiej do A. Jakubowskiej datowany na 11 lipca 2002 r., przesłany 14 lipca 2002 r., w aktach sprawy).

Wspomniana wcześniej aprobata Premiera dla konkretnych (do tego momentu na pewno najkorzystniejszych dla Agory) rozwiązań dekoncentracyjnych z 19 lipca 2002 r. miała miejsce już po jego rozmowie z Adamem Michnikiem, przed posiedzeniem Narodowej Rady Integracji Europejskiej, w której ten ostatni ujawnił fakt złożenia Agorze korupcyjnej propozycji przez Rywina. Co więcej, zaproponowane w omawianej autopoprawce rozwiązanie, zaakceptowane osobiście przez Premiera, ściśle korespondowało ze zgłoszonym przez Lwa Rywina żądaniem zapłaty łapówki w dwóch ratach, z których druga, w wysokości 70% całej sumy, miała być płatna dopiero po zakupie Polsatu.

Wiceminister Jakubowska, na polecenie premiera Millera rozpoczęła negocjacje z jednym tylko koncernem medialnym Agorą. Do spotkań i kontaktów A. Jakubowskiej z W. Rapaczyńską dochodziło aż do wyjazdu W. Rapaczyńskiej na urlop w dniu 19 lipca 2002 r. W dniu 16 lipca Wanda Rapaczyńska spotkała się z Ministerstwem Kultury z wiceminister Jakubowską i prezesem UOKiK Banasińskim. (zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k.41).

Co znamienne, wyłącznie na skutek sprzeciwu Wandy Rapaczyńskiej nie doszło do zaangażowania w nieformalne negocjacje strony rządowej z Agorą Włodzimierza Czarzastego, na co należała z początku Aleksandra Jakubowska (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 19 lutego 2003 r., k. 40 – 41; zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 41; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k.-56 i n.; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 9 października 2003 r., k.-7 i n.*). Okoliczność ta wskazuje zarówno na zainteresowanie kwestiami dekoncentracyjnymi w autopoprawce ze strony sekretarza Czarzastego, jak również nakazuje postrzegać w nim pełnoprawnego partnera minister Jakubowskiej w rozpoczętej 16 lipca 2002 r. bezpośredniej grze z Agorą, w której stawką było zgłoszone za pośrednictwem Rywina żądanie pieniędzy i politycznych zobowiązań „Gazety Wyborczej” wobec SLD-owskiego rządu Leszka Millera. Fakt, że Włodzimierz Czarzasty w dalszym ciągu oddziaływał w sposób bezpośredni na kształt rozwiązań antykoncentracyjnych znajduje zresztą potwierdzenie w treści, przytoczonego już wyżej, maila wysłanego przez Aleksandrę Jakubowską do Lecha Nikolskiego 18 lipca 2002 r., w którym określa ona wersję autopoprawki z 17 lipca 2002 r. jako „ministerialno-uokikowsko-czarzasta”, dodając, że nad wersją tą „jeszcze Włodek pracuje” (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 523 – w aktach sprawy*).

Należy też zważyć, że po dniu 15 lipca 2002 r. daje się zaobserwować stały telefoniczny kontakt pomiędzy Aleksandrą Jakubowską a Włodzimierzem Czarzastym, Lechem Nikolskim i Robertem Kwiatkowskim (*bilingi w aktach sprawy*). Równocześnie przesyłanie przez wiceminister Jakubowską Lechowi Nikolskiemu wersji przepisów proponowanych przez Agorę oraz przez UOKiK, ministerstwo kultury i Czarzastego, potwierdza zaangażowanie szefa gabinetu politycznego premiera w negocjowanie kształtu rozwiązań dekoncentracyjnych. Ponadto z treści maila Aleksandry Jakubowskiej do Cezarego Banasińskiego z 18 lipca 2002 r., w którym wyraża ona nadzieję, że minister Nikolski poinformował Prezesa UOKiK o planowanym na następnego dnia spotkaniu w sprawie przepisów dekoncentracyjnych w autopoprawce, można wnosić o koordynującej roli Lecha Nikolskiego w negocjacjach z Agorą, co wskazuje zarazem na udział w tej grze Leszka Millera (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 518 - w aktach sprawy*).

Reasumując należy stwierdzić, że w okresie od 16 lipca 2002 r., na polecenie Leszka Millera doszło w ministerstwie kultury do takiego ukształtowania procesu legislacyjnego związanego z projektem autopoprawki, w którym zatarły się całkowicie granice pomiędzy organami państwa i prywatną spółką. Jednocześnie o kształcie przyjmowanych rozwiązań dekoncentracyjnych decydowały w dalszym ciągu

bezpośrednio osoby wchodzące do grupy mającej „moc sprawczą” tj. Leszek Miller, Aleksandra Jakubowska, Lech Nikolski, Włodzimierz Czarzasty i Robert Kwiatkowski.

22 lipca 2002 r. wieczorem w Kancelarii Premiera doszło do „konfrontacji” z udziałem Leszka Millera, Adama Michnika i Lwa Rywina, a następnie do spotkania, podczas którego strona rządowa dogadywała się jeszcze z przedstawicielami Agory co do kształtu autopoprawki, która następnego dnia miał zostać wniesiony pod obrady Rady Ministrów. W spotkaniu tym wzięli udział, po stronie rządu Leszek Miller, Aleksandra Jakubowska, Lech Nikolski i Waldemar Dąbrowski, a po stronie Agory Adam Michnik i Helena Łuczywo. Minister Jakubowska wręczyła tuż przed spotkaniem Helenie Łuczywo fragment autopoprawki dotyczący przepisów antykoncentracyjnych. A. Michnik zapytał już w obecności Premiera, czy jest ona zadowolona z autopoprawki. Helena Łuczywo stwierdziła, że musi ją spokojnie przeczytać i skonsultować z prawnikami. Wszystko to działo się w obecności premiera, który akceptował fakt, że politykę rządu w dziedzinie koncentracji kapitału na rynku audiowizualnym wiceminister Jakubowska ustala właśnie z redaktorem naczelnym i wydawcą wpływowej gazety. Ponadto premier Miller wyraził zgodę na zgłoszenie uwag przez Agorę w dniu 23 lipca 2002 r., przed posiedzeniem rządu. (*zeznania Adama Michnika z 21 października 2003 r., k. 7 – 8; zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 8; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 26; zeznania Heleny Łuczywo z 4 marca 2003 r., k. 22; zeznania Heleny Łuczywo z 6 marca 2003 r., k. 25; zeznania Heleny Łuczywo z 7 października 2003 r., k. 3; zeznania Leszka Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 82; zeznania Waldemara Dąbrowskiego z 16 kwietnia 2003 r., k. 5*)

Jak można dziś stwierdzić, dokument przekazany przez Aleksandrę Jakubowską Helenie Łuczywo 22 lipca 2002 r. wieczorem obejmował najkorzystniejszą dla Agory wersję przepisów dekoncentracyjnych, jaka w ogóle została Agorze przedstawiona (*dokument przekazany Komisji przez Agorę jako fragment autopoprawki z 22 lipca przekazany przez Aleksandrę Jakubowską Helenie Łuczywo – w aktach sprawy; zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 35*). Pewien próg ustępstw ze strony rządowej został zatem osiągnięty w dniu, w którym Lew Rywin powtórzył swoją korupcyjną propozycję wobec Adama Michnika, po czym zadzwonił do Roberta Kwiatkowskiego, jak można wnioskować, z informacją o wyniku rozmowy z Michnikiem (*bilingi w aktach sprawy*).

Aleksandra Jakubowska utrzymywała w swoich zeznaniach, że 22 lipca 2002 r. wieczorem udając się do Kancelarii Premiera nie spodziewała się tam zastać przedstawicieli Agory. Była przygotowana na spotkanie z udziałem Leszka Millera i Waldemara

Dąbrowskiego, poświęcone nurtującej w dalszym ciągu ministra kultury kwestii tantiem w kontekście przygotowywanej przez nią autopoprawki. Jak twierdzi, zabrała ze sobą pełną wersję autopoprawki w celu ewentualnego podpierania się jej tekstem w spodziewanej dyskusji. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 26 i n., k. 84; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 4 i n.*).

Aleksandra Jakubowska zaprzeczyła także, aby wersja autopoprawki, jaką przedstawiła Komisji Śledczej Agora, jako tę wersję którą otrzymała Helena Łuczywo od Jakubowskiej 22 lipca 2002 r. w Kancelarii Premiera była wersją, którą ona wówczas Helenie Łuczywo przekazała. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 23 września 2003 r., – k. 42, zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 4 – 5, k. 100 i n.; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 9 października 2003 r., k. 34 – 36*). Pierwotnie wywodziła to twierdzenie z faktu, jakoby autopoprawka, którą 22 lipca 2002 r. miała zamiar przedstawić Premierowi i ministrowi kultury była tożsama z dokumentem, jaki następnego dnia skierowała do Rady Ministrów, podkreślając, że w przepisach antykoncentracyjnych wykreślone już wówczas było domniemanie dla prezesa UOKiK (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 23 września 2003 r., k. 42*). Kiedy ujawniono fakt, że jeszcze 23 lipca 2002 r. w godzinach dopołudniowych wprowadzano w ministerstwie kultury zmiany do projektu, A. Jakubowska porzuciła tę argumentację, utrzymując jednak, że zabrała ze sobą do Kancelarii Premiera całą autopoprawkę, a nie wyciąg dotyczący kwestii dekoncentracyjnych, jaki dostarczyła Komisji Śledczej Agora (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 4; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 9 października 2003 r., k. 34 – 36*). Nieoczekiwanie nie potrafiła jednak wyjaśnić, jakie merytoryczne rozwiązania zawierał dokument przekazany przez nią Helenie Łuczywo, ani która to była z wersji autopoprawki powstałych w ministerstwie kultury. Zaprzeczając wreszcie swoim wcześniejszym zeznaniom, stwierdziła, że nie wiedziała, jaka jest treść autopoprawki, gdyż jej wówczas nie przeczytała (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r. – k. 100 i n.*).

Trudno dać wiarę zeznaniom Aleksandry Jakubowskiej, jakoby udając się wyłącznie na spotkanie z Premierem i ministrem kultury w sprawie autopoprawki zabrała ze sobą niewiadomą wersję tego dokumentu, którą w dodatku od razu przekazała Helenie Łuczywo. Tak samo trudno założyć, aby Premier zapraszając do siebie Adama Michnika i Helenę Łuczywo w celu zaprezentowania im ostatecznej wersji przepisów autopoprawki nie uprzedził o tym fakcie Jakubowskiej. Co by im zresztą przedstawiano, gdyby minister Jakubowska nie wzięła ze sobą - jak twierdzi: wyłącznie „na wszelki wypadek” - projektu?

Helena Łuczywo, w przeciwieństwie do Aleksandry Jakubowskiej, uważnie zapoznała się z przekazanym jej dokumentem. Jeszcze tego samego dnia stał się on przedmiotem analiz jej oraz prawników Agory, Ewy Lewszuk i Antoniego Bajera. Ponadto była to jedyna wersja autopoprawki, której Agora nie otrzymała od ministerstwa kultury pocztą elektroniczną (*zeznania Heleny Łuczywo w toku konfrontacji z 9 października 2003 r., k. 11 i n.*). Zeznania Helena Łuczywo potwierdzone zostały przez prawników Agory, którzy zidentyfikowali przedmiotowy tekst tylko z przepisami antykoncentracyjnymi jako ten, który otrzymali 22 lipca 2002 r. wieczorem po godz. 20. Helena Łuczywo poinformowała ich, że tekst otrzymała od A. Jakubowskiej, a konieczność szybkiego przygotowania uwag, późnym wieczorem tłumaczyła tym, że następnego dnia rano ma przedstawić je wiceminister Jakubowskiej (*zeznania Ewy Lewszuk z 6 listopada 2003 r., k. 5 – 6; zeznania Antoniego Bajera z 18 listopada 2003 r., k. 6*). Ponadto z analizy materiału dowodowego i zeznań prawników Agory wynika, że uwagi sporządzone przez nich 22 lipca 2002 r. wieczorem i przekazane A. Jakubowskiej 23 lipca 2003 r. rano mogły odnosić się wyłącznie do dokumentu, który wskazywała Helena Łuczywo. (*zeznania Ewy Lewszuk z 6 listopada 2003 r., k. 8; dokument II.24 w związku z dokumentem I.9*)

Należy dać wiarę w tej sprawie zeznaniom Heleny Łuczywo. Nie sposób bowiem dopatrzeć się potencjalnych motywów, dla których komuś w Agorze zależałoby, aby w tym punkcie wprowadzać Komisją w błąd. Trudno też zakładać, aby w tak ważnej dla Agory sprawie trzy osoby pomyliły w kluczowym momencie dokument będący podstawą ostatnich uwag przekazanych do ministerstwa kultury.

Dokument identyfikowany przez Helenę Łuczywo i prawników Agory jako przekazany 22 lipca 2002 r. wieczorem rzeczywiście powstał w ministerstwie kultury – jego edycję rozpoczęto 22 lipca 2002 r. o godz. 17.40 na komputerze T. Łopackiego (dokument o nazwie „Koncentracja 2”), został dwukrotnie przesłany do C. Banasińskiego - w wersji roboczej o godz. 18.43 (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 645, w aktach sprawy*) oraz o godz. 19.29 z informacją: „To jest ostatnia wersja (być może jakieś drobne błędy). A. J.” (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 728, w aktach sprawy*). Biorąc to pod uwagę nie ulega wątpliwości, że tekst przedstawiony przez Agorę pochodził od Aleksandry Jakubowskiej, która musiała wręczyć go osobiście Helenie Łuczywo. Aleksandra Jakubowska zaprzeczała temu w swoich zeznaniach, gdyż fakt, że był to jedynie wyciąg dotyczący kwestii dekoncentracji na rynku mediów potwierdza, że zabrała ona ze sobą ów dokument specjalnie w tym celu, aby zaprezentować go w obecności Premiera Agorze, a nie ministrowi kultury. Z kolei niebywały skład osobowy, w którym dyskutowano kluczowe

kwestie mające stanąć następnego dnia na posiedzeniu Rady Ministrów – szczególnie w kontekście stopnia otwartości strony rządowej na argumenty prezentowane przed 15 lipca 2002 r. - świadczy o tym, że grupa trzymająca władzę z Premierem na czele zamierzała po prostu dobić z Agorą targu.

Przedstawione powyżej fałszywe zeznania Aleksandry Jakubowskiej oraz próby zatajenia przed Komisją przez Aleksandrę Jakubowską prac prowadzonych w ostatnich dniach, a w szczególności 23 lipca 2002 r. rano, nad autopoprawką (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 40 – 41; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 142; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 września 2003 r., k. 46*) miały na celu ukrycie bezpośredniego związku pomiędzy rozwojem sytuacji zainicjowanej korupcyjną propozycją Rywina i kierunkiem rozwiązań przyjmowanych w autopoprawce, a także faktu, że rozwiązania te były faktycznie kształtowane poza ministerstwem kultury.

Projekt autopoprawki, który wieczorem 22 lipca 2002 r. został zaprezentowany przez Aleksandrę Jakubowską na spotkaniu w Kancelarii Premiera istotnie różnił się od projektu rozpatrywanego w dniu następnym przez Radę Ministrów. Zmiany, które zostały wprowadzone 23 lipca 2002 r. rano były dla Agory niekorzystne (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 35*). A. Jakubowska wprowadziła zmiany, które dawały KRRiT znaczne uprawnienia do działania w ramach swobodnego uznania. Wykreślenie domniemania dla prezesa UOKiK-u i wyłączenie stosowania art. 106 k.p.a. mogło skutecznie zniweczyć korzystny próg 30% udziału w rynku prasy liczonego łącznie. Wszystkie powyższe zmiany zostały wprowadzone przez wiceminister Jakubowską przed godziną 12.11 kiedy projekt nowelizacji ustawy o RTV trafił do Kancelarii Premiera i ostatecznie stanął na posiedzeniu Rady Ministrów o godz. 15.00. (*zeznania Heleny Łuczywo z 7 października 2003 r., k. 4; dokument I. 10; pismo przewodnie z autopoprawką, datowane na 22 lipca 2002, z nadrukiem faxu z 23 lipca godz. 12:11 w aktach sprawy*).

Charakterystyczne jest, że w czasie, kiedy zmiany te ostatecznie były do projektu wprowadzane, tj. 23 lipca 2002 r. w godzinach przedpołudniowych, Aleksandra Jakubowska odbyła aż cztery rozmowy telefoniczne z Włodzimierzem Czarzastym, po czym dalsze kontakty miały miejsce już po przesłaniu autopoprawki do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (*bilingi w aktach sprawy*).

W tym stanie rzeczy należy stwierdzić, że gotowość do pełnego zaspokojenia interesów Agory, prezentowana przez stronę rządową w ostatnich dniach rozmów prowadzonych z tym nadawcą, uległa załamaniu w momencie, gdy wyszło na jaw, że Agora nie zapłaci łapówki, ani nie zaspokoi pozostałych żądań zgłoszonych za pośrednictwem

Rywina. Natomiast fakt, że samo określenie progu nadmiernej koncentracji z 22 lipca 2002 r. nie uległo już zmianom, a Aleksandra Jakubowska jeszcze 23 lipca 2002 r. do południa pozorowała wobec Heleny Łuczywo dalszą współpracę i otwartość na kolejne oczekiwania Agory w sprawie autopoprawki (wysłana mailem 23 lipca 2002 r. o godzinie 8.24 korzystna dla Agory wersja autopoprawki, która nie została potem skierowana do Rady Ministrów; „kurtuazyjne” spotkanie z Heleną Łuczywo w dniu 23 lipca 2002 r.) dowodzi to jedynie, że chciano uniknąć w tym momencie otwartego konfliktu z Agorą. Należy domniemywać, że taka postawa strony rządowej miała bezpośredni związek z faktem ujawnienia przez Adama Michnika, iż istnieje nagranie utrwalające moment złożenia przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej – nagranie, co do którego można było zakładać z dużym prawdopodobieństwem, że zawiera ono treści kompromitujące dla Premiera i osób z jego najbliższego otoczenia. Jednocześnie wprowadzone ostatecznie do autopoprawki rozwiązania, które praktycznie uzależniały możliwość zakupu przez Agorę telewizji ogólnopolskiej od arbitralnej decyzji KRRiT, mogły dawać otoczeniu Leszka Millera skuteczną gwarancję, że nagranie to nie zostanie ujawnione.

Jeszcze przed posiedzeniem Rady Ministrów, na którym uchwalona została autopoprawka, minister Jakubowska przesłała jej tekst bezpośrednio do wiadomości Lechowi Nikolskiemu, który w imieniu premiera Millera nadzorował prace nad autopoprawką (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 803 – w aktach sprawy*). Natomiast po tym posiedzeniu rozmowy telefoniczne z Aleksandrą Jakubowską i Lechem Nikolskim odbył Robert Kwiatkowski (*bilingi w aktach sprawy*).

Należy również zaznaczyć, że w czasie, kiedy Aleksandra Jakubowska za wiedzą i przyzwoleniem Leszka Millera negocjowała treść autopoprawki z Agorą, trwały w dalszym ciągu ożywione kontakty Roberta Kwiatkowskiego i Lwa Rywina. 19 lipca 2002 r. o godz. 12.43 Robert Kwiatkowski dzwonił do Lwa Rywina, po czym o 12.46, 17.10 i 21.12 Rywin telefonował do Kwiatkowskiego. (*bilingi w aktach sprawy*)

W dniach pomiędzy 19 a 21 lipca 2002 r. na zaproszenie Lwa Rywina Robert Kwiatkowski spędził z żoną weekend w domu Rywinów na Mazurach. Była to jedna z wielu wizyt, jakie Robert Kwiatkowski składał Lwu Rywinowi. Robert Kwiatkowski zeznał, że nie rozmawiali wówczas o propozycji korupcyjnej, choć nie wyklucza rozmów na temat samej ustawy. Zasadnicze znaczenie dla przedmiotowej sprawy posiada okoliczność, że w trakcie zeznań w prokuraturze Robert Kwiatkowski nie ujawnił informacji o tej wizycie, zatajając ten fakt. (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego w prokuraturze z 14 stycznia 2003 r.*)

22 lipca 2002 r. o 12.31 Lew Rywin zadzwonił do Roberta Kwiatkowskiego, co miało miejsce tuż po złożeniu przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej Wandzie Rapaczyńskiej. Pewne światło na okoliczności sprawy rzucają także kontakty, jakie miały miejsce pomiędzy Lwem Rywinem i Robertem Kwiatkowskim zaraz po tym, jak rząd przyjął autopoprawkę,

25 lub 26 lipca 2002 Robert Kwiatkowski zatelefonował do Lwa Rywina. Lew Rywin powiedział wówczas, że „wydarzyła się nieprzyjemna sprawa”, po czym wymienieni umówili się na spotkanie, do którego doszło w Hotelu Gromada po powrocie Lwa Rywina z Sopotu. Lew Rywin opowiadając wówczas o konfrontacji miał powiedzieć tylko, że wymienił Roberta Kwiatkowskiego i Andrzeja Zarębskiego jako tych, z którymi rozmawiał na temat nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. Wymieniony stwierdził wówczas również, że konfrontacja u premiera była nieprzyjemna, bardzo nerwowa i nie miał możliwości pełnego wyjaśnienia sprawy. Powiedział również Robertowi Kwiatkowskiemu, że Adam Michnik nagrał rozmowę z 22 lipca 2002 r., on sam jednak nagrania nie słyszał. (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 19 lutego 2003 r., k. 6 i n.*)

Niezwykle doniosła jest okoliczność, że podczas tej rozmowy Robert Kwiatkowski zapewnił Lwa Rywina, iż w razie jakichkolwiek problemów zaświadczy, że rozmawiali ze sobą tylko o ustawie (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 19 lutego 2003 r., k. 21*). Należy to oceniać jako ustalenie wspólnej linii obrony i swoistą gwarancję milczenia ze strony Roberta Kwiatkowskiego – gwarancję z której, jak pokazują koleje jego zeznań w prokuraturze i przed Komisją, niewątpliwie usiłował się do końca wywiązywać. Natomiast fakt, że Robert Kwiatkowski zgodnie ze swoimi zeznaniami nie dopytywał Lwa Rywina o szczegóły sprawy potwierdza, że musiał być w tamtym czasie doskonale zorientowany w przebiegu wydarzeń, jakie rozegrały się 15 i 22 lipca 2002 r. w siedzibie Agory.

Po uzyskaniu przez Roberta Kwiatkowskiego wiedzy o okolicznościach konfrontacji u Premiera jego kontakty z Lwem Rywinem bynajmniej się nie urwały. 27 lipca 2002 roku o godzinie 10.11 i 11.23 Lew Rywin dzwonił do Roberta Kwiatkowskiego, a następnie na stacjonarny numer telefonu ojca Roberta Kwiatkowskiego. O godzinie 18.02 Lew Rywin ponownie zadzwonił do Roberta Kwiatkowskiego. Do kolejnego kontaktu Roberta Kwiatkowskiego z Lwem Rywinem doszło 28 lipca 2002 r. o godz. 18.13 po turnieju tenisowym w Sopocie, w trakcie którego Lew Rywin wręczył prezydentowi nie zaadresowany list dotyczący okoliczności przedmiotowej sprawy, mający służyć przedstawieniu własnej wersji zdarzeń. (*zeznania Aleksandra Kwaśniewskiego w prokuraturze z 26 marca 2003 r., k.2, bilingi w aktach sprawy*).

Na uwikłanie Leszka Millera, Aleksandry Jakubowskiej oraz Roberta Kwiatkowskiego w sprawę korupcyjnej propozycji Lwa Rywina wskazuje także pośrednio ich zachowanie w okresie po jej złożeniu.

Jak zostało ponad wszelką wątpliwość ustalone, Leszek Miller w okresie od 18 lipca 2002 r. do 26 grudnia 2002 r., mając w tym czasie wiarygodne informacje o popełnieniu ściganego z urzędu przestępstwa, polegającego na dwukrotnym złożeniu Agorze propozycji pośrednictwa w uzyskaniu korzystnych dla tego podmiotu zapisów dekoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji w zamian za udzielenie korzyści majątkowych, nie zawiadomił o tym organów powołanych do ścigania przestępstw, przez co nie dopełniając obowiązków ciążyących na nim z racji pełnionej funkcji Prezesa Rady Ministrów działał na szkodę interesu publicznego.

Premier na początku września 2002 r. informował o sprawie szefa ABW Andrzeja Barcikowskiego. Polecił mu wówczas jakoby monitorowanie prac nad ustawą o radiofonii i telewizji. Charakterystyczne jest jednak, że ABW nie podjęła w tym kierunku żadnych działań, choć temat powracał jeszcze w późniejszych rozmowach Andrzeja Barcikowskiego z Leszkiem Millerem, a nic nie wskazuje, aby Andrzej Barcikowski odmówił w tym przypadku wykonania polecenia Premiera. *(zeznania Leszka Millera w prokuraturze z 10 stycznia 2003 r., k. 3 – 4 i 8 – 9; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 23; zeznania Leszka Millera z 16 czerwca 2003 r., k. 13; zeznania Leszka Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 19 – 20, k. 106 – 107; zeznania Andrzeja Barcikowskiego z 17 czerwca 2003 r., k. 4 – 5 i k. 8 – 9)*

W październiku Leszek Miller rozmawiał na temat sprawy Rywina z Ministrem Sprawiedliwości Grzegorzem Kurczukiem. Rozmowa wyniknęła z wyraźnej inicjatywy Kurczuka, a Premier nie krył podczas niej swoich ocen, jakoby cała sprawa była absurdalna i pozbawiona logiki, wywierając w ten sposób nacisk na Prokuraturę, aby ta nie podejmowała zbyt „pochopnych” działań. Jednocześnie Leszek Miller żywo zaczął się interesować, czy nie wpłynęło w tej sprawie do Prokuratury zawiadomienie o przestępstwie. *(zeznania Leszka Millera w prokuraturze z 10 stycznia 2003 r., k. 4; zeznania Leszka Millera w prokuraturze z 10 kwietnia 2003 r., k. 8 protokołu; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 23, 76; zeznania Grzegorza Kurczuka z dn.16 maja 2003 r., k. 10-12, k. 54, k. 56, k. 58, k. 67; zeznania Grzegorza Kurczuka w prokuraturze z 13 maja 2003 r., k. 1-2)*

Zwrócić należy także uwagę na pokrętne, niespójne i nielogiczne zeznania L. Miller, A. Jakubowska, L. Nikolskiego, W. Czarzastego i R., Kwiatkowskiego składane w postępowaniu prowadzonym przed Komisją Śledczą, w których to zeznaniach usiłowali oni

przedstawić ofertę Rywina, jako niewykonalną i oderwaną od realiów prac nad ustawą o radiofonii i telewizji.

Składając zeznania w Prokuraturze oraz przed Komisją Śledczą Leszek Miller konsekwentnie utrzymywał, że dla niego propozycja, którą Lew Rywin złożył Agorze to bzdura pozbawiona elementarnego sensu. Kluczowym według Leszka Millera argumentem na poparcie tej tezy była okoliczność, że w czasie, kiedy Rywin składał swoją ofertę Agorze kompromis pomiędzy tą spółką i rządem był już zawartym. Już bowiem podczas spotkania z prywatnymi nadawcami w dniu 26 czerwca 2002 r. miało według Leszka Millera dojść do definitywnego zakończenia sporu z Agorą. (*zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 15 – 17; zeznania Leszka Millera z 28 kwietnia 2003 r., k. 17, 19, 58,67; zeznania Leszka Millera z 16 czerwca 2003 r., k. 9 i 87; zeznania Leszka Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 35, 48 i 90*).

Nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości, że propozycja, którą Rywin złożył Agorze była wysoce logiczna i mocno osadzona w realiach prac prowadzonych w lipcu 2002 r. nad autopoprawką. Ze zgromadzonego materiału dowodowego niezbicie wynika bowiem, że prace nad najważniejszymi zapisami autopoprawki trwały do 23 lipca 2002 r. włącznie, a pierwszy projekt autopoprawki, który umożliwił Agorze zakup telewizji ogólnopolskiej pojawił się dopiero w dniu 19 lipca 2002 r. (*dokument I.7 - w aktach sprawy; zeznania Wandy Rapaczyńskiej z dn.5 listopada 2003 r., k. 28; zeznania Ewy Lewszuk z 6 listopada 2003 r., k. 14*).

Pewne światło na istotę owego rzekomego kompromisu z 26 czerwca rzuciły również zeznania Aleksandry Jakubowskiej, która stwierdziła, że tekst autopoprawki przesłanej przez nią 5 lipca 2002 r. do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wypełniał granice kompromisu zapowiedzianego 26 czerwca 2002 r. Według niej uwzględnianie dalszych postulatów Agory wykraczało poza jego granice i nie było zgodne z pierwotną intencją rządu, wszystkie zaś wnioski stawiane przez Agorę w toku prac nad autopoprawką od 3 do 23 lipca 2002 r. wykaczały daleko poza podjęte przez Leszka Millera zobowiązania. Według zeznań Aleksandry Jakubowskiej dopiero 15 lipca 2002 r. Premier polecił jej wyraźnie, że ma ona doprowadzić do kompromisu z Agorą. (*zw. Raport Rydlewskiego z 27 października 2003 r. - oświadczenie A. Jakubowskiej, k. 147; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 7 listopada 2003 r., k. 10, 27*). Jediną nową okolicznością ustalona przez Komisję Śledczą, która miał miejsce 15 lipca 2002 r., i mogła mieć wpływ na zmianę dotychczasowej postawy Leszka Millera w sporze z Agorą była złożona tego dnia propozycja korupcyjna.

Leszek Miller negował swój bezpośredni udział w pracach nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji oraz zaprzeczałby uczestniczył w negocjacjach z Agorą. Traktował jakoby tę ustawę jak każdą inną i nie wydawał żadnych szczegółowych instrukcji związanych z treścią kolejnych projektów. Swój udział w pracach prowadzonych przez wiceminister Jakubowską traktował rutynowo. Potwierdziła to w swoich zeznaniach Aleksandra Jakubowska, która rzekomy brak konsultacji w kwestii autopoprawki z Leszkiem Millerem tłumaczyła nieznaną przez Premiera materią ustawy oraz brakiem szczególnego zainteresowania z jego strony tymi sprawami (*zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 63; zeznania Leszka Millera z 28 kwietnia 2003 r., k. 28 i 109; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 28*).

Zebrany materiał dowodowy świadczy jednak o tym, że premier Miller brał od początku aktywny udział w pracach nad ustawą oraz w negocjacjach dotyczących interesów jednego tylko koncernu medialnego – Agory. Od początku prac nad autopoprawką (poza spotkaniami oficjalnymi ze wszystkimi nadawcami prywatnymi) premier Miller oraz jego współpracownicy odbyli cały szereg spotkań tylko z przedstawicielami Agory. Podczas prac nad autopoprawką premier Miller pozostawał w stałym kontakcie z Adamem Michnikiem, który przekazywał mu opinie Wandy Rapaczyńskiej dotyczące kolejnych wersji autopoprawki. Leszek Miller odbył również osobiste spotkanie z Wandą Rapaczyńską w dniu 4 lipca (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 6 listopada 2003 r., k. 60–62; zeznania Heleny Łuczywo z 7 października 2003 r., k. 24*).

Wanda Rapaczyńska przesyłała Premierowi uwagi do przedstawianych autopoprawek, co miało miejsce 8 lipca 2002 r. (do KPRM) i 11 lipca 2002 r. (bezpośrednio do premiera Millera na jego życzenie przekazane przez Adama Michnika). Leszek Miller wypowiadał się w kwestii konkretnych rozwiązań antykoncentracyjnych (*list W. Rapaczyńskiej do A. Jakubowskiej z 14 lipca 2002 r., w aktach sprawy*), a 15 lipca 2002 r. bezpośrednio ingerował w uzgadnianie treści tych przepisów, wydając wiceminister Jakubowskiej wyraźne polecenie prowadzenia dalszych negocjacji z Agorą (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 7 listopada 2003 r., k. 10, 27*).

W zasadzie po 15 lipca przedstawiciele rządu spotykali się i prowadzili negocjacje z jednym tylko nadawcą prywatnym tj. Agorą. Leszek Miller żywo interesował się w tym czasie rozwiązaniami dotyczącymi nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 28 i n.; zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 6*), bezpośrednio ingerując w proces legislacyjny poprzez zatwierdzanie konkretnych rozwiązań antykoncentracyjnych, korespondujących z treścią propozycji

korupcyjnej przekazanej przez Lwa Rywina (*mail A. Jakubowskiej do A. Michnika z 19 lipca 2002 r., w aktach sprawy*).

Kulminacyjnym punktem negocjacji pomiędzy Agorą a przedstawicielami rządu było spotkanie w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów 22 lipca 2002 r. ok. godz. 20.00, w trakcie którego premier akceptował fakt, że politykę rządu w dziedzinie koncentracji kapitału na rynku audiowizualnym wiceminister Jakubowska ustalała z redaktorem naczelnym i wydawcą wpływowej gazety. Ponadto premier Miller wyraził zgodę na zgłoszenie uwag przez Agorę w dniu 23 lipca 2002 r., przed posiedzeniem Rady Ministrów. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 25, 26; zeznania Heleny Łuczywo z 4 marca 2003 r., k. 22; zeznania Heleny Łuczywo z 6 marca 2003 r., k. 25–28; zeznania Leszka Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 43, 45, 46*).

Wobec ujawnionych przez Komisję faktów, należy uznać powyższe zeznania Leszka Millera za fałszywe i zmierzające do utrudnienia wykrycia prawdy.

Robert Kwiatkowski ukrywał przed Komisją swoje zainteresowanie materiają rozwiązań dekoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie medialnej (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 18 lipca 2003 r., k. 91-93*). Twierdził, że według pełnej wiedzy, jaką posiadał on sam już 13 lipca 2002 r., kompromis z Agorą był zawarty zanim Lew Rywin miał pojawić się ze swoją propozycją w siedzibie Agory (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 18 lutego 2003 r., k. 6, 36*). Starał się on ponadto zapewnić w swoich zeznaniach alibi dla Lwa Rywina - np. utrzymując wbrew faktom, że Rywin nie wskazał nigdy na jego osobę, jako na tego który miał stać za żądaniem łapówki od Agory (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego w prokuraturze z 14 stycznia 2003 r., k. 4; zeznania Roberta Kwiatkowskiego w prokuraturze z 13 lutego 2003 r., k. 9; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 19 lutego 2003 r., k. 24; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 18 lipca 2003 r., k. 27 – 28*), czy twierdząc, że to Agora pierwsza zwróciła się do Lwa Rywina z prośbą o pośrednictwo w rozwiązaniu konfliktu związanego z nowelizacją ustawy medialnej (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego w prokuraturze z 14 stycznia 2003 r., k. 2; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 18 lipca 2003 r., k. 102*). Robert Kwiatkowski utrzymywał pierwotnie w swoich zeznaniach, że on sam dowiedział się o treści oferty, którą Rywin w lipcu 2002 r. złożył Agorze dopiero z lektury Gazety Wyborczej z 27 grudnia 2002 r. (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 19 lutego 2003 r., k. 18, k. 24*). Tymczasem jak udało się ustalić na podstawie zeznań świadków słuchanych przed Komisją Śledczą, znał on znacznie wcześniej szczegóły sprawy między innymi z relacji Lwa Rywina, Leszka Millera oraz Bolesława Sulika (*zeznania Leszka Millera w prokuraturze z 10 stycznia 2003 r., k. 3; zeznania Leszka Millera w prokuraturze z 10 kwietnia 2003 r., k. 7-8; zeznania*

Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 22; zeznania Leszka Millera z dnia 16 czerwca 2003 r., k. 7; zeznania Bolesława Sulika z 2 kwietnia 2003 r., k. 10 - 11; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 18 lipca 2003 r., k. 18, k. 84 i n.)

Robert Kwiatkowski ukrywał ponadto swoją wiedzę na temat nagrania z rozmowy Rywina i Michnika z 22 lipca 2002 r., którego treść zrelacjonował mu szczegółowo w początkach września Bolesław Sulik (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego w prokuraturze z 14 stycznia 2002 r., k. 111; zeznania Roberta Kwiatkowskiego z 19 lutego 2002 r., k. 19 – 20; zeznania Bolesława Sulika z 2 kwietnia 2003 r., k. 10 – 11*).

Zataił wreszcie przed Prokuraturą fakt swojego pobytu w dniach 20-21 lipca 2002 r. w posiadłości Lwa Rywina na Mazurach (*zeznania Roberta Kwiatkowskiego w prokuraturze z 14 stycznia 2003 r.*). O tym zdarzeniu poinformował bowiem Prokuraturę w piśmie z 15 stycznia 2002 r., zaraz po tym, jak informacja na ten temat została opublikowana w „Rzeczypospolitej”.

W zeznaniach Aleksandry Jakubowskiej dotyczących prowadzonego przez nią procesu legislacyjnego od momentu podjęcia przez nią starań o powierzenie jej prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji do czasu przyjęcia przez rząd autopoprawki aż roiło się od przemilczeń, zakłamań i przeinaczania faktów.

Aleksandra Jakubowska usiłowała wprowadzić Komisję w błąd, co do okoliczności w jakich Leszek Miller powierzył jej prowadzenie prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji. Polegało to z jednej strony na fałszywych zeznaniach na okoliczność sporządzenia przez nią w dniu 21 grudnia 2001 r. pisma do Prezesa Rady Ministrów, w którym wystąpiła z naruszeniem procedur rządowych o przekazanie jej uprawnień do prowadzenia uzgodnień międzyresortowych w sprawie przyszłego projektu ustawy, z drugiej zaś na zatajeniu okoliczności, że już wcześniej Premier w sposób nieformalny i bezprawny zagwarantował jej kierowniczą rolę w pracach nad ustawą medialną. (*pismo Aleksandry Jakubowskiej do Prezesa Rady Ministrów z 21 grudnia 2001 r.- w aktach sprawy; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 74, k. 76-77, zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 21 listopada 2003 r., k. 36; zeznania Andrzeja Celińskiego z 24 września 2003 r., k. 30-31*)

W swoich zeznaniach Aleksandra Jakubowska usiłowała zataić bezpośredni wpływ Leszka Millera na decyzje podejmowane w kluczowych momentach prac nad nowelizacją ustawy medialnej oraz późniejszą autopoprawką do projektu rządowego. Przykładowo utrzymywała ona w swoich zeznaniach, że po 26 czerwca 2003 r. nie otrzymywała od Premiera żadnych poleceń w sprawie Agory, gdyż kompromis z tym podmiotem został przesądzony na spotkaniu z prywatnymi nadawcami 26 czerwca (*zeznania Aleksandry z 1*

kwietnia 2003 r., k. 12) Tymczasem zarówno 5 lipca 2002 r., jak i 15 lipca 2002 r., niekorzystny dla Agory projekt autopoprawki został przez Aleksandrę Jakubowską skierowany do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów na osobiste polecenie Premiera (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 21 listopada 2003 r., k. 49 i n.; zeznania Ewy Ziemiszewskiej z 18 listopada 2003 r., k. 24 – 25; notatka służbowa Aleksandra Proksy z 24 października 2003 r. oraz pismo Marka Wagnera do Szefa Doradców Premiera Grzegorza Rydleńskiego z 27 października 2003 r. – w aktach sprawy*). Ponadto godzący w interesy Agory projekt został w dniu 15 lipca 2002 r. zdjęty z porządku obrad rządu również na osobiste polecenie Leszka Millera - co miało miejsce już po złożeniu przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej oraz bezpośrednio po rozmowie Leszka Millera z Adamem Michnikiem na temat autopoprawki, do której to rozmowy doszło zresztą na skutek zabiegów Aleksandry Jakubowskiej. Tą ostatnią okoliczność ujawniła ona bowiem dopiero podczas przesłuchania w dniu 18 listopada 2003 r., kiedy już z innych źródeł dowodowych była ona znana Komisji (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 18 listopada 2003 r., k. 32, 94 i n.; zeznania Adama Michnika z 21 października 2003 r., k. 41; zeznania Adama Michnika z 22 października 2003 r., k. 57; zeznania Adama Michnika z 24 października 2003 r., k. 2; zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 16*)

Podobnie ukrywała Aleksandra Jakubowska w swoich zeznaniach fakt istnienia zespołu pracującego nad ustawą, w skład którego wchodził, obok niej, Lech Nikolski, Robert Kwiatkowski i Włodzimierz Czarzasty. Zaprzeczyła ona, aby zespół taki zajmował się wraz z nią pracami nad nowelizacją ustawy i późniejszą autopoprawką, podejmując wiążące decyzje co do kierunku i ostatecznego kształtu przyjmowanych rozwiązań (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 9 i n.*). Zataiła nieformalne rozmowy jakie prowadziła z Robertem Kwiatkowskim oraz Włodzimierzem Czarzastym na temat ustawy przed 19 marca 2002 r. oraz ukrywała fakt żywego zainteresowania zarówno ze strony Włodzimierza Czarzastego, jak i Roberta Kwiatkowskiego, materialem przepisów dekoncentracyjnych w ustawie (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 15, 57*). Zeznała również fałszywie, że zainteresowanie Lecha Nikolskiego sprawą ustawy medialnej datowało się dopiero od 26 czerwca 2003 r. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 28; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 9-10, 19-22; zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 68-69*). Pomięła całkowitym milczeniem okoliczność, że przepisy autopoprawki powstawały w ścisłej współpracy z Włodzimierzem Czarzastym oraz departamentem prawnym KRRiT.

Jako fałszywe należy także oceniać zeznania Aleksandry Jakubowskiej odnośnie okoliczności i samego momentu, w którym uzyskała wiedzę, że forsowany przez nią do 15 lipca 2002 r. włącznie 20% próg udziału w rynku gazet w art. 36 projektu, godzi bezpośrednio w interesy Agory. Utrzymywała ona bowiem w swoich zeznaniach, że wiedzę taką uzyskała dopiero w wyniku podjęcia przez nią współpracy z UOKiK, co nastąpiło w dniu 15 lipca, (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 22 września 2003 r., k. 60*), gdy tymczasem, jak wcześniej wykazano, Aleksandra Jakubowska musiała posiadać w tej sprawie pełne rozeznanie na długo przed wniesieniem przez nią do Rady Ministrów autopoprawki z 15 lipca – chociażby na skutek licznych monitów Agory w tej sprawie z pierwszej połowy lipca.

Należy przypomnieć również, wspomniane wcześniej, fałszywe zeznania Aleksandry Jakubowskiej odnośnie okoliczności spotkania z przedstawicielami Agory, jakie odbyło się 22 lipca wieczorem w Kancelarii Premiera oraz próby zatajenia przed Komisją prac prowadzonych w ostatnich dniach, a w szczególności 23 lipca rano, nad autopoprawką. Na to wszystko nałożyło się również niszczenie przez Aleksandrę Jakubowską kompromitujących dla niej i „grupy trzymającej władzę” dowodów. Odchodząc bowiem ze stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie kultury, co nastąpiło 7 stycznia 2003 r., Aleksandra Jakubowska wydała polecenie wykasowania wszelkich danych znajdujących się w jej służbowym komputerze. (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 8 i n.*). Równocześnie Aleksandra Jakubowska poleciła wykasować dysk komputera w jej sekretariacie. Miało to miejsce bezpośrednio po tym, jak do Sejmu wpłynął wniosek o powołanie komisji śledczej w celu zbadania sprawy Rywina oraz prawidłowości procesu legislacyjnego ustawy o radiofonii i telewizji.

Lech Nikolski zataił w swoich zeznaniach fakt żywotnego zainteresowania ze strony Leszka Millera i jego samego planami zakupu przez agorę Polsatu oraz podejmowane przez niego na polecenie Premiera próby bezpośredniego wpłynięcia na zmianę lub pokrzyżowanie tych planów. Unikał w sposób oczywisty pełnego zrelacjonowania przebiegu jego spotkania z kierownictwem Agory z 17 maja 2002 r. Zaprzeczył, aby interesowały go plany biznesowe Agory i zataił, że sam mówił wówczas, że otoczenie Premiera wolałoby, żeby Agora nie kupowała przez jakiś czas Polsatu (*zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 7, 18, 71 – 73*). Okoliczności te przedstawiła dopiero w swoich zeznaniach Wanda Rapaczyńska (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 6 listopada 2003 r., k. 33*). Lech Nikolski zataił również fakt spotkania jego i Leszka Millera z Zygmuntem Solorzem podczas którego wypytywano Solorza o warunki, na których zgodziłby się zaniechać planów sprzedaż akcji Polsatu Agorze.

Tak Lech Nikolski, jak i Włodzimierz Czarzasty, będący członkami „nieformalnego zespołu”, który jak ustalono kierował pracami nad projektem nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, a następnie nad autopoprawką do tego projektu, zaprzeczyli w swoich zeznaniach, aby zespół taki istniał i nadawał kierunek oraz konkretny kształt rozwiązaniom firmowanym oficjalnie przez Aleksandrę Jakubowską (*zeznania Lecha Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 28 – 29; zeznania Włodzimierza Czarzastego z 19 marca 2003 r., k. 43*).

W swych zeznaniach Włodzimierz Czarzasty zataił przed Komisją Śledczą swój bezpośredni udział w przygotowaniu konkretnych zapisów autopoprawki. Podkreślał, że na etapie prac nad autopoprawką jego aktywność sprowadzała się jedynie do donoszenia materiałów i zbierania informacji (*zeznania Włodzimierza Czarzastego z 20 marca 2003 r., k. 24 – 25*). Tymczasem z oceny całości zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że Włodzimierz Czarzasty odgrywał decydującą rolę przy konstruowaniu przepisów autopoprawki, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązań antykoncentracyjnych, zarówno na przełomie czerwca i lipca 2002 r. jak i w okresie po 15 lipca 2002 r., gdy Lew Rywin przekazał propozycję korupcyjną (*zeznania Cezarego Banasińskiego z 1 lipca 2003 r., k. 38; list elektroniczny z 5 lipca 2002 r., dokument II.4.d - w aktach sprawy; opinia 147/105/0312, załączniki nr 5, 6, 7 - w aktach sprawy; opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 523 - w aktach sprawy*).

Lew Rywin składając zeznania przed Komisją Śledczą zaprzeczył, aby składał Agorze jakąkolwiek propozycję korupcyjną. Utrzymywał także, że „nie działał w żadnej grupie” oraz, że nie występował w imieniu premiera Leszka Millera. To Agora miała się natomiast zwrócić do niego z prośbą o pomoc w wypracowaniu kompromisu w sprawie nowelizowanej ustawy o radiofonii i telewizji. Lew Rywin podkreślił przy tym, że 22 lipca, kiedy miała miejsce jego rozmowa z Adamem Michnikiem, „Agora miała już to, o co zabiegała” i pozbawione było sensu oferować jej pomoc w tej sprawie. Utrzymywał także, że nagranie z tej rozmowy zostało zmanipulowane i nie odzwierciedla całej rozmowy „ani jej prawdziwej intencji”.

Fakt złożenia przez niego propozycji korupcyjnej w dniach 15 i 22 lipca 2002 r. w świetle całokształtu ujawnionego materiału dowodowego nie może budzić wątpliwości. Adam Michnik, Wanda Rapaczyńska oraz Piotr Niemczycki, przesłuchiwani przed Komisją Śledczą w charakterze świadków, potwierdzili ten fakt. Ich zeznania na tę okoliczność są spójne, wyczerpujące i nie budzą wątpliwości. W świetle przeprowadzonej opinii biegłych nie budzi także najmniejszej wątpliwości autentyczność nagrań utrwalających rozmowę Adama Michnika oraz Lwa Rywina z 22 lipca 2002 r., podczas której ten ostatni złożył redaktorowi naczelnemu „Gazety Wyborczej” propozycję korupcyjną. Również sam Rywin co najmniej

dwukrotnie potwierdził fakt, że przyszedł do Agory z żądaniem pieniędzy i innych korzyści w zamian za korzystny dla tego podmiotu kształt nowelizowanej ustawy medialnej, potwierdzając przy okazji, że wysłał go tam Robert Kwiatkowski. Po raz pierwszy miało to miejsce podczas konfrontacji w gabinecie Premiera w dniu 22 lipca 2002 r., co potwierdzili w swoich zeznaniach Adam Michnik oraz Leszek Miller. Po raz drugi nastąpiło to podczas rozmowy Lwa Rywina z Jerzym Urbanem, co zeznał przed Komisją Śledczą ten ostatni.

Biorąc pod uwagę treść oferty przedłożonej przez Lwa Rywina Agorze, jaka rysuje się w świetle nagrania, zeznań świadków oraz notatki sporządzonej przez Wandę Rapaczyńską z jej rozmowy z Rywinem z 15 lipca 2002 r., nielogiczne jest tłumaczenie Lwa Rywina, że 22 lipca Agora „miała już, co chciała” i nie było sensu zwracać się do niej z jakąkolwiek propozycją lobbingową. Rywin wystąpił bowiem po raz pierwszy ze swoją propozycją wobec Agory 15 lipca 2002 r. - a więc w momencie kiedy ten wydawca z pewnością „niczego jeszcze nie miał”. Nie można także dać wiary jego zapewnieniom, że to kierownictwo Agory zwróciło się do niego z propozycją włączenia się w lobbing wokół ustawy, a zwłaszcza, że to na prośbę Agory rozmawiał on o tych sprawach z Robertem Kwiatkowskim. Ujawnione w sprawie billingi wskazują bowiem jednoznacznie, że w kontaktach z kierownictwem Agory to Lew Rywin był stroną inicjującą i bardziej aktywną. Tej wersji przeczą również jego wypowiedzi i zachowanie podczas konfrontacji u Premiera, a także wspomniana wcześniej treść rozmowy z Jerzym Urbanem.

Powyższe zeznania Lwa Rywina należy oceniać jako fałszywe i zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności karnej oraz ukrycia stojących za nim mocodawców z grupy trzymającej władzę.

Należy zważyć, co następuje:

Lew Rywin składając w dniach 15 i 22 lipca 2002 r., w imieniu Premiera Leszka Millera oraz „grupy trzymającej władzę”, propozycję zapewnienia Agorze S.A. korzystnych dla tego podmiotu rozwiązań dekoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji w zamian za (1) przekazanie przez Agorę korzyści majątkowych w wysokości 17,5 miliona USD, (2) pozytywne nastawienie „Gazety Wyborczej” do rządu Leszka Millera i SLD oraz (3) zatrudnienie Lwa Rywina na stanowisku prezesa telewizji Polsat po jej zakupie przez Agorę, działał na polecenie osób mających bezpośredni wpływ na kształt autopoprawki do rządowego projektu nowelizacji wzmiankowanej ustawy.

Mając na uwadze informacje pochodzące od samego Lwa Rywina, jak również pozostałe zgromadzone w sprawie dowody, należy przyjąć, że treść żądań, które Rywin zgłosił wobec Agory została mu podyktowana osobiście przez Prezesa TVP Roberta Kwiatkowskiego, który wspólnie z Aleksandrą Jakubowską, Lechem Nikolskim, Włodzimierzem Czarzastym i wreszcie Leszkiem Millerem decydował o kształcie i kierunku rozwiązań dekoncentracyjnych przyjmowanych w autopoprawce rządowej.

Ponad wszelką wątpliwość Komisji Śledczej udało się ustalić, że w pracach nad projektem ustawy o RTV i autopoprawce do tej nowelizacji notorycznie i rażąco naruszano porządek prawny, tak ustawowej jak i konstytucyjnej rangi. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy obciąża przede wszystkim premiera Leszka Millera i wiceminister A. Jakubowską. Udało się również ustalić istnienie nieformalnej grupy mającej „moc sprawczą” w pracach nad nowelizacją ustawy o RTV, co uwiarygadnia propozycję złożoną Agorze.

Z kolei całokształt ujawnionych w sprawie dowodów wskazuje na bezpośredni związek pomiędzy pracami nad autopoprawką prowadzonymi w lipcu 2002 r. przez Aleksandrę Jakubowską a propozycją korupcyjną złożoną za pośrednictwem Lwa Rywina. Celowo wywarta została najpierw presja na kierownictwo Agory, która stworzyć miała podatny grunt pod propozycję Lwa Rywina. Polegało to na ostentacyjnym forsowaniu przez minister Jakubowską niekorzystnych dla tego wydawcy rozwiązań ustawowych, nie przystających zupełnie do zadeklarowanej wcześniej przez Premiera woli osiągnięcia kompromisu z prywatnymi nadawcami. Natomiast bezpośrednio po złożeniu przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej Agorze - kiedy dała się zauważyć w jakimś sensie wyczekująca postawa władz Agory i „Gazety Wyborczej” w stosunku do tej propozycji - nastąpił głęboki zwrot w zakresie proponowanych przez stronę rządową rozwiązań dekoncentracyjnych i rozpoczęły się intensywne „negocjacje” z Agorą, podczas których z całkowitym pominięciem pozostałych zainteresowanych podmiotów uzgadniano z tym wydawcą treść interesujących go przepisów.

Aleksandra Jakubowska jako osoba kierująca pracami nad autopoprawką oraz negocjująca z Agorą po 15 lipca kształt przepisów dekoncentracyjnych nie mogła być nieświadoma powyższego związku. To samo należy stwierdzić odnośnie wszystkich członków nieformalnego zespołu minister Jakubowskiej, którzy w tym czasie aktywnie uczestniczyli w procesie legislacyjnym. Włodzimierz Czarzasty co prawda odsunięty został w tym okresie na wyraźne życzenie kierownictwa Agory od bezpośrednich rozmów z tym podmiotem, niemniej zarówno osobiście, jak i za pośrednictwem zaufanych współpracowników z departamentu prawnego KRRiT, oddziaływał do ostatniej chwili na

konkretne rozwiązania przyjmowane w projekcie przez minister Jakubowską. Z kolei Lech Nikolski pełnił w tym zakresie funkcje koordynujące i decyzyjne, jako nieformalny pełnomocnik Premiera do spraw ustawy. Nieprzypadkowo uczestniczył on zarówno w podejmowaniu kluczowych decyzji co do kierunku rozwiązań dekoncentracyjnych w autopoprawce (co stało się jasne dopiero w wyniku ujawnienia zawartości twardego dysku komputera Aleksandry Jakubowskiej), jak i w najważniejszych rozmowach z Agorą (spotkanie 22 lipca 2002 r. w Kancelarii Premiera).

Kluczowe decyzje w sprawie procesu legislacyjnego oraz polityki realizowanej przez minister Jakubowską wobec Agory, zarówno przed jak i po 15 lipca 2002 r., należały jednak do Premiera Leszka Millera. To on zdecydował ostatecznie o podjęciu i zakończeniu batalii prowadzonej przez rząd z Agorą od marca do połowy lipca o rozwiązania dekoncentracyjne. Na jego polecenie 15 lipca 2002 r. została najpierw umieszczona w porządku obrad Rady Ministrów, a następnie wycofana z tego porządku niekorzystna dla Agory wersja autopoprawki. Leszek Miller po raz pierwszy nakazał wiceminister Jakubowskiej właśnie w dniu 15 lipca 2002 r. (tj. w dniu złożenia propozycji korupcyjnej przez Rywina, z powołaniem się na Leszka Millera) podjęcie dalszych rozmów z Agorą tak by umożliwić jej zakup Polsatu. Osobiście akceptował przedstawiane po 15 lipca kierownictwu Agory propozycje rozwiązań dekoncentracyjnych w kolejnych wersjach autopoprawki. Prowadził też w tym okresie rozmowy z Adamem Michnikiem zarówno na temat autopoprawki, jak i samej propozycji Rywina. Wcześniej natomiast rozmawiał na temat tej propozycji z Robertem Kwiatkowskim, odsyłając go ostatecznie w tej sprawie do Aleksandry Jakubowskiej.

Poza kwestią jest, że Leszek Miller, Aleksandra Jakubowska, Lech Nikolski, Włodzimierz Czarzasty i Robert Kwiatkowski wielokrotnie składali fałszywe zeznania. Takie ich zachowanie należy tłumaczyć przyjętą przez nich linią obrony, celem ukrycia roli jaką odegrali w propozycji korupcyjnej. Wreszcie znamienne było, zwłaszcza w przypadku L. Millera i R., Kwiatkowskiego, którzy zostali, jak twierdzili, pomówieni przez L. Rywina o udział w przestępczej propozycji, a mimo to nie zawiadomili prokuratury celem wyjaśnienia sprawy.

Przedstawione powyżej okoliczności, wszak oparte na osobowych źródłach dowodowych, dokumentach oraz poszlakach tworzących ze sobą logiczny łańcuch, czynią wiarygodnym twierdzenie, że Leszek Miller, Aleksandra Jakubowska, Lech Nikolski, Włodzimierz Czarzasty i Robert Kwiatkowski, działając wspólnie i w porozumieniu, w lipcu

2002 r. złożyli za pośrednictwem Lwa Rywina propozycję korupcyjną będącej wydawcą „Gazety Wyborczej” spółce Agora.

2. Przebieg procesu legislacyjnego w zakresie nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji w kontekście spraw, których mowa w pkt. 1

Leszek Miller pełniący funkcję prezesa Rady Ministrów RP, w okresie od grudnia 2001 r. do lutego 2002 r. inspirował działania naruszające art. 7 oraz art. 146 pkt 1 Konstytucji RP, art. 34 ust. 1 ustawy z 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej (Dz.U. z 1999 r. Nr 82, poz. 928 z późn. zm.) oraz art. art. 7 ustawy z 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (Dz.U. z 1999 r. nr 82 poz. 929 z późn. zm.) w ten sposób, że wyrażał zgodę na działania, w wyniku których osoby do tego nieuprawnione tj. Robert Kwiatkowski, Włodzimierz Czarzasty oraz Aleksandra Jakubowska inicjowały i opracowywały politykę Rady Ministrów.

Leszek Miller pełniący funkcję prezesa Rady Ministrów, w okresie pomiędzy 1 grudnia 2001 r. a 7 stycznia 2002 r. naruszył art. 7 oraz art. 149 ust. 1 Konstytucji RP w związku z art. 37 ustawy z 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (Dz.U. z 1999 r. nr 82 poz. 929 z późn. zm.) oraz art. 5 pkt 1 ustawy o RM w ten sposób, że ustnie polecił szefowi kancelarii Rady Ministrów, Markowi Wagnerowi, upoważnić sekretarza stanu w ministerstwie kultury Aleksandrę Jakubowską do prowadzenia uzgodnień międzyresortowych projektu nowelizacji ustawy o RTV, a ponadto w taki sam sposób osobiście upoważnił A. Jakubowską, podczas gdy jedynym uprawnionym do wydawania takich upoważnień był minister kultury.

Leszek Miller pełniący funkcję prezesa Rady Ministrów, w dniu 26 czerwca 2002 r. naruszył art. 7 oraz art. 149 ust. 1 Konstytucji RP w związku z art. 37 ustawy z 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (Dz.U. z 1999 r. nr 82 poz. 929 z późn. zm.) w ten sposób, że polecił Aleksandrze Jakubowskiej prowadzić prace nad autopoprawką, podczas gdy należało to do wyłącznej kompetencji ministra kultury, w tamtym czasie A. Celińskiego.

Leszek Miller pełniący funkcję prezesa Rady Ministrów, na przełomie października i listopada 2001 r. naruszył art. 7 Konstytucji RP oraz art. 17 ustawy o RM, w ten sposób, że ustnie upoważnił szefa KPRM M. Wagnera do ustalania porządku obrad Rady Ministrów, podczas gdy upoważnienie to było zastrzeżone do wyłącznej, niezbywalnej kompetencji prezesa Rady Ministrów.

Leszek Miller pełniący funkcje prezesa Rady Ministrów, w dniu 19 marca 2002 r. naruszył art. 7 oraz art. 118 Konstytucji RP, art. 1 ustawy o RM, § 2 Regulaminu prac RM, w ten sposób, że polecił sekretarzowi Rady Ministrów Aleksandrowi Proksie, za pośrednictwem szefa kancelarii Rady Ministrów Marka Wagnera umieścić w porządku obrad Rady Ministrów projekt, z którym członkowie Rady Ministrów nie mieli możliwości się zapoznać i zgłaszać do niego uwagi, albowiem warunkiem podjęcia kolegialnej decyzji przez Radę Ministrów jest wcześniejsze zapoznanie się z treścią procedowanego dokumentu, co nie miało miejsca.

Leszek Miller pełniący funkcje prezesa Rady Ministrów, w dniu 27 marca 2002 r. naruszył art. 7 oraz art. 118 Konstytucji RP oraz art. 1 ustawy o RM, w ten sposób, że przesłał do Sejmu projekt ustawy o RTV, który nie był inicjatywą ustawodawczą rządu, gdyż w dniu 19 marca 2002 r. stworzył on warunki braku kolegialnego rozpatrzenia i zdecydowania o kształcie projektu przez Radę Ministrów, w wyniku czego projekt był prywatną koncepcją nieformalnej grupy osób pracującej nad projektem.

Leszek Miller, pełniący funkcje prezesa Rady Ministrów, w okresie pomiędzy 4 a 6 marca 2003 r. naruszył art. 7 Konstytucji RP oraz art. 9 ustawy o RM, przez to, że ustnie upoważnił podsekretarza sekretarza w ministerstwie kultury R. Skąpskiego do reprezentowania stanowiska Rady Ministrów w Sejmie w sprawie projektu nowelizacji ustawy o RTV, podczas gdy na podstawie uchwały Rady Ministrów z 19 marca 2002 r. prawo do reprezentowania stanowiska rządu należało do wyłącznej kompetencji ministra kultury.

Przedstawione powyżej nieprawidłowości wyczerpują zarówno znamiona przestępstwa z art. 231 § 1 k.k. (...), jak też, zgodnie z art. 156 Konstytucji, skutkuje odpowiedzialnością przed Trybunałem Stanu.

Ponadto,

Aleksandra Jakubowska pełniąc funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury, działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru od 19 marca do 25 marca 2002 r. popełniła przestępstwo sfałszowania tj. przerobienia dokumentu rządowego, tj. czyn z art. 271 k.k. w ten sposób, że poleciła wprowadzić do projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji zmiany w art. 29 ust. 3, w art. 36 ust. 3 pkt 1 oraz w art. 48a ust. 3 w nowym brzmieniu nadanym im przez projekt nowelizacji polegające na całkowitej zmianie treści przepisu art. 29 ust. 3, wykreśleniu słów „lub czasopisma” oraz uzupełnieniu treści art. 48a ust. 3 o

dodatkowe przesłanki jego stosowania, które nie zostały przyjęte przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 19 marca 2002 r.

Aleksandra Jakubowska pełniąca funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury, działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w dniu 7 stycznia 2003 roku popełniła przestępstwo usunięcia istotnych zapisów na komputerowym nośniku informacji, tj. czyn z art. 268 § 2 k.k. oraz przestępstwo usunięcia dokumentu, którym nie miała prawa wyłącznie dysponować, tj. czyn z art. 278 k.k. w ten sposób, że poleciła skasować informacje z twardych dysków służbowych komputerów, które obejmowały korespondencję mającą charakter służbowy, a dotyczącą m.in. konsultacji związanych z opracowywaniem projektu nowelizacji ustawy o RTV, w tym projektu rządowej autopoprawki.

Leszek Miller pełniący funkcję prezesa Rady Ministrów RP, Aleksandra Jakubowska pełniąca funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury, Marek Wagner pełniący obowiązki szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wspólnie i w porozumieniu w okresie od stycznia 2002 do lipca 2002 popełnili przestępstwo działania na szkodę interesu publicznego przekraczając swoje uprawnienia i nie dopełniając obowiązków, tj. przestępstwo z art. 231 § 1 k.k. w ten sposób, że dopuścili się łamania procedury legislacyjnej wynikającej z przepisów Konstytucji RP, ustawy z 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (Dz.U. z 1999 r. nr 82 poz. 929 z późn. zm.), ustawy z 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej (Dz.U. z 1999 r. Nr 82, poz. 928 z późn. zm.) oraz Regulaminu prac RM prowadząc prace legislacyjne mające na celu przyjęcie przez Radę Ministrów projektu nowelizacji ustawy o RTV w dniu 19 marca 2002 r. oraz projektu autopoprawki do tej nowelizacji w dniu 23 lipca 2002 r., działali w ten sposób na szkodę interesu publicznego.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy w wysokim stopniu uprawdopodobnia przedstawione powyżej tezy uzasadniają odpowiedzialność karną wymienionych wyżej osób oraz odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu Prezesa Rady Ministrów Leszka Millera.

Uzasadnienie

Komisja Śledcza, w oparciu przeprowadzone dowody, ustaliła następujący stan faktyczny oraz dokonała jego oceny

Wiosną 2001 r., krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podjęła decyzję o przygotowaniu projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. (*zeznania Juliusza Brauna z dnia 8 marca 2003 r., k. 4*).

Tymczasem art. 213 Konstytucji RP stanowi, że Krajowa Rada stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Ani konstytucja, ani ustawa o RTV nie przewidują dla KRRiT roli kreowania polityki audiowizualnej w Polsce. Polityka audiowizualna jako część działu administracji rządowej „kultura i ochrona dziedzictwa narodowego” należy do domeny Rady Ministrów, a zgodnie z art. 146 ust. 1 Konstytucji RP, prowadzenie polityki wewnętrznej należy do Rady Ministrów. Tak więc KRRiT nie ma uprawnień do projektowania rozwiązań w dziedzinie ładu medialnego i przedkładania w tym zakresie inicjatyw. Ani art. 213 konstytucji, ani art. 6 ust. 2 ustawy o radiofonii i telewizji nie stanowią uprawnienia dla KRRiT – nawet w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów – do kształtowania polityki w zakresie radiofonii i telewizji. W świetle powyższego projekt nowelizacji ustawy o RTV, przyjęty przez KRRiT, należy traktować w kategoriach prawnych jako prywatny dokument Krajowej Rady.

KRRiT miała świadomość, iż nie ma inicjatywy ustawodawczej (i kompetencji do określania polityki w zakresie funkcjonowania rynku audiowizualnego w Polsce), dlatego założyła, że propozycje zmian ustawy miały być przedstawione organowi, któremu takie prawo w myśl konstytucji przysługuje (*zeznania Juliusza Brauna z dnia 8 marca 2003 r., k. 4*). Sekretarz KRRiT Włodzimierz Czarzasty stwierdził wprawdzie, że to raczej nie on był inicjatorem rozpoczęcia tych prac, jednak uważał to za doskonały pomysł, ponieważ nowelizacja była według niego potrzebna (*zeznania W. Czarzastego z dnia 19 marca 2003 r., k. 38*). Stwierdził, że już rok po objęciu funkcji członka KRRiT dążył do przeprowadzenia nowelizacji ustawy, nie spotkał się jednak ze zrozumieniem rządu Jerzego Buzka (*zeznania W. Czarzastego z dnia 20 marca 2003 r., k. 20*). W związku z tym rozmawiał z wieloma osobami spośród politycznych przyjaciół – wśród nich wymienił Aleksandrę Jakubowską. Starał się wytworzyć atmosferę sprzyjającą zmianie ustawy, na wypadek zwycięstwa SLD w wyborach parlamentarnych jesienią 2001 roku. Wyraźnie stwierdził, że liczył, iż nowy układ polityczny będzie bardziej sprzyjający do przeprowadzenia ustawy (*zeznania W. Czarzastego*

z dnia 20 marca 2003 r., k. 19 - 20). Stwierdzenia te znajdują potwierdzenie z zeznaniach Danuty Waniek, która przyznała, że w KRRiT panowało powszechne przekonanie, że nowy układ polityczny po wyborach parlamentarnych 2001 r., da szansę na przeprowadzenie zamierzonych zmian ustawy o RTV. (zeznania Danuty Waniek z dnia 28 maja 2003 r. s. 4).

Włodzimierz Czarzasty ujawnił więc, że istniał jakiś plan i jakaś koncepcja określenia zasad funkcjonowania rynku mediów omówione przez niego z „politycznymi znajomymi”, w tym z A. Jakubowską, które nie mogły być zrealizowane za rządów J. Buzka.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zaczynała więc dynamizować swe działania w obliczu spodziewanych zasadniczych zmian na scenie parlamentarnej i rządowej. W tej sytuacji niektórzy członkowie Krajowej Rady wykorzystali moment i narzucili własną wizję rynku medialnego. Spowodowali oni, że ich prywatna wizja i koncepcja została przyjęta jako całej KRRiT, a następnie przedstawiona prezesowi Rady Ministrów, który niecierpliwie tego oczekiwał. Przewodniczący Braun tak o tym zeznawał przed komisją:

„W pewnym momencie miałem taką jakby, trudno mi powiedzieć precyzyjnie, no miałem takie sygnały, że rząd już chciałby wreszcie otrzymać, Krajowa Rada pracuje, pracuje i nic nie ma. Tak się złożyło, że pan Włodzimierz Czarzasty powiedział, że miał okazję rozmawiać z ministrem Nikolskim, szefem gabinetu politycznego, i że ze strony pana premiera jest oczekiwanie, żebyśmy to szybko zrobili, (...) miałem okazję spotkać pana premiera i dłuższą chwilę porozmawiać. Wtedy powiedziałem, że ja rozumiem, że jesteśmy trochę spóźnieni i że wobec tego zobowiązuję się, że do 15 stycznia będziemy gotowi. Potem rozmawiałem również z panem ministrem Nikolskim i powiedziałem, że pan premier przyjął ode mnie taką deklarację, w związku z tym proszę, żeby pan minister Nikolski, o ile to możliwe, na 15 stycznia wyznaczył termin spotkania z premierem” (zeznania J. Brauna z 15 marca 2003 r., k. 83, 84).

Prace w KRRiT nad projektem zaczęły się 30 maja 2001 r., kiedy to przewodniczący KRRiT powołał roboczy zespół, który miał przygotować propozycje dla KRRiT. Zadaniem zespołu było „uporządkowanie wszelkich zgłoszonych dotąd koncepcji związanych z nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji, spisanie propozycji, które są aktualne na dziś i jutro oraz zebranie od nadawców opinii w tej sprawie” (protokół posiedzenia KRRiT odbytego 6 czerwca 2001 r., k. 2).

Przewodniczący KRRiT formalnie nie konsultował kandydatur osób do zespołu roboczego z członkami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ale rozmawiał w tej sprawie z kimś z nich - nie przypomina sobie z kim (zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 2).

Zespół składał się z sześciu ekspertów. Zdecydowaną przewagę uzyskiwały w nim osoby powiązane z mediami publicznymi, przede wszystkim z prezesem TVP Robertem Kwiatkowskim. Koordynatorem zespołu roboczego został Witold Graboś - były senator SLD, członek KRRiT w latach 1995-2001 powołany przez Senat (obecnie prezes Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty). Początkowo miał on być formalnym szefem zespołu, dopiero pod wpływem nacisków Jarosława Sellina, wspartego przez Waldemara Dubaniowskiego, formalnie na czele zespołu stanął Juliusz Braun, jednak w praktyce pracami zespołu kierował i tak Witold Graboś.

Pomysł powołania go na szefa zespołu przewodniczący Braun konsultował z sekretarzem Włodzimierzem Czarzastym (*zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 15*). Juliusz Braun nie wyklucza też, że to sam Witold Graboś zaproponował mu swoją kandydaturę na stanowisko przewodniczącego zespołu (*zeznania Juliusza Brauna z 8 marca 2003 r., k. 66*).

Ponadto Witold Graboś został zatrudniony na czas trwania pracy w zespole ekspertów w telewizji publicznej przez prezesa Roberta Kwiatkowskiego. Juliusz Braun zeznał, jakoby nie wiedział o tym fakcie w momencie jego powoływania. W trakcie zeznań przed komisją śledczą stwierdził, że gdyby o tym wiedział, nie zatrudniłby Witolda Grabosia w takim charakterze. Z kolei Bolesław Sulik nie wykluczył, a nawet wręcz zakładał, że wpływ na to, że koordynatorem prac zespołu roboczego został Witold Graboś, mógł mieć prezes zarządu TVP SA Robert Kwiatkowski (*zeznania Bolesława Sulika z 3 kwietnia 2003 r., k. 88*). W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” Bolesław Sulik stwierdził, że Graboś przewodniczył grupie, ponieważ tak chciał również Robert Kwiatkowski („Gazeta Wyborcza” z 18 marca 2003 r.), choć odnosząc się w trakcie zeznań do swojej wypowiedzi, stwierdził tylko, że zakładał po prostu istnienie kontaktów między Witoldem Grabosiem a Robertem Kwiatkowskim, a jego wypowiedź była wynikiem nieostrożnego wyciągania wniosków ze swojej wiedzy, co do motywów, jakimi kierował się prezes Kwiatkowski (*zeznania B. Sulika z 2 kwietnia 2003 r., k. 13, 14*).

Ponadto członkami zespołu zostali:

- Bolesław Sulik, wówczas członek rady nadzorczej Telewizji Polskiej SA, zatrudniony również jednocześnie w Telewizji Polskiej SA, w Agencji Filmowej;
- Karol Jakubowicz, były przewodniczący rady nadzorczej TVP, wówczas pracownik Telewizji Polskiej na stanowisku wicedyrektora biura Zarządu TVP i ekspert przewodniczącego KRRiT, wiceprzewodniczący Komitetu Zarządzającego do Spraw Mediów Rady Europy;

- Stanisław Jędrzejewski - były członek zarządu Polskiego Radia SA, w trakcie prac zespołu pracownik Biura Programowego Polskiego Radia SA, później kierownik działu analiz w Polskim Radiu, wiceprzewodniczący Europejskiej Unii Radiowo-Telewizyjnej.

Ekspertem nie związanym z mediami publicznymi był Andrzej Zarębski - były sekretarz Krajowej Rady, prezes spółki Andrzej Zarębski i Wspólnicy, zajmującej się doradztwem w dziedzinie mediów (*zeznania Juliusza Brauna z 8 marca 2003 r., k. 17, 18*).

Początkowo członkiem zespołu był również Stanisław Piątek, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, ekspert Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, współautor ustawy o RTV z 1992 roku. W wyniku konfliktu z Włodzimierzem Czarzastym zrezygnował z prac w komisji (*zeznania Juliusza Brauna z 8 marca 2003 r., k. 78*).

Czterej członkowie zespołu byli więc bardzo blisko związani z mediami publicznymi, byli w nich zatrudnieni, a koordynator zespołu dostał pracę w TVP wręcz bezpośrednio ze względu na swoją funkcję w zespole. To była oczywista asymetria, ale przewodniczący KRRiT zeznał przed komisją, że nie rozważał składu zespołu pod kątem możliwego wpływu poszczególnych jego członków na przebieg prac zespołu i ich ostateczny efekt (*zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 15*). W trakcie zeznań przed komisją śledczą przyznał jednak, że istniał konflikt interesów w związku z zaangażowaniem pracowników telewizji publicznej przy przygotowywaniu propozycji ustawowych (*zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 73*). Konflikt ten polegał na tym, że pracownicy telewizji publicznej w trakcie opracowywania projektu zmian ustawy forsowali koncepcje Roberta Kwiatkowskiego korzystne dla TVP S.A.

W trakcie prac nad projektem dochodziło do częstych konsultacji z przedstawicielami TVP, w szczególności z Robertem Kwiatkowskim. W. Czarzasty wielokrotnie w trakcie prac nad projektem spotykał się z prezesem TVP Robertem Kwiatkowskim, a ich rozmowy dotyczyły kwestii ściśle związanych z przygotowywanym projektem (*zeznania W. Czarzastego z 20 marca 2003 r., k. 18*). Ponadto członkowie zespołu ekspertów często spotykali się w siedzibie TVP, omawiając sprawy związane z telewizją publiczną (*zeznania A. Zarębskiego z 4 kwietnia 2003 r., k. 5*).

Na nadreprezentację w zespole ekspertów osób związanych z Robertem Kwiatkowskim i z interesami mediów publicznych zwracał uwagę członek KRRiT Jarosław Sellin, podkreślając to, że przewaga „lobbystów interesów mediów publicznych” sprawi, iż zostanie przygotowany projekt zadowolający te media, ale niezadowolający media prywatne (*zeznania J. Sellina z 13 maja 2003 r., k. 8*), i z tych względów zgłosił on, jako jedyny, sprzeciw w stosunku do całego składu zespołu.

Tak więc powołany zespół składał się z ludzi gwarantujących przygotowanie rozwiązań zgodnych z koncepcją opracowaną przez Włodzimierza Czarzastego i Roberta Kwiatkowskiego, jak się później okazało - w porozumieniu z Aleksandrą Jakubowską. Włodzimerz Czarzasty uchodził za nieformalnego lidera dominujących w KRRiT osób związanych z SLD. Oceniając rolę W. Czarzastego przy pracach nad projektem sam R., Kwiatkowski przyznał: „to KRRiT była inicjatorem tej ustawy, a pan Czarzasty odgrywa tam kluczową rolę” (*zeznania R., Kwiatkowskiego w prokuraturze okręgowej w Warszawie z 14 stycznia 2003 r., k. 6*).

Zespół rozpoczął prace 6 czerwca 2001 r. (*protokół posiedzenia KRRiT odbytego 6 czerwca 2001 r., k. 2*). Jednym z uczestników w trakcie prac zespołu była dyrektor Departamentu Prawnego Janina Sokołowska, która redagowała przyjmowane propozycje, również po przekazaniu przez zespół projektu Krajowej Radzie (*zeznania J. Sokołowskiej z 18 marca 2003 r., k. 22, 58, 91*).

Na uwagę zasługuje fakt, że na początku prac zespołu roboczego Witold Graboś i Bolesław Sulik byli zwolennikami ich utajnienia, czego jednak wobec sprzeciwu Andrzeja Zarebskiego nie przeprowadzono (*zeznania J. Sellina z 13 maja 2003 r., k. 9*).

J. Braun stwierdził, że początkowo zmiany ustawy miały mieć charakter jedynie porządkowy, dopiero w trakcie prac zespołu roboczego pojawiły się propozycje fundamentalnych zmian w ustawie o RTV (*zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 65*).

Tak więc wbrew wcześniejszym założeniom, prace zespołu roboczego przekształciły się w prace koncepcyjne pociągające za sobą dalekosiężne, merytoryczne zmiany w ustawie.

Już na samym początku prac zespołu ekspertów, prof. Piątek przygotował, na prośbę W. Grabosia propozycję do zapisów antykoncentracyjnych dające KRRiT wyłączność decydowania o pozycji dominującej na rynku mediów z pomięciem UOKiK. Przygotowane propozycje, zawierające m.in. 20% próg koncentracji dla gazet ogólnopolskich, nie były w ogóle dyskutowane podczas prac zespołu ekspertów. Zostały jednak włączone, bez wiedzy prof. Piątka, w ostatecznym materiale przekazanym przez W. Grabosia członkom KRRiT. (*protokół posiedzenia KRRiT z 10 lipca 2001 r., k. 3; zeznania S. Piątka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 15 kwietnia 2003 r., k. 2 – 3; art. 36 ust 3 pkt 3 projektu nowelizacji przygotowanego przez zespół ekspertów, w aktach sprawy*).

W. Graboś na posiedzeniu KRRiT poświęconym prezentacji projektu zespołu ekspertów poprosił o odłożenie dyskusji nad przepisami dotyczącymi pozycji dominującej, informując, że zostaną one zmienione (*protokół z posiedzenia KRRiT z 29 października 2001 r., k. 6*). Przepisy te na posiedzeniu 27 listopada zostały poddane krytyce, wskazano

konieczność ich daleko idącego złagodzenia (*protokół z posiedzenia KRRiT z 27 listopada 2001 r., k. 16, 17*). W tej sytuacji Włodzimierz Czarzasty zaproponował przygotowanie propozycji tych zapisów (*protokół z posiedzenia KRRiT z 27 listopada 2001 r., k. 17*). Dyskusja i decyzja w sprawie kształtu przepisów antykoncentracyjnych była jednak dwukrotnie odkładana (*protokół z posiedzenia KRRiT z 14 grudnia 2001 r., k. 12; protokół z posiedzenia KRRiT z 3 stycznia 2002 r., k. 10*). W tej sytuacji KRRiT na posiedzeniu 4 stycznia przyjęła propozycję Włodzimierza Czarzastego, że to on w porozumieniu z Lechem Jaworskim proponuje na posiedzeniu 7 stycznia Krajowej Radzie nowe brzmienie tych regulacji. W. Czarzasty argumentował, że przepisy antykoncentracyjne należy opracować, aby ująć w ramy prawne sposób kształtowania docelowego ładu medialnego. Wskazał przy tym na dyskusje związane z tym, czy Agora dysponująca dużym kapitałem może kupić Polsat bądź Radio Zet. Stwierdził ponadto, że z jego rozeznania wynika, że koalicja rządowa ma „dużą ochotę” na stworzenie przepisów antykoncentracyjnych (*protokół posiedzenia KRRiT z 4 stycznia 2002 r., k. 19, 20*). Wypowiedź ta świadczy o tym, że W. Czarzasty pozostawał w stałym, nieformalnym kontakcie, z kompetentnymi w zakresie polityki audiowizualnej przedstawicielami rządu L. Millera. Ostatecznie Włodzimierz Czarzasty i Lech Jaworski nie doszli do porozumienia. Włodzimierz Czarzasty sam przygotował przepisy antykoncentracyjne, bowiem Lech Jaworski nie aprobował w pełni jego poglądu w zakresie tej regulacji (*zeznania W. Czarzastego z 20 marca 2003 r., k. 24*).

KRRiT dyskutowała nad tą propozycją dopiero 14 stycznia 2002, a więc na dzień przed przekazaniem projektu premierowi. Przepis budził kontrowersje w KRRiT, przewodniczący J. Braun stwierdził m.in., że ma duże wątpliwości co do tych zapisów i uważa, że nie ma argumentów, które byłyby za wprowadzeniem tak radykalnych ograniczeń, wyraził wątpliwość, czy KRRiT powinna w ogóle zajmować się kwestią krzyżowania mediów, zwracał uwagę na brak analiz ekonomicznych (*protokół posiedzenia KRRiT z 14 stycznia 2002 r., k. 4*).

W. Czarzasty zaproponował własne przepisy dotyczące radia, w zakresie gazet i czasopism przejął wcześniejsze propozycje prof. S. Piątka (*załącznik nr 2 do protokołu posiedzenia KRRiT z 14 stycznia 2002 r.*). Zaproponował więc rozwiązanie, które już wcześniej zostało przez członków KRRiT poddane krytyce (*protokół z posiedzenia KRRiT z 27 listopada 2001 r., k. 16, 17*). Należy zaznaczyć, że do tych rozwiązań zastrzeżenia miał sam S. Piątek i traktował je jedynie jako materiał wyjściowy do dyskusji (*zeznania W. Grabosia w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 3 kwietnia 2003 r., k. 3*). Zaproponowany przepis godził bezpośrednio w interesy Agory (Agora dysponuje na obszarze

objętym koncesją udziałem w rynku dzienników drukowanych mierzonym wielkością nakładu większym niż 20% (*zeznania W. Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 26*). Juliusz Braun, komentując przed komisją śledczą swoją styczniową wypowiedź, stwierdził:

„Byłem zdania, że, co prawda, obecne brzmienie tego ustępu 36 artykułu jest niedoskonałe, natomiast nowa propozycja, zwłaszcza tak szczegółowa, jak została przedstawiona, wymagałaby bardzo szczegółowej analizy, zwłaszcza analizy ekonomicznej w konsekwencji dla funkcjonowania rynku, w związku z tym uważałem, że ponieważ takiej analizy nie przeprowadzono, nie ma powodów wprowadzać nowelizacji; przepis, co prawda niedoskonały, funkcjonował, nie było powodu zmian” (*zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 6*).

Wobec oporu niektórych członków KRRiT Włodzimierz Czarzasty zrezygnował z najbardziej kontrowersyjnej części zapisów antykoncentracyjnych, dotyczącej rynku prasowego. Pozostały przepisy antykoncentracyjne odnoszące się do rynku radiowego (*protokół posiedzenia KRRiT z 14 stycznia 2002 r., k. 4*). KRRiT zdecydowała się je wprowadzić, mimo braku jakichkolwiek analiz ekonomicznych dotyczących konkurencyjności oraz konsekwencji tych propozycji dla funkcjonowania rynku. Przepisy antykoncentracyjne dotyczące rynku prasowego, w bardziej rygorystycznym kształcie, pojawiły się ponownie w projekcie skierowanym przez A. Jakubowską do rozpatrzenia przez stały komitet Rady Ministrów 18 marca 2002 r.

W związku z pracami w KRRiT nad propozycjami do nowelizacji ustawy o RTV zasadnicze znaczenie miały pomysły sprzedaży jednego z kanałów telewizji publicznej oraz działania podejmowane przez Roberta Kwiatkowskiego i Włodzimierza Czarzastego zmierzające w tym kierunku. Okoliczność ta znajduje oparcie w nagraniu rozmowy Adama Michnika z Lwem Rywinem, w trakcie której poruszony zostaje temat prywatyzacji w ścisłym powiązaniu z osobą Roberta Kwiatkowskiego. Podczas rozmowy Lew Rywin stwierdził, że „początek ustawy to był Czarzasty i Robert, którzy chcieli załatwić każdy swój interes przy okazji. Robert sprywatyzować dwójkę (...)” i dalej „Robert wymyślił sobie, że jeśli to pójdzie w tym kierunku, to już będzie miał łatwiej z prywatyzacją dwójki w przyszłości.”

Prezes Agory Wanda Rapaczyńska zeznała, że Agora była zainteresowana inwestycją na rynku telewizyjnych chciała stanąć do ewentualnego przetargu na II program TVP. W trakcie jednego ze spotkań R., Kwiatkowski poinformował jednak przedstawicieli Agory, że taka sprzedaż nie wchodzi w rachubę (*zeznania W. Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k. 43; zeznania B. Sulika z 2 kwietnia 2003 r., k. 11, 33; zeznania R., Kwiatkowskiego z 19 lutego*

2003 r., k. 4; zeznania R., Kwiatkowskiego z 20 lutego 2003 r., k. 42; zeznania R., Kwiatkowskiego w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 14 stycznia 2003 r., k. 2).

Sprawa prywatyzacji programu II TVP była jednak tematem, jaki pojawiał od początku lat 90. Jednym z pierwszych, który to zaproponował był właśnie Lew Rywin (zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 63). Tego typu propozycje zgłaszano w okresie prac nad założeniami i projektem nowelizacji ustawy o RTV w 2001 i 2002 r. Osobą, która otwarcie była zwolennikiem prywatyzacji części mediów publicznych był sekretarz KRRiT W. Czarzasty. To właśnie W. Czarzasty na etapie prac zespołu ekspertów przedstawił projekt prywatyzacji części mediów publicznych - „trójki” regionalnej i likwidacji ośrodków regionalnych jako tej części TVP, która generuje ogromne koszty. Zdaniem Czarzastego, gdyby KRRiT wyraziła zgodę na stworzenie ze zwolnionych częstotliwości sieć kanałów, pewno w Polsce znalazłby się kapitał zainteresowany stworzeniem takiego programu (protokół z posiedzenia KRRiT z 29 października 2001 r., k. 21, 22). Propozycja ta wykraczała jednak poza zakres działania zespołu i W. Czarzasty wycofał ją. Do końca prac w KRRiT pozostał jednak zwolennikiem prywatyzacji radia publicznego oraz programów regionalnych TVP (zeznania A. Zarebskiego z 4 kwietnia 2003 r., k. 28; zeznania B. Sulika z 2 kwietnia 2003 r., k. 17; zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 21; zeznania W. Czarzastego z 19 marca 2003 r., k. 8, 45).

Zainteresowanie prywatyzacją części telewizji publicznej wykazywał także inny wpływowy polityk SLD, ówczesny minister Skarbu Państwa Wiesław Kaczmarek (zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 60). Z kolei podczas targów Niptel w Gdańsku w 2002 r. wiceminister Jakubowska poddała ostrej krytyce TVP 2, co zostało odebrane jako sugestia jego możliwej sprzedaży (zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 63).

Możliwości prywatyzacji części TVP nie wykluczał również R., Kwiatkowski, o czym świadczą jego wypowiedzi w prasie specjalistycznej z czerwca 2002 r., choć przed komisją zdecydowanie podkreślał, że miał na myśli jedynie sytuację, w której ze względu na brak dochodów z abonamentu TVP stałaby się normalnym przedsięwzięciem komercyjnym, przestając być medium publicznym, z jego misją i celami. R., Kwiatkowski w swych zeznaniach przed komisją kilkakrotnie podkreślał, że teoretycznie prywatyzacja całej telewizji, części telewizji jest możliwa wtedy, kiedy podejmie tego typu decyzję właściciel. (zeznania R., Kwiatkowskiego z 18 lipca 2003 r., k. 125; zeznania R., Kwiatkowskiego z 20 lutego 2003 r., k. 114; zeznania R., Kwiatkowskiego z 21 lutego 2003 r., k. 37, 38).

Podczas prac nad nowelizacją ustawy o RTV w KRRiT co najmniej dwa razy zaszyły okoliczności mogą świadczyc o zakulisowych próbach sprzedaży części telewizji publicznej.

Pierwszą sprawą było wykreślenie z dokumentu przygotowywanego przez KRRiT enumeratywnego wyliczenia programów telewizji publicznej. Nieoznaczenie liczby programów stworzyło możliwość likwidacji programu i przekazania częstotliwości do dyspozycji KRRiT, która następnie ogłosiłaby konkurs na wolne częstotliwości dla nadawców komercyjnych. Gdyby TVP uznała, że nie jest w stanie ze względów finansowych nadawać dwóch programów ogólnopolskich, doszłoby do zwolnienia częstotliwości. W takiej sytuacji minister Skarbu Państwa dokonuje, w porozumieniu z KRRiT, odpowiedniej zmiany w statucie telewizji a następnie KRRiT ogłasza konkurs koncesyjny na zwolnione częstotliwości formie sieci lub pojedynczych kanałów. Przeprowadzenie takiej likwidacji nie wymagałoby już zmiany ustawy o RTV, ponieważ zniknęło z niej wyliczenie programów nadawanych przez telewizję publiczną, potrzebna byłaby jedynie współpraca ministra Skarbu Państwa, większości KRRiT i Zarządu TVP (*zeznania A. Zarębskiego z 5 kwietnia 2003 r., s. 35; zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 54, 58, 59*).

Ponad wszelką wątpliwość komisja ustaliła, że sprawa wykreślenia enumeratywnego wyliczenia liczby programów TVP pojawiała się już wcześniej tzn. podczas prac zespołu ekspertów. Wątpliwości co do zasadności istnienia takiego enumeratywnego wyliczenia wyrażali Witold Graboś i Juliusz Braun. (*protokół z posiedzenia KRRiT z 29 października 2001 r., s. 24, zeznania J. Sellina z 13 maja 2003 r., k. 11; zeznania J. Sokołowskiej z 18 marca 2003 r., k. 10*).

Nie udało się ustalić, w którym dokładnie momencie nastąpiła zmiana na etapie prac w samej KRRiT oraz kto jej dokonał. Zeznania J. Brauna i J. Sokołowskiej pozostają w sprzeczności. J. Sokołowska zeznała, że J. Braun miał pełną świadomość dokonanej zmiany, która nastąpiła pomiędzy 5 a 7 grudnia 2001 r. (*zeznania J. Sokołowskiej z 18 marca 2003 r., k. 10, 15, 34*). J. Braun zeznał przed komisją śledczą, że do stycznia 2003 roku nie był świadomy, że taka zmiana w ogóle zaszła w projekcie ustawy i pierwszą informację otrzymał od dziennikarzy tygodnika „Newsweek” w styczniu 2003 r. J. Braun kategorycznie stwierdził, że nie wydawał żadnych poleceń wykreślenia wyliczenia programów TVP, oraz że na pewno sam nie był autorem takiego wykreślenia (*zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 52 - 55*).

Wobec powyższego należy stwierdzić, iż wykreślenie z projektu ustawy słowa „dwóch” stanowiło pierwszą zasadniczą ingerencję w merytoryczną treść ustawy, uczynioną anonimowo i przypisywaną potem „błędowi technicznemu”. Fakt, że sprawa nie została w odpowiednim czasie zauważona mógł natomiast zachęcić do dalszych, bezprawnych ingerencji w treść projektu ustawy.

Za wstęp do zakulisowej sprzedaży części TVP należy uznać powołanie Polskiej Telewizji Regionalnej (PTR). Bezpośrednim twórcą koncepcji nowego programu informacyjno-regionalnego był J. Paclawski z TVP, osoba blisko związana z Robertem Kwiatkowskim, przepisy ustawy o PTR zostały przygotowane przez zespół ekspertów z ścisłej współpracy z zarządem TVP (*zeznania A. Zarębskiego z 4 kwietnia 2003 r., k. 25*). Ponadto Robert Kwiatkowski uczestniczył w posiedzeniu KRRiT, poświęconym dyskusji nad koncepcją PTR (*protokół posiedzenia KRRiT z 7 stycznia 2002 r.*). Jak zeznał J. Braun, podobne koncepcje prezentował wcześniej W. Czarzasty (*zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 7*).

Sprawa powołania PTR od początku budziła wiele kontrowersji, szczególnie jeżeli chodzi o możliwość ewentualnej jej sprzedaży bądź likwidacji i rezygnacji z częstotliwości. Zgodnie z przyjętym projektem ustawy o RTV powstanie nowej spółki PTR oznaczało wyprowadzenie ogromnego majątku TVP związanego z PTR oraz infrastrukturą 12 ośrodków regionalnych poza kontrolę ministra Skarbu Państwa. Powołanie PTR oznaczało de facto powołanie prywatnej spółki Zarządu TVP. PTR nie byłaby spółką Skarbu Państwa, wszystkie kompetencje walnego zgromadzenia akcjonariuszy PTR wykonywałby zarząd TVP. Nie byłoby w PTR również rady nadzorczej powoływanej przez KRRiT i przez ministra Skarbu Państwa, jak to jest w przypadku spółek innych mediów publicznych. Wydzielenie tak potężnego majątku materialnego i organizacyjnego z TVP zostało ocenione jako pierwszy krok do jej sprzedaży (*zeznania J. Sellina z 13 maja 2003 r., k. 18*). Jak potwierdzili świadkowie, obecnie program III TVP jest najbardziej kosztochłonnym programem telewizji publicznej. W. Czarzasty uważał, że jeżeli prywatyzować to właśnie to, co kuleje, czyli program III. Oceniał, że w tej części rynku mediów publicznych nie sposób jest osiągnąć dobrych wyników finansowych a ośrodki regionalne trzeba dotować (*zeznania W. Czarzastego z 19 marca 2003 r., k. 40; z 21 marca 2003 r., k. 62*). W celu zatem ratowania ogromnego majątku przed upadłością jedynym wyjściem byłaby sprzedaż PTR i w sytuacji gdy Zarząd TVP byłby bliski większości członków KRRiT można by do niej doprowadzić poza jakąkolwiek kontrolą ministra Skarbu Państwa. Wszystkie zmiany statutu PTR wymagałyby porozumienia pomiędzy KRRiT a Zarządem TVP - bez potrzeby zmiany ustawy. (*zeznania J. Sellina z 13 maja 2003 r., s. 17, 18*).

15 stycznia propozycje nowelizacji ustawy o RTV zostały przekazane premierowi. Fakt ten potwierdza osobiste zaangażowanie premiera Leszka Millera w sprawę nowelizacji ustawy o RTV. Nie był to jednak projekt ustawy, ale nieformalny dokument roboczy w wersji

nieodpowiadającej wymogom techniki legislacyjnej, nie zawierał uzasadnienia (*dokument z 15 stycznia 2002 r., w aktach sprawy; zeznania J. Brauna z 8 marca 2003 r., k. 88*).

Na uwagę zasługuje fakt, że prezes Rady Ministrów Leszek Millera, wiedząc o konstytucyjnych i ustawowych zadaniach KRRiT, oczekiwał z niecierpliwością na dokument opracowany przez KRRiT (*zeznania J. Brauna z 15 marca 2003 r., k. 83 - 84*).

Do spotkania członków KRRiT z premierem Leszkiem Millerem doszło 15 stycznia 2002 r. Wzięli w nim udział również Lech Nikolski, wiceminister Aleksandra Jakubowska oraz rzecznik rządu Michał Tober. W trakcie spotkania Juliusz Braun streścił zawartość projektu ustawy, Jarosław Sellin podniósł kwestię konieczności odpolitycznienia mediów publicznych oraz odkomercjalizowania ich programów. Adam Halber szczegółowo zreferował treść przepisów antykoncentracyjnych, informując oficjalnie premiera, że mogą one umożliwić zahamowanie nadmiernej ekspansji Agory (*zeznania J. Sellina z 13 maja 2003 r., k. 21*).

Przeprowadzone dowody pozwalają stwierdzić, że projekt zmiany ustawy został opracowany formalnie przez Krajową Radę, faktycznie zaś głównie przez osoby blisko związane zawodowo i osobiście z Robertem Kwiatkowskim i Włodzimierzem Czarzastym. Co jest zgodne z treścią nagranej przez Adama Michnika rozmowy z Lwem Rywinem. W trakcie tej rozmowy Rywin stwierdził, że „początek ustawy to byli Czarzasty i Robert”. Najważniejsze dla całego planu propozycje:

- wzmocnienie KRRiT będącej pod kontrolą polityczną koalicji rządzącej, zwłaszcza poprzez wyposażenie tego organu w arbitralną możliwość podejmowania decyzji w sprawach przydzielania koncesji i rekoncesji,
- wprowadzenie przepisów antykoncentracyjnych,
- utworzenie samodzielnego podmiotu: Polskiej Telewizji Regionalnej.

Poczynione przez Komisję Śledczą ustalenia faktyczne wskazują, że rzeczywistymi autorami projektu od początku były wymienione wyżej osoby. Udało im się w znacznym stopniu przeforsować swoje pomysły w KRRiT, a stałe zainteresowanie i niecierpliwość premiera w oczekiwaniu na ten projekt świadczy, że prezes Rady Ministrów znał i akceptował prywatną koncepcję stworzenia nowego ładu medialnego w Polsce lansowane przez W. Czarzastego i R., Kwiatkowskiego. Koncepcja ta polegała na uchwaleniu prawa służącego realizacji partyjnych interesów SLD, poprzez ugruntowanie wpływów tego ugrupowania w mediach publicznych oraz rozpoczęcie procesu podporządkowania sobie mediów prywatnych.

5 listopada 2001 r. na posiedzeniu Rady Ministrów premier Leszek Miller zobowiązał minister Danutę Hübner do przeprowadzenia w trybie roboczym konsultacji z

zainteresowanymi członkami Rady Ministrów m.in. w celu przeglądu działań dostosowujących prawo polskie do prawa UE (*pkt 7 ppkt 2 protokołu ustaleń z posiedzenia Rady Ministrów z 5 listopada 2001 r. – wyciąg*).

Następnego dnia, tj. 6 listopada 2002 r. p.o. sekretarza Rady Ministrów A. Proksa wystosował z polecenia premiera Leszka Millera do ministra kultury pismo, w którym przypomina, że konieczne jest ponowienie inicjatywy ustawodawczej w zakresie ustawy o RTV i że na ministrze tym ciąży obowiązek przygotowania odpowiedniej zmiany tej ustawy (*zeznania E. Ziemiżewskiej z 19 sierpnia 2003 r., k. 8-10; pismo z 6 listopada 2001*).

A. Proksa wystosował pismo jako p.o. sekretarza Rady Ministrów, nie jest jednak jasne, na jakiej podstawie występował w takim charakterze, jako że w listopadzie 2001 r., jak wynika z przekazanej przez KPRM dokumentacji, nie pełnił on funkcji p.o. sekretarza Rady Ministrów (*pismo prezesa Rady Ministrów Leszka Millera z 31 grudnia 2001 r., powierzające pełnienie funkcji sekretarza Rady Ministrów A. Proksie dopiero od 1.01.2002 r.*).

Realizując dyspozycję Komitetu Integracji Europejskiej z 14 listopada (*protokół nr 35/201 z posiedzenia KIE, pkt III ppkt 1, ustalenie nr 3*), 21 listopada 2001 r. Urząd KIE opracował listę projektów ustaw dostosowujących polskie prawo do prawa Unii Europejskiej, przygotowanych w poprzedniej kadencji Sejmu. Z listy tej wynika, że ponownego przygotowania, a następnie rozpatrzenia przez KIE wymaga m.in. projekt ustawy o RTV. W tym dokumencie wskazano, że organem zobowiązanym do przygotowania projektu jest minister kultury (*lista ustaw dostosowujących polskie prawo do prawa Unii Europejskiej przygotowanych w poprzedniej kadencji Sejmu. Propozycje rozstrzygnięć z 21 listopada*).

Konieczność opracowania projektu ustawy wymieniona jest w kolejnych projektach harmonogramu przyjmowania przez Radę Ministrów projektów ustaw dostosowujących polskie prawo do prawa Unii Europejskiej do końca 2002 roku – Harmonogram został przyjęty przez KIE 9 stycznia (*dokument z 9 stycznia 2002 r. pismo D. Hübner z 11 stycznia 2002 r. - w aktach sprawy*), natomiast przez Radę Ministrów 15 stycznia 2002 roku.

Mimo otrzymania tych pism i zapadłych decyzji KIE i Rady Ministrów, minister kultury, jak wynika z zebranego materiału dowodowego, nie podjął żadnych czynności mających na celu opracowanie przedmiotowego projektu ustawy.

Zamiast tego podsekretarz stanu w ministerstwie kultury Rafał Skąpski zwrócił się 23 listopada 2001 r. do przewodniczącego Juliusza Brauna z prośbą o „informację o aktualnym stanie prac nad projektem ustawy” (*pismo z 23 listopada 2001 r.*).

Konstytucja w art. 149 ust. 1 określa zadania ministrów. Ministrowie kierują określonymi działami administracji rządowej lub wypełniają zadania wyznaczone im przez

prezesa Rady Ministrów. Zakres działania ministra kierującego działem administracji rządowej określają ustawy.

Zakres działań administracji rządowej i podstawowe działania ministrów kierujących działami administracji rządowej określa ustawa z 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej (Dz.U. z 1999 r. Nr 82, poz. 928 z późn. zm.). Zgodnie z art. 34 ust. 1 tej ustawy minister jest obowiązany do inicjowania i opracowywania polityki Rady Ministrów w stosunku do działu, którym kieruje, oraz do przedkładania w tym zakresie inicjatyw i projektów aktów normatywnych na posiedzenia Rady Ministrów. Zasadę tę powtarza ustawa z 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (Dz.U. z 1999 r. nr 82 poz. 929 z późn. zm.) w art. 7. Zgodnie z tym artykułem, członek Rady Ministrów uczestniczy, na zasadach określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w ustalaniu polityki państwa, ponosząc za treść i za realizację działań rządu odpowiedzialność w trybie i na zasadach określonych w odrębnych przepisach (ust. 1).

Zgodnie z art. 14 ust. 1 pkt 8 ustawy o działach administracji rządowej, do działu administracji rządowej „kultura” należą m.in. sprawy polityki audiowizualnej.

Tak więc tylko minister kultury był uprawniony do inicjowania i podjęcia opracowania nowelizacji ustawy.

Zgodnie z § 7 ust. 1 Regulaminu minister kultury miał obowiązek zawiadomienia prezesa Rady Ministrów za pośrednictwem szefa KPRM o zamiarze podjęcia inicjatywy opracowania projektu ustawy o RTV w celu dostosowania polskiego prawa do prawa UE. Ramowy plan prac Rady Ministrów na rok 2002 został zatwierdzony przez premiera dopiero 12 lutego 2002 roku, a więc obowiązek zawiadomienia o podjęciu inicjatywy był jak najbardziej aktualny.

Wiceminister Jakubowska nie podjęła żadnych prac, gdyż czekała na projekt tworzony w KRRiT „pod dyktando” Włodzimierza Czarzastego i Roberta Kwiatkowskiego.

Premier Leszek Miller zeznał przed komisją, że „albo rząd samodzielnie mógłby taki projekt przygotować, tak jak to zwykle ma miejsce, albo przejąć projekt przygotowany przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. I w tym konkretnym przypadku stało się tak, że Krajowa Rada przekazała nam ten projekt” (*zeznania Leszka Millera, 16 czerwca 2003 r., k. 25*).

Wynika z tego, że premier w pełni akceptował sprzeczne z konstytucją i ustawą działania, w wyniku których nie minister inicjował i opracowywał politykę Rady Ministrów,

tylko robiły to osoby trzecie, powiązane towarzysko z sekretarzem stanu w ministerstwie kultury A. Jakubowską. O zaangażowaniu premiera w sprawę nowelizacji świadczy fakt, że Leszek Miller za pośrednictwem ministra Nikolskiego umówił się na oficjalne spotkanie z członkami KRRiT i przyjął koncepcje opracowane przez to gremium, a w rzeczywistości osoby związane z Robertem Kwiatkowskim i Włodzimierzem Czarzastym. Zachowanie premiera jest wewnętrznie sprzeczne, z jednej strony bowiem Rada Ministrów zobowiązała ministra kultury do opracowania projektu ustawy, a z drugiej premier za pośrednictwem ministra Nikolskiego, wbrew temu zobowiązaniu, kontaktował się z KRRiT by to właśnie tam opracowano projekt ustawy.

Wyjaśnić tę sprzeczność można tylko w jeden sposób: premier Miller od początku działał wspólnie i w porozumieniu z Robertem Kwiatkowskim, Włodzimierzem Czarzasty i Aleksandrą Jakubowską forsując projekt przygotowywany w ramach KRRiT, a zgodny z politycznymi interesami tych osób.

W tym czasie prowadzona też była korespondencja bezpośrednio między ministerstwem kultury a KRRiT. W odpowiedzi na pismo Rafała Skąpskiego z 23 listopada przewodniczący Juliusz Braun, powołując się na ustalenia podjęte przez premiera Millera i minister Hübner, wystosował do podsekretarza stanu Rafała Skąpskiego informację, iż „projekt zostanie przyjęty przez KRRiT w pierwszej dekadzie stycznia 2002 roku. Niezwłocznie po tym terminie zgodnie z wyżej wymienionymi ustaleniami projekt zostanie przekazany na ręce prezesa Rady Ministrów i poddany będzie procedurze uzgodnieniowej z merytorycznie właściwymi resortami, w tym w szczególności z resortem kultury” (*pismo z 18 grudnia 2001 r.*). W trakcie zeznań przed komisją przewodniczący Braun mówiąc o swoim oczekiwaniu, że to on będzie prowadził uzgodnienia międzyresortowe, powoływał się na dotychczasową praktykę opracowywania projektów ustawy o RTV (*zeznania J. Brauna z 8 marca 2002 r., k. 7*). Stanowisko takie nie znajdowało jednak podstaw w aktualnym stanie prawnym. Pismo to zaktywizowało wiceminister Jakubowską do podjęcia działań i zapewnienia sobie kontroli nad projektem w uzgodnieniach międzyresortowych.

Zamiast podjąć prace, po miesiącu od przypomnienia przez KIE o potrzebie opracowania projektu ustawy o RTV, 21 grudnia 2001 roku wiceminister Aleksandra Jakubowska, podpisana z upoważnienia ministra kultury Andrzeja Celińskiego na jego druku, zwróciła się z prośbą do prezesa Rady Ministrów Leszka Millera o przekazanie kompetencji w zakresie prowadzenia uzgodnień międzyresortowych i prezentowania stanowiska Rady Ministrów w Sejmie w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o RTV. Wiceminister Jakubowska użyła przy tym charakterystycznego, nieurzędowego zwrotu: „Zwracam się z

prośbą o przekazanie **mi** kompetencji”. Jednocześnie, co należy z naciskiem podkreślić, w drugim zdaniu stwierdziła, że ze szczegółowego zakresu działania ministra wynika, że minister kultury w tych sprawach jest już właściwy. Pismo nie ma żadnych numerów i sygnatur (*pismo z dnia 21 grudnia 2001 r.*), nie wiedział o nim minister kultury Andrzej Celiński (*zeznania A. Celińskiego z 24 września 2003 r., k. 30-31*).

Z cytowanych wyżej przepisów jasno wynika, iż minister kultury ma konstytucyjne i ustawowe kompetencje do działania w zakresie, w jakim wiceminister Jakubowska domagała się pełnomocnictwa. Oznacza to, że przekazanie takich kompetencji przez premiera było nie tyle zbędne, co niemożliwe, tym samym nieważne i nie wywołujące skutków prawnych. Prezes Rady Ministrów nie ma bowiem możliwości przekazać kompetencje ministrowi w zakresie, w jakim jest on już właściwy z mocy prawa. Prezes Rady Ministrów nie mógł też upoważnić nikogo do tych działań, bowiem nie leży to w uprawnieniach premiera.

W świetle cytowanych faktów oraz znanego wiceminister A. Jakubowskiej stanu prawnego, należy uznać, że celem wystąpienia do premiera L. Millera, o którym nie wiedział minister Celiński, było spowodowanie upoważnienia wiceminister Jakubowskiej przez premiera do osobistego zajmowania się projektem ustawy. Wiceminister Jakubowska bowiem wprost stwierdziła w drugim zdaniu swego pisma, że to minister kultury jest właściwy w omawianej materii, a więc doskonale wiedziała, że wszystkie czynność w zakresie uzgadniania i prezentowania stanowiska Rady Ministrów w Sejmie należą do ministra kultury, a więc jego upoważnienie przez premiera byłoby całkowicie zbędne.

Zgodnie z art. 37 ustawy o Radzie Ministrów, minister wykonuje swoje zadania przy pomocy sekretarza i podsekretarza stanu oraz gabinetu politycznego ministra. Zakres czynności sekretarza i podsekretarza stanu ustala właściwy minister, zawiadamiając o tym prezesa Rady Ministrów. Ministra zastępuje sekretarz stanu w zakresie przez niego ustalonym.

Z cytowanego przepisu jasno wynika, że Aleksandra Jakubowska, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, mogła otrzymać pełnomocnictwa do zajmowania się projektem ustawy tylko i wyłącznie od ministra kultury, czyli A. Celińskiego.

Z powyższymi ustaleniami w pełni koreluje zeznanie ministra Celiński, który kilkakrotnie stwierdzał, że nie miał z tym dokumentem nic wspólnego, podkreślając jego nieprofesjonalny charakter: „No, to każdy, kto widzi to pismo, to wie, że to nie jest moje pismo. (...) No to jest rzeczywiście dosyć oryginalny dokument, jak chodzi o formę. Tu nie mam żadnego komentarza, dlatego że po raz pierwszy widzę ten dokument, tę kartkę papieru, nie mam żadnego komentarza. Natomiast jako człowiek widzę jego wysoką oryginalność. (...)”

Panie pośle, no to jest jeden z elementów tej oryginalności tego pisma. Tu ja widzę przynajmniej trzy elementy oryginalności pisma. Pierwszy, ten, który pan poseł przed chwilą był łaskaw zauważyć - że pisma wychodzące z Ministerstwa Kultury, z mojego sekretariatu - mam prawo wierzyć - zawsze wychodziły z odpowiednimi sygnaturami. (...) Pani dyrektor Zofia Wileńska nie dopuściłaby do tego, żeby jakieś pismo wyszło bez sygnatury, co więcej, bardzo przestrzegала mnie przed tym, żebym, broń Boże, poza nią niczego, że tak powiem, nie podpisywał, nie dawał, nie obiecywał, nie przekazywał. (...) Drugi - pan poseł też był łaskaw zauważyć - »mi« to jest też taka forma w korespondencji między ministrem a premierem bardzo zabawna” (*zeznania A. Celińskiego z 24 września 2003 r., k. 30-31*).

Istotna jest sprzeczność w zeznaniach wiceminister Jakubowskiej i jej byłego zwierzchnika ministra Celińskiego dotyczących okoliczności powstania tego pisma. Wiceminister Jakubowska odnosząc się do okoliczności powstania tego pisma kilkakrotnie zmieniała zeznania. W trakcie swoich pierwszych, marcowych, zeznań przed komisją wiceminister Jakubowska najpierw zeznała, że wystosował je na jej prośbę sam minister Celiński (*zeznania A. Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 74*).

Następnie zmieniała jednak zdanie, zaznaczając, że pismo powstało na jej polecenie po uzgodnieniu z ministrem kultury: „Wydalam dyspozycję z prośbą - po uzgodnieniu z panem ministrem Celińskim - żeby wystąpić do premiera o zgodę na prowadzenie międzyresortowych uzgodnień w tej sprawie” (*zeznania A. Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 77*).

Wiceminister Jakubowska nie potrafiła wyjaśnić treści tego pisma, tłumacząc jednocześnie, że jej absurdalny charakter mógł wynikać z niedopatrzenia urzędników (*zeznania A. Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 76*).

Z kolei w trakcie listopadowych zeznań, odnosząc się do zeznań ministra Celińskiego w kwestii uzgadniania z nim treści omawianego pisma, wiceminister Jakubowska za owe „uzgodnienie” uznała ogólny podział zadań w Ministerstwie Kultury, zgodnie z którym to ona miała zajmować się sprawami radiofonii i telewizji (*zeznania A. Jakubowskiej z 21 listopada 2003 r., k. 36*).

W konsekwencji analiza zeznań wiceminister Jakubowskiej z marca 2002 wskazuje, że zataiła ona prawdę co do okoliczności sporządzenia pisma z 21 grudnia 2002. Raz stwierdziła, że pismo wystosował na jej prośbę Andrzej Celiński, a po dalszych szczegółowych pytaniach zeznała, że zrobiła to ona po uzgodnieniu z ministrem Celińskim, czemu z kolei zaprzeczył sam minister Celiński w swoich zeznaniach przed komisją (*zeznania A. Celińskiego z 24 września 2003 r., k. 30-31*).

Fakt wystosowania tego pisma wiceminister Jakubowska, podczas swoich kolejnych zeznań, tłumaczyła, swoją nadgorliwością i nieznamościami regulaminu, mianowicie, że gdyby wiedziała, że to ministerstwu kultury „ten dział jest przypisany i nie ma żadnych wątpliwości, że Ministerstwo Kultury będzie ten projekt prowadziło, pewnie bym takiego pisma nie wystosowała” (*zeznania A. Jakubowskiej z 21 listopada 2003 r., k. 37*).

Również tej kolejnej już wersji zeznań nie można dać wiary. Przede wszystkim dlatego, że w piśmie skierowanym do premiera L. Millera wiceminister Jakubowska sama *expressis verbis* stwierdziła, że sprawy polityki audiowizualnej należą do właściwości ministra kultury. A. Jakubowska miała więc w tym względzie dobre rozeznanie co do stanu prawnego. Zebrany materiał dowodowy wskazuje, że pośpiech i „nadgorliwość” wiceminister Jakubowskiej, w tym wystosowanie do premiera L. Millera pisma 21 grudnia 2001 r., związane były z chęcią osobistego – z pominięciem ministra kultury - nadzoru nad pracami nad tą ustawą. Sprawa dostosowania polskiego prawo do prawa Unii Europejskiej była tylko pretekstem pośpiech ten uzasadniającym. Takie działania odbywały się za pełną aprobatą premiera Leszka Millera.

Andrzej Celiński zeznał, że w rozmowie z połowy grudnia 2001 r. Aleksandra Jakubowska poinformowała go, że premier zadecydował, że to ona z ramienia Ministerstwa Kultury będzie zajmowała się projektem (*zeznania A. Celińskiego z 24 września 2003 r., k. 10*). Minister Celiński bez sprzeciwu jej to umożliwił. Minister wycofał się z prac nad tym projektem zgodnie z poleceniem premiera Millera, nie bacząc na konstytucyjne i ustawowe obowiązki ministra oraz na fakt, iż za działania sekretarza stanu A. Jakubowskiej związane z tym projektem on osobiście ponosi odpowiedzialność konstytucyjną. Minister kultury Andrzej Celiński dopuścił się w związku z tym poważnych zaniedbań, akceptując sprzeczne z Konstytucją i ustawami działania premiera Leszka Millera.

Powyższe fakty świadczą niezbicie, że minister Celiński miał świadomość pełnego poparcia dla działań A. Jakubowskiej prezesa Rady Ministrów L. Millera, tak bowiem tylko można wyjaśnić jego uległość w zakresie prac nad ustawą RTV w stosunku do swojej podwładnej A. Jakubowskiej.

W odpowiedzi na pismo wiceminister Jakubowskiej z 21 grudnia 2001 r. szef kancelarii premiera Marek Wagner w piśmie do ministra kultury z 7 stycznia, w imieniu prezesa Rady Ministrów, poinformował, że „Pan Minister został upoważniony na podstawie art. 5 pkt 1 ustawy o Radzie Ministrów do dokonania stosownych czynności przewidzianych w Regulaminie Rady Ministrów, w tym w szczególności do przeprowadzenia uzgodnień międzyresortowych w celu umożliwienia rozpatrzenia przedmiotowego projektu przez Radę

Ministrów” (*pismo z 7 stycznia 2002 r.*). Tym samym odpowiedź na pismo A. Jakubowskiej była pozytywna, co świadczy o pełnej aprobacie premiera L. Millera dla samodzielnych działań wiceminister Jakubowskiej w sprawie nowelizacji ustawy o RTV.

Z zeznań M. Wagnera wynika, że upoważnienie, o którym informuje ww. pismo z 7 stycznia 2002 r. nigdy nie zostało wydane w formie pisemnej (*zeznania M. Wagnera z 20 listopada 2003 r., k. 21*). Po otrzymaniu tego pisma, jak wynika z zeznań ministra Celińskiego, wszystkie czynności związane z procesem legislacyjnym wykonywała wiceminister Jakubowska. Minister Celiński sprawował jedynie ogólny nadzór nad pracami i prowadził ogólne rozmowy na temat przepisów antykoncentracyjnych (*zeznania A. Celińskiego z 24 września 2003 r., k. 4, 48*).

Jak zeznał przed komisją Andrzej Celiński, wiceminister Jakubowska już w połowie grudnia 2001 r. informowała go, że premier L. Miller jej powierzył zajęcie się ustawą o radiofonii i telewizji z ramienia ministerstwa kultury (*zeznania A. Celińskiego z 24 września 2003 r., k. 10, 11*).

Art. 5 pkt 1 ustawy o Radzie Ministrów stanowi, że w celu wykonywania zadań i kompetencji określonych w konstytucji i ustawach, prezes Rady Ministrów może w szczególności wyznaczyć ministrowi zakres spraw, w których minister ten działa z upoważnienia prezesa Rady Ministrów. Przepis wyraźnie mówi, że premier może upoważnić ministra do wykonywania w imieniu premiera zadań, ale tylko tych, które z mocy prawa należą do premiera. Tak więc w omawianym przypadku premier L. Miller nie miał prawnych możliwości upoważnić ministra, bowiem czynności te nie leżą w zakresie zadań premiera. Zarówno premier, jak i M. Wagner i A. Jakubowska mieli więc świadomość, że z przepisów prawa jednoznacznie wynika wyłączna kompetencja ministra kultury do inicjowania, opracowywania i uzgadniania projektu ustawy. W świetle powyższego nie ma wątpliwości, że upoważnienie przez premiera wiceminister Jakubowskiej służyło zagwarantowaniu jej osobistego – de facto z wyłączeniem ministra kultury – działania w zakresie tego projektu. Potwierdzają to wielokrotne zeznania A. Jakubowskiej, że tylko ona miała prawo decydować o kształcie merytorycznym ustawy (*zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 12*).

Również z zeznań premiera Millera wynika, że mimo powyższych regulacji w tym zakresie „upoważnił” wiceminister Jakubowską i ministra Nikolskiego:

„Mogę tylko potwierdzić, że jeśli chodzi o moich współpracowników, a więc ludzi, z którymi pozostaję w jakichś relacjach służbowych, to praca była realizowana przez ministra kultury, w tym wypadku upoważnioną osobę - Aleksandrę Jakubowską, oraz ówczesnego szefa mojego gabinetu politycznego pana Leszka Nikolskiego. I te osoby miały ode mnie

upoważnienia, by całą rzecz prowadzić” (*zeznania Leszka Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 30*).

Oznacza to, że premier przyznał wprost, iż przekroczył swoje uprawnienia i naruszył tym samym art. 149 ust. 1 konstytucji, art. 5 pkt 1 oraz art. 37 ustawy o RM, działając na szkodę dobra publicznego jakim jest prawidłowy przebieg procesu tworzenia prawa.

Jak już wyżej wspomniano, 15 stycznia 2002 r. Rada Ministrów przyjęła dokument „Harmonogram przyjmowania przez Radę Ministrów projektów ustaw dostosowujących prawo polskie do prawa Unii Europejskiej do końca 2002 roku”, w którym zobowiązała ministra kultury do opracowania odpowiedniego projektu. Tymczasem wiceminister Jakubowska czekała na projekt opracowany pod nadzorem Włodzimierza Czarzastego i Roberta Kwiatkowskiego.

Wiceminister Jakubowska była obecna na spotkaniu KRRiT z premierem 15 stycznia 2002 r. w KPRM, podczas którego Juliusz Braun przekazał „projekt” nowelizacji ustawy o RTV.

Mimo to, na posiedzeniu Rady Ministrów 22 stycznia 2002 r. w trakcie omawiania ramowego planu pracy Rady Ministrów wiceminister kultury Rafał Skąpski poinformował o trudnościach w dotrzymaniu terminu rozpatrzenia przez rząd projektu ustawy o radiofonii w lutym, informując, że „minister kultury do tej pory nie otrzymał do konsultacji projektu ustawy” (*zeznania M. Wagnera z 20 listopada 2003 r., k. 24*). Minister Wagner, relacjonując w trakcie zeznań przed komisją ten fragment posiedzenia Rady Ministrów przytoczył następujące wypowiedzi:

„Odzywa się pan minister Nikolski: Panie premierze, pan premier i wszyscy obecni na spotkaniu otrzymali projekt ustawy, w tym przedstawiciele Ministerstwa Kultury. Otrzymali projekt, który być może nie kojarzył się jako projekt, który trzeba wnieść pod obrady, ponieważ był to zróżnicowany... były to różne stare ustawy. Pokazywał, co jest zmianą, co jest wykreśleniem i być może nie kojarzył się komuś z tekstem, który się wnosi pod obrady. Ale ten tekst na pewno jest, był wśród wszystkich uczestników tego spotkania. Jeśli wymaga to specjalnego przekazania ministrowi kultury, to zostanie to natychmiast przekazane. Pan premier: Przypominam sobie, że na spotkaniu była obecna sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury pani Aleksandra Jakubowska i jak wszyscy musiała otrzymać stosowny projekt” (*zeznania M. Wagnera z 20 listopada 2003 r., k. 24*).

Marek Wagner zeznał także, że jego niewiedza na temat stanu prac nad projektem ustawy w styczniu wynikała z faktu, że nie był obecny w trakcie spotkania 15 stycznia 2002 r.

i nic nie wiedział o przekazaniu premierowi projektu przez przewodniczącego J. Brauna: „nie odbywało się to w mojej obecności i nie wiem nic o tym projekcie, który był przekazywany panu premierowi przez Krajową Radę” (zeznania M. Wagnera z 20 listopada 2003 r., k. 13). W dalszej kolejności Marek Wagner zeznał, że przez 10 dni nie otrzymał tego projektu od premiera (zeznania M. Wagnera z 20 listopada 2003 r., k. 13). Podkreślał fakt, że nie był osobą zaangażowaną w prace nad projektem ustawy: „Znaczy się, że nie był to projekt jako taki, gotowy, tylko był to jakiś konglomerat. Ja tego dokumentu nie widziałem, w związku z tym nawet jeśli ten dokument, być może, ale nie sądzę, przechodził przez moje ręce, prawda... Ale nie sądzę, żebym taki dokument w ogóle ja widział - nie widziałem takiego dokumentu, nie przypominam sobie, będąc precyzyjnym, że taki dokument przechodził przez moje ręce” (zeznania M. Wagnera z 20 listopada 2003 r., k. 24).

Wiceminister Jakubowska otrzymała projekt na spotkaniu w Kancelarii Premiera 15 stycznia 2002 r., a mimo to 18 stycznia 2002 roku wyraźnie zniecierpliwiona zwróciła się do szefa Kancelarii Premiera Marka Wagnera o przekazanie projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji do Ministerstwa Kultury w celu przeprowadzenia uzgodnień międzyresortowych przez ministra kultury (*pismo z 18 stycznia 2002 r.*).

Z pisma wynika, że wiceminister „upoważniona” 7 stycznia 2002 r. przez premiera do przeprowadzenia międzyresortowych uzgodnień w sprawie nowelizacji ustawy, której obowiązek opracowania spoczywa na ministrze kultury, obecnie prosi szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów o przekazanie jej jakiegoś projektu tej ustawy.

Marek Wagner, który, jak wyżej przytoczono, sam zeznał, że o żadnym projekcie nie wiedział, w reakcji na to pismo niezwłocznie poprosił przewodniczącego KRRiT J. Brauna o przesłanie projektu zmiany ustawy o RTV w wersji zgodnej z zasadami techniki legislacyjnej.

Juliusz Braun wykonał dyspozycję M. Wagnera i przesłał mu sporządzony w odpowiedniej formie projekt ustawy przyjęty przez KRRiT 14 stycznia 2002 r. (*pismo z 23 stycznia 2002 r.*).

25 stycznia 2002 r. M. Wagner przesłał ten projekt na ręce wiceminister Aleksandry Jakubowskiej, nie wskazując celu czy powodów tego przesłania (*pismo z 25 stycznia 2002 r.*). M. Wagner i A. Jakubowska nie mieli żadnych wątpliwości, nie potrzebowali dodatkowych wyjaśnień. Z tego wynika, że wystąpienie wiceminister Jakubowskiej z 18 stycznia 2002 r. zostało przez szefa KPRM Marka Wagnera zrozumiane, nie miał on żadnych wątpliwości, czego oczekuje wiceminister Jakubowska. W ramach nieformalnego koordynowania i czuwania nad pracami nad tym projektem podejmował działania z pozycji szefa KPRM i jednego z najbliższych współpracowników premiera Millera.

Tę niezrozumiałą korespondencję i działania można tłumaczyć tylko w jeden sposób: wiceminister Jakubowska jako prowadząca projekt na etapie rządowym oficjalnie nie kontaktowała się z KRRiT. Natomiast szef KPRM Marek Wagner odgrywał rolę koordynatora, pośrednika i stwarzającego pozory oficjalnych kontaktów w sprawie omawianego projektu z KRRiT.

Tym samym M. Wagner był bezpośrednio zaangażowany w sprzeczny z konstytucją i ustawą o RM plan przygotowania przez osoby nieuprawnione projektu ustawy o RTV, mającej na celu m.in. wzmocnienie pozycji TVP i KRRiT, sprzedaż części majątku TVP przez utworzenie PTR i przygotowanie przepisów antykoncentracyjnych.

Tylko minister właściwy w danym dziale, w ramach procesu rządowej inicjatywy ustawodawczej, jest uprawniony, a nawet obowiązany, do inicjowania, opracowywania i realizowania polityki Rady Ministrów w zakresie działu, którym kieruje (art. 34 ustawy o działach administracji rządowej i art. 7 ustawy o RM).

Tymczasem KRRiT opracowała projekt bez umocowania prawnego i projekt ten za pośrednictwem szefa KPRM trafił do wiceminister Jakubowskiej, która – co jest uderzające - nie przedstawiła go ministrowi Celińskiemu, tylko bezpośrednio poleciła skierować go do uzgodnień międzyresortowych (*dekretacja na piśmie przewodnim z 25 stycznia 2002 r.*).

Należy podkreślić, że po otrzymaniu prywatnego projektu przygotowanego de facto głównie przez Roberta Kwiatkowskiego, Włodzimierza Czarzastego i osoby z nimi powiązane minister kultury powinien opracować własny projekt odzwierciedlający jego propozycje polityki dla Rady Ministrów w tym zakresie. Trzeba podkreślić, że minister kultury mógł przy tym wykorzystać projekt KRRiT, ale pod warunkiem wcześniejszego ustalenia w trybie przewidzianym przez prawo, czy koncepcje przedstawione w tym projekcie mieszczą się w ramach polityki Rady Ministrów lub koncepcji tej polityki prezentowanej przez ministra kultury. Minister kultury nie podjął jednak żadnych działań w tym kierunku.

Przed opracowaniem własnego projektu ustawy minister kultury powinien dokonać oceny skutków regulacji zgodnie z zasadami i zakresem OSR, określonymi przez Radę Ministrów w odrębnych przepisach (§ 9a Regulaminu). Zgodnie z tymi przepisami, OSR obejmuje metody, których celem jest ocena pozytywnych i negatywnych skutków proponowanych regulacji prawnych. Należy podkreślić, że ocena skutków regulacji jest jednym z najważniejszych elementów decydujących o przyjmowanych merytorycznych rozwiązaniach i koncepcji danego projektu ustawy.

Drugim istotnym elementem wpływającym na treść tego projektu są regulacje prawa europejskiego, do którego ma być on dostosowany (przypomnieć należy, że projekt był umieszczony w harmonogramie KIE jako dostosowawczy).

Wiceminister Aleksandra Jakubowska nie opracowała OSR, za to wcześniej dokonała w nieoficjalnym zespole oceny „pozytywnych skutków regulacji” dla SLD.

Jak już wyżej wspomniano, korzyściami tymi było:

1. wzmocnienie pozycji i uprawnień KRRiT w procesie koncesyjnym mediów prywatnych, co trzeba mieć na uwadze w kontekście zbliżającego się rekoncesjonowania Polsatu;
2. ugruntowanie zawłaszczenia mediów publicznych – poprzez wzmocnienie pozycji TVP oraz poprzez pomysł utworzenia PTR;
3. „zatrzymanie Agory” za pomocą przepisów antykoncentracyjnych;
4. stworzenie możliwości dla prywatyzacji innych kanałów publicznej telewizji i radia.

Po opracowaniu oceny skutków regulacji minister powinien opracować projekt zgodnie z zasadami techniki prawodawczej, sporządzić uzasadnienie zgodnie z określonymi wymaganiami, sporządzić proponowany zakres konsultacji społecznych i tak opracowany projekt wraz z uzasadnieniem przekazać do Rządowego Centrum Legislacji w celu zaopiniowania go pod względem jakości oceny skutków regulacji i zakresu konsultacji społecznych (§9b regulaminu RM). Rządowe Centrum Legislacji, bowiem ma ustawowe zadanie zapewnienia obsługi prawnej Rady Ministrów, w ramach której koordynuje w szczególności przebieg uzgodnień międzyresortowych rządowych aktów prawnych (art. 14 c pkt 2 ustawy). Minister powinien wystawić również wstępną opinię o zgodności projektu z prawem Unii Europejskiej.

Wiceminister Jakubowska nie opracowała projektu ustawy, a więc nie dokonała też wcześniej oceny skutków regulacji. Nie dokonała również oceny skutków regulacji otrzymanego od M Wagnera projektu KRRiT. W związku z powyższym nie wykonała również obowiązku konsultacji w ww. zakresie z RCL oraz nie sporządziła wstępnej opinii o zgodności projektu z prawem Unii Europejskiej. Nie skierowała także projektu do komisji prawniczej.

Ani wiceminister Jakubowska, ani M. Wagner, ani M. Nikolski nie zwrócili się do Rządowego Centrum Studiów Strategicznych o sporządzenie oceny skutków społeczno-gospodarczych projektowanej ustawy (art. 14k ust. 1 pkt 7 ustawy o Radzie Ministrów).

Po otrzymaniu opinii Rządowego Centrum Legislacji minister ma obowiązek skierować projekt do uzgodnień z ministrami, z tym że w przypadku złożenia uwag przez Rządowe Centrum Legislacji, ma obowiązek wobec nich zająć stanowisko, które wraz z uwagami Centrum dołącza do projektu ustawy kierowanego do uzgodnień (§ 9b Regulaminu).

Projekt ustawy przed skierowaniem do uzgodnienia lub zaopiniowania opracowuje pod względem prawnym i redakcyjnym właściwa w sprawach legislacji komórka organizacyjna sprawująca obsługę ministra, co stwierdza swoim podpisem „za zgodność pod względem prawnym i redakcyjnym” kierownik tej komórki organizacyjnej (§ 9 ust. 5 Regulaminu). W aktach sprawy brak jest dowodów potwierdzających wykonanie tego zobowiązania.

25 stycznia 2002 r. szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Marek Wagner przekazał do ministerstwa kultury przygotowany przez KRRiT projekt ustawy o radiofonii i telewizji w wersji zgodnej z zasadami techniki legislacji. Jak zeznała wiceminister Jakubowska:

„na tym piśmie, wystosowanym przez pana ministra Wagnera, jest moja dekretacja z 25 stycznia 2002 r. adresowana do dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego, pani dyrektor Ewy Ziemiszewskiej: »Proszę przekazać do konsultacji związkom zawodowym, stowarzyszeniom twórczym i nadawcom prywatnym. Proszę o przygotowanie listy adresatów«" (*zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 9*). Wynika z tego, że wiceminister Jakubowska sama ustalała listę podmiotów do uzgodnień, bez konsultacji z RCL, który to obowiązek wynika z § 9b Regulaminu pracy RM.

Zamiast podjęcia wszystkich wyżej wymienionych czynności, 28 stycznia 2002 r., a więc po trzech dniach od przekazania jej projektu przez M. Wagnera, wiceminister Jakubowska pisemnie poinformowała go, że projekt KRRiT nie zawiera uzasadnienia, oceny skutków regulacji i nie załączono do niego projektów podstawowych aktów wykonawczych oraz że „projekt nie został uzupełniony o wstępną opinię o zgodności z prawem Unii Europejskiej”. W piśmie tym wiceminister Jakubowska poinformowała również, że brak uzasadnienia uniemożliwia przekazanie projektu do uzgodnień międzyresortowych (*pismo z 28 stycznia 2002 r.*). Odnosząc się do tego pisma trakcie zeznań, wiceminister Jakubowska niemal wprost przyznała, że nie analizowała projektu z punktu widzenia polityki audiowizualnej rządu: „nieodłączną częścią tego projektu musi być uzasadnienie, ponieważ najlepiej organ przygotowujący projekt nowelizacji wie, jakie intencje i jaka zawartość w tym projekcie jest najważniejsza, i wyjaśnia to właśnie w uzasadnieniu. No ale tego uzasadnienia w dalszym ciągu nie było (*zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 8*).

Należy stwierdzić, że brak podstaw prawnych do działania ministra kultury w takim trybie. Wystąpienie wiceminister Jakubowskiej do Marka Wagnera i wymianę między nimi dokumentów można tłumaczyć tylko wyżej wspomnianą koordynacyjną rolą Marka Wagnera w procedowaniu tego projektu. 31 stycznia 2002 r. zastępca szefa KPRM Marek Żwirski wystąpił do Juliusza Brauna o przesłanie wymienionych przez wiceminister Jakubowską dokumentów (*pismo z 31 stycznia 2002 r.*).

Tymczasem dyrektor Ziemiśewska zeznała, że mimo wykazanych wcześniej braków projekt został skierowany do uzgodnień międzyresortowych:

„Pomimo tych pewnych braków, które mają być uzupełnione w szybkim terminie, projekt bez tego uzasadnienia zostaje skierowany zarówno do uzgodnień środowiskowych, przekazany zostaje związkom zawodowym, jak też zostaje rozesłany w uzgodnienia międzyresortowe” (*zeznania E. Ziemiśewskiej z 19 sierpnia 2003 r., k. 4*)

Wiceminister Jakubowska nie wykonała podstawowych obowiązków wynikających z przepisów prawa w zakresie opracowania projektu i wymagań projektu ustawy. Za to poinformowała koordynującego proces Marka Wagnera, iż sygnalizowane braki uniemożliwiają przekazanie projektu do uzgodnień (wbrew temu oświadczeniu projekt ten skierowała jednak do uzgodnień) i równolegle zasugerowała, że wszystkie brakujące dokumenty ma sporządzić KRRiT.

5 lutego projekt skierowano do uzgodnień międzyresortowych bez uzasadnienia.

Z zeznań świadków wynika, że po przekazaniu przez KRRiT projektu nowelizacji ustawy o RTV prace nad nim prowadził nieformalny zespół z składzie: Aleksandra Jakubowska, Lech Nikolski, Robert Kwiatkowski i Włodzimierz Czarzasty. Sama wiceminister Jakubowska informowała ministra Celińskiego, że prace nad projektem będzie prowadziła „w konsultacji czy w zespole, czy w grupie” z sekretarzem KRRiT Włodzimierzem Czarzastym, prezesem zarządu TVP Robertem Kwiatkowskim oraz ówczesnym szefem gabinetu politycznego premiera Millera Lechem Nikolskim (*zeznania A. Celińskiego z 24 września 2003 r., k. 10, 11*). Powyższe zeznanie koresponduje z zeznaniami Juliusza Brauna, który również wskazał na istnienie nieformalnej grupy pracującej nad projektem nowelizacji ustawy o RTV (*zeznania Juliusza Brauna z 8 marca 2003 r., k. 14 i 99*). Wiedza o tym, że sprawą projektu ustawy o RTV zajmuje się nieformalny zespół, nie posiadający jakiegokolwiek umocowania prawnego, była powszechna także wśród nadawców prywatnych, w tym Agory (*zeznania W. Rapaczyńskiej z 6 listopada 2003 r., k. 32*).

A więc wymienione osoby tworzyły nieformalną grupę, która była autorem rozwiązań zawartych w projekcie. Co najmniej dwie z tych osób, tj. A. Jakubowska i L. Nikolski były bezpośrednio, z naruszeniem prawa, wyznaczone do zajmowania się sprawami ustawy przez premiera Millera (*zeznania L. Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 30*).

Wszyscy członkowie nieformalnego zespołu w swych zeznaniach przed komisją zaprzeczyli jego istnieniu. Komisji jednak udało się ustalić istnienie stałych, czasem formalnych, częściej nieformalnych kontaktów między tymi osobami, dotyczących kształtu nowelizowanej ustawy. Dochodziło również do spotkań poszczególnych członków tego zespołu, w sprawach pozostających w zainteresowaniu komisji, z przedstawicielami KPRM, łącznie z samym premierem Leszkiem Millerem. Oprócz wynikającego z racji obowiązków służbowych, kontaktu z L. Nikolskim i A. Jakubowską premier Miller pozostawał w stałym kontakcie z R., Kwiatkowskim, a w najważniejszych momentach w trakcie prac nad projektem: z W. Czarzastym (*zeznania Włodzimierza Czarzastego z 19 marca 2003 r., k. 43, 62; zeznania L. Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 21, 30; zeznania R., Kwiatkowskiego z 20 lutego 2003 r., k. 97; zeznania L. Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 6, 29; zeznania A. Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 8–13, 90; zeznania A. Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 57*).

Z rozdzielnika zawartego w piśmie przekazującym projekt do uzgodnień oraz innych dokumentów wynika, że projekt w trybie Regulaminu pracy RM wiceminister Jakubowska przesłała do uzgodnienia Prezydentowi RP (*pkt 15 rozdzielnika – „Kancelaria Prezydenta RP”, oświadczenie wiceminister Jakubowskiej z 26 marca 2002 r., komunikat biura prasowego Prezydenta o oświadczeniu wiceminister Jakubowskiej, notatka PAP z 28 marca 2002 r., komunikat biura prasowego Ministerstwa Kultury z 28 marca 2002 r.*).

Regulamin pracy RM uchwalony jest na mocy art. 146 ust. 4 pkt 12 Konstytucji RP, dotyczy obowiązków członków Rady Ministrów związanych z inicjatywą rządu i nie stosuje się go do prezydenta. Zgodnie z § 10 Regulaminu prac RM, projekt ustawy należy uzgodnić z członkami Rady Ministrów i zasięgnąć opinii u partnerów społecznych. W procesie tym nie przewidziano Prezydenta RP. Tymczasem projekt ten przesłano do Kancelarii Prezydenta. Ten krok jest zrozumiały tylko w ramach zakulisowych działań. Aby projekt stał się obowiązującym prawem, po jego uchwaleniu w Sejmie niezbędny jest jeszcze podpis prezydenta. Należało zadbać o ten podpis.

Z wyżej cytowanych komunikatów prasowych Kancelarii Prezydenta wynika wiadomość, że Kancelaria Prezydenta wyrażała zainteresowanie projektem, zapowiadając

czynny udział swojego przedstawiciela w pracach nad nim w komisjach sejmowych i senackich.

Ponieważ pismem przewodnim z 7 lutego 2002 r. przewodniczący KRRiT Juliusz Braun przesłał do ministra kultury uzasadnienie do projektu ustawy o RTV sporządzone w KRRiT (*pismo z 7 lutego 2002 r.*), należy wnioskować, że uczynił to po interwencji zastępcy szefa Kancelarii Premiera ww. pismem z 31 stycznia 2002 r. Uzasadnienie również zostało 11 lutego 2002 przesłane przez wiceminister Jakubowskiej bezpośrednio do uzgodnień międzyresortowych (*pismo przewodnie z 11 lutego, w aktach sprawy*).

Projekt był opiniowany przez Radę Legislacyjną. Rada wniosła do projektu uwagi o zasadniczym charakterze, dotyczące m.in. sprzeczności projektowanych przepisów z Konstytucją RP, dyrektywami UE, postanowieniami umowy międzynarodowej (*opinia Rady Legislacyjnej z 25 lutego 2002 r.*).

W aktach sprawy brakuje dowodów, aby wiceminister Jakubowska formalnie ustosunkowała się do opinii Rady Legislacyjnej, mimo ich dyskwalifikującego charakteru. Stanowisko odrzucające krytyczne uwagi Rady Legislacyjnej w odniesieniu do przepisów antykoncentracyjnych przygotowała A. Ogrodowczyk z KRRiT 1 marca 2002 r. (*opinia 110/67/0308, załącznik nr 20, w aktach sprawy*). Zabezpieczony z twardego dysku dokument o nazwie „odrzuć art. 36 ust. 3 – 7” jest kolejnym dowodem wskazującym, że rzeczywisty ośrodek pracy nad projektem nowelizacji ustawy o RTV mieścił się w KRRiT, zaś współpraca ta miała charakter pozaformalny.

Do projektu napłynęły uwagi od niektórych nadawców prywatnych.

8 lutego 2002 r. nadawcy prywatni skierowali do premiera Leszka Millera list w związku z pracami nad nowelizacją ustawy o RTV. Wśród sygnatariuszy listu znaleźli się przedstawiciele Polsatu, TV4, RMF FM, Agory, OIGK.K., TVN, TV Puls, Radia Zet, ZPR. W piśmie tym nadawcy prywatni wskazali na liczne rozwiązania prowadzące do drastycznego naruszenia równowagi rynku, odbiegające od standardów europejskich, brak jakichkolwiek konsultacji. Poprosili o wstrzymanie uzgodnień międzyresortowych i spotkanie z premierem (*dokument z 8 lutego 2002 r.*).

11 lutego 2002 r. szef KPRM Marek Wagner przesłał do Ministerstwa Kultury pismo nadawców prywatnych do premiera z 8 lutego z dyspozycją od Leszka Millera, który, „podzielając opinię sygnatariuszy listu, prosi, by - oprócz zgodnych z regulaminem Rady Ministrów uzgodnień międzyresortowych – Pan Minister przeprowadził konsultacje ze środowiskiem nadawców niepublicznych, aby zebrane od nich uwagi mogły być

rozstrzygnięte przez rząd”. Pismo zostało zadekretowane wyłącznie do wiceminister Jakubowskiej, pomijając ministra Celińskiego (*pismo z 11 lutego 2002 r.*).

W związku z pismem M. Wagnera wiceminister Jakubowska, podkreślając – co należy zaznaczyć - iż działa z upoważnienia premiera Millera, wystosowała 13 lutego 2002 r. zaproszenia do sygnatariuszy listu do premiera na spotkanie konsultacyjne w Ministerstwie Kultury. Oprócz tego wysłała zaproszenia do L. Nikolskiego i W. Czarzastego z prośbą o wzięcie udziału w spotkaniu konsultacyjnym z nadawcami prywatnymi. O wszystkim tym wiceminister Jakubowska poinformowała M. Wagnera odręcznie sporządzonym pismem, przesłanym do KPRM tego samego dnia. Żadne z ww. pism nie jest opatrzone jakimikolwiek sygnaturami, są nieurzędowe (*pisma z 13 lutego 2002 r.*).

Spotkanie z nadawcami odbyło się 21 lutego 2002 r. W jego trakcie nadawcy poddali projekt zasadniczej krytyce (*zeznania A. Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., s. 15, 16*).

W związku ze spotkaniem należy zwrócić uwagę na fakt, że przedmiotem krytyki były wówczas jeszcze przepisy antykoncentracyjne w wersji przyjętej przez KRRiT, które na późniejszym etapie uzgodnień międzyresortowych, mimo spotkania i wspomnianej krytyki, zostały jeszcze na polecenie wiceminister Jakubowską zaostrzone. Ocenione to zostało przez świadków zeznających przed komisją jako godzące bezpośrednio w interesy Agory i odnoszące się do toczących się wówczas negocjacji nt. zakupu Polsatu przez Agorę (*zeznania J. Brauna z 15 marca 2003 r., k. 38*).

Zgodnie z Regulaminem (§ 12), jeżeli w procesie uzgadniania i opiniowania projektu ustawy zostały zgłoszone uwagi i propozycje minister jest obowiązany dokonać analizy tych uwag i propozycji a następnie uwzględnić je albo organizuje konferencję uzgodnieniową w celu wyjaśnienia i usunięcia rozbieżności.

W konferencji są obowiązani uczestniczyć przedstawiciele ministra oraz organów administracji rządowej, które zgłosiły uwagi do projektu. Minister może zaprosić do udziału w konferencji przedstawicieli organów i innych podmiotów (organizacji społecznych i zawodowych i innych zainteresowanych podmiotów). 8 marca 2002 r. w Ministerstwie Kultury wiceminister Jakubowska zorganizowała konferencję uzgodnieniową projektu.

Na konferencję uzgodnieniową wpłynęło 120 uwag, zakończyła się ona ustaleniem 31 rozbieżności (*zeznania E. Ziemiszewskiej z 19 sierpnia 2003 r., k. 27*). Podkreślić należy, że w konferencji brały udział m.in. dyrektor Departamentu Prawnego KRRiT J. Sokołowska i jej zastępca I. Galińska (*lista obecności na konferencji uzgodnieniowej 8 marca 2002 r.*), które brały aktywny udział w redagowaniu tekstu projektu nie tylko w KRRiT, jak również na

etapie prac rządowych, włączając w to prace nad autopoprawką. Potwierdza to w szczególności analiza dysków pracowników KRRiT oraz Ministerstwa Kultury.

W rozbieżnościach po konferencji zostało zawarte stanowisko prezesa UOKiKu, który zgłosił wniosek o zrezygnowanie z przepisów antykoncentracyjnych w wersji KRRiT. (*protokół rozbieżności do projektu ustawy o zmianie ustawy o RTV, dołączony do pisma wiceminister A. Jakubowskiej z 14 marca 2002 r.*). Wiceminister Jakubowska nie tylko nie uwzględniła wniosku UOKiKu, ale wbrew stanowisku ministra Celińskiego zaostrzyła te przepisy. Minister kultury opowiedział się na spotkaniu w Radziejowicach 18 lutego 2002 r. za niewprowadzaniem restrykcji w tym zakresie, krytykując w tym względzie nawet łagodniejsze propozycje KRRiT (*zeznania A. Celińskiego z 24 września 2003 r. s. 16*). Z powyższych ustaleń wynika, że w czasie dyskusji nad przepisami antykoncentracyjnymi doszło do „swoistego” odwrócenia ról. Głos rozstrzygający w podejmowaniu decyzji dotyczących istotnych rozwiązań w projekcie ustawy o RTV, w tym w sprawie przepisów antykoncentracyjnych, miała sekretarz stanu A. Jakubowska a nie jej przełożony minister kultury A. Celiński)

Jak zeznała sama wiceminister Jakubowska, żadne propozycje nie mogły znaleźć się w projekcie bez jej zgody (*zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 12*).

Jednocześnie, zeznając przed komisją, Aleksandra Jakubowska zrelacjonowała swą przeprowadzoną już po przejściu od KRRiT propozycji nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji rozmowę z prezesem Rady Ministrów. Rozmowa dotyczyła tego, co należałoby zrobić, by po liberalizacji zasad inwestowania w rynek mediów elektronicznych nie został on całkowicie opanowany przez kapitał zachodni (*zeznania A. Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 7*). Prezes Rady Ministrów poprosił, jak zeznała, żeby „kontynuowała prace”. W związku z tym należy uznać, że A. Jakubowska, co najmniej za aprobatą premiera wprowadziła do ustawy antygorowe przepisy dekoncentracyjne. Zwróciła się później do Włodzimierza Czarzastego o przesłanie materiału, którym dysponowała KRRiT, w tym wykonywanych na jej potrzeby opracowań analizujących zachodnioeuropejskie rozwiązania w zakresie własności mediów (*zeznania A. Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 7*). Po przekazywaniu projektu przez KRRiT rządowi premier Miller spotkał się również z Włodzimierzem Czarzastym (*zeznania W. Czarzastego z 19 marca 2003 r., k. 62*). Należy też zwrócić uwagę, że W. Czarzasty w późniejszym okresie wyrażał poparcie dla rządowych przepisów antykoncentracyjnych (*zeznania Marka Sowy z 17 marca 2003 r., k. 6*).

W tym czasie, 8 marca 2002 r. Helena Łuczywo spotkała się z Robertem Kwiatkowskim chcąc, za jego pośrednictwem, wpłynąć na korzystne dla Agory brzmienie projektu nowelizacji. Kwiatkowski odmówił pomocy argumentując to tym, iż w pełni popiera zaproponowane przez rząd rozwiązania gdyż jest inicjatorem tej ustawy i wzmocnia ona pozycję mediów publicznych. Dążenie do wzmocnienia pozycji telewizji publicznej wiązało się bowiem nie tylko z zapewnieniem w nowelizowanej ustawie przepisów korzystnych dla tego podmiotu, ale równocześnie wiązało się z osłabieniem pozycji konkurentów, czyli nadawców prywatnych (*zeznania H. Łuczywo z 4 marca 2003 r., k. 20, 21*).

Ponadto w tym czasie, 13 marca wprost na temat przepisów antykoncentracyjnych wypowiadał się w programie „Linia specjalna” szef gabinetu politycznego premiera Lech Nikolski. Stwierdził, że skoro w Gazecie Wyborczej często pisze się, że należy powstrzymać SLD bo SLD może dominować to, że kiedyś ktoś może stanąć przed Michnikiem i mu powiedzieć, że trzeba powstrzymać gazetę (*zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 48*).

Pierwszy projekt nowelizacji ustawy o RTV z zastrzonymi, antyagorowymi przepisami antykoncentracyjnymi (art. 36 ust. 3 pkt 1 uzupełniony o właścicieli gazet lub czasopism), znajdujący się w aktach sprawy datowany jest na 14 marca i – co znamienne - zapisany został na komputerze Iwony Galińskiej, wicedyrektor Departamentu Prawnego KRRiT. Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że tego dnia, a więc w newralgicznym momencie wpisania zastrzonych przepisów bezpośrednio przed przesłaniem projektu pod obrady stałego komitetu Rady Ministrów, trwała ożywiona korespondencja pocztą elektroniczną pomiędzy ministerstwem kultury, w tym samą wiceminister Jakubowską, a Departamentem Prawnym KRRiT (*opinia 110/67/0308, załączniki nr 2, 13, 29, 30, 31, 32 w aktach sprawy*). Na obecnym etapie można więc z całą pewnością stwierdzić, że przepisy te były współtworzone z osobami z KRRiT.

W związku z wyżej przytoczonymi faktami należy uznać, że wiceminister Jakubowska, co najmniej za aprobatą premiera Millera, przy poparciu L. Nikolskiego i R., Kwiatkowskiego i współpracy merytorycznej W. Czarzastego oraz osób z KRRiT poleciła wprowadzić do projektu „antyagorowe” przepisy antykoncentracyjne.

Należy szczególną uwagę zwrócić na fakt, że osoby zatrudnione w Ministerstwie Kultury pracujące nad tym projektem, E. Ziemińska i T. Łopacki przyznały wprost, że nie mieli dostatecznej wiedzy z zakresu prawa medialnego. Nie prowadzili żadnych prac merytorycznych nad projektem, ich rola sprowadzała się jedynie do funkcji techniczno-legislacyjnej. Decyzje co do konkretnego kształtu rozwiązań były komunikowane dyrektor

Ziemiszewskiej przez minister Jakubowską. (zeznania Ewy Ziemiszewskiej z dnia 19 sierpnia 2003 r., k. 50 – 51, zeznania Tomasza Łopackiego z dnia 16 lipca 2003 r., k. 30).

Zebrany materiał dowodowy pozwala stwierdzić, że rzeczywistym ośrodkiem, w którym poddawano merytorycznej analizie i powstawały pomysły konkretnych rozwiązań, był Departament Prawny KRRiT. Dyrektor DP KRRiT Janina Sokołowska, jej zastępczyni I. Galińska oraz K. Kuhn z Departamentu Techniki KRRiT uczestniczyły aktywnie na wszystkich etapach prac nad projektem (zeznania J. Sokołowskiej z 18 marca 2003 r., k. 17, 22, 74, 76, opinia 110/67/0308, w aktach sprawy).

Wiceminister kultury Aleksandra Jakubowska przejęła projekt przekazany przez KRRiT, który po uzupełnieniu o odrzucone przez KRRiT rozwiązania dotyczące dekoncentracji odzwierciedlał osobiste koncepcje i poglądy jej i jej politycznych przyjaciół. Uznała więc po rozmowie z premierem Millerem (zeznania A. Jakubowskiej z 29 marca 2002 r., k. 7), że skoro on je akceptuje, to znaczy, że koncepcje te i poglądy mają wystarczającą legitymację i nie wymagają merytorycznego zaakceptowania przez całą Radę Ministrów.

Premier Leszek Miller i jego polityczni współpracownicy uznali, że polityczne korzyści dla SLD wypływające z przygotowanego projektu stanowią dostateczną legitymację, a konstytucyjnie i ustawowo określone reguły postępowania legislacyjnego są zbędne. Natomiast kiedy zasady te krępowały, z pełną arogancją łamali je, omijając je, niekiedy stwarzając pozory ich przestrzegania.

Ponadto należy zauważyć, że Regulamin prac RM określa też obowiązek oceny projektów aktów prawnych pod względem ich zgodności z prawem Unii Europejskiej.

Zagadnienia te uregulowane są w § 14 – 16 Regulaminu w brzmieniu:

- „1. Projekty aktów normatywnych i innych aktów prawnych podlegają badaniu pod względem ich zgodności z prawem Unii Europejskiej w toku postępowania uzgodnieniowego.
2. Organ wnioskujący, kierując projekt aktu prawnego do uzgodnień, jest obowiązany przekazać go Komitetowi Integracji Europejskiej, za pośrednictwem sekretarza Komitetu, w celu opracowania i przedstawienia Radzie Ministrów opinii Komitetu Integracji Europejskiej co do zgodności tego aktu z prawem Unii Europejskiej, zwanej dalej „opinią Komitetu”.
3. Przepis ust. 2 stosuje się odpowiednio, w razie gdy uzgodnieniu oraz przyjęciu przez Radę Ministrów podlegają założenia lub tezy projektu ustawy.
4. Tryb opracowania i przyjmowania opinii Komitetu regulują odrębne przepisy.

§ 15. 1. Sekretarz Komitetu przekazuje opinię Komitetu organowi wnioskującemu, który jest obowiązany dołączyć ją do projektu aktu prawnego”.

27 lutego 2002 r. sekretarz KIE przesłała do ministra kultury wstępne uwagi do projektu nowelizacji ustawy. Na 18 stronach opinii minister Hübner przedstawiła uzasadnienie, iż niektóre rozwiązania przewidziane w projekcie budzą zastrzeżenia co do zgodności z prawem UE (*pismo z 27 lutego 2002 r.*).

W świetle cytowanego pisma bardzo interesujące jest to, iż następnego dnia, tj. 28 lutego 2002 r. wiceminister Jakubowska skierowała wniosek do Danuty Hübner, sekretarz KIE. W piśmie tym A. Jakubowska, zwracając się o wyrażenie opinii z zakresie zgodności projektu z prawem Unii Europejskiej, poprosiła o zdjęcie projektu z porządku obrad Zespołu Przygotowawczego KIE przewidzianego na 1 marca 2002 r. Jako uzasadnienie podała, że w związku z faktem, iż przepisy dostosowujące ustawę o RTV do prawa UE stanowią niewielki fragment całości projektowanej ustawy, projekt zostanie przedłożony bezpośrednio pod obrady Komitetu Rady Ministrów (*pismo z 28 lutego 2002 r.*).

Powyższy fakt wskazuje niezbicie, że dostosowanie do prawa U.E. od początku traktowane było przez wiceminister Jakubowską i nieformalną grupę, którą ona reprezentowała jedynie jako pretekst do przeprowadzenia szybkiej nowelizacji ustawy tak by móc osiągnąć stawiane sobie przez grupę cele.

Wobec umieszczenia projektu przez Radę Ministrów w harmonogramie przyjmowania przez Radę Ministrów projektów ustaw dostosowujących polskie prawo do prawa Unii Europejskiej do końca 2002 roku i nadania projektowi od początku klauzuli dostosowawczej, pismo wiceminister Jakubowskiej można by uznać za niedopuszczalne ale i absurdalne. Racjonalność takiego działania można tłumaczyć tylko tym, że dostosowawczy charakter projektu przyjęła ona i akcentowała w celu ukrycia rzeczywistych celów, jaki spełniał projekt. W zeznaniach przed Komisją śledczą zarówno premier Leszek Miller, jak i A. Jakubowska, M. Wagner, L. Nikolski, A. Proksa oraz E. Ziemiszewska podkreślali dostosowawczy charakter projektu, tłumacząc tym i treść przepisów antykoncentracyjnych, i nagły pośpiech na wszystkich etapach procesu legislacyjnego nad projektem (*zeznania L. Millera z 26 kwietnia 2003 r., k. 6; zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 4 i nast.; zeznania M. Wagnera z 20 listopada 2003 r., k. 4; zeznania L. Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 6; zeznania A. Proksy z 2 lipca 2003 r., k. 56; zeznania E. Ziemiszewskiej z 10 sierpnia 2003 r., k. 9*). W świetle treści pisma z 28 lutego, jak i innych poniżej opisanych faktów, twierdzeniom tym nie można dać wiary. Ujawniona przez Jakubowską prawda o faktycznym braku dostosowawczego charakteru projektu tłumaczy, opisane niżej, ustalanie ostatecznej treści

opinii KIE do projektu w gabinecie M. Wagnera i pomyłki w przekazaniu do Sejmu „prawidłowej” opinii. Tym samym potwierdza to, że proces dostosowawczy przepisów ustawy o RTV do prawa europejskiego był tylko pretekstem dla nowelizacji ustawy.

Stały komitet Rady Ministrów

Projekt został przesłany do rozpatrzenia komitetowi Rady Ministrów przez wiceminister Jakubowską 14 marca 2002 roku, choć na piśmie przewodnim widnieje data 14 lutego 2002 r.

Wniosek nie został skierowany przez ministra kultury, co jest jego wyłączną kompetencją (*pismo przewodnie z 14 marca 2002 r.*), co jest kolejnym faktem potwierdzającym samodzielność działań wiceminister Jakubowskiej z wyłączeniem jej bezpośredniego przełożonego, ministra A. Celińskiego. Zgodnie z obowiązującym stanem prawnym wiceminister, jeżeli otrzymał upoważnienie od ministra, może wnieść dokument na posiedzenie komitetu Rady Ministrów, ale na druku ministra i podpisując wniosek „z upoważnienia” ministra.

Tymczasem wniosek wiceminister Jakubowskiej nie spełniał żadnych warunków formalnych określonych w Regulaminie prac RM. Mimo to, wbrew przepisom Regulaminu, sekretarz komitetu S. Jaśkiewicz nadał mu bieg.

Wniosek o rozpatrzenie projektu ustawy przez Radę Ministrów powinien w sposób możliwie zwięzły określać jego przedmiot, istotę i cel proponowanego rozstrzygnięcia, informację o zakresie i wynikach przeprowadzonego postępowania uzgadniającego, przewidywane skutki społeczne i ekonomiczne oraz, zależnie od rodzaju dokumentu, inne okoliczności mające istotny wpływ na podjęcie rozstrzygnięcia przez Radę Ministrów.

Do wniosku należy załączyć pełny tekst projektu ustawy, opinie, analizy i inne wymagane materiały (§ 22 Regulaminu w związku z § 46).

Wiceminister Jakubowska przesłała dokument 14 marca 2002 r. i wnioskowała, aby był rozpatrywany przez komitet 21 marca. Wniosek ten nie odpowiadał wymaganiom określonym w Regulaminie pracy Rady Ministrów, a w szczególności nie dołączono do niego analiz i ocen ekonomiczno-społecznych oraz informacji o wyrażeniu zgody na zwolnienie dokumentu z obowiązku rozpatrzenia go przez Komisję Prawniczą (§21 ust. 3 pkt 1d w związku z ust. 5). W takim przypadku sekretarz komitetu stałego Rady Ministrów powinien zwrócić projekt A. Jakubowskiej (ust. 3 pkt 2 w związku z ust. 5), chyba że w uzasadnionych

wypadkach wyrazi na to zgodę przewodniczący komitetu, ale wyłącznie na posiedzeniu komitetu i po zasięgnięciu opinii jego członków.

Tymczasem sekretarz komitetu Rady Ministrów rozesłał projekt do członków komitetu i stałych uczestników komitetu 15 marca 2002 r. (piątek) i ustalił, że rozpatrzony będzie na posiedzeniu komitetu 18 marca 2002 r., tj. w poniedziałek (*pismo z 15 marca 2002 r.*).

Marek Wagner nie poinformował Komisji, kto podjął decyzję o nagłym przyspieszeniu rozpatrzenia tego projektu i o przyczynach takiego stanu rzeczy. Domniemywać można, że zrobił to przewodniczący komitetu K. Janik lub bezpośredni przełożony sekretarza komitetu S. Jaśkiewicza - M. Wagner.

W tych warunkach członkowie komitetu nie mieli możliwości zapoznania się z obszernym projektem, gdyż otrzymali go, jak to wynika z wypowiedzi wiceministra finansów Ciesielskiego, w ostatniej chwili przed rozpoczęciem posiedzenia komitetu (*zapis posiedzenia stałego komitetu Rady Ministrów z 18 marca 2002 r., k. 18*).

15 marca 2002 r. (pismo nosi błędną datę 15 lutego 2002 r.) wiceminister Jakubowska przesłała pismo do sekretarza komitetu Rady Ministrów, w którym poinformowała, że upoważniła ona do udziału w posiedzeniu komitetu 18 marca 2002 r. w punkcie dotyczącym projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji Ewę Ziemiszewską (dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego), Katarzynę Badźmirowską-Masłowską (zastępcę dyrektora w Departamencie Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej) z Ministerstwa Kultury oraz dwie osoby zatrudnione w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, tj. Janinę Sokołowską (dyrektor Departamentu Prawnego) i Krystynę Roslan-Kuhn (dyrektor Departamentu Techniki) (*pismo z 15 marca 2002 r.*).

Zgodnie z Regulaminem pracy Rady Ministrów to przewodniczący komitetu może zaprosić do udziału w posiedzeniu lub jego części, z głosem doradczym osoby nie będące jego członkami, w szczególności przedstawiciele zainteresowanych organów państwowych (§ 27 w związku z § 46 Regulaminu). Wiceminister Jakubowska w zupełnie nieznanym trybie, bez żadnego umocowania prawnego, zamiast poprosić o umożliwienie udziału określonym osobom w posiedzeniu, poinformowała sekretarza komitetu, że to ona upoważniła do udziału w pracach komitetu osoby spoza administracji rządowej i spoza korpusu służby cywilnej. Można wnioskować, że wiceminister Jakubowska chciała w ten sposób zapewnić dyrektor Sokołowskiej nieprzerwany udział w pracach nad projektem.

Posiedzenie komitetu odbyło się 18 marca 2002 r., komitet rozpatrzył projekt ustawy i protokół 31 rozbieżności, o zasadniczym charakterze. Minister skarbu państwa np. stwierdził

sprzeczność przyjętego rozwiązania dotyczącego PTR z zasadą ustrojową dotyczącą spółek medialnych, a KIE wykazywał sprzeczność niektórych przepisów z prawem UE. Projekt, który miał dostosowywać polskie prawo do prawa UE, zawierał regulacje z nim sprzeczne (*Protokół rozbieżności do projektu ustawy o zmianie ustawy o RTV z 14 marca 2002r.*).

Przedstawiciele Rządowego Centrum Legislacji na posiedzenie komitetu nie zgłosili uwag prawno-legislacyjnych ani proceduralnych, wnieśli tylko uwagę, że projekt ustawy wymaga rozpatrzenia przez komisję prawniczą. Wiceprezes RCL B. Hebdzyńska zeznała:

„To było do sekretarza komitetu, bo to było przed rozpatrywaniem tej sprawy przez komitet Rady Ministrów. Czyli sygnalizowaliśmy, że projekt ten wymaga właśnie jeszcze dalszych prac prawno-legislacyjnych. (...) Po prostu inaczej potoczyły się prace, czyli to było...(...) Tak, 18. To było tuż przed posiedzeniem komitetu Rady Ministrów, a już 19. został rozszerzony porządek Rady Ministrów. Czyli nie było fizycznej możliwości zarządzenia posiedzenia komisji prawniczej (*zeznania B. Hebdzyńskiej z 20 sierpnia 2002 r., k. 31*).

Komitet stały Rady Ministrów omawiał wiele uwag zgłoszonych do projektu.

Zasygnalizowana została również uwaga dotycząca przepisów antykoncentracyjnych. Prezes UOKiK Cezary Banasiński zaproponował pozostawienie dotychczas obowiązujących rozwiązań. W odpowiedzi wiceminister Jakubowska stwierdziła, że „Ministerstwo Kultury i Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest innego zdania”. Rodzi się też tutaj pytanie na jakiej podstawie wiceminister Jakubowska wyrażała stanowisko w imieniu KRRiT, skoro nie miał do tego żadnego upoważnienia. Po tej krótkiej wymianie zdań przewodniczący komitetu minister K. Janik konkludował: „to jest spór, który dotyczy pewnej filozofii funkcjonowania rynku mediów w Polsce. Ja mam taką prośbę, żeby istotę tego sporu zawrzeć jutro na Radę Ministrów i Rada Ministrów w tej sprawie rozstrzygnie” (*zapis posiedzenia stałego komitetu Rady Ministrów z 18 marca 2002 r., k. 8*).

Z powyższego wynika:

- 1. Komitet stały Rady Ministrów nie wykonał swoich zadań, uchylił się bowiem od rozpatrzenia tej sprawy i wyrażenia Radzie Ministrów swojej opinii czy rekomendacji określonego rozstrzygnięcia. Odesłał projekt do „roboczych” uzgodnień, nieznanym Regulaminowi pracy RM.**
- 2. Przewodniczący K. Janik wiedział już, że projekt będzie rozpatrywany przez Radę Ministrów jutro, tzn. 19 marca 2002 r., pomimo że Komitet zobowiązał ministra kultury do dalszych szczegółowych prac nad projektem, wykonanie których było niemożliwe przez kilka godzin – komitet obradował od godz. 16.00**

18 marca 2002 r., a posiedzenie Rady Ministrów 19 marca 2002 r. rozpoczęło się o godz. 12.05 (protokół ustaleń nr 13/2002 posiedzenia komitetu Rady Ministrów 18 marca 2002 r., pkt 3).

Ponadto z zapisu posiedzenia komitetu wynika jasno, że wiceminister Jakubowska ujawniła, kto przygotowywał i pracował nad projektem ustawy, prowadził uzgodnienia. Stwierdziła: „Po uzgodnieniach międzyresortowych panie... uzgodniły” (*zapis posiedzenia stałego komitetu Rady Ministrów z 18 marca 2002 r., k. 17*). A więc projekt ustawy pisany był przez wiceminister Jakubowską i panie Sokołowską i Galińską z KRRiT wbrew przepisom ustawy o Radzie Ministrów i o służbie cywilnej, która stanowi, że ministra obsługuje bezstronna, profesjonalna i apolityczna służba cywilna.

Na posiedzeniu komitetu obecny był również szef Kancelarii Premiera Marek Wagner. (*zapis posiedzenia komitetu Rady Ministrów z 18 marca 2002 r.*).

Na posiedzeniu komitetu zasadnicze uwagi do projektu (w szczególności krytyka art. 6 projektu) zgłosił minister finansów. Przewodniczący komitetu zobowiązał A. Jakubowską do uzgodnienia stanowisk (*protokół ustaleń nr 13/2002 posiedzenia komitetu Rady Ministrów 18 marca 2002 r., pkt 3*). Komitet zakończył się o godz. 17.05. Po 19 godzinach, o 12.05 w dniu 19 marca projekt ustawy „zaistniał” w porządku obrad rządu.

Zgodnie z przepisami Regulaminu w odniesieniu do projektu ustawy istnieje jeszcze jeden obowiązek. Przed wniesieniem projektu do rozpatrzenia przez Radę Ministrów minister obowiązany jest do skierowania projektu do rozpatrzenia przez Komisję Prawniczą (§ 18 Regulaminu). Komisja Prawnicza bada i ocenia projekt pod względem prawnym i redakcyjnym, w tym ocenia zgodność przepisów projektu z obowiązującym systemem prawa, zasadami techniki prawodawczej oraz prawidłowość językową przepisów projektu. W wyniku prac Komisja Prawnicza ustala brzmienie projektu pod względem prawnym i redakcyjnym.

Mimo tego obowiązku i wniosku RCL, iż projekt wymaga opracowania przez Komisję Prawniczą, następnego dnia A. Proksa, który pełni powierzoną funkcję sekretarza Rady Ministrów i jednocześnie jest prezesem RCL, nie poinformował ani premiera, ani M. Wagnera, że projekt wymaga prac Komisji Prawniczej (*zeznania A. Proksy z 2 lipca 2003 r., k. 38*).

Po posiedzeniu komitetu 18 marca 2002 r. jego sekretarz Stanisław Jaśkiewicz poinformował sekretarza Rady Ministrów Aleksandra Proksę, że komitet Rady Ministrów przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji i, po pierwsze, zobowiązał

wnioskodawcę (ministra kultury) do dokonania uzgodnień z UKiE i ministrem finansów, a po drugie, zalecił ustalenie w trybie roboczym określonych zagadnień z ministrem pracy i polityki społecznej oraz ministrem infrastruktury. W świetle przepisów regulaminu nie wiadomo, co oznacza „ustalenie kwestii” i „tryb roboczy” (*pismo z 18 marca 2002 r.*). **Zachowanie przewodniczącego i członków komitetu stałego Rady Ministrów nie znajduje podstaw prawnych. To komitet ma rozstrzygać i zaproponować Radzie Ministrów swoje rozwiązanie, a nie odsyłać do nieistniejącego „trybu roboczego” uzgodnień (§ 13 Regulaminu).**

Wiceminister Jakubowska i tak nie wykonała ustaleń komitetu, nie dokonała wszystkich uzgodnień, a ponadto nie przedstawiła na posiedzeniu Rady Ministrów pozostałych rozbieżności (*zapis posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r.*). Projekt następnego dnia decyzją premiera L. Millera został umieszczony przez sekretarza Rady Ministrów w porządku obrad Rady Ministrów (*tekst jednolity porządku obrad Rady Ministrów z 19 marca 2002 r.*).

Ponadto z protokołu ustaleń posiedzenia komitetu wynika, że komitet zobowiązał wnioskodawcę do przeprowadzenia dodatkowych ustaleń z prezesem UOKiK-u. W przypadku utrzymania jakichkolwiek rozbieżności minister kultury miał przedstawić wykaz problemów wymagających rozstrzygnięć politycznych. Zobowiązał również ministra kultury do przedłożenia pod obrady Rady Ministrów poprawionego dokumentu (*protokół ustaleń Nr 13/2002 posiedzenia komitetu Rady Ministrów 18 marca 2002 r.*). Wiceminister Jakubowska nie wypełniła tych zobowiązań.

Sekretarz Rady Ministrów Aleksander Proksa zeznał, że otrzymał pismo sekretarza komitetu Rady Ministrów z 18 marca 2002 r., a więc wiedział o stanie prac nad projektem. A. Proksa powiedział: „Następnego dnia, 19 marca, drogą telefoniczną, rano - sądzę, że między 9 a 10 rano - otrzymałem drogą telefoniczną od szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pana Marka Wagnera dyspozycję premiera o rozszerzeniu porządku obrad Rady Ministrów w tym właśnie dniu o rozpatrzenie projektu tej ustawy. W związku z tym skierowałem drogą faksu, bo inna możliwość już nie wchodziła w grę, komunikat o rozszerzeniu porządku obrad” (*zeznania A. Proksy z 2 lipca 2002 r., k. 8*).

Sekretarz Rady Ministrów z mocy przepisów ustawy o RM i Regulaminu przygotowuje i obsługuje posiedzenia Rady Ministrów. Ma on obowiązki związane z przyjmowaniem od organów uprawnionych projektów rządowych i przekazywaniem ich członkom Rady Ministrów z zachowaniem wymogów i terminów określonych w ustawie i Regulaminie a także ma obowiązki związane z koordynowaniem działalności legislacyjnej

Rady Ministrów. Mimo to nie uważał on za konieczne wypełnienia wymogów procedury i przepisów prawa, tylko wykonywał polecenia premiera i M. Wagnera.

Jak stwierdził Proksa w wyżej cytowanym fragmencie zeznań, dostał on polecenie od ministra Wagnera, który powoływał się na polecenie premiera, i umieścił projekt w porządku obrad Rady Ministrów. Rozpoczęcie obrad Rady Ministrów zaplanowane było w tym dniu na godzinę 12.00. Około godz. 10.00 tego dnia Aleksander Proksa przesłał faksem komunikat o uzupełnieniu porządku obrad Rady Ministrów o rozpatrzenie projektu ustawy o zmianie ustawy o RTV. Podkreślić należy, że na 2 godziny przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Ministrów sekretariaty ministrów otrzymały komunikat (tylko komunikat, bowiem nie otrzymały tekstu projektu) o rozpatrzeniu dodatkowego dokumentu. A więc ministrowie nie mieli fizycznej możliwości zapoznania się z nim, a cóż dopiero jego przeanalizowania (*komunikat z 19 marca 2002 r.; zeznania A. Proksy z 2 lipca 2002 r., k. 8*).

Premier L. Miller polecił umieścić w porządku obrad sprawę, mimo:

- braku wniosku organu uprawnionego (naruszenie art. 7 ustawy o RM i § 19 Regulaminu, a więc tym samym nie zachowano podstawowych wymogów określonych w § 22 Regulaminu);

- braku projektu (minister kultury nie przesłał projektu ustawy – ani za pośrednictwem sekretarza Rady Ministrów, ani w żaden inny sposób, w związku z tym brak było rejestracji dokumentu wniesionego do rozpatrzenia, o którym mowa w § 20 ust. 2 Regulaminu. Wiceminister Jakubowska wbrew dyspozycji komitetu nie przedłożyła poprawionego projektu, który odzwierciedlałby dokonane uzgodnienia i rozstrzygnięcia komitetu);

- że sekretarz Rady Ministrów nie przekazał członkom Rady Ministrów projektu, nie mówiąc już o zachowaniu terminu 7 dni przed datą posiedzenia (§ 21 Regulaminu prac RM).

Tak więc komunikatem wysłanym na dwie godziny przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Ministrów sekretarz Rady Ministrów poinformował, że z polecenia premiera Rada Ministrów będzie rozpatrywała projekt ustawy, który w świetle Regulaminu nie istniał.

Premier L. Miller po raz kolejny złamał konstytucyjną i ustawową zasadę kolegiałości prac Rady Ministrów.

Zgodnie z § 24 Regulaminu w porządku obrad posiedzeń Rady Ministrów umieszczać można wyłącznie projekty ustaw wniesione do sekretarza Rady Ministrów, a Rada Ministrów w czasie posiedzenia rozpatruje wyłącznie projekty objęte porządkiem obrad. Tymczasem w przypadku tego projektu ustawy nie dość, że projektu nie wniesiono (gdyż wówczas jeszcze nie istniał), to w nieznanym ustawie i regulaminowi trybie premier polecił umieszczenie go w porządku obrad, a sekretarz Rady Ministrów wykonał to polecenie.

Zgodnie z § 25 Regulaminu:

„§ 25.1. W czasie posiedzenia Rada Ministrów rozpatruje wyłącznie dokumenty rządowe i inne sprawy objęte, doręczonym członkom Rady Ministrów, porządkiem obrad.

2. Porządek obrad, ustalony w trybie określonym w ustawie i w § 24 uchwały, może zostać zmieniony lub uzupełniony tylko przez Prezesa Rady Ministrów z inicjatywy własnej lub na umotywowany wniosek, zgłoszony przez członka Rady Ministrów przed rozpoczęciem obrad”.

Premier L. Miller stworzył sytuację, w której członkowie Rady Ministrów bez jakiegokolwiek możliwości i szansy zapoznania się z dokumentem zgodzili się na ustalenie. Oznacza to, iż projekt ustawy został rozpatrzony bez zachowania warunków kolegialności. Wszystkie przepisy regulaminu nie są formalno-techniczne, jak twierdził premier L. Miller (*zeznania L. Millera z 16 czerwca 2003 r., k. 43, 52*), lecz przeciwnie, są bardzo ważne, gdyż służą wypełnieniu konstytucyjnego wymogu kolegialnego sposobu podejmowania decyzji, z którym łączy się solidarna odpowiedzialność konstytucyjna całej Rady Ministrów.

Nawet gdyby na 2 godziny przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Ministrów ministrowie otrzymali projekt, to nie mieliby szans się z nim zapoznać i świadomie podejmować rozstrzygnięcia. W tej sytuacji, kiedy nie otrzymali go w ogóle, prezes Rady Ministrów Leszek Miller de facto pozbawił ich możliwości zgłaszania uwag i nie mogli w związku z tym wypełnić przepisu § 26 Regulaminu.

W takim razie nie można przyjąć, że Rada Ministrów uchwaliła projekt, gdyż członkowie Rady Ministrów w aktualnej wersji nie posiadali go i nie został on wniesiony.

Nie można uznać argumentu, że ministrowie posiadali projekt w wersji skierowanej na komitet. Wersja ta była nieaktualna, bowiem na posiedzeniu komitetu uzgodniono i rozstrzygnięto 25 rozbieżności, a pozostałe wiceminister Jakubowska rozpoczęła uzgadniać po komitecie (*s. 2 zapisu posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r.*).

Wynika z tego, że to wiceminister A. Jakubowska sama zdecydowała o przyjęciu jakichś rozstrzygnięć, bo nie dała możliwości zapoznania się z nimi ministrom. Przy okazji nie sprecyzowała, gdzie rozstrzygnięcia te zostały zapisane, bo tekst, którym dysponowali ministrowie, tego nie uwzględniał. Faktycznie pozbawiła więc ich uprawnień jako członków Rady Ministrów, a L. Miller to aprobował. **W tej sytuacji jest całkowitą fikcją teza, że Rada Ministrów rozpatrzyła i przyjęła projekt nowelizacji ustawy o RTV.**

Posiedzenie Rady Ministrów 19 marca 2002 r.

Rada Ministrów składa się z prezesa Rady Ministrów, wicepremierów i ministrów. Wynika z tego, że tylko te osoby z mocy konstytucji i ustawy o RM oraz Regulaminu pracy RM uczestniczą w dyskusji i podejmowaniu rozstrzygnięć Rady. W posiedzeniach Rady Ministrów mogą uczestniczyć również inne osoby, w szczególności upoważnione do tego na podstawie ustaw lub zaproszone przez premiera, ale bez prawa udziału w podejmowaniu rozstrzygnięć. Dotyczy to również sekretarza stanu. Minister Celiński przed posiedzeniem Rady Ministrów 19 marca 2002 r. poprosił premiera o usprawiedliwienie swojej nieobecności na tym posiedzeniu i w nim nie uczestniczył (*pismo z 18 marca 2002 r.*). Zastępowała go wiceminister Jakubowska, za niego składała oświadczenia i wyjaśnienia, ale nie miała prawa uczestniczyć w podejmowaniu rozstrzygnięć.

Zgodnie z § 28 Regulaminu pracy RM projekt ustawy referuje prezes Rady Ministrów lub wskazany przez niego członek Rady Ministrów. Tylko w sprawach złożonych lub w innych uzasadnionych wypadkach prezes Rady Ministrów może powierzyć referowanie projektu dokumentu rządowego przedstawicielowi organu uprawnionego.

Premier L. Miller poprosił wiceminister Jakubowską o zabranie głosu w sprawie punktu porządku obrad dotyczącego projektu nowelizacji ustawy o RTV.

Na początku swojego wystąpienia wiceminister Jakubowska poinformowała, że rozpoczęła uzgodnienia treści projektu z KIE.

W trakcie posiedzenia Rady Ministrów – co uderzające - projekt nie był jeszcze ostatecznie uzgodniony w zakresie jego zgodności z prawem UE, mimo że co najmniej od stycznia był on określany przez L. Millera i A. Jakubowską jako dostosowawczy. Wiceminister Jakubowska przyznała wprost na posiedzeniu Rady Ministrów, że „wczoraj po posiedzeniu komitetu stałego zostały rozpoczęte uzgodnienia z komitetem Integracji

Europejskiej i właściwie w większości spraw osiągnięto porozumienie” (*wyciąg z zapisu przebiegu posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r., k. 69*).

Ani premier Miller, ani żaden z ministrów nie zareagowali i nie podnieśli kwestii braku odzwierciedlenia tych uzgodnień w tekście.

Tylko minister Hübner stwierdziła, że w związku z brakiem ostatecznej wersji projektu nowelizacji przed posiedzeniem Rady Ministrów nie sporządzono opinii o jej zgodności z prawem UE. Mogła jedynie ogólnie ocenić, że „z naszego rozeznania, większość uwag została uwzględniona” (*wyciąg z zapisu przebiegu posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r., k. 73*). Dalej stwierdziła, że „prawdopodobnie pozostaną jedno albo dwa zastrzeżenia, które decyzją polityczną, Rada Ministrów - ja rozumiem - i tak przesądza, w szczególności dotyczącego wypłat z tytułu praw autorskich, czy może pozostać takie zastrzeżenie? Jeżeli to zostało, to w ogóle wykreślamy, tak? Najprawdopodobniej będzie tylko wykreślenie w jednym miejscu dotyczące niezgodności z Układem Europejskim, ale to i tak zniknie w momencie” (*wyciąg z zapisu przebiegu posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r., k. 73*).

Wiceminister Jakubowska wbrew zobowiązaniu po posiedzeniu komitetu stałego Rady Ministrów nie ustaliła w „trybie roboczym” z ministrem pracy i polityki społecznej możliwości zwalniania osób niepełnosprawnych z opłat abonamentowych. Ministerstwo Pracy zgłosiło w trakcie uzgodnień międzyresortowych m.in. uwagę, że do podmiotów, które uiszczają tylko jedną opłatę abonamentową, należy zaliczyć zakłady aktywności zawodowej, które zatrudniają osoby niepełnosprawne, oraz ośrodki szkoleniowe i rehabilitacyjne, warsztaty terapii zajęciowej (uwaga do art. 48a ust. 3). Minister J. Hausner zauważył, że według jego wiedzy uwaga dotycząca art. 48a ust. 3 została przyjęta na konferencji uzgodnieniowej, ale nie znalazła się w przedłożonym na posiedzenie komitetu Rady Ministrów tekście (*wyciąg z zapisu przebiegu posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r., k. 72*).

W odpowiedzi wiceminister Jakubowska stwierdziła, że uwaga została przyjęta, ale zmianę odpowiedniego przepisu uzależniła od dostarczenia przez ministerstwo stosownych dokumentów i od ich oceny. Ważne jest stwierdzenie wiceminister Jakubowskiej zawarte w zapisie z posiedzenia Rady Ministrów: „Panie Ministrze, ta uwaga została przyjęta, ale również na konferencji uzgodnieniowej poprosiliśmy Pana resort o dostarczenie danych, bo jest tam propozycja zwolnienia z abonamentu osób o znacznym stopniu niepełnosprawności i średnim stopniu niepełnosprawności. Prosimy o dostarczenie danych, jaka jest to liczba, bo może się okazać, że jest to bardzo duża liczba i zwolnienie z abonamentu będzie dotyczyło

kilku milionów, czy 2 milionów. Ja dziękuję bardzo i uzgodnimy to” (*wyciąg z zapisu posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r., k. 72, 73*).

Oznacza to, że wiceminister Jakubowska uzależniała uwzględnienie uwagi ministra pracy od przedstawienia dodatkowych dokumentów przez ministra i od jej własnej oceny tych dokumentów dokonanej po posiedzeniu Rady Ministrów. Zakładała więc *expressis verbis* możliwość alternatywnego uregulowania treści art. 48a ust. 3, a więc merytoryczną zmianę projektu ustawy po posiedzeniu Rady Ministrów!

Premier Leszek Miller zaakceptował takie rozwiązanie, że nie Rada Ministrów decyduje o treści projektu na posiedzeniu tylko wiceminister Jakubowska dowolnie po jego zakończeniu. Zaakceptował więc naruszenie konstytucji.

Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika bowiem, że przepis art. 48a ust. 3 rzeczywiście został po Radzie Ministrów zmieniony przez A. Jakubowską. Premier skierował do Sejmu projekt, który w zakresie art. 48a ust. 3 nowelizowanej ustawy nie był przez Radę Ministrów przyjęty (*projekt z 14 marca 2002 r., protokół ustaleń komitetu stałego Rady Ministrów z 18 marca 2002 r., projekt ustawy o zmianie ustawy o RTV przesłany 27 marca 2002 r. do Sejmu*).

Obecny na posiedzeniu Rady Ministrów 19 marca 2002 r. Juliusz Braun wniósł trzy rekomendacje w stosunku do projektu, jak wynika z zapisu posiedzenia. Najpierw zarekomendował pozostawienie środka specjalnego KRRiT, a następnie poprosił o możliwość wypowiedzenia się w dwóch sprawach (*wyciąg z zapisu posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r., k. 74-75*).

Od strony formalnej był to tylko głos doradczy przewodniczącego KRRiT, który wypowiadał się w trybie art. 22 ust 1a ustawy o Radzie Ministrów, zgodnie z którym Prezes Rady Ministrów z własnej inicjatywy lub na wniosek członka Rady Ministrów może zezwolić zaproszonym osobom na przysłuchiwanie się posiedzeniu Rządu w całości lub w części oraz na udzielenie wyjaśnień.

Po pierwsze, wypowiedział się przeciwko zapisowi art. 29 ust. 3, w nowym brzmieniu nadanym mu przez pkt 34 nowelizacji. Wprowadzenie wskazanej regulacji oznaczałoby możliwość sprzedaży przez zarząd TVP akcji lub praw z akcji PTR, ustanawiania ich obciążania tylko za zgodą ministra skarbu. Przewodniczący Braun zaproponował wprowadzenie zapisu, że Zarząd TVP w ogóle nie ma prawa dysponowania akcjami PTR.

Do opinii przewodniczącego Brauna dotyczącej sprawy prywatyzacji PTR nie odniosła się, jak to wynika z zapisu z posiedzenia Rady Ministrów, ani wiceminister Jakubowska, ani

żaden z ministrów. Ponadto prezes Rady Ministrów nie skonkludował, że Rada Ministrów dokonała zmiany. W związku z tym jest poza kwestią, że Rada Ministrów wysłuchała jedynie opinii zaproszonego gościa.

Co do tego, że opinii J. Brauna z przyczyn formalnych Rada Ministrów nie potraktowała jako wniosku i nie przyjęła (wnioski na posiedzeniu Rady Ministrów mogą składać tylko konstytucyjni członkowie Rady Ministrów), nie pozostawia wątpliwości również wypowiedź premiera kończąca część posiedzenia dotyczącą prac nad ustawą: „Stwierdzam, że po tych wyjaśnieniach możemy projekt przyjąć. Dziękuję bardzo panu prezesowi Braunowi za przygotowanie materii, która stała się potem przedmiotem wielu uzgodnień resortowych, i jestem przekonany, że zdecydowana większość, prawie wszystko co Krajowa Rada zaproponowała, znalazło się w ostatecznej formie projektu, choć oczywiście nie wykluczamy, że w czasie prac legislacyjnych będą jeszcze jakieś zmiany” (*wyciąg z zapisu posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r., k. 77*).

Ponadto należy zwrócić uwagę na fakt, że na początku omawiania tego punktu porządku obrad Rady Ministrów wiceminister Jakubowska poinformowała Radę Ministrów, iż udało się uzgodnić z ministrem skarbu właśnie taki kształt przepisów dotyczących PTR, że sprzedaż akcji jest możliwa za zgodą ministra Skarbu Państwa (*wyciąg z zapisu posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r., k. 71*).

Ostatecznie należy więc stwierdzić, że oceniając przedstawione fakty z punktu widzenia obowiązującego prawa, projekt przyjęto bez uwzględnienia opinii przewodniczącego Juliusza Brauna dotyczącej PTR. Wiceminister Jakubowska uwzględniła tę opinię w projekcie nowelizacji przesłanym do Sejmu, mimo że przecież poinformowała Radę Ministrów, że uzgodniła inne rozwiązanie z ministrem skarbu państwa. **A więc również w tej części nowelizacji premier Miller wysłał do Sejmu dokument o treści zmienionej po posiedzeniu Rady Ministrów.**

Druga opinia zgłoszona do projektu ustawy przez przewodniczącego Brauna dotyczyła przepisów antykoncentracyjnych. J. Braun argumentował, że przepisy antykoncentracyjne już w KRRiT uważane były za mocno restrykcyjne, a zostały jeszcze bardziej przez A. Jakubowską zaostrzone, przez wprowadzenie zakazu udzielania koncesji na telewizję ogólnopolską właścicielowi gazet lub czasopism. Zwrócił uwagę, że toczą się konkretne rozmowy między Agorą a Polsatem na temat zakupu stacji, a wprowadzenie przepisów antykoncentracyjnych w proponowanym przez wiceminister Jakubowską kształcie uniemożliwiłoby przeprowadzenie tej transakcji. Co więcej, zakupem Polstu były

zainteresowane wówczas co najmniej dwa koncerny zagraniczne, których ten zakaz by nie obejmował.

Wiceminister Jakubowska wyraziła swoje zdanie odnoszące się tylko do tej jednej opinii przewodniczącego Brauna w sprawie przepisów antykoncentracyjnych. Stwierdziła, że kształt przepisów antykoncentracyjnych to rezultat stanowiska Ministerstwa Kultury (*wyciąg z zapisu posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r., k. 76*).

W kontekście oceny charakteru zgłaszanych przez uczestniczące w posiedzeniu Rady Ministrów osoby istotna jest zawarta w zapisie posiedzenia z 19 marca 2002 r. dyskusja z minister Wasilewską-Trenkner dotycząca pktu 52 nowelizacji. Pkt 52 nowelizacji nadał nowe brzmienie art. 40a ustawy, tworząc środek specjalny na usprawnienie prac Biura KRRiT w wysokości 5% opłat koncesyjnych. Minister Wasilewska zwróciła uwagę, że w sprawie tego środka specjalnego pozostała jeszcze niezgodniona rozbieżność z ministrem finansów. Minister Finansów argumentował, że jego tworzenie narusza dochody budżetu i wnioskował o skreślenie pkt 52 (*wyciąg z zapisu posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r., k. 73, 74*). Należy zwrócić uwagę, że wbrew dyspozycji po posiedzeniu komitetu stałego Rady Ministrów (*protokół ustaleń nr 13/2002 posiedzenia komitetu Rady Ministrów 18 marca 2002 r., pkt 3*), wiceminister Jakubowska nie dokonała z ministrem finansów uzgodnień przed posiedzeniem Rady Ministrów. Z analizy stanu prawnego oraz zapisu z posiedzenia Rady Ministrów wynika, że propozycja zmiany pktu 52 dotycząca środka specjalnego, podtrzymana przez minister Wasilewską-Trenkner, z prawnego punktu widzenia była formalnym wnioskiem zmiany projektu. Nikt z obecnych ministrów nie ustosunkował się do niego, wiceminister Jakubowska również tego nie zrobiła, a premier nic nie podsumował, należy więc przyjąć, że Rada Ministrów nie przyjęła tej uwagi.

W trakcie zeznań przed komisją wiceminister Jakubowska, mając najwyraźniej świadomość nieprawidłowości swego postępowania w tym zakresie, wyjaśniała: „po punkcie, po punkcie, który się odnosił do tego, podeszłam do pani minister Wasilewskiej i wyszliśmy chyba nawet na papierosa poza posiedzenie sali... poza salę posiedzeń Rady Ministrów i pani minister Wasilewska powiedziała, że właściwie to jest tak niska kwota, że można sobie darować” (*dowód; zeznania A. Jakubowskiej z 22 września 2003 r., k. 88*).

Przedstawiając powyższe wyjaśnienie, A. Jakubowska faktycznie przyznała, że nie Rada Ministrów rozstrzyga o treści projektu, tylko ona, i to podczas prywatnej rozmowy „przy papierosie”.

W tym kontekście wiceminister Jakubowska popadła w trakcie swoich zeznań w oczywistą sprzeczność. Z jednej strony wiceminister Jakubowska uznała opinię J. Brauna (a więc niewiązącą opinię gościa) w sprawie PTR za przyjętą tylko dlatego, że nikt się do niej nie odniósł. Jednocześnie stwierdziła, że uwaga wiceminister Wasilewskiej-Trenkner, (wypowiadającej się w imieniu ministra finansów, podtrzymując jego zastrzeżenia) nie została przez Radę Ministrów uwzględniona, gdyż nikt się do niej nie odniósł.

O braku jakichkolwiek odnotowanych formalnie zmian w projekcie nowelizacji świadczy zapis protokołu ustaleń Nr 12/2002 posiedzenia Rady Ministrów 19 marca 2002 r., w którym w pkt 8 mowa jest jedynie o uzupełniających wyjaśnieniach przewodniczącego Juliusza Brauna. Sformułowanie zawarte w protokole, że „Rada Ministrów po dyskusji przyjęła projekt ustawy w wersji zaakceptowanej na posiedzeniu” oraz „zobowiązała ministra kultury do opracowania, w porozumieniu z sekretarzem Rady Ministrów, tekstu ostatecznego dokumentu”, nie oznacza wprowadzenia jakichkolwiek zmian na posiedzeniu (*protokół ustaleń Nr 12/2002 posiedzenia Rady Ministrów 19 marca 2002 r.*).

Potwierdziła to wiceprezes RCL Beata Hebdzyńska uczestnicząca w tym posiedzeniu, która zeznała, że nie dokonano podczas niego żadnych zmian i nie odnotowała żadnych zmian w swoim tekście ustawy (*zeznania B. Hebdzyńskiej z 20 sierpnia 2003 r., k. 23*), a także nie ma odnotowane w protokole z posiedzenia Rady Ministrów, żeby dokonywano jakichkolwiek zmian (*zeznania B. Hebdzyńskiej z 20 sierpnia 2003 r., k. 47*).

Adnotacja na piśmie przewodnim, sporządzona najprawdopodobniej przez B. Hebdzyńską: „przyjęte w wersji zaproponowanej przez wnioskodawcę”, wskazuje również na brak wprowadzenia do projektu jakichkolwiek zmian (*pismo przewodnie przy egzemplarzu projektu ustawy o zmianie ustawy o RTV, z którego wiceprezes B. Hebdzyńska korzystała w trakcie posiedzenia Rady Ministrów 19 marca 2002 r., w aktach sprawy*). W związku z tymi dowodami zeznania wiceminister Jakubowskiej, że bezpośrednio po lub w trakcie posiedzenia zasięgała porady prawnej w RCL co do oceny prawnej zgłaszanych na posiedzeniu uwag i tymi wyjaśnieniami się kierowała, są całkowicie niewiarygodne. (*zeznania A. Jakubowskiej z 9 października 2003 r., k. 54*). Należy uznać, że w ten sposób A. Jakubowska starała się zrzucić odpowiedzialność za fałszowanie dokumentu rządowego.

Z materiałów dostarczonych przez minister Wasilewską-Trenkner wynika również, że projekt przyjęto bez dyskusji i zapisała ona, że „nie uwzględniono naszej uwagi dot. środka specjalnego” (*okładka dokumentu z 19 marca 2002 r., w aktach sprawy; zeznania A. Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 84, 85*). Tymczasem A. Jakubowska zeznała przed Komisją, że minister Wasilewska swoją uwagę „przy papierosie” wycofała. Tłumaczenie A.

Jakubowskiej jest w związku z tym niewiarygodne, gdyż nielogicznym jest wycofywanie uwagi odrzuconej przez Radę Ministrów.

Dyrektor E. Ziemiszewska zeznała: „Pani minister Jakubowska po posiedzeniu Rady Ministrów wzywa mnie do siebie. Są nakreślone tam zmiany, które winny być naniesione na projekt. (...) Czyli po podjęciu rozstrzygnięć przez posiedzenie, zostało to skierowane tylko do naniesienia na projekt...” (zeznania E. Ziemiszewskiej z 19 sierpnia 2003 r., k. 82- 83).

W świetle wyżej poczynionych ustaleń stwierdzić należy, że wiceminister Jakubowska po posiedzeniu Rady Ministrów, na którym nie przyjęto żadnych zmian w projekcie, poleciła wprowadzić do dokumentu rządowego zmiany w art. 29 ust. 3 oraz w art. 48a ust. 3 w nowym brzmieniu nadanym im przez projekt nowelizacji. Czyli zmiany, które nie zostały w ogóle przyjęte przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 19 marca 2002 r. Tym samym dopuściła się fałszowania dokumentu rządowego.

Na posiedzeniu Rady Ministrów nie było aktualnego tekstu projektu, został on jedynie przedstawiony przez A. Jakubowską, w zakresie, w jakim uznała to za stosowne. Ministrowie nie znali ustaleń i konkluzji komitetu stałego. Przewodniczący komitetu minister K. Janik nie uznał za stosowne przedstawić ustaleń komitetu. Wiceminister Jakubowska nie wykonała obowiązku nałożonego przez komitet, tzn. nie uzgodniła nierozstrzygniętych rozbieżności, sama zaznaczyła na wstępie, że z niektórymi podmiotami dopiero je uzgadnia.

Premier Leszek Miller stworzył wiceminister Jakubowskiej sytuację dowolnego decydowania o treści projektu po posiedzeniu Rady Ministrów.

Przypomnieć należy, że zgodnie z ustaleniem komitetu minister kultury miał przedstawić Radzie Ministrów do rozstrzygnięcia kwestię przepisów antykoncentracyjnych jako bardzo ważną sprawę związaną z funkcjonowaniem rynku mediów w Polsce i koncepcji polityki Rady Ministrów w tym zakresie. (s. 8 zapisu posiedzenia komitetu Rady Ministrów z 18 marca 2002 r.). Z zapisu z posiedzenia Rady Ministrów wynika, że wiceminister Jakubowska nie przedstawiła tej sprawy. Przewodniczący komitetu K. Janik nie zareagował i również nie zwrócił uwagi, że sprawa ta nie jest przedmiotem rozstrzygnięcia Rady Ministrów. Wiceminister Jakubowska uznała najwyraźniej, że treść przepisów antykoncentracyjnych została już ustalona przez właściwe osoby zajmujące się nieformalnym forsowaniem ustawy w cieniu gabinetu i sprawa ta nie wymaga nawet zreferowania Radzie Ministrów, a co dopiero podejmowania przez nią decyzji o ich kształcie.

Należy podkreślić, że członkowie Rady Ministrów na posiedzeniu Rady Ministrów usłyszeli wyraźnie, kogo dotyczą propozycje przepisów antykoncentracyjnych. Po wypowiedzi J. Brauna nie mogli już mieć żadnych wątpliwości, że wiceminister Jakubowska forsuje ustawowy zakaz zakupu Polsatu przez Agorę. Poinformował o tym J. Braun: „Ten przepis, który już Krajowa Rada uważała za mocno restrykcyjny, on został bardzo radykalnie zaostrzony. Krajowa Rada mówiła tylko o tym, że ogranicza się możliwość przyznania koncesji dla tych, którzy dysponują już koncesjami radiowymi lub telewizyjnymi. W tej chwili pojawił się zakaz udzielania koncesji także dla właścicieli gazety lub czasopisma. Jest to bardzo daleko idący zakaz. W tej chwili formuła jest, w tej chwili wiemy, że toczą się konkretne rozmowy między POSAT-em i AGOR-ą i POLSAT zaoferował swoje akcje, zainteresowany jest BELTELSMAN, jest MARDOCH, jest Agora. Jeśli zakażemy ustawowo Agorze uczestniczenia w takiej sprzedaży, no to tym samym wydajemy decyzję, że ma to kupić Bertelsmann, bo podmiotów na rynku jest mało. Więc ja chciałbym uczulić na te kwestie” (*zapis posiedzenia Rady Ministrów z 19 marca 2002 r., k. 75*).

Ponieważ zgodnie z postanowieniami Konstytucji i ustawy o RM pracami Rady Ministrów kieruje i jej przewodniczy premier, to premier Leszek Miller jest odpowiedzialny za stworzenie idealnej sytuacji do manipulowania projektem.

Ministrowie nie zgłosili żadnego sprzeciwu, zaakceptowali możliwość wykorzystania konstytucyjnego organu do załatwienia skrywanego interesu SLD. Przebieg prac nad projektem nowelizacji ustawy o RTV wskazuje, że w tej Radzie Ministrów o sprawach decyduje wola premiera, z którą się nie dyskutuje, a nawet – jak wynika to z przedstawionych faktów – załatwia się tę sprawę bez choćby pobieżnego zapoznania się z treścią dokumentu. W świetle oceny pracy nad projektem ustawy o RTV stwierdzić należy, że premier rządu L. Millera sprawowanie władzy wykonawczej traktuje nie jak służbę publiczną na rzecz państwa i obywateli, ale jako przywilej i możliwość załatwienia partyjnego interesu. Traktuje on Radę Ministrów jak spotkanie w określonej sali w KPRM, a decyzje zapadają w cieniu gabinetów, w gronie ustalonych osób.

Premier stworzył warunki tylko do „formalnego” przyjęcia przez Radę Ministrów projektu ustawy, który nie był koncepcją i rozstrzygnięciem merytorycznym kolegiального organu, jakim jest Rada Ministrów, ale prywatną koncepcją nieformalnej grupy osób pracującej nad projektem.

Mając powyższe na uwadze należy stwierdzić:

- 1. uzasadnione jest poddanie w wątpliwość przyjęcia projektu przez Radę Ministrów – nie było kolegiального rozpatrzenia i zdecydowania o kształcie projektu ustawy, a więc w sensie prawnym dokumentu rządowego nie przyjęto;**
- 2. prezes Rady Ministrów przesłał projekt do Sejmu, mimo że nie był on inicjatywą ustawodawczą rządu, o której mowa w art. 118 Konstytucji RP;**
- 3. Rada Ministrów nadała projektowi klauzulę, iż ma on na celu dostosowanie prawa do prawa UE, mimo iż w swojej treści zawierał rozwiązania sprzeczne z prawem UE, przez co w dokumencie rządowym potwierdziła ona nieprawdę;**
- 4. powyższy stworzony przez prezesa Rady Ministrów Leszka Millera stan niepewności co do treści „przyjętego” projektu umożliwił A. Jakubowskiej manipulacje przy redagowaniu ostatecznego tekstu projektu po posiedzeniu Rady Ministrów, aby umożliwić realizację celów nakreślonych przez nieformalną grupę pracującą nad projektem.**

Prace po posiedzeniu Rady Ministrów

Zgodnie z protokołem ustaleń (pkt 8 ppkt 2), minister kultury w porozumieniu z sekretarzem Rady Ministrów miał obowiązek opracować ostateczny tekst projektu. Tak więc minister kultury miał obowiązek przygotować tekst (opracowany w ministerstwie przez zatrudnionych tam członków korpusu służby cywilnej) i przesłać go sekretarzowi Rady Ministrów, który z kolei miał obowiązek włączyć się w te prace a w szczególności skontrolować, czy nadesłany tekst odzwierciedla rozstrzygnięcia Rady Ministrów.

Zgodnie z § 51 regulaminu sekretarz Rady Ministrów wykonuje powierzone mu w ustawie i uchwale obowiązki, jak również inne zadania wskazane przez Radę Ministrów i prezesa Rady Ministrów, przy pomocy właściwych komórek organizacyjnych Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Powyższy obowiązek kontroli tekstu po posiedzeniu Rady Ministrów sekretarz Rady Ministrów miał wykonać przy pomocy członków korpusu służby cywilnej zatrudnionych w KPRM i obsługujących sekretarza Rady Ministrów. Wymóg obsługi sekretarza Rady Ministrów przez członków korpusu służby cywilnej w KPRM jest bardzo istotny, bowiem – jak już wspomniano – od 1 stycznia 2002 r. sekretarz Rady Ministrów przestał być urzędnikiem służby cywilnej i stał się stanowiskiem politycznym.

Tymczasem sekretarz Rady Ministrów zeznał, że nie pracował nad projektem (*zeznania A. Proksy z 2 lipca 2003 r., k. 8 i 9*). Natomiast skierował go do RCL, który nie jest właściwy na tym etapie prac legislacyjnych (z przepisów prawa wynika, że RCL, w którym nie działała służba cywilna, jest powołany do prac nad projektami ustaw do chwili przyjęcia ich przez Radę Ministrów).

Ponadto do prac nad ostatecznym tekstem projektu w RCL zgłosili się Janina Sokołowska, Iwona Galińska – osoby spoza korpusu służby cywilnej i zatrudnione w KRRiT – oraz Tomasz Łopacki, pracownik Departamentu Prawno-Legislacyjnego Ministerstwa Kultury. Jak wynika z zeznań głównej legislator RCL B. Szumielewicz, prace odbywały się na bazie tekstu w wersji skierowanej na posiedzenie komitetu Rady Ministrów - a więc tekstu, który nie odzwierciedlał ani ustaleń komitetu ani samowolnych poprawek A. Jakubowskiej (*zeznania B. Szumielewicz z 17 lipca 2003 r., k. 5*). Wiceminister Jakubowska i sekretarz Rady Ministrów wytworzyli sytuację, w której wiceminister Jakubowska przy pomocy dyrektora Sokołowskiej i jej współpracowników w sposób nieskrępowany ustaliła, co chciała, aby myślano, co Rada Ministrów przyjęła.

Po posiedzeniu Rady Ministrów wiceminister Jakubowska, jak można podejrzewać, w celu ułatwienia sytuacji Włodzimierzowi Czarzastemu (który zaangażowany był w proces zakupu WSiP-u przez Mużę SA i w przyszłości miał wydawać czasopisma) – zdecydowała o usunięciu z projektu wyrazów „lub czasopisma” zawartych w art. 36 ust. 3 pkt 1 projektu. Usunięcie słów „lub czasopisma” umożliwiło wydawcy czasopism, choć nie gazet, ubieganie się o ogólnopolską koncesję telewizyjną. W tym sensie jeszcze bardziej zaostrzało to antygorowy charakter przepisów antykoncentracyjnych.

Oceniając zeznania świadków, należy przyjąć, że dyrektor J. Sokołowska zapewniła na spotkaniu 25 marca 2002 r. w Rządowym Centrum Legislacji główną legislator B. Szumielewicz, iż Rada Ministrów przyjęła cytowany artykuł projektu ustawy bez słów „lub czasopisma”.

Wynika to z zeznań B. Szumielewicz, która wielokrotnie zeznała, że jedna z obecnych na spotkaniu pań podniosła fakt, iż słowa te decyzją Rady Ministrów zostały wykreślone, co miały potwierdzić pozostałe dwie osoby (*zeznania B. Szumielewicz z 17 lipca 2003 r., k. 6*).

Dyrektor Sokołowska zaprzeczyła, jakoby ona, jak i T. Łopacki oraz I. Galińska informowali o tej zmianie (*zeznania J. Sokołowskiej z 17 lipca 2003 r., k. 13*). Tomasz Łopacki zeznał, że on z pewnością nie informował o jakichkolwiek zmianach w tym artykule, choć nie był już pewien co do ewentualnej inicjatywy w tym względzie J. Sokołowskiej bądź

I. Galińskiej, stwierdził: „W mojej obecności nie przypominam sobie, aby kwestia wyrazów »lub czasopisma« była poruszana” (*zeznania T. Łopackiego z 16 lipca 2003 r., k. 6*).

Wicedyrektor I. Galińska zeznała, że nie przypomina sobie dyskusji na temat art. 36 (*zeznania I. Galińskiej z 16 lipca 2003 r., k. 7*), choć jej odbycia nie zaprzeczyła. Po okazaniu jej notatki B. Szumielewicz z 28 marca 2002 r., w której B. Szumielewicz opisała całe zajście z 25 marca 2002 r., zeznała, że „skoro pani Szumielewicz trzy dni po spotkaniu sporządziła taką notatkę i napisała, że w trakcie tego spotkania nastąpiła jakakolwiek dyskusja na ten temat, to znaczy, że taka dyskusja była. Natomiast ja jej naprawdę nie pamiętam” (*zeznania I. Galińskiej z 16 lipca 2003 r., k. 8*).

Również przeprowadzone konfrontacje B. Szumielewicz z kolejno T. Łopackim, I. Galińską i J. Sokołowską nie wyjaśniły różnic występujących w zeznaniach. Wszystkie osoby podtrzymały przedstawione przez siebie wersje wydarzeń (*protokół konfrontacji B. Szumielewicz i T. Łopackiego z 19 lipca 2003 r., k. 10; protokół konfrontacji B. Szumielewicz i I. Galińskiej z 19 lipca 2003 r., k. 6, 7; protokół konfrontacji B. Szumielewicz i J. Sokołowskiej z 19 lipca 2003 r., k. 9*).

Prawdziwość zeznań B. Szumielewicz potwierdzają jednak inne dowody przeprowadzone w sprawie. Zdecydowanie potwierdziła je jej koleżanka z biura Martyna Jońska, która była świadkiem rozmowy B. Szumielewicz z jej przełożoną E. Gościcką, w trakcie której B. Szumielewicz informowała, że przedstawiciele wnioskodawcy przekazali jej informację, iż Rada Ministrów dokonała zmiany w art. 36 (*zeznania M. Jońskiej z 19 lipca 2003 r., k. 4*), co nie znajdowało odzwierciedlenia w posiadanym przez nią egzemplarzu projektu nowelizacji. Rozmowa ta miała miejsce bezpośrednio po zakończeniu prac nad projektem, można przyjąć, że między 14.30 a 15.00 (*zeznania M. Jońskiej z 19 lipca 2003 r., k. 3*).

Wiarygodność B. Szumielewicz i M. Jońskiej podkreślała ówczesna wicedyrektor RCL E. Gościcka, która, tłumacząc się wiekiem i chorobą, nie była w stanie przypomnieć sobie faktu odbycia rozmowy z B. Szumielewicz: „Jeśli pani Szumielewicz pamięta tę rozmowę i jest świadek w osobie pani Jońskiej, to jestem pewna, że tak było. Nie mam wątpliwości co do prawdomówności obu pań” (*zeznania E. Gościckiej z 21 sierpnia 2003 r., k. 5*).

Ponadto, wg zeznań wiceprezes RCL B. Hebdzyńskiej, 28 marca 2002 r. skontaktowała się ona telefonicznie z T. Łopackim i J. Sokołowską, referując im sprawę zarzutów o usunięcie przez RCL słów z projektu ustawy. Poprosiła o wyjaśnienia w

kontekście notatki B. Szumielewicz. Jak zeznała, „Pan Łopacki nie zaprzeczył wersji pani Szumielewicz przedstawionej w notatce, podobnie jak J. Sokołowska”. B. Hebdzyńska, jak zeznała, nie dociekała, dlaczego J. Sokołowska, o której wiedziała, że była obecna na posiedzeniu Rady Ministrów 19 marca 2002 r., niezgodnie z prawdą poinformowała B. Szumielewicz. (zeznania B. Hebdzyńskiej w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 4 sierpnia 2003 r., k. 7). Zeznania te potwierdza adnotacja B. Hebdzyńskiej na notatce B. Szumielewicz (notatka B. Szumielewicz z 28 marca 2002 r. z odręcznymi adnotacjami B. Hebdzyńskiej, w aktach sprawy).

Spotkanie w RCL 25 marca 2002 r. zakończyło się ok. godz. 14.30, J. Sokołowska, I. Galińska i T. Łopacki udali się do biura KRRiT, aby nanosić dokonane w RCL poprawki. Jak wynika z przeprowadzonej opinii biegłego, 25 marca 2002 roku w trakcie prac w KRRiT dokonano zmiany w zakresie art. 36, „nastąpiło kasowanie dużego bloku tekstowego oraz wprowadzenie innego dużego bloku tekstowego. Wprowadzony nowy fragment tekstu różni się od skasowanego właśnie brakiem słów »lub czasopisma«. Powyższe nastąpiło pomiędzy godziną 14.56 i 17.55 na komputerze, w którym zainstalowany był dysk twardy należący do Iwony Galińskiej” (pismo Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie z 30 stycznia 2004 r., k. 4, w aktach sprawy).

Sprawą otwartą pozostaje pochodzenie ww. fragmentu bez słów „lub czasopisma”.

Fakt dokonania fałszerstwa dokumentu rządowego i bezpośrednio zaangażowanie w to wiceminister Jakubowskiej potwierdza wypowiedź samej wiceminister dla PAP z 27 marca 2002 r. Z notatki agencji wynika, że wiceminister Jakubowska poinformowała dziennikarkę PAP A. Wojciechowską, że to Rada Ministrów podjęła decyzję o wykreśleniu tych słów. 27 marca 2002 r. projekt nowelizacji został przekazany red. Wojciechowskiej, która natychmiast zauważyła zniknięcie w art. 36 ust. 3 pkt 1 słów „lub czasopisma”. Natychmiast skontaktowała się z wiceminister Jakubowską: „I pierwsze takie spostrzeżenie, z jakim się podzieliłam, to było właśnie, że: pani minister tam nie ma słowa »czasopisma«, na co pani minister powiedziała mi: tak, rzeczywiście, ostatecznie uznaliśmy, że było to zbyt restrykcyjne” (zeznania A. Wojciechowskiej z 5 września 2003 r., k. 4).

Wiceminister zaprzeczyła, jakoby rozmawiała na ten temat, czemu trudno dać wiarę, gdyż była to wówczas sprawa, która budziła największe zainteresowanie opinii publicznej. Trudno też dać wiarę stwierdzeniu wiceminister Jakubowskiej, że nie mogła nic wiedzieć na

temat zniknięcia słów „lub czasopisma”, gdyż nie czytała całego projektu przed przekazaniem go do KPRM (*zeznania A. Jakubowskiej z 22 września 2003 r., k. 21*).

Wskazując na powyższe należy stwierdzić, że Aleksandra Jakubowska, pełniąc funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury popełniła przestępstwo sfałszowania tj. przerobienia dokumentu rządowego, polecając wprowadzić do projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji zmianę w art. 36 ust. 3 pkt 1 polegającą na wykreśleniu słów „lub czasopisma”, która nie została przyjęta przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 19 marca 2002 r.

Projekt przygotowany w takich warunkach i w taki sposób (ustalenie jego treści po posiedzeniu Rady Ministrów, czyli faktycznie fałszowanie dokumentu rządowego, brak kontroli nad tekstem i niewypełnienie ustaleń Rady Ministrów przez sekretarza Rady Ministrów) został skierowany do Sejmu 27 marca 2002 r. (*pismo z 27 marca 2002 r.*).

28 marca 2002 r. w „Gazecie Wyborczej” ukazała się informacja, że rząd nieoczekiwanie zezwolił wydawcom czasopism na inwestycje w ogólnopolskie radio i telewizję (*Czasopisma – tak, dzienniki – nie, „Gazeta Wyborcza” z 28 marca 2002 r.*)

Po doniesieniach mediów premier i szef KPRM Wagner przystąpili do tuszowania fałszerstwa. Z pomocą przyszedł sekretarz Rady Ministrów A. Proksa (trzeba pamiętać, że, jak wskazano wyżej, był on obok ministra kultury zobowiązany przez Radę Ministrów do opracowania ostatecznego tekstu projektu i jak zeznał, nie pracował nad nim). Po przeprowadzeniu wyjaśnień w RCL cały proceder określił jako zaistnienie „błędu technicznego” (*notatka A. Proksy z 28 marca 2002 r.*).

Należy podkreślić, że A. Proksa i B. Hebdzyńska osobiście przejrzyli akta sprawy i stenogram z posiedzenia Rady Ministrów. Jak zeznała B. Hebdzyńska: „Nie mieliśmy żadnych wątpliwości, że jest to niezgodne z ustaleniami RM, tzn. mam na myśli projekt przekazany do Sejmu. Zawierał on zmianę merytoryczną w tekście projektu, która po posiedzeniu rządu była już niedopuszczalna” (*zeznania B. Hebdzyńskiej w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 4 sierpnia 2003 r., k. 6*).

B. Hebdzyńska odbyła w związku z tym rozmowę z B. Szumielewicz, która poinformowała ją, jak wyglądały prace nad projektem i opisała całe zdarzenie z 25 marca 2002 r. (*zeznania B. Szumielewicz z 17 lipca 2003 r., k. 21*). Tak więc najpóźniej około 10.30

28 marca 2002 r. B. Hebdzyńska dysponowała pełną wiedzą na temat kulis merytorycznej zmiany w projekcie, które nastąpiło po posiedzeniu Rady Ministrów.

Wówczas B. Hebdzyńska wydała B. Szumielewicz polecenie sporządzenia ww. notatki, co ta niezwłocznie wykonała (*zeznania B. Szumielewicz z 17 lipca 2003 r., k. 21*). Z opinii biegłego wynika, że rozpoczęła o godz. 10.43, wydruk nastąpił o godz. 11.23 (*załącznik nr 3 do opinii biegłego nr 117/74/0309*). Notatkę B. Szumielewicz niezwłocznie przekazała B. Hebdzyńskiej, która następnie odbyła wyżej już wspomniane rozmowy telefoniczne z J. Sokołowską i T. Łopackim, przy których obecna była również B. Szumielewicz (*zeznania B. Hebdzyńskiej w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 4 sierpnia 2003 r., k. 7*).

B. Hebdzyńska zeznała: „Notatkę B. Szumielewicz oraz swoją na niej adnotację, że przeprowadziłam rozmowę telefoniczną z Łopackim i Sokołowską, którzy potwierdzili wersję B. Szumielewicz, przedłożyłam sekretarzowi RM [tj. A. Proksie – przyp. Z.Z.], a on przekazał to naszym szefom, prawdopodobnie M. Wagnerowi” (*zeznania B. Hebdzyńskiej w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 4 sierpnia 2003 r., k. 7*).

A. Proksa zeznał, że swoją notatkę sporządził przed zapoznaniem się z wersją B. Szumielewicz (*zeznania A. Proksy z 2 lipca 2003 r., k. 10*). Należy w to wątpić. Jeżeli nawet tak było, powstaje pytanie, dlaczego nie powiadomił premiera Millera i M. Wagnera o nowych okolicznościach, o których dowiedział się z notatki Szumielewicz i adnotacji B. Hebdzyńskiej?

Z dalszych ustaleń bezsprzecznie wynikało bowiem, jak wyżej wskazano, że ta zmiana nie miała charakteru „błędu technicznego”, ale była wynikiem świadomego działania przedstawicieli wiceminister Jakubowskiej.

Ponadto jego postępowanie należy uznać za nielogiczne, gdyż skoro w jego ocenie wystąpił „błąd techniczny”, to dlaczego zaproponował przełożonym, aby Rada Ministrów potwierdziła wcześniejsze ustalenie odnośnie treści przepisów antykoncentracyjnych, chociaż tak naprawdę Rada Ministrów 19 marca ich nie dyskutowała i nie rozstrzygała (*zeznania A. Proksy z 2 lipca 2003 r., k. 85*).

Na uwagę zasługuje fakt, że w tym samym czasie, gdy A. Proksa sporządził notatkę dla premiera, w której merytoryczne zmiany w projekcie ustawy po posiedzeniu Rady Ministrów nazwał „błędem technicznym”, Ministerstwo Kultury wydało komunikat, w którym zniknięcie słów również nazywa „wystąpieniem technicznego błędu” (*komunikat Ministerstwa Kultury z 28 marca 2002 r.*).

Jak zeznała A. Wojciechowska, komunikat ten był dla niej całkowitym zaskoczeniem w kontekście jej rozmowy z wiceminister Jakubowską z poprzedniego dnia, w której ta poinformowała ją, że wykreślenie tych słów było świadomą decyzją (*zeznania A. Wojciechowskiej z 5 września 2003 r., k. 9*).

Komunikat został przygotowany około południa 28 marca 2002 r. na polecenie wiceminister Jakubowskiej po porannej rozmowie telefonicznej z Markiem Wagnerem i konsultacjach z dyrektorką Dąbrowską z Ministerstwa Kultury, która zastępowała wówczas dyrektorką Ziemiszewską. Wiceminister Jakubowska poleciła określić fakt zniknięcia słów jako „błąd techniczny”. Jak zeznała, już po wysłaniu tego komunikatu otrzymała od ministra Wagnera informację, „że również zostało przeprowadzone wyjaśnienie w Rządowym Centrum Legislacyjnym i że słowa »lub czasopism« zniknęły w wyniku pracy w Rządowym Centrum Legislacyjnym” (*zeznania A. Jakubowskiej z 22 września 2003 r., k. 12, 13*).

Premier Miller i Marek Wagner przyjęli powyższą wersję, która najwyraźniej bardzo im odpowiadała i bezpośrednio po posiedzeniu Rady Ministrów premier przesłał do marszałka Sejmu sprostowanie do projektu (*pismo z 2 kwietnia 2002 r.*). Oznacza to, że premier Leszek Miller, szef Kancelarii Premiera Marek Wagner i sekretarz Rady Ministrów A. Proksa bezpośrednio uczestniczyli w zatajeniu fałszerstwa dokumentu rządowego.

Do Sejmu została też przesłana nowa opinia KIE, uzyskana od minister Hübner. Nowa opinia stwierdzała, że projekt dostosowawczy do prawa UE nie zawiera już niezgodności z tym prawem. Opinię „wyjednali” w piątek 29 marca 2002 r. M. Wagner i L. Nikolski w trakcie kilkugodzinnych uzgodnień w gabinecie Wagnera (*wyciąg z zapisu przebiegu posiedzenia Rady Ministrów 2 kwietnia 2002 r., k. 23 - 24*).

Należy przy tym zwrócić uwagę, że 2 kwietnia do Kancelarii Premiera zostały przesłane dwie opinie o zgodności projektu ustawy o RTV z prawem UE. Na początku komisja śledcza została poinformowana o istnieniu drugiej, którą rzeczywiście przesłano do Sejmu i załączono do druku 341. W toku późniejszych prac udało się ustalić, że 2 kwietnia faksem przed godz. 9.00 rano sekretarz UKIE J. Pietras przesłał do KPRM opinię, która w konkluzji zawierała stwierdzenie, że określone zagadnienia uregulowane w projekcie nowelizacji „wymagają wprowadzenia odpowiednich zmian w trakcie prac legislacyjnych”. Dotyczyło to regulacji w zakresie finansowania TVP z abonamentu, prowadzenia w związku z tymi wpływami rachunkowości, powołania PTR, opłat abonamentowych od cudzoziemców,

przekazania archiwów TVP, produkcji i rozpowszechniania odbiorników radiowych (*opinia z 2 kwietnia z nadrukiem nr faksu, w aktach sprawy*).

W drugiej wersji opinii z 2 kwietnia 2002 r. sekretarz UKIE J. Pietras dokonał zmian, zgodnie z którymi projekt ustawy, który jeszcze rano był w wielu miejscach niezgodny z prawem UE, nagle stał się z nim zgodny. Zabiegu tego dokonał, zmieniając tekst opinii w taki sposób, że fragmenty mówiące o niezgodności określonych przepisów projektu z prawem UE albo wykreślono (np. ad. zapisu dot. PTR), albo zmodyfikowano. Zastąpiono je dyspozycjami do usunięcia niezgodności poprzez wydanie aktów wykonawczych do ustawy. W konkluzji sformułowanie, że ww. zagadnienia „wymagają wprowadzenia odpowiednich zmian w trakcie prac legislacyjnych”, zostało zastąpione stwierdzeniem, że „po wydaniu niezbędnego rozporządzenia do ustawy o narodowym zasobie archiwalnym oraz archiwach, a także licencji dla nadawców publicznych” ww. zagadnienia „będą spełniać wymogi prawa UE” (*opinia z 2 kwietnia 2002 r., przy druku sejmowym nr 341*).

Można więc uznać, że na „polityczną dyspozycję” sekretarz UKIE J. Pietras wydał opinię dokonując obejścia prawa. Należy również rozważyć, czy nie dokonał przy tym fałszerstwa dokumentu rządowego.

Wszystko to wyraźnie i jednoznacznie wskazuje, że zagadnienie dostosowania prawa polskiego do prawa UE miało charakter marginalny w stosunku do rzeczywistych celów nowelizacji ustawy o RTV, polegających na wzmocnieniu pozycji TVP i KRRiT oraz wzmocnieniu wpływów SLD na media prywatne poprzez wprowadzenie przepisów antykoncentracyjnych. Podkreślanie konieczności dostosowania polskiego prawa do prawa UE było jedynie pretekstem do przyjęcia szybkiej ścieżki legislacyjnej dla projektu.

W pracach nad projektem nadal łamano procedury. Premier w piśmie będącym sprostowaniem skierowanym do marszałka Sejmu popełnił błąd w oznaczeniu ustępu i punktu w art. 36. Notabene nie dodał, że chodzi o art. 36 nowelizowanej ustawy, a nie projektu nowelizacji. Następnego dnia M. Wagner wystosował sprostowanie do sprostowania i skierował je do zastępcy szefa Kancelarii Sejmu (*pismo z 3 kwietnia 2002 r.*). To premier jako autor powinien sprostować swoje pismo i skierować je do marszałka Sejmu jako adresata (premier występuje jako prezes Rady Ministrów, przedstawiający inicjatywę Rady Ministrów), a nie M. Wagner do zastępcy szefa Kancelarii Sejmu w nieznanym trybie. W tej sprawie na większą uwagę zasługuje jednak to, że zastępca szefa Kancelarii Sejmu L. Czapla

tego samego dnia w nieznanym trybie w sposób niedopuszczalny przekazał to sprostowanie posłom. W piśmie tym poinformował o anulowaniu druku 340, co jest wyłączną kompetencją marszałka Sejmu (*pismo z 3 kwietnia 2002 r.*). Opierając się na niepełnym materiale dowodowym (brak zeznań) można sądzić, że marszałek Sejmu nie reagował na te działania, sprzeczne z Regulaminem Sejmu. Jednocześnie marszałek Borowski sam rozesłał posłom druk z poprawionym tekstem projektu ustawy o numerze 341, który antydatował na 27 marca 2002 r.

Marszałek Sejmu Marek Borowski i jego współpracownicy kontynuowali więc zamieszanie wokół projektu. Ponadto w związku z antydatowaniem druku sejmowego rodzi się konieczność wyjaśnienia, czy nie dokonano w tym zakresie fałszerstwa dokumentu.

* * *

W zeznaniach premiera Millera pojawia się nie dająca się usunąć sprzeczność. Z jednej strony twierdzi on, że ustawa o RTV była typowym projektem: „Ja nie jestem w stanie zajmować się z taką dociekliwością każdym projektem. Ja bym po prostu nie miał już na nic czasu. Musiałbym zajmować się tylko i wyłącznie tymi sprawami w sytuacji, w której Rada Ministrów przekazuje do Sejmu setki tego rodzaju projektów. Ja nie jestem też specjalistą od legislacji. Ja oceniam projekt, po pierwsze, wtedy kiedy pojawia się propozycja jego uchwalenia. Decydujemy, czy go wprowadzić do planu pracy, czy nie - w tym wypadku on znalazł się w tym planie - a potem otrzymuję informację, co się z nim dzieje i w końcu dochodzi do finału - posiedzenie Rady Ministrów, gdzie jest zwykle dyskusja nad projektem” (*zeznania L. Millera z 16 czerwca 2003 r., k. 30*).

Z drugiej zaś L. Miller przyznaje, że przekazał L. Nikolskiemu upoważnienie do monitorowania prac nad nowelizacją: „Natomiast szef gabinetu politycznego otrzymał ode mnie zlecenie, aby monitorować, czyli, mówiąc bliższym nam językiem, przyglądać się całemu procesowi legislacyjnemu i od czasu do czasu informować mnie o swoich spostrzeżeniach” (*zeznania L. Millera z 16 czerwca 2003 r., k. 44*). „Dzisiaj mogę panu powiedzieć, że upoważniłem ministra Nikolskiego do takiej właśnie pracy...” (*zeznania L. Millera z 16 czerwca 2003 r., k. 45*) „minister Nikolski od czasu do czasu informował mnie o swoich wrażeniach wynikających z prac nad tą ustawą. (...) Składał mi okresowe sprawozdania o tym, co robi, a więc, jakie wnioski wyciąga z toczącego się procesu

legislacyjnego, a także nie mogę wykluczyć, że mówił, co zamierza dalej robić” (*zeznania L. Millera z 16 czerwca 2003 r., k. 46*). Fakt powierzenia L. Nikolskiemu przez premiera L. Millera tych zadań wskazuje, że ustawa o RTV miała dla premiera wyjątkowe znaczenie.

Premier Miller zeznał też, że wszystkie procedury odbyły się zgodnie z regulaminem: „Ja mogę tylko pana zapewnić, że na żadnym etapie prac legislacyjnych nie otrzymałem żadnej informacji, która by wskazywała na jakieś błędy w procedurze” (*zeznania L. Millera z 16 czerwca 2003 r., k. 50*).

Natomiast później, gdy przesłuchania w komisji wykazały brak jakichkolwiek procedur legislacyjnych, zmienił zdanie i zeznał, że w przypadku tego projektu skorzystał z „nadzwyczajnych trybów” (*zeznania L. Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 6-8*).

Tak więc usiłował wytłumaczyć, że „nadzwyczajny tryb”, który zastosował, polegał na braku zachowywania jakiegokolwiek procedury i że ma on jako prezes Rady Ministrów takie prawo.

Warto zaznaczyć, w jaki sposób sekretarz Rady Ministrów tłumaczy niezastosowanie przez premiera w toku prac nad projektem nowelizacji procedur określonych prawem. Jego wywód można streścić stwierdzeniem, że procedura może zostać zachowana przez decyzję premiera o jej niezachowaniu (*zeznania A. Proksy z 2 lipca 2003 r., k. 22-24, 30*).

Należy stwierdzić, że nie ma możliwości prawnej, aby ktokolwiek, nawet premier, mógł zmienić lub wyłączyć określone w konstytucji, ustawie o RM i Regulaminie procedury mające na celu zapewnienie konstytucyjnej zasady kolegialności działania Rady Ministrów.

Uchwalanie projektów ustaw z naruszeniem zasad procedury wymaganej przez konstytucję, ustawy i regulaminy oceniał Trybunał Konstytucyjny i uznał, iż niedochowanie tych zasad stanowi naruszenie Konstytucji RP.

Trybunał Konstytucyjny stwierdził w wyroku z 24 czerwca 1998 roku (**K. 3/98**, M.P. z 1998 r., nr 22 poz. 331), że:

„przy badaniu konstytucyjności ustawy [Trybunał Konstytucyjny – przyp. Z.Z.] oceniać może nie tylko materialną (treściową) zgodność z normami wyższego rzędu, ale może badać, niezależnie od treści i zakresu wniosku, czy ustawy te doszły do skutku z dochowaniem trybu wymaganego przepisami prawa do ich wydania. (...)

- po pierwsze, dają one Trybunałowi Konstytucyjnemu legitymację do badania, czy dochowano te wszystkie elementy trybu ustawodawczego, które zostały uregulowane na poziomie konstytucyjnym;

- po drugie, dają też one podstawę do badania pełnego dochowania tych wszystkich elementów procedury prawodawczej, które w szczególności zostały sformułowane w przepisach o randze ustawowej i w przepisach regulaminów parlamentarnych. (...)

- po trzecie, naruszenie powyżej wskazanych elementów procedury może być zawsze rozpatrywane w kategoriach jednoczesnego naruszenia art. 7 Konstytucji RP, jako że przepis ten nakłada na wszystkie organy władzy publicznej obowiązek działania na podstawie i w granicach prawa”.

Należy zaznaczyć, że Trybunał uznał badanie zachowania trybu prawodawczego za tak istotne, iż uważa, że w tym zakresie dokonuje kontroli konstytucyjności z urzędu. Wskazał jednocześnie, że błędy proceduralne mogą być warunkiem wystarczającym do orzeczenia o niezgodności ustawy z konstytucją.

Trybunał Konstytucyjny podkreślił w wyżej cytowanym orzeczeniu, że:

„uważa za uzasadnione, aby najpierw rozważyć owe zarzuty proceduralne. Jeżeli bowiem doprowadzą one do wniosku, iż przepis ten doszedł do skutku z naruszeniem przepisów procedury, to stanie się to wystarczającą przesłanką dla uznania jego niekonstytucyjności i nie będzie podstaw, by orzekać też o merytorycznych treściach”.

Powyższe uzasadnia postawienie wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu za naruszenie Konstytucji RP i ustaw prezesa Rady Ministrów Leszka Millera.

Posiedzenie Rady Ministrów 23 kwietnia 2002 r.

Na posiedzeniu Rady Ministrów 23 kwietnia 2002 r. w sprawach bieżących odbyła się dyskusja nad projektem nowelizacji ustawy o RTV przekazanym 27 marca 2002 r. do Sejmu. Dyskusja ta faktycznie dotyczyła oceny realizacji planu związanego z tym projektem. Jej przebieg potwierdza ponadto wszystkie ww. tezy dotyczące rzeczywistych celów nowelizacji ustawy o RTV.

Potwierdziła manipulacje w opiniach KIE o zgodności projektu z prawem UE i nadużycie związane z nadaniem temu projektowi klauzuli dostosowawczej w celu

wykorzystania jej do przeforsowania określonej treści przepisów antykoncentracyjnych. Wiceminister Jakubowska sama przyznała wprost, że ustawa dotyczyła „wyłącznie niewielkiego zakresu dostosowania do prawa unijnego wynikającego z telewizji transgranicznej” (*zapis posiedzenia Rady Ministrów z 23 kwietnia 2003 r., k. 185*). Ujawniła również fakt, że sekretarz UKIE J. Pietras już po oficjalnej opinii KIE o zgodności projektu z prawem UE wystąpił do ministra kultury o przygotowanie stanowiska, czy projekt nowelizacji jest zgodny prawem UE, „ponieważ jest to potrzebne KIE do przedstawienia na forum wspomnianej przeze mnie komisji” (*zapis posiedzenia Rady Ministrów z 23 kwietnia 2003 r., k. 182*).

W szczególności minister Skarbu Państwa W. Kaczmarek projekt nowelizacji ustawy łączy wyraźnie z uruchomieniem kampanii mającej na celu przeprowadzenie „batalii z Agorą, którą zdaje się, że no, z jakichś tam względów, ktoś kiedyś zaczął”. Tę kampanię nazywa nie do końca przemyślaną, ujawnia, że jest pewna gra, a awantura została wywołana, ponieważ nowelizacja ustawy została podjęta bez przygotowania i rozpoznania. (*zapis posiedzenia Rady Ministrów z 23 kwietnia 2003 r., k. 187-188*).

Głos w dyskusji zabrał również minister Celiński, który całkowicie poparł cały projekt i zgodził się, że wobec silnego ataku „nie ma mowy o jakiegokolwiek mięk.k.ości z naszej strony”. Natomiast zaproponował pewną taktykę w obronie projektu na zewnątrz, żeby „przygotować sobie ewentualne miejsce lądowania” i używanie pewnej argumentacji, „która nam do końca nie zamyka drogi. Ja tu myślę przede wszystkim o prezydencie, ja tu myślę przede wszystkim o tym, żeby nie wchodzić w jakiś taki konflikt, którego później nie będziemy mogli rozegrać”.

Oznacza to, że wskazywał na stworzenie sobie *wyjścia awaryjnego* na wypadek gdyby prezydent nie chciał podpisać uchwalonej ustawy z przepisami dekoncentracyjnymi wymierzonymi przeciwko Agorze. Na koniec zaproponował, aby za pieniądze podatników zrobić Agorze dowcip, wykupić jedną stronę w „Gazecie Wyborczej” jako reklamę i zamieścić tam argumentację wiceminister Jakubowskiej przemawiającą za projektem (*zapis posiedzenia Rady Ministrów z 23 kwietnia 2003 r., k. 190-191*).

Wiceminister Jakubowska, oburzona zarzutem braku profesjonalizmu przy prowadzeniu „gry z Agorą”, postawionym przez ministra W. Kaczmarka, oświadczyła, że nie życzy sobie takich ocen, ponieważ „to była bardzo przygotowana ustawa i bardzo przygotowana akcja i doskonale wiedzieliśmy Panie ministrze, z której strony przyjdzie atak i kiedy przyjdzie atak i do tego ataku byliśmy przygotowani” (*zapis posiedzenia Rady Ministrów z 23 kwietnia 2003 r., k. 192*). Wiceminister Jakubowska ujawniła, że dobrze

przygotowała się do „akcji” i dobrze przewidziała kontratak Agory w postaci kampanii medialnej w kraju i za granicą.

Doskonale zapoznany z sytuacją był premier Leszek Miller, gdyż, jak wynika z zapisu posiedzenia Rady Ministrów, reakcja podmiotów zagranicznych na przedstawione propozycje absolutnie go nie zaskoczyła, tylko wytknął placówkom dyplomatycznym, że były bierne. Zobowiązał wiceminister Jakubowską i minister Hübner, aby przy pomocy powołanego zespołu przygotowały dokument zawierający oficjalne argumenty rządu do przekazania placówkom dyplomatycznym w celu jednolitej prezentacji za granicą.

Na koniec premier Leszek Miller przypomniał wicepremierowi J. Kalinowskiemu o lojalności, do jakiej zobowiązany jest koalicjant. Zaszantażował Kalinowskiego, że w razie samowolnego zgłaszania poprawek przez posłów PSL lub niepopierania projektu w kształcie ustalonym przez niego i SLD „to może być również w każdej chwili użyte przeciwko kolegom z PSL, zwłaszcza jak będą występowali z własnymi propozycjami ustawowymi, też będzie można powiedzieć, że są ojcami, którzy za bardzo się przywiązali do jakiegoś projektu”. Zwrócił się do J. Kalinowskiego „o skuteczną rozmowę z kolegami, którzy tego nie rozumieją” (*zapis posiedzenia Rady Ministrów z 23 kwietnia 2003 r., k. 193-194*). Premier musiał więc użyć szantażu wobec koalicjanta, aby mieć pewność, że projekt w pożądanym kształcie będzie bez przeszkód uchwalony w Sejmie.

Koresponduje to z zapewnieniami złożonymi przez Lwa Rywina Adamowi Michnikowi, że „ta grupa po prostu z jednej strony gwarantuje ci ustawę” (*nagranie rozmowy Adama Michnika z Lwem Rywinem z 22 lipca 2002 r.*).

Powyższe wypowiedzi premiera Leszka Millera świadczą o jego olbrzymiej determinacji w przeprowadzeniu „akcji” związanej z osiągnięciem wszystkich „skrywanych celów”, możliwych do osiągnięcia tylko poprzez nowelizację ustawy o RTV.

Celami tymi było ugruntowanie wpływów SLD w mediach publicznych poprzez wzmocnienie roli KRRiT i pozycji TVP, rozciągnięcie wpływów SLD na media prywatne, w szczególności na Agorę i nowy Polsat, przede wszystkim w celu kreowania przychylnego wizerunku SLD. Plan premiera Millera i SLD bezpośrednio godził w konstytucyjną zasadę wolności słowa, przedkładając interes partii nad zasady demokratycznego państwa prawnego.

Prace nad projektem ustawy w Sejmie

Projekt został przesłany do Sejmu 27 marca 2002 roku (*pismo nr RM 10-33-02 z 27 marca 2002 r. z pieczętką wpływu do Sekretariatu Marszałka Sejmu*). Zgodnie z oświadczeniem zawartym w piśmie przewodnim podpisanym przez prezesa Rady Ministrów, projekt otrzymał klauzulę, iż zawiera przepisy dostosowujące polskie prawodawstwo do prawa Unii Europejskiej. Do projektu dołączona była opinia KIE, stwierdzająca, że projekt zawiera liczne przepisy niezgodne z prawem UE. Do projektu nie dołączono przetłumaczonych na język polski tekstów przepisów UE, do których prawo polskie ma być dostosowane. Projekt nie spełniał więc podstawowych wymogów określonych w art. 34 ust. 4 i 5 Regulaminu Sejmu.

Mimo niespełnienia tych istotnych warunków co do projektów dostosowawczych, marszałek Sejmu Marek Borowski jeszcze w tym samym dniu nadał temu projektowi bieg. Skierował go do pierwszego czytania na posiedzeniu Sejmu.

Oznacza to, że marszałek Sejmu świadomie nadał bieg temu projektowi, mimo że nie odpowiadał on wymogom określonym w Regulaminie Sejmu, najwyraźniej wykonując w ten sposób wolę polityczną swego partyjnego szefa.

Marszałek Sejmu dysponuje określonymi w Regulaminie Sejmu instrumentami, służącymi do prawidłowego wykonywania swoich zadań, łącznie z możliwością cofnięcia projektu do wnioskodawcy. Marszałek Borowski musiał zapewne wiedzieć, jakie znaczenie dla SLD i Leszka Millera ma ten projekt, i dlatego nie skorzystał z żadnych możliwości służących chociażby do wyjaśnienia faktu, że do projektu dostosowawczego dołączona jest negatywna opinia KIE (z 26 marca, a więc sporządzona po posiedzeniu Rady Ministrów), tj. że przedmiotowy projekt jest niezgodny z prawem UE. Cały tryb procedowania nad projektem w Sejmie pozwala przyjąć tezę, że Marek Borowski wiedział, iż projektowi należy zapewnić jak najszybsze, „bezawaryjne” uchwalenie w Sejmie.

Na pierwsze czytanie marszałek skierował projekt już na posiedzenie Sejmu 5 kwietnia 2002 roku. Zawarty był on w antydatowanym na 27 marca 2002 r. druku 341, rozesłanym posłom w rzeczywistości po 3 kwietnia 2002 r. (*druk 341, w aktach sprawy*).

W ciągu 9 dni projekt drukowano, doręczono posłom druki, 2 i 3 kwietnia 2002 r. dokonywano sprostowań treści projektu, wymieniano opinie KIE. A więc znowu niezwykle pośpiech w pracach nad projektem, które tym razem zarządził marszałek Borowski. Zgodnie z art. 37 ust. 4 Regulaminu Sejmu, pierwsze czytanie może się odbyć nie wcześniej niż 7 dni od

doręczenia posłom druku projektu, chyba że Sejm lub komisja postanowią inaczej. Pierwsze czytanie odbyło się już 2 dni po doręczeniu posłom tekstu projektu. Rodzi się pytanie, jak w wyżej opisanych warunkach posłowie mogli zapoznać się z treścią propozycji obszernej nowelizacji, dotyczącej trudnej materii rynku audiowizualnego.

W pierwszym czytaniu projekt przedstawiła wiceminister Jakubowska.

Na wstępie wiceminister Jakubowska ustosunkowała się do kampanii medialnej, która rozpoczęła się po przyjęciu projektu nowelizacji przez Radę Ministrów. Wskazała, że głównym celem wprowadzenia przepisów antykoncentracyjnych była chęć zapobieżenia wykupowi polskich podmiotów na rynku medialnym przez przedsiębiorców zagranicznych (*sprawozdanie stenograficzne z 18. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 4 i 5 kwietnia 2002 r. str. 97-105*).

Wprowadzenie przepisów antykoncentracyjnych w tamtym czasie i w takim kształcie wskazuje jednoznacznie, że były one wymierzone w Agorę i Polsat, które negocjowały wówczas transakcję zakupu Polsatu przez Agorę.

Przewodniczący komisji kultury Jerzy Wenderlich, występując w imieniu SLD, stwierdził, że „stanowisko SLD zbieżne jest ze stanowiskiem rządu”. Zaprzeczył, jakoby ustawa wymierzona była przeciwko jakiemuś konkretnemu podmiotowi. Podkreślił, że nowelizacja ma na celu zapewnienie pluralizmu mediów i zaznaczył ponadto, że **„jeśli pojawią się osoby, które nazbyt nerwowo zaczną dopominać się o zapisy, które mają być dla kogoś indywidualną premią, umocni się w nas, umocni się w Sojuszu Lewicy Demokratycznej przekonanie o słuszności i naszych opinii i rządowych zapisów”** (*sprawozdanie stenograficzne z 18. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 4 i 5 kwietnia 2002 r. str. 105-107*).

Natomiast kluby opozycyjne poddały projekt zasadniczej krytyce. Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska zaznaczyła, że wolą większości projekt został skierowany pod obrady w ekspresowym tempie. Zaznaczyła, że nie ma on charakteru dostosowawczego, zawiera jedynie kilka przepisów dostosowujących, i to głównie w takim zakresie, jaki jest korzystny dla koalicji rządzącej. Zauważyła, że wbrew twierdzeniom rządu, w projekcie nie ma gwarancji przywrócenia mediom publicznym ich publicznego charakteru, i stwierdziła, że „rząd Leszka Millera czyni z rynku medialnego pole politycznych rozgrywek i przedmiot politycznych łupów” (*sprawozdanie stenograficzne z 18. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 4 i 5 kwietnia 2002 r. str. 107-122*).

Posel Marek Jurek podkreślił, że posłowie mieli 2 dni na zapoznanie się z tekstem obszernej nowelizacji, do którego na dzień przed posiedzeniem rząd złożył autopoprawkę, co do której nie ma pewności, czy jej autorem jest Rada Ministrów. Zwrócił też uwagę na to, że procedura powstawania projektu była niebywała od samego początku, wokół projektu panowała „atmosfera konspiracji władzy przed własnym społeczeństwem”. Wskazał, że projekt nowelizacji zawiera pomysły dziwaczne, niezrozumiałe i „czasami wręcz co do intencji podejrzane”. Zauważył, że projekt ustawy – zarówno co do przepisów odnoszących się do mediów publicznych, jak i KRRiT - nie zapobiega podstawowym bolączkom trapiącym media publiczne, a więc ich komercjalizacji, dyskryminacji i cenzurze w stosunku do nielewicowych poglądów i wykorzystywaniu mediów publicznych do brutalnej walki politycznej (*sprawozdanie stenograficzne z 18. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 4 i 5 kwietnia 2002 r. str. 124-125*).

W trakcie pierwszego czytania kluby parlamentarne PiS i PO zgłosiły wnioski o odrzucenie ustawy w pierwszym czytaniu, natomiast kluby SLD, UP, Samoobrony i PSL opowiedziały się za prowadzeniem dalszych prac nad projektem. Wniosek PiS i PO przepadł stosunkiem głosów 116 do 270. Posłowie koalicji rządowej odrzucili go, jak również wniosek o skierowanie projektu do komisji ustawodawczej.

W głosowaniu posłowie koalicji, na wniosek marszałka Marka Borowskiego, postanowili skierować projekt ustawy do komisji kultury i środków przekazu. Propozycja ta została wcześniej pozytywnie zaopiniowana przez Prezydium Sejmu, o czym poinformował marszałek Borowski. Ponadto zalecono zasięgnięcie opinii komisji gospodarki, co postulowało PSL.

Wbrew art. 96 Regulaminu Sejmu projekt „ustawy dostosowawczej” nie został skierowany do komisji europejskiej, tylko do komisji branżowej. Marszałek Borowski nie zgłosił nawet wniosku o opinię komisji europejskiej o projekcie.

Należy przyjąć za wiarygodną tezę, że marszałek Sejmu rozmyślnie podjął takie decyzje, a SLD gwarantował ich przegłosowanie, gdyż skład komisji kultury i środków przekazu lepiej gwarantował przeprowadzenie ustawy w pożądanym kształcie. Ponadto w komisji europejskiej niechybnie ujawniono by, że projekt nie miał charakteru dostosowawczego.

W dniu, w którym odbywało się pierwsze czytanie projektu, do dyskusji nt. nowelizacji ustawy o RTV włączył się prezydent Aleksander Kwaśniewski, który publicznie, w I programie PR odniósł się m.in. krytycznie do treści przepisów antykoncentracyjnych zaproponowanych przez rząd. Ta sprawa była również głównym przedmiotem dyskusji na popołudniowym spotkaniu nadawców prywatnych z prezydentem (*zeznania D. Szymczychy z 12 maja 2003 r., k. 4*). Prezydent miał też podjąć inicjatywę przedstawienia rozwiązań kompromisowych. Z propozycją ich opracowania zgłosił się do prof. S. Piątka były członek zespołu ekspertów KRRiT, K. Jakubowicz, jako przedstawiciel prezydenta (*zeznania S. Piątka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 15 kwietnia 2003 r., k. 4*).

W związku z takim stanowiskiem Aleksandra Kwaśniewskiego wiceminister Jakubowska poprosiła prezydenta o spotkanie, w celu poznania przyczyn takiego stanowiska i uzgodnienia, co rząd mógłby zrobić, żeby zapobiec wetu prezydenta (*zeznania A. Jakubowskiej z 29 marca 2003 r., k. 53*). Należy stwierdzić, że była to niezwykła sytuacja. Wiceminister udaje się do prezydenta nie wiadomo z czyjego upoważnienia i w jakim trybie, z misją mającą na celu wytłumaczenie polityki Rady Ministrów w danej dziedzinie oraz uzgodnienia stanowisk rządu i prezydenta, aby uniknąć weta. Zgodnie z konstytucją i ustawą o Radzie Ministrów to premier reprezentuje Radę Ministrów na zewnątrz. Z przepisów prawa i obyczajów politycznych wynika oczywisty brak parytetu Prezydenta RP i wiceministra w zakresie prezentowania inicjatywy ustawodawczej rządu prezydentowi i uzgadniania stanowisk. Mimo to prezydent Kwaśniewski uznał wiceminister Jakubowską za partnera w tej sprawie i do spotkania doszło.

Powyższe może uprawniać do wniosku, że prezydent lub współpracownicy z jego otoczenia zostali zapoznani ze „skrywanym celem” związanym z uchwaleniem i wejściem w życie projektowanej ustawy. Okoliczności tych nie można było wyjaśnić ze względu na niemożność przesłuchania prezydenta Kwaśniewskiego.

Ponadto z prezydentem na temat tego projektu (być może o prawdziwych intencjach, skrywanych celach tego projektu) rozmawiał Leszek Miller (*zeznania L. Millera z 16 czerwca 2003 r., k. 2*). Komisji nie udało się stwierdzić, jakie ustalenia zapadły na spotkaniach m.in. ze względu na decyzję komisji w kwestii przesłuchania prezydenta Kwaśniewskiego. Ustalono jedynie, że przedstawiciel prezydenta Dariusz Szymczycha spotykał się lub kontaktował z W. Dubaniowskim, W. Czarzastym, L. Nikolskim, R., Kwiatkowskim, M. Borowskim, jak również z Wandą Rapaczyńską. Przedstawiciele prezydenta byli także stałymi obserwatorami przebiegu prac w komisji i podkomisji, monitorując ich przebieg i sporządzając notatki w celu informowania prezydenta o postępach prac nad projektem

(zeznania D. Szymczychy z 31 maja 2003 r., k. 6). Powyższe fakty świadczą o tym, że prezydent i jego współpracownicy wykazywali aktywność i zainteresowanie projektem tej nowelizacji.

19 kwietnia 2002 r. na pierwszym posiedzeniu komisji kultury projekt skierowano do podkomisji nadzwyczajnej. W posiedzeniu uczestniczyli nadawcy prywatni. W jego trakcie doszło, jak ocenił minister Dariusz Szymczycha, do emocjonalnych wystąpień przedstawicieli mediów prywatnych wypowiadających swoją opinię o projekcie. (zeznania D. Szymczychy z 31 maja 2003 r., k. 39).

Włodzimierz Czarzasty zeznał, że 25 kwietnia 2002 r. skierował do około 200 posłów – posłów SLD oraz szefów klubów opozycyjnych - list, w którym zaoferował swoją pomoc w dalszych pracach nad projektem ustawy. W. Czarzasty poinformował również, że rozmawiał na temat projektu z tymi posłami, których zna bliżej i którzy są głównie związani z komisją kultury i środków przekazu (zeznania W. Czarzastego z 20 marca 2003 r., k. 119-120). Włodzimierz Czarzasty podjął więc inicjatywę, aby stworzyć sobie platformę w Sejmie do monitorowania i wpływania na treść przyjmowanych przepisów.

Na posiedzeniu podkomisji 25 kwietnia 2002 r. ustalono tryb prac nad projektem, polegający na rozpatrywaniu najpierw propozycji nie budzących wątpliwości, a potem tych kontrowersyjnych. 9 kwietnia 2002 r. podkomisja wysłuchała stanowiska Dariusza Szymczychy, przedstawiciela prezydenta Kwaśniewskiego (zeznania D. Szymczychy z 31 maja 2003 r., k. 4).

15 maja 2002 r., komisja gospodarki niewielką przewagą głosów pozytywnie zaopiniowała projekt nowelizacji ustawy, mimo że przedstawicielka opozycji, Alicja Olechowska (PO), podnosiła m.in., że projektodawca, dostosowując do standardów unijnych przepisy w zakresie multipleksów, nie wziął pod uwagę najnowszej dyrektywy UE w tym zakresie i że oznaczać to będzie konieczność ponownej nowelizacji po uchwaleniu opiniowanego projektu.

Projekt, który był niezwykle pilny, z którym na skutek decyzji marszałka Sejmu nie mogli się dokładnie zapoznać posłowie przed pierwszym czytaniem, w podkomisji rozpoczęto rozpatrywać *de facto* dopiero w połowie czerwca (notatki z posiedzeń podkomisji kultury przekazane z Biura Informacyjnego Kancelarii Prezydenta RP, w aktach sprawy).

Ostatecznie przepisy antykoncentracyjne zostały przyjęte już w wersji zmienionej autopoprawką rządu.

20 czerwca 2002 r. na posiedzeniu komisji kultury wiceminister Jakubowska po raz pierwszy zapowiedziała autopoprawkę rządu. 25 czerwca 2002 r. poinformowała ponownie, w szerszym zakresie, a w dniu 4 lipca 2002 r. szeroko informowała o projekcie autopoprawki rządu do druku 341.

Prace nad autopoprawką do rządowego projektu ustawy

Zgodnie z art. 36 ust. 4 Regulaminu Sejmu wnioskodawca do czasu zakończenia drugiego czytania może wnieść poprawki do zgłoszonego przez siebie projektu. Do zgłoszonych poprawek stosuje się odpowiednio przepisy art. 34 ust. 2 i 3 Regulaminu (art. 36 ust. 5 Regulaminu).

Do opracowania i rozpatrzenia autopoprawki do projektu ustawy stosuje się tryb przewidziany do opracowywania, uzgadniania i przyjmowania przez rząd projektów ustaw (§ 47 ust. 5 nowego Regulaminu pracy RM z 19 marca 2002 r., M.P. nr 13 poz. 221).

Po pierwszym czytaniu projektu w Sejmie 9 kwietnia 2002 r. Agora SA przesłała wszystkim posłom pismo dotyczące nowelizacji ustawy, w którym Wanda Rapaczyńska wskazała na niejasności w trakcie dotychczasowego procesu legislacyjnego, negatywne skutki proponowanych rozwiązań dla polskiego rynku medialnego oraz sprzeciw prezydenta wobec niektórych rozwiązań. Agora zaapelowała do posłów o nieprzyjęcie projektu nowelizacji ustawy w proponowanym przez rząd kształcie (*zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 19*).

Następnie na łamach prasy krajowej i zagranicznej, w międzynarodowych instytucjach pojawiły się bardzo krytyczne opinie na temat projektu. Te opinie były oficjalną podstawą dla Leszka Millera do zawierania „kompromisu” z Agorą (*zeznania L. Millera z 18 czerwca 2003, s. 32*). Dlatego jako logiczne należy przyjąć, że wysłał swojego przedstawiciela L. Nikolskiego na rozmowę w tej sprawie do Agory. Spotkanie odbyło się 17 maja. Wanda Rapaczyńska zeznała, że nie dało ono spodziewanych rezultatów. Lech Nikolski, zeznając w kwietniu na temat tego spotkania, zdawkowo twierdził, że „trwało około 2 godzin, wymieniliśmy poglądy, rozstaliśmy się bez konkluzji” (*zeznania L. Nikolskiego z 12 kwietnia*

2003 r., k. 7). Podkreślał ponadto: „mnie nie interesują plany biznesowe różnych przedsięwzięć czy firm medialnych (...) mnie nie interesują ich plany biznesowe, to jest ich sprawa, to jest ich rzecz. Mnie interesuje stanowienie prawa, bo to jest moja rola, jako posła także” (zeznania L. Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 17, 18). Powyższymi zeznaniami Lecha Nikolskiego nie można dać wiary, gdyż jak zeznała W. Rapaczyńska, L. Nikolski zamiast rozmowy o ustawie powracał do kwestii zakupu Polsatu przez Agorę, mówiąc, że „my wolimy, żeby przez jakiś czas Polsat pozostał w tych samych rękach” (zeznania W. Rapaczyńskiej z 6 listopada 2003 r., k. 33).

Oznacza to, że Lech Nikolski składał fałszywe zeznania przed komisją, by ukryć fakt, iż premier za pośrednictwem szefa swojego gabinetu usiłował wpływać na sytuację konkretnych podmiotów na rynku medialnym, a dokładnie Agory.

Komisji udało się ustalić, że podobne próby podejmowano wobec Polsatu i Z. Solorza. W trakcie jednego ze spotkań Z. Solorza z premierem L. Millerem i L. Nikolskim miało wprost paść pytanie „co moglibyśmy dla ciebie zrobić, żebyś nie sprzedał się Agorze?” Z. Solorz wymienił wówczas kilka warunków, wśród których powinno znajdować się wprowadzenie do ustawy o RTV zasady rekoncesjonowania, uspołecznienie archiwów telewizyjnych oraz ograniczenie nadawania reklam w mediach publicznych (zeznania J. Sellina z 13 maja 2003 r., k. 26). Fakt odbycia spotkania z L. Millerem i L. Nikolskim potwierdził Z. Solorz wspominając jedynie, iż rozmawiano o nowelizacji ustawy (zeznania W. Rapaczyńskiej z 6 listopada 2003 r., k. 32, 33; zeznania Z. Solorza z 25 kwietnia 2003 r., k. 19; zeznania L. Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 23, 24).

Ponadto L. Nikolski zeznał, że spotykał się kilkakrotnie w Kancelarii Premiera z Z. Solorzem. (zeznania L. Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 34; zeznania L. Nikolskiego z 15 kwietnia 2003 r., k. 39-41). Dodatkowo L. Nikolski był organizatorem spotkania R., Kwiatkowskiego z Z. Solorzem. Robert Kwiatkowski w swoich zeznaniach w prokuraturze oraz przed komisją pominął zupełnie fakt tego spotkania (zeznania Z. Solorza z 25 kwietnia 2003 r., k. 21; zeznania R., Kwiatkowskiego z 18 lipca 2003 r., k. 96, 108). W związku z tym należy zauważyć, że informacja o wizytach Solorza u premiera pojawiła się również w nagranej rozmowie Rywina z Michnikiem.

Na podstawie zeznań wiceminister Jakubowskiej i premiera Millera komisja ustaliła, że w połowie czerwca doszło do spotkania wiceminister Jakubowskiej i premiera. W jego trakcie Leszek Miller miał poinformować ją o swojej decyzji podjęcia rozmów z nadawcami prywatnymi w celu osiągnięcia kompromisu i opracowania autopoprawki rządu. 19 czerwca

wiceminister przesłała premierowi dokument określający „warunki brzegowe” kompromisu (zeznania A. Jakubowskiej z 29.03.03, s. 8; zeznania L. Millera z 18 czerwca 2003, s. 10).

Tak więc Leszek Miller polecił Aleksandrze Jakubowskiej opracowanie propozycji rozwiązań do autopoprawki. Premier nadal działał nieformalnie, zakulisowo, zgodnie bowiem z przepisami ustawy o RM i Regulaminu pracy RM powinien poprosić o to ministra kultury. Wiceminister Jakubowska wykonała polecenie premiera, bowiem 19 czerwca przekazała nieformalnie notatkę Leszkowi Millerowi, w której nakreśliła autorskie propozycje, jakie można przedstawić nadawcom komercyjnym.

26 czerwca odbyło się spotkanie w KPRM z nadawcami prywatnymi zorganizowane przez L. Nikolskiego i wiceminister Jakubowską na polecenie premiera Millera, na którym premier Miller poinformował o zamiarze przyjęcia autopoprawki do projektu nowelizacji ustawy o RTV (*stenogram spotkania premiera z mediami odbytego 26 czerwca 2002 r., w aktach sprawy; zeznania L. Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 10; zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 28, 29; zeznania L. Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 7*).

Premier kontynuował bezprawne działania, gdyż prowadzenie prac nad autopoprawką do ustawy osobiście zlecił szefowi swojego gabinetu politycznego L. Nikolskiemu i wiceminister Jakubowskiej - poza wiedzą ministra kultury, jedyne uprawnionego i zobowiązanego do działań w tej sprawie - prowadzenie prac nad autopoprawką do ustawy.

Kierunki zmian dotyczyły praw autorskich, tzw. kwot europejskich, przerywania reklamami audycji. Należy jednak zwrócić uwagę, że sprawy związane z przepisami antykoncentracyjnymi zostały zaprezentowane bardzo pobieżnie i ogólnikowo i w tym zakresie ani premier Miller, ani wicepremier Jakubowska nie przedstawili żadnej konkretnej propozycji.

„Chcemy wykreślić z ustawy czasopisma ogólnopolskie, które tam się znalazły troszeczkę na zasadzie pewnego nieporozumienia. Natomiast chcemy utrzymać zasadę, że można posiadać jeden z trzech elementów rynku medialnego, to znaczy radio ogólnopolskie, telewizję ogólnopolską i dziennik ogólnopolski, ale chcemy wprowadzić zasadę udziału procentowego w rynku. I to udziału procentowego nie tylko dla dziennika ogólnopolskiego, ale również prasy regionalnej, udział w rynku gazet codziennych liczony według sprzedaży egzemplarzy. Jaki będzie to procent, trwają konsultacje z prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Ja chciałam tylko przy okazji powiedzieć, że w 1999 roku został powołany przez rząd międzyresortowy zespół do spraw zbadania koncentracji w

mediach i jednym z zaleceń tego zespołu było dokonanie zapisów uniemożliwiających nadmierną koncentrację na rynku mediów elektronicznych. (...) W projekcie ustawy w 2000 roku, który został kierowany do Sejmu, o ochronie konkurencji i konsumentów taki zapis się znalazł, ale tak był silny lobbing, że prezes urzędu wycofał się z tego zapisu. Tak, że w efekcie został ogólny zapis mówiący o 40% jako progu koncentracyjnym. Tam był proponowany 20-% próg dla mediów elektronicznych, ale nie znalazł się tam. Chcielibyśmy również, w związku z oceną możliwości rozwoju telewizji, wprowadzić możliwość dla telewizji ogólnopolskiej posiadania telewizji regionalnej. Jeżeli pan premier pozwoli, to na razie tyle mam do powiedzenia.” (*stenogram spotkania premiera z mediami odbytego 26 czerwca 2002 r., k. 13-14*).

Tak więc nadawcom prywatnym przekazała decyzję, że „chcemy wprowadzić zasadę udziału procentowego w rynku”, ale wielkość procentu miała być ustalona później, w zależności od „targów” z jednym z wydawców gazety ogólnopolskiej. Ponadto wiceminister Jakubowska zasugerowała wprowadzenie progu koncentracji w wysokości 20%, który w sposób oczywisty godził w interesy Agory. **Taka postawa Leszka Millera była specyficznym „zaproszeniem do negocjacji” Agory.**

W kształtowanie autopoprawki zaangażowane były osoby z URTiP,. Przygotowania A. Jakubowska rozpoczęła już w połowie czerwca 2002 r. 14 czerwca 2002 r. przesłała K. Kuhn z URTiP projekt nowelizacji z 19 marca (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 17, 74 w aktach sprawy*), a 18 czerwca z ministerstwa kultury przesłano do KRRiT projekt nowelizacji ustawy o RTV z 19 marca (*opinia 147/105/0312, załącznik nr 2, w aktach sprawy*).

Należy zwrócić uwagę, że przed 21 czerwca A. Jakubowska pozostawała w kontakcie pocztą elektroniczną bezpośrednio z właścicielem Polsatu Z. Solorzem (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 14, w aktach sprawy*) oraz członkiem zarządu Polsatu J. Birką, któremu 27 czerwca, tj. dzień po spotkaniu premiera z nadawcami przesłała projekt zapisów do autopoprawki, prosząc o „dyskrecję i uwagi”. W dokumencie tym brak jeszcze rozwiązań antykoncentracyjnych, choć A. Jakubowska poinformowała J. Birkę, że „Zapis o możliwości działalności nadawców telewizyjnych ogólnopolskich w regionalnych stacjach zostanie zawarty w nowych przepisach o zakazie nadmiernej koncentracji.” (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 97, w aktach sprawy*).

Przesłanie jedynie przedstawicielowi Polsatu propozycji do autopoprawki należy interpretować w kontekście wcześniejszych spotkań premiera L. Millera, L. Nikolskiego i R., Kwiatkowskiego z Z. Solorzem.

Wzorcem dla rozwiązań antykoncentracyjnych w autopoprawce były przepisy zawarte w projekcie nowelizacji ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów z 2000 r. (*zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 35*). Należy zwrócić uwagę, że na spotkaniu 26 czerwca z premierem A. Jakubowska informowała o trwających konsultacjach z prezesem UOKiK Cezarym Banasińskim na temat konkretnego kształtu tych przepisów (*stenogram spotkania premiera z mediami odbytego 26 czerwca 2002 r., k. 13-14*), nie była jednak w stanie w trakcie zeznań w sposób przekonujący wskazać, kto i kiedy je prowadził (*zeznania A. Jakubowskiej z 21 listopada 2003 r., k. 58-60*). Sam C. Banasiński zaprzeczył udziałowi w pracach nad kształtowaniem przepisów autopoprawki, zeznając, że prace te rozpoczęły się dla niego dopiero 15 lipca 2002 r. (*protokół przesłuchania C. Banasińskiego z dnia 1.07.03, s. 34*). C. Banasiński zeznał jednak, że pod koniec czerwca wizytę złożył mu W. Czarzasty. W. Czarzasty odbywał konsultacje najpierw z C. Banasińskim a następnie 1 lipca 2002 r. z dyrektorem Ostrowską z UOKiKu, rozmawiał na temat projektu nowelizacji ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów z 2000 r. (*zeznania C. Banasińskiego z 1 lipca 2003 r., k. 38*). W związku z tym należy przyjąć, że W. Czarzasty bezpośrednio zaangażowany był w przygotowanie założeń nowych przepisów antykoncentracyjnych do rządowej autopoprawki.

Zgromadzony materiał dowodowy pozwala stwierdzić, że przepisy antykoncentracyjne w nowej wersji nie zostały wprowadzone jeszcze do kolejnych wersji autopoprawki z 1 i 2 lipca 2002. W wersji z 1 lipca i 2 lipca 2002 r. z godz. 15.15 zawarte są przepisy w starym kształcie, ale – co istotne – z pominięciem zakazu uzyskania koncesji przez właścicieli gazet lub czasopism. Ich teść zapisana jest podkreśloną i pogrubioną kursywą, co wskazuje na zamiar dalszej ich modyfikacji (*wersje autopoprawki z 1 lipca 2002 r., z 2 lipca 2002 r. z godz. 15.15, w aktach sprawy*). Z kolei w wersji z 2 lipca 2002 r. z godz. 17.06 przepisy antykoncentracyjne zostały całkowicie usunięte (*wersje autopoprawki z 2 lipca 2002 r. z godz. 17.06*). Dyrektorka Ziemińska zeznała, że to minister Jakubowska podejmowała decyzje co do wykreślenia bądź wprowadzania określonych uregulowań, wskazując na wyłącznie techniczny charakter swojego udziału w pracach legislacyjnych (*zeznania E. Ziemińskiej z 18 listopada 2003 r., k. 11, 12*). Stwierdziła, że nie ma inne możliwości jak ta, że to minister Jakubowska nakazała jej wykreślenie z art. 36 zakazu posiadania telewizji ogólnopolskiej przez wydawcę czasopism lub dziennika o charakterze ogólnopolskim (*zeznania E. Ziemińskiej z 18 listopada 2003 r., k. 55, wersje autopoprawki z 1 lipca 2002*

r., z 2 lipca 2002 r. z godz. 15.15). Nie potrafiła jednak wyjaśnić, dlaczego wiceminister Jakubowska poleciła wykreślić jej antyagorowe przepisy antykoncentracyjne, ponownie wskazując na tylko techniczną a nie decyzyjną rolę jej departamentu (*zeznania E. Ziemiszewskiej z 18 listopada 2003 r., k. 12*). Z kolei wiceminister Jakubowska stwierdziła jedynie, że według niej były to jedynie wersje robocze i w związku z tym odmówiła ustosunkowania się do faktu, że według zapisów antykoncentracyjnych w wersjach z 1 lipca i 2 lipca 2002 r. z godz. 15.15 Agora mogła kupić Polsat (*zeznania A. Jakubowskiej z 21 listopada 2003 r., k. 40*).

Z kolei na podstawie analizy zapisów z twardego dysku komputerów z ministerstwa kultury i KRRiT można stwierdzić, że pierwszym dokumentem, w którym pojawiły się przepisy antykoncentracyjne w nowym kształcie jest dokument o nazwie „Art36ust.3”, który powstał 2 lipca 2002 r. na komputerze B. Syrytczyk, pracowniczce Departamentu Prawnego KRRiT. W dokumencie tym zawarte były ponadto nowe rozwiązania dotyczące rekoncesji oraz kar dla nadawców. Dokument ten został przesłany tego samego dnia o godz. 15.00 do E. Ziemiszewskiej, dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego w ministerstwie kultury (*opinia 147/105/0312, załączniki nr 5, 6, 7, w aktach sprawy*). Zgromadzony materiał dowodowy pozwala stwierdzić, że B. Syrytczyk obsługiwała bezpośrednio dyrektora DP KRRiT J. Sokołowską. Świadczy o tym zapis listu elektronicznego wysłany przez B. Syrytczyk z 4 lipca 2002 r.: „Przesyłam interesujący Ciebie artykuł. Pozdrowienia Nina” (*opinia 147/105/0312, załącznik nr 8, w aktach sprawy*).

3 lipca 2002 r. o godz. 9.00 na komputerze T. Łopackiego rozpoczęto edycję kolejnej wersji autopoprawki o nazwie „Autopoprawka V” (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 715; wydruk wersji autopoprawki z 3 lipca 2002 r., oznaczony godz. 9.14*). Analiza kolejnych wersji autopoprawek uzyskanych z ministerstwa kultury oraz porównanie wersji autopoprawki z 3 lipca 2002 r. z godz. 9.00 z ww. dokumentem o nazwie „Art36ust.3” przesłanym z KRRiT 2 lipca 2002 r. o godz. 15.00 pozwala z całą pewnością stwierdzić, że przepisy antykoncentracyjne w nowej wersji po raz pierwszy zostały włączone do autopoprawki właśnie 3 lipca 2002 r. rano, a przeniesione, z niewielkimi modyfikacjami o charakterze redakcyjnym, bezpośrednio z dokumentu o nazwie „Art36ust.3” sporządzonego w KRRiT. Dodatkowo potwierdza to fakt, że jednocześnie do tej wersji autopoprawki zostały wprost przeniesione pozostałe przepisy zaproponowane w dokumencie o nazwie „Art36ust.3” (tzn. przepisy o rekoncesji i karach dla nadawców). Nowo wprowadzone przepisy oznaczono pogrubioną kursywą.

Utworzoną 3 lipca 2002 r. rano wersję autopoprawki Ewa Ziemiszewska przesłała tego samego dnia o godz. 10.13 Iwonie Galińskiej z DP KRRiT, z prośbą o pilne przekazanie dyrektor DP KRRiT Janinie Sokołowskiej: „Szanowna Pani Dyrektor! W załączeniu przekazuję wersję roboczą projektu autopoprawki do projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz o zmianie innych ustaw, z uprzejmą prośbą o pilne przekazanie Pani Dyrektor Janinie Sokołowskiej. Z poważaniem, Ewa Ziemiszewska” (*opinia 147/105/0312, załącznik nr 1*).

3 lipca 2002 r. o godz. 12.08 powstał na komputerze T. Łopackiego kolejny dokument o nazwie „Autopoprawka VI”. Treść przepisów antykoncentracyjnych – jak w dokumencie „Autopoprawka V”, ale już bez kursywy i pogrubienia. Należy przyjąć, że przepisy zostały, zgodnie z prośbą E. Ziemiszewskiej, zatwierdzone przez J. Sokołowską.

Również treść listu elektronicznego A. Jakubowskiej do Wandy Rapaczyńskiej z 3 lipca 2002 r. o godz. 22:14 potwierdza, że co najmniej część zapisów autopoprawki formułowana była w KRRiT. Wiceminister Jakubowska tłumaczyła opóźnienie w przesyłaniu autopoprawki, które „wyniknęło z konieczności poprawienia kilku błędnie zapisanych przez KRRiT uregulowań” (*dokument II.1b, w aktach sprawy*).

Z kolei korespondencja związana z uwagami branży kablowej stanowi kolejne potwierdzenie bezpośredniego zaangażowania W. Czarzastego w prace związane z powstawaniem projektu. 5 lipca 2002 r. prezes OIGK.K. A. Ostrowski napisał, że „w wyniku rozmowy z p. min. W. Czarzastym uwagi dotyczące branży kablowej zostały wysłane” do ministerstwa kultury (*list elektroniczny z 5 lipca 2002 r., dokument II.4.d, w aktach sprawy*).

Na podstawie analizy zgromadzonego materiału dowodowego należy uznać, że przepisy antykoncentracyjne w pierwszej wersji autopoprawki zostały przygotowane przez W. Czarzastego, J. Sokołowską i I. Galińską z Departamentu Prawnego KRRiT. Ponadto J. Sokołowska i I. Galińska były zaangażowane w tworzenie innych przepisów autopoprawki i aktywnie uczestniczyły w tworzeniu całego projektu.

Sprawą otwartą pozostaje udział osób z URTiP, w tym w szczególności K. Kuhn.

Fakt ten zataiła przed komisją J. Sokołowska, która zeznała, że nawet nie rozmawiała na temat przepisów antykoncentracyjnych z wiceminister Jakubowską (*zeznania J. Sokołowskiej z 18 marca 2003 r., k. 28*). Kategorycznie stwierdziła, że „w pracach redakcyjnych, legislacyjno-redakcyjnych niewątpliwie mogę powiedzieć, że nikt z moich

pracowników nie uczestniczył. Jeżeli mogłam uczestniczyć, to tylko ja.” Zeznała, że nie uczestniczyła wówczas w formułowaniu autopoprawki, dopuszczając jedynie możliwość kontaktów telefonicznych ad hoc (*zeznania J. Sokołowskiej z 17 lipca 2003 r., k. 54, 55*).

Falszywe zeznania złożyła również w tej sprawie E. Ziemiszewska, która stwierdziła, początkowo uchylając się od odpowiedzi na pytanie, że zapis przepisów antykoncentracyjnych z 3 lipca 2002 r. rano powstał po rozmowie z wiceminister Jakubowską (*zeznania E. Ziemiszewskiej z 18 listopada 2003 r., k. 82*), „na podstawie materiału, który posiadała minister Aleksandra Jakubowska” (*zeznania E. Ziemiszewskiej z 18 listopada 2003 r., k. 8*). Komentując, kto przygotowywał pierwszą wersję tych przepisów dyrektor Ziemiszewska ponownie podkreśliła swój brak kompetencji i fakt, że decyzję na pewno podejmowała minister Jakubowska (*zeznania E. Ziemiszewskiej z 18 listopada 2003 r., k. 14*). Dyrektor Ziemiszewska wyraźnie stwierdziła, że nie byłaby w stanie sformułować tych przepisów w oparciu o ogólne dyrektywy minister Jakubowskiej, przyznając: „*Ja rozumiem, że dyrektywa, wytyczne, dokumenty, które były podstawą do opracowania tego typu zapisów, były szczegółowe.*” (*zeznania E. Ziemiszewskiej z 18 listopada 2003 r., k. 16*). Ponadto E. Ziemiszewska zeznała, że przepisów antykoncentracyjnych nie konsultowała z urzędnikami KRRiT (*zeznania E. Ziemiszewskiej z 18 listopada 2003 r., k. 19*)

Dyrektor Ziemiszewska, realizując polecenie wiceminister Jakubowskiej wynikające z ustaleń poczynionych na spotkaniu z premierem Millerem, przesłała drogą elektroniczną projekt autopoprawki uczestnikom spotkania 26 czerwca – podmiotom prywatnym, z prośbą o przekazanie uwag do dnia 5 lipca 2002 r. do godz. 12.00 (*dowód; mail E. Ziemiszewskiej z 3 lipca 2002 r. – dokument II.1.a, w aktach sprawy*).

Kolejna intensywna wymiana poczty elektronicznej w związku z przygotowywaniem autopoprawki pomiędzy KRRiT a ministerstwem kultury, w tym bezpośrednio A. Jakubowską miała miejsce 5 lipca 2002 r.. Wymiana ta sprowadzała się do konsultowania w DP KRRiT kolejnych wersji autopoprawek (*opinia 147/105/0312, załącznik nr 9, 10*). Kontakty z KRRiT tego dnia rano zostały poprzedzone telefonem A. Jakubowskiej do W. Czarzastego (o godz. 9.03) i W. Czarzastego do A. Jakubowskiej (o godz. 9.30).

Ostatnią wersję autopoprawki, otrzymaną z KRRiT A. Jakubowska przesłała przed godz. 16.00 5 lipca 2002 r. Tomaszowi Łopackiemu (*opinia 147/105/0312, załącznik nr 26*). Na jej podstawie sporządził on ostateczną wersję autopoprawki (*opinia 147/105/0312, załącznik nr 46*).

Agora dostarczyła do ministerstwa swoje uwagi 5 lipca 2002 r. z 4,5-godzinnym opóźnieniem (*list Agory do ministerstwa kultury z 5 lipca 2002 r., dokument II.3, w aktach sprawy*).

5 lipca 2002 r. wiceminister Jakubowska na druku ministra Celińskiego, bez powołania się na upoważnienie ministra kultury, przesłała do sekretarza Rady Ministrów projekt autopoprawki z prośbą o przedłożenie go pod obrady Rady Ministrów 9 lipca 2002 r.. Natomiast wiceminister Jakubowska powołała się w piśmie, że działa z polecenia premiera Leszka Millera (*pismo z 5 lipca 2002 r.*).

Należy zwrócić uwagę, że dzień wcześniej, 4 lipca 2002 r., nadawcy skierowali do premiera Leszka Millera list, w którym poinformowali, że autopoprawka nie jest wypełnieniem obiecanego 26 czerwca kompromisu i poprosili o przedłużenie terminu składania uwag do 12 lipca 2002 r.. Pismo to otrzymała do wiadomości również wiceminister Jakubowska (*list nadawców z 4 lipca 2002 r., w aktach sprawy*). Pomimo to 5 lipca 2002 r. około południa przekazała Agorze odmowną decyzję w sprawie przedłużenia terminu (*treść faxu W. Rapaczyńskiej do A. Jakubowskiej z 5 lipca, w aktach sprawy*). A. Jakubowska musiała bowiem skontaktować się z premierem Millerem w związku z ww. pismem nadawców z 4 lipca 2002 r. do premiera i otrzymać polecenie zakończenia prac nad projektem. Fakt zaangażowania premiera potwierdza to, że A. Jakubowska przesłała do wiadomości premiera L. Millera komunikat ministerstwa kultury dla prasy z 5 lipca 2002 r. (dokument utworzony 5 lipca 2002 r. o godz. 16.43; ostatnia modyfikacja: 5 lipca 2002 r. godz. 18.07) o przesłaniu autopoprawki do KPRM oraz o nie nadesłaniu w terminie do 5 lipca 2002 r. uwag m.in. przez Agorę (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 318, w aktach sprawy*). W świetle powyższych faktów należy uznać, że była to decyzja premiera L. Millera.

Potwierdza to również wykaz połączeń telefonicznych pomiędzy wiceminister Jakubowską a premierem Millerem. 4 lipca 2002 r. wieczorem (godz. 21.25) A. Jakubowska skontaktowała się z kierowcą premiera, 5 lipca 2002 r. o 11.46 dzwoniła do sekretariatu premiera, wieczorem tego dnia miały miejsce dwie próby kontaktu sekretariatu premiera z A. Jakubowską, dokąd o godz. 21.00 A. Jakubowska oddzwoniła odbywając dłuższą rozmowę (*billingi – w aktach sprawy*).

Należy w związku z tym odrzucić wyjaśnienia A. Jakubowskiej, że wnioskuje 5 lipca 2002 r. o umieszczenie w porządku obrad autopoprawki z powołaniem się na upoważnienie

premiera, działała jedynie na podstawie ogólnego „upoważnienia” danego jej 26 lipca 2002 r. (zeznania A. Jakubowskiej z 7 listopada 2003 r., k. 30).

Należy zwrócić uwagę również na fakt, że 4 lipca 2002 r. doszło do krótkiego spotkania W. Rapaczyńskiej z premierem Millerem, w trakcie którego prezes Agory informowała premiera, że autopoprawka w kwestiach dekoncentracji nie wnosi dla Agory nic nowego (zeznania W. Rapaczyńskiej z 6 listopada 2003 r., k. 60).

Powyżej przytoczone dowody wskazują, że uzgodnienia z nadawcami prywatnymi nie miały dla premiera Leszka Millera *de facto* żadnego znaczenia. Nie było więc wówczas z jego strony gotowości do ustępstw w szczególności na rzecz Agory i złagodzenia antyagorowych przepisów antykoncentracyjnych.

Na uwagę zasługuje również fakt, że wiceminister Jakubowska przesłała do Kancelarii Premiera autopoprawkę w dniu, w którym minister Celiński był już zdymisjonowany. Z analizy zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że ostateczny tekst autopoprawki skierowanej do Kancelarii Premiera 5 lipca 2002 r. powstał tego dnia krótko przed godz. 17.00. 5 lipca 2002 r. o godz. 16.15 na komputerze T. Łopackiego utworzono plik „Autopoprawka – tekst ostateczny” – w nagłówku „Projekt z dnia 5.07.2002 r. godz. 16.48” (opinia 147/105/0312, załącznik nr 46, w aktach sprawy). Należy więc przyjąć, że wiceminister Jakubowska wysyłając następnie ten projekt do KPRM z wnioskiem o przedłożenie go pod obrady rządu, wiedziała już o dymisji ministra Celińskiego.

Wiceminister Jakubowska przesłała na polecenie premiera projekt, który nie spełniał żadnego z wymogów określonych w ustawie o Radzie Ministrów i Regulaminie dotyczących opracowywania, uzgadniania i wnoszenia projektu na posiedzenie Rady Ministrów. Wiceminister Jakubowska, przesyłając go w wyżej wymienionych okolicznościach, przekroczyła swoje uprawnienia. Również premier Leszek Miller przekroczył swoje uprawnienia, polecając przedłożenie projektu autopoprawki pod obrady Rady Ministrów. Zgodnie z § 6 ust. 1 Regulaminu pracy RM, tylko członkowie Rady Ministrów – w tym wypadku minister kultury - i szef KPRM mogą wносить projekty rządowe na posiedzenie Rady Ministrów.

Po godzinie 18.00 W. Czarzasty kilkakrotnie kontaktował się na przemian z A. Jakubowską i R. Kwiatkowskim, A. Jakubowska odbyła krótko po godz. 21.00 dłuższą rozmowę z L. Nikolskim, a po godz. 22.00 ponownie z W. Czarzastym.

Sekretarz Rady Ministrów, mimo niedochowania fundamentalnych warunków opracowywania i uzgadniania dokumentu (brak oceny skutków regulacji, brak uzasadnienia i opinii KIE, projekt nie został wysłany przez ministra kultury innym ministrom do uzgodnień, nie zaopiniowało go RCL, nie odbyła się komisja prawnicza, nie rozpatrywał jej komitet stały Rady Ministrów), rozesłał projekt członkom Rady Ministrów do rozpatrzenia 8 lipca 2002 r. (*komunikat IV z 8 lipca 2002 r. o uzupełnieniu porządku obrad Rady Ministrów 9 lipca 2002 r.*). Dodać należy, że autopoprawka zawierała obszerne propozycje zmian projektu ustawy.

Warto zauważyć, że wiceminister Jakubowska przesłała projekt autopoprawki, a potem uzasadnienie, mimo iż sama złożyła dymisję.

Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że treść autopoprawki była uzgadniana nie z członkami rządu, tylko z przedstawicielami podmiotów gospodarczych działających na rynku audiowizualnym.

Podmiotom tym wiceminister Jakubowska przekazała projekt i wyznaczyła termin do zgłaszania uwag. Nadawcy prywatni wystąpili wprost do premiera i w piśmie z 4 lipca 2002 r. poinformowali, że treść autopoprawki nie odpowiada założeniom kompromisu z 26 czerwca oraz że zgłoszą szczegółowe uwagi do 12 lipca 2002 r. (*list nadawców prywatnych z 4 lipca 2002 r.*).

8 lipca 2002 r. A. Jakubowska przesłała L. Nikolskiemu pocztą elektroniczną projekt autopoprawki z 5 lipca 2002 r., uzasadnienie oraz komunikat ministerstwa kultury (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 318, w aktach sprawy*). Następnie przekazała mu też wiadomość o treści: „Przesłałam Ci poprzednim e-mailem autopoprawkę wraz z uzasadnieniem, a także komunikat, który w piątek wysłałam do mediów i do Premiera. Wynika z niego jasno, iż 4 z 7 podpisanych pod listem z prośbą o przesunięcie terminu, przysłało swoje poprawki w terminie, to jest w piątek 5 lipca 2002 r.. Rozumiem jednak, że zaistniałe okoliczności wymagają przesunięcia autopoprawki na następne posiedzenie Rady Ministrów, choćby po to, by dać jakieś pozory, iż nowy minister kultury wie o co w tym wszystkim chodzi. Dostarczyłam Mu też pełny zestaw tych dokumentów. Pozdrawiam serdecznie OLA” (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 353, w aktach sprawy*).

Oznacza to, że po stronie rządowej nadal nie było skłonności do kompromisowego rozstrzygnięcia sporu i była decyzja o prowadzeniu gry.

8 lipca 2002 r. Wanda Rapaczyńska przesłała uwagi Agory do projektu Markowi Wagnerowi i nowemu ministrowi kultury W. Dąbrowskiemu (*pismo z 8 lipca 2002 r.*), spotkała się, w wyniku zabiegów A. Michnika z ministrem Dąbrowskim i tego samego dnia z A. Jakubowską. 11 lipca 2002 r., ponownie w wyniku pośrednictwa Adama Michnika, W. Rapaczyńska przesłała premierowi Millerowi list wraz, zgodnie z jego życzeniem, z kolejnymi uwagami (*pismo z 11 lipca 2002 r., II.7*). Miały one charakter „gotowca legislacyjnego”, który w zakresie przepisów antykoncentracyjnych zawierał dwa warianty rozwiązań.

Wynika z tego, że „gra” z Agorą weszła w kulminacyjną fazę, a aktorem tej „gry” był bezpośrednio premier. Agora przesyłała premierowi wprost „gotowca legislacyjnego”.

9 lipca 2002 r. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Jednak z powodu toczącej się „gry” z Agorą projekt autopoprawki nie został rozpatrzony, mimo polecenia premiera, o którym wspomniała wiceminister Jakubowska w piśmie przewodnim do sekretarza Rady Ministrów z 5 lipca 2002 r..

9 lipca 2002 r. E. Ziemiszewska zwróciła się do dyrektora Departamentu Prawnego KRRiT (J. Sokołowskiej lub jej zastępczyni I. Galińskiej) o analizę kolejnej wersji autopoprawki po konsultacjach z RCL: „Szanowna Pani Dyrektor! W załączeniu przekazuję autopoprawkę do projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz o zmianie innych ustaw, po konsultacji z RCL, z uprzejmą prośbą o szczegółową analizę pkt 15 i porównanie jego treści z zapisami obowiązującej ustawy. Z poważaniem. Ewa Ziemiszewska” (*opinia 147/105/0312, załącznik nr 11*). Jest to kolejne potwierdzenie zaangażowania KRRiT w proces legislacyjny w lipcu 2002 r.

Oficjalnie sekretarz Rady Ministrów wystąpił 10 lipca 2002 r. do nowego ministra kultury z informacją, że wniesiony przez wiceminister Jakubowską projekt autopoprawki zostanie umieszczony w porządku obrad Rady Ministrów na pisemny wniosek ministra. Dodatkowo poinformował o konieczności wcześniejszego rozpatrzenia projektu przez komitet Rady Ministrów (*pismo A. Proksy z 10 lipca 2002 r.*).

Równoległe trwały zakulisowe rozmowy. 10 lipca 2002 r. L. Rywin skontaktował się z W. Rapaczyńską informując ją, że reprezentuje interesy grupy powiązanej z kołami rządzącymi, mającej „moc sprawczą” a zajmującej się sprawami ustawy o RTV. Zaproponował W. Rapaczyńskiej spotkanie następnego dnia. (*zeznania W. Rapaczyńskiej w prokuraturze okręgowej w Warszawie z 7 stycznia 2003 r., k. 2*). 11 lipca 2002 r. w kawiarni w Hotelu Bristol doszło do spotkania Wandy Rapaczyńskiej z Lwem Rywinem, gdy po raz pierwszy sugerował jej danie łapówki, krytykując praktykę niedawania łapówek przez Agorę i oceniając, iż taka postawa źle wpływa a interesy spółki (*zeznania W. Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k. 4*). W tym samym czasie przedstawiciele Agory kontaktowali się i spotykali z przedstawicielem prezydenta D. Szymczychą, nowym ministrem kultury W. Dąbrowskim, wiceminister Jakubowską i samym premierem Millerem (*pisma W. Rapaczyńskiej do W. Dąbrowskiego i kancelarii premiera z 8 lipca 2002 r.; pismo W. Rapaczyńskiej do premiera Millera z 12 lipca 2002 r.; zeznania D. Szymczychy z 31 maja 2003 r., k.4; zeznania W. Dąbrowskiego z 16 kwietnia 2003 r., k. 9, 18; zeznania W. Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k. 20*). Bezpośrednio po rozmowie z L. Rywinem W. Rapaczyńska uczestniczyła w spotkaniu nadawców w ministerstwie kultury, w trakcie którego A. Jakubowska poinformowała ją o zmianie polityki rządu wobec Agory (*zeznania W. Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k. 20*).

13 lipca 2002 r. doszło do spotkania R., Kwiatkowskiego z premierem L. Millerem. Stanowisko premiera R., Kwiatkowski przekazał L. Rywinowi (*notatka L. Rywina do A. Kwaśniewskiego z 25 lipca 2002 r.*).

Rozmowa W. Rapaczyńskiej z A. Jakubowską w czwartek 11 lipca 2002 r. rzeczywiście została uznana przez Agorę za istotny sygnał świadczący o przełomie w dotychczas zdecydowanie wrogiej Agorze postawie strony rządowej. Świadczy o tym treść listu przesłanego przez W. Rapaczyńską A. Jakubowskiej 14 lipca 2002 r. (*list W. Rapaczyńskiej do A. Jakubowskiej datowany na 11 lipca 2002 r., przesłany 14 lipca 2002 r., w aktach sprawy*).

Wynika z niego, że w piątek 12 lipca 2002 r. doszło do kolejnej rozmowy obu pań, w wyniku której poczyniono ustalenia co do dalszej współpracy. W trakcie spotkania A. Jakubowska przedstawiła W. Rapaczyńskiej „kierunek, harmonogram i ważne punkty” w związku z przygotowywaną autopoprawką. Z listu wynika, że jedną z istotnych krytycznych uwag A. Jakubowskiej w stosunku do żądań Agory była kwestia z progu koncentracji (Agora

postulowała 35%, A. Jakubowska w autopoprawce z 5 lipca 2002 r. zapisała 20%). A. Jakubowska żądała zmiany stanowiska Agory w tej sprawie.

Jak wynika z listu, po spotkaniu 12 lipca 2002 r. prawnicy Agory przygotowali kolejny, trzeci wariant przepisów antykoncentracyjnych (11 lipca 2002 r., jak wyżej wspomniano, „gotowca legislacyjnego” z dwoma wariantami przy progu 35% W. Rapaczyńska przesłała premierowi). „Gotowiec legislacyjny” został sporządzony w trybie pilnym przez prawnika Agory mec. Tadeusiaka i przesłane również 14 lipca 2002 r. (*list elektroniczny W. Rapaczyńskiej do A. Jakubowskiej z 14 lipca 2002, godz. 16.16, w aktach sprawy*).

Z listu wynika ponadto, że A. Jakubowska i W. Rapaczyńska umówiły się, najprawdopodobniej 12 lipca 2002 r., na kolejne spotkanie dotyczące kształtu przepisów antykoncentracyjnych. W omawianym liście z 14 lipca 2002 r. W. Rapaczyńska nalegała na spotkanie jeszcze tego samego dnia, w niedzielę.

Ponadto W. Rapaczyńska zawarła w liście sformułowanie, że „podobnie jak Pani Minister i Pan Premier” Agora opowiada się za objęciem zmianami również ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów, co wskazuje na zaangażowanie premiera w dyskusje merytoryczne nad rozwiązaniami antykoncentracyjnymi. Istotnym jest ponadto ustalenie, kiedy premier wyraził taką opinię – można przyjąć, że około 11 lipca 2002 r., kiedy to otrzymał wyżej wspomnianego „gotowca legislacyjnego” od Agory.

Treść listu jest ponadto kolejnym potwierdzeniem faktu, że A. Jakubowska doskonale zdawała sobie sprawę z antyagorowego charakteru przepisów antykoncentracyjnych w autopoprawce. W. Rapaczyńska stwierdziła, że „przepisy antykoncentracyjne – w noweli i w autopoprawce – w dalszym ciągu są skonstruowane w taki sposób, aby uniemożliwić Agorze rozwój w mediach elektronicznych (radia, ewentualny zakup telewizji ogólnokrajowej) i aby wywłaszczyć ją z radiostacji” Wyraźnie wskazywała, że „podniesienie progu w autopoprawce z obecnie proponowanych 20% do 30% w niczym nie zmieni sytuacji jak długo podstawą jest udział w rynku gazet krajowych (są tylko 3 duże gazety), nadal nie będziemy mogli kupić Polsatu”.

Zgromadzony materiał dowodowy pozwala więc stwierdzić, że antyagorowy cel ustawy był z pełną determinacją realizowany do początku lipca 2002 r. W tym okresie premier Miller i wiceminister Jakubowska podczas rozmów z przedstawicielami Agory przekazali, że istnieje możliwość zawarcia przez rząd porozumienia z Agorą odnośnie kształtu przepisów antykoncentracyjnych. Jednocześnie premier Miller oraz A. Jakubowska

stosując różnego rodzaju naciski chcieli zmusić Agorę do daleko idących ustępstw pokazując, że sytuacja Agory zależy wyłącznie od decyzji podejmowanych przez rząd. Nikt z przedstawicieli rządu nie przedstawił jednak Agorze szczegółowych warunków kompromisu. Szczegółowe warunki przyjęcia propozycji kompromisu przedstawił prezes Agory W. Rapaczyńskiej w dniu 15 lipca 2002 r. Lew Rywin.

15 lipca 2002 r. około godz. 11.30 Lew Rywin, powołując się na premiera Leszka Millera, złożył propozycję korupcyjną Wandzie Rapaczyńskiej. W. Rapaczyńska nie odrzuciła korupcyjnej propozycji przekazanej przez Lwa Rywina, nie zapowiedziała poinformowania organów ścigania tylko zanotowała jej treść i zapowiedziała jej przekazanie A. Michnikowi (*zeznania W. Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k. 4, 5*). Zachowanie Wandy Rapaczyńskiej jednoznacznie mogło być odczytane przez Lwa Rywina jako wstępne przyjęcie propozycji i wejście w negocjacje.

Po przekazaniu propozycji korupcyjnej Lew Rywin udał się na spotkanie z R., Kwiatkowskim, umawiając się wcześniej telefonicznie (dwa połączenie R., Kwiatkowskiego z Lwem Rywinem o godz. 11:54, 11:56). Należy uznać, że L. Rywin przekazał R., Kwiatkowskiemu relację z rozmowy z W. Rapaczyńską. Obaj odbyli rozmowę w ogrodach ambasady, spacerując w pewnym oddaleniu od innych gości, co wskazuje na poufny jej charakter (*zdjęcia z 15 lipca 2002 r., w aktach sprawy*). Następnie R., Kwiatkowski odbył długą rozmowę telefoniczną z A. Jakubowską, tego dnia dochodziło jeszcze do licznych połączeń między nimi. Bezpośrednio po tym ponownie zadzwonił do Rywina, który z kolei skontaktował się z W. Rapaczyńską o godz. 13.33. Został ponownie poinformowany, że sprawą będzie zajmował się A. Michnik. Po raz kolejny więc Rywin przekonał się o poważnym przyjęciu przekazanej przez niego propozycji i o wejściu Agory w grę korupcyjną z reprezentowaną przez niego „grupą trzymającą władzę”.

Po tym fakcie Rywin kontaktował się z R., Kwiatkowskim jeszcze dwukrotnie. Tego dnia w stałym i intensywnym kontakcie telefonicznym pozostawali ponadto A. Jakubowska i W. Czarzasty, a Jakubowska pozostaje w stałym kontakcie z E. Ziemiszewską, ministerstwem kultury i URTiP (*billingi, w aktach sprawy*).

15 lipca 2002 r. sekretarz Rady Ministrów otrzymał telefonicznie polecenie umieszczenia projektu autopoprawki w porządku obrad Rady Ministrów zwołanej na 16 lipca 2002 r.. Jak zeznał przed komisją, nie pamięta, czy wniosek ten złożyła ustnie wiceminister

Jakubowska czy Marek Wagner, gdyż „polecenia premiera przekazuje mi zazwyczaj szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów” (*notatka A. Proksy z 23 października 2003 r., k. 3 oraz Komunikat III Sekretarza Rady Ministrów z 15 lipca 2002 r. – w aktach sprawy*). Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego można przyjąć, że wiceminister Jakubowska po telefonicznej rozmowie z premierem Millerem przekazała A. Proksie również telefonicznie między godz. 13.00 a 16.15 polecenie premiera włączenia do porządku obrad Rady Ministrów punktu dotyczącego rozpatrzenia projektu autopoprawki (*zeznania A Jakubowskiej z 7 listopada 2003 r., k. 18; zeznania A. Proksy z 19 listopada 2003 r., k. 7, 23; zeznania M. Wagnera z 20 listopada 2003 r., k. 5*).

Projekt został jednak kilkanaście godzin później zdjęty z porządku obrad.

Oceniając zgromadzony materiał dowodowy, należy przyjąć, że w wyniku rozmowy telefonicznej wiceminister Jakubowskiej z Wandą Rapaczyńską Agora została poinformowana, iż decyzją premiera następnego dnia zostanie przyjęty projekt ustawy uniemożliwiający zakup Polsatu przez Agorę. Wanda Rapaczyńska poinformowała o tym Adama Michnika, a ten odbył telefoniczną rozmowę z Leszkiem Millerem. Bezsprzeczne jest więc fakt, że Adam Michnik podjął negocjacje z premierem w sprawie umożliwienia zakupu Polsatu przez Agorę.

Po telefonie Adama Michnika Leszek Miller polecił Markowi Wagnerowi zdjąć projekt z porządku posiedzenia Rady Ministrów. Marek Wagner wykonał polecenie premiera, tj. nakazał telefonicznie sekretarzowi A. Proksie wycofanie tego punktu (*odręczna adnotacja Marka Wagnera na Komunikacie III – s. 141 tzw. Raportu Rydlewskiego – w aktach sprawy*). Wyjaśnienia przyczyn i okoliczności zdjęcia tego punktu z porządku obrad Rady Ministrów złożone przez M. Wagnera i A. Proksę w trakcie zeznań przed komisją należy uznać za niewiarygodne, mające na celu ukrycie prawdziwej przyczyny, tj. prośby Adama Michnika (*zeznania A. Proksy z 19 listopada 2003 r., k. 8; zeznania M. Wagnera z 20 listopada 2003 r., k. 6*).

M. Wagner i A. Proksa, przedstawiając swoją wersję okoliczności zdjęcia z porządku obrad Rady Ministrów projektu, nie zauważyli, że świadczyliby to o przekroczeniu przez nich ich kompetencji w zakresie ustalania porządku obrad Rady Ministrów. Zgodnie z art. 148 pkt 2 Konstytucji RP i art. 17 ustawy o RM tylko premier ustala porządek obrad Rady Ministrów i zadanie to nie może być delegowane na inne osoby (szefa KPRM czy sekretarza Rady Ministrów), a co dopiero na podstawie mglistych, ustnych upoważnień. Ponadto powoływanie się przez M. Wagnera na wzgląd, jakim miała być dbałość o przestrzeganie

procedur prawnych podczas prac nad autopoprawką, w świetle ustalonych przez komisję notorycznych i rażących naruszeń wymaganych procedur prawnych, całkowicie nie zasługuje na wiarygodność.

Należy uznać, że premier Miller, przy pomocy wiceminister Jakubowskiej i M. Wagnera wywarł nacisk na Agorę: w tym samym dniu, czyli 15 lipca 2002 r., telefonicznie, powołując się na premiera, A. Jakubowska spowodowała umieszczenie projektu autopoprawki w porządku obrad, a następnie jej wycofanie za pomocą „telefonu Michnika do premiera”. (zeznania A. Michnika z 21 października 2003 r., k. 42 i nast.; zeznania W. Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 16 i nast.; zeznania A. Jakubowskiej z 7 listopada 2003 r., k. 29 i nast.). Rozmowa ta wskazuje na zakulisowe działania i pozaformalne dogadywanie się stron.

Należy zaznaczyć, że autopoprawka ta była identyczna w treści z projektem z 5 lipca 2002 r., nie uwzględniła w niej więc żadnych uwag nadawców prywatnych, w tym Agory, które napływały do ministerstwa kultury, KPRM i premiera Millera. Złożenie wniosku o umieszczenie projektu w porządku obrad Rady Ministrów kłóci się również z deklaracją A. Jakubowskiej o zmianie polityki rządu wobec Agory (zeznania W. Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k. 20; zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 32) i późniejszą rozmową z 12 lipca 2002 r.. Należy odrzucić tezę, że premier, który przecież pozostawał w stałym kontakcie z A. Michnikiem, spotykał się z W. Rapaczyńską, otrzymywał pisma mówiące o antyagorowym charakterze dotychczasowej autopoprawki był wprowadzany w błąd przez wiceminister Jakubowską.

Fakt, że 15 lipca 2002 r., na dzień przed posiedzeniem Rady Ministrów, premier Miller za pośrednictwem wiceminister Jakubowskiej jedynie chciał wywrzeć nacisk na Agorę potwierdza dodatkowo to, że tego dnia A. Jakubowska włączyła do prac nad autopoprawką prezesa UOKiK-u. 15 lipca 2002 r. dwie dyrektorki z UOKiK-u przesłały do Ministerstwa Kultury wersję przepisów antykoncentracyjnych, która później stała się podstawą dalszych prac uwzględniających postulaty Agory (*mail A. Jakubowskiej z 16 lipca 2002 r.; list elektroniczny J. Steppy z 16 lipca 2002 r. – w aktach sprawy; zeznania C. Banasińskiego z 1 lipca 2003 r., k. 34*). Wersję tę A. Jakubowska zobowiązała się w trakcie wieczornej rozmowy (o godz. 21.40) przesłać jeszcze tego samego dnia W. Rapaczyńskiej, co jednak nastąpiło dopiero następnego dnia (*mail W. Rapaczyńskiej do A. Jakubowskiej z 15 lipca 2002 r. godz. 23.28; zeznania W. Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k.22, 23*). Późnym wieczorem o godz. 22.37 A. Jakubowska przesłała do C. Banasińskiego pocztą elektroniczną wiadomość o

następującej treści: „Egzekucja została odroczone o tydzień. Możemy spokojnie działać.” (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 360, w aktach sprawy*).

Wieczorem miały miejsce liczne kontakty telefoniczne R., Kwiatkowskiego z A. Jakubowską oraz A. Jakubowskiej z ministerstwem kultury i W. Czarzastym. W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego należy wnioskować, że związane one były z pracami nad projektem nowelizacji.

16 lipca 2002 r. o godz. 8.50 W. Czarzasty odbył dłuższą rozmowę telefoniczną z A. Jakubowską.

Bezpośrednio po tym, 16 lipca 2002 r. godz. 8.58 na komputerze T. Łopackiego ostatecznie powstał dokument o nazwie „Autopoprawka nowa1” (utworzony po godz. 17.00 dzień wcześniej). Wynika z niego, że została podjęta decyzja o zmianie w zakresie przepisów antykoncentracyjnych – opatrzone je nagłówkiem „ZMIANA ZAPISU” i oznaczono kursywą. Warto zaznaczyć, że w wersji tej wykreślono wyraźnie zapis dotyczący 3-% ograniczenia tantiem (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 383, w aktach sprawy*). W tym samym czasie na komputerze T. Łopackiego powstał też dokument o nazwie: „UZASADNIENIE III” – pkt. I, w którym omówione były przepisy antykoncentracyjne z niekorzystnym dla Agory progiem 20%, opatrzone został roboczym nagłówkiem „zmiana zapisu w projekcie”, a cały punkt zaznaczono kursywą (*opinia 147/105/0312, załącznik nr 71*).

Po prawie godzinie, 16 lipca 2002 r. o godz. 9.55 (ostatnia modyfikacja godz. 11.43) na komputerze T. Łopackiego powstał dokument o nazwie „Koncentracja”. W art. 36 ust 3 pkt 1 pojawił się próg koncentracji 30%, liczony osobo dla radia, telewizji i gazet codziennych (rynki liczone osobno). Rynek prasy zdefiniowano wg sprzedanych egzemplarzy; upoważnienie do wyznaczania rynków przewidziane dla Rady Ministrów, a więc zgodnie z oczekiwaniami Agory. Kolejnym istotnym ustępstwem było złagodzenie przepisów antykoncentracyjnych dla lokalnego rynku radiowego (*opinia 147/105/0312, załącznik nr 65*).

Jest to kolejne potwierdzenie tezy, że prace nad przepisami antykoncentracyjnymi korzystnymi dla Agory podjęte zostały po przekazaniu przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej. Dokumenty te powstały po konsultacji A. Jakubowskiej z W. Czarzastym.

Warto zwrócić uwagę, że A. Jakubowska przyznała, iż obok kwestii uprawnień KRRiT drugą kwestią pozostającą w sferze zainteresowania W. Czarzastego była sprawa radiowych rozgłośni lokalnych. W. Czarzasty miał przesyłać A. Jakubowskiej opinie w tej

sprawie (zeznania A. Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 48; zeznania A. Jakubowskiej z 9 października, 72. posiedzenie komisji, s. 6). Pierwsza zmiana w tym zakresie dokonała się 16 lipca 2002 r. rano.

16 lipca 2002 r. trwały ponadto intensywne kontakty A. Jakubowskiej z UOKiKiem: o godz. 12.15 – mail E. Witkowskiej z UOKiKu do A. Jakubowskiej; o godz. 13.41 – mail A. Jakubowskiej do E. Witkowskiej z UOKiKu, w którym A. Jakubowska prosiła o ostateczną wersję przepisów antykoncentracyjnych; o godz. 16.26 mail J. Steppa z UOKiKu do A. Jakubowskiej i T. Łopackiego z wersją przepisów antykoncentracyjnych (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 367, 371; opinia 147/105/0312, załącznik nr 30, w aktach sprawy*)

16 lipca 2002 r. o godz. 17.10 A. Jakubowska przesłała W. Rapaczyńskiej wiadomość: „Szanowna Pani Prezes, przesyłam ostatnią wersję UOKiK (szczerze mówiąc, jeszcze się z nią nie zapoznałam). Pozdrawiam Aleksandra Jakubowska” Do listu załączyła wersję przepisów antykoncentracyjnych z progiem koncentracji dla telewizji, radia i prasy – po 30%; upoważnienie ustawowe dla sposobu wyznaczania rynków ze szczegółowymi wytycznymi dla Rady Ministrów (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 374, w aktach sprawy*). O godz. 17.40 Rywin ponownie skontaktował się z W. Rapaczyńską.

Tego samego dnia, 16 lipca 2002 r. w Ministerstwie Kultury odbyła się nieformalna „konferencja uzgodnieniowa” z udziałem wiceminister Jakubowskiej, Wandy Rapaczyńskiej, Cezarego Banasińskiego i dwóch dyrektorek z UOKiK-u. Kilka minut przed spotkaniem doszło do rozmowy wiceminister Jakubowskiej z Wandą Rapaczyńską, w trakcie której Jakubowska zaproponowała udział w rozmowach W. Czarzastego, czemu Rapaczyńska kategorycznie się sprzeciwiła (*zeznania W. Rapaczyńskiej z 19 lutego 2003 r., k. 40, 41*).

W dalszych pracach nad autopoprawką prezes Banasiński kontaktował się z prawnikiem Agory M. Tadeusiakiem, do siedziby Agory udała się również raz dyrektor Ziemiszewska w celu dokonania uzgodnień (*zeznania C. Banasińskiego z 1 lipca 2003 r., k. 34-37; zeznania W. Rapaczyńskiej z 19 lutego 2003 r., k. 40, 41; zeznania E. Ziemiszewskiej z 18 listopada 2003 r., k. 30, 31*).

Po 15 lipca 2002 r. w sposób istotny zintensyfikowały się kontakty A. Jakubowskiej z przedstawicielami Agory, przy jednoczesnym zaniedbaniu kontaktów z innymi nadawcami prywatnymi. Również Helena Łuczywo przyznała, że w tym czasie nie utrzymywała stałych kontaktów z innymi nadawcami (*zeznania H. Łuczywo z 7 października 2003 r., k. 25*).

Kontakty między A. Jakubowską a W. Rapaczyńską trwały dalej 17 lipca 2002 r..
17 lipca 2002 r. godz. 18.14 W. Rapaczyńska przesłała do A. Jakubowskiej maila o nazwie „Ustawa o radiofonii – autopoprawka” (jego treść jest nieznana)

Jako odpowiedź A. Jakubowska niezwłocznie (o godz. 18.17) przesłała W. Rapaczyńskiej informację o treści: „Przesyłam zapis projektu, który z naszego punktu widzenia wydaje się optymalny. Nie sądzę, aby wersje zbliżone do trzeciego wariantu, który wspólnie dyskutowaliśmy z Panią Prezes Rapaczyński i Prezesem Banasińskim były realne. Proszę o zastanowienie się, co w „poetyce” przesyłanej przeze mnie propozycji można jeszcze zmienić, gdyż moim zdaniem powinna być wyjściowym materiałem. Pozdrawiam Aleksandra Jakubowska” (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 514, w aktach sprawy*).

W załączniku przesłała dokument zawierający przepis anykoncentracyjne przygotowane w UOKiKu i zmodyfikowane w Ministerstwie Kultury. W przepisach tym zmodyfikowane zostały progi koncentracji w stosunku do dokumentu przesłanego W. Rapaczyńskiej dzień wcześniej, tj. 16 lipca 2002 r.. Zaostrzony został próg koncentracji dla telewizji i radia (liczonego osobno w skali regionalnej i ogólnopolskiej) do 20%. Próg koncentracji na rynku prasy pozostał na poziomie 30%, ale wbrew postulatom Agory przekazywanym stronie rządowej sposób liczenia tych rynków (tzn. oddzielnie) nadal uniemożliwiał zakup Polsatu. Należy zwrócić uwagę, że taki kształt przepisów dotyczących krossowania mediów nie mógł być przypadkiem. W wersji z 16 lipca 2002 r. sposób liczenia rynków mógł budzić wątpliwości, w wersji z 17 lipca 2002 r. zapis jest całkowicie jasny – na niekorzyść Agory.

W stosunku do wersji przygotowanej przez UOKiK 16 lipca, w wersji z 17 lipca 2002 r. w ministerstwie kultury, obok wyżej wskazanej modyfikacji, wprowadzone zostały zmiany dotyczące lokalnego rynku mediów, w tym w szczególności rynku radiowego (art. 36 ust. 3 pkt 1 lit. b; Art. 36a ust. 1 i 2).

Nie ulega wątpliwości, że zmiany te zostały wprowadzone z inspiracji W. Czarzastego. Z zeznań samej A. Jakubowskiej wynika, że interesował się on w lipcu sprawą lokalnego rynku radiowego, przesyłał jej opinie w tej sprawie (*zeznania A. Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 48; zeznania A. Jakubowskiej z 9 października, 72. posiedzenie komisji, s. 6*).

Najważniejszy jest jednak fakt, że omawiana wersja przepisów antykoncentracyjnych jest tożsama z wersją przesłaną dzień później, tj. 18 lipca 2002 r. Lechowi Nikolskiemu z

wiadomością, że jest to wersja „ministerialno-uokikowsko-czarzasta” (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 523, w aktach sprawy*).

Dowód ten świadczy o bezpośrednim zaangażowaniu W. Czarzastego, w newralgicznym momencie po przekazaniu przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej 15 lipca 2002 r., w konstruowanie zapisów antykoncentracyjnych. W. Czarzasty w trakcie zeznań starał się zataić swój bezpośredni udział w pracach nad projektem. Zeznał, że nie miał wpływu na kształt konkretnych rozwiązań, pytano go jedynie o opinię (*protokół przesłuchania W. Czarzastego z dnia 20.03.2003, s. 21, 22*). Przyznał jedynie, że kontaktował się w tym czasie z A. Jakubowską, L. Nikolskim (*protokół przesłuchania W. Czarzastego z dnia 21.03.2003, s. 30*). Udziałowi W. Czarzastego w redagowaniu przepisów autopoprawki zaprzeczała również A. Jakubowska (*zeznania A. Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 48*).

W tym czasie A. Jakubowska i W. Czarzasty pozostawali też w stałym i częstym kontakcie telefonicznym. Ponadto po zakończeniu licznych konsultacji z W. Czarzasty i przesłaniu omawianej kolejnej wersji przepisów antykoncentracyjnych W. Rapaczyńskiej A. Jakubowska dwukrotnie (o godz. 18:55 i 19:18) odbyła rozmowy telefoniczne z L. Nikolskim. Tego dnia należy odnotować również liczne kontakty telefoniczne A. Jakubowskiej z R., Kwiatkowskim (*billingi, w aktach sprawy*). Nie ulega wątpliwości, że dotyczyły one sprawy przepisów antykoncentracyjnych i negocjacji z Agorą.

Z treści listu A. Jakubowskiej z 17 lipca 2002 r. do W. Rapaczyńskiej wynika, że nawet w wyniku spotkania obu pań i prezesa Banasińskiego nie udało się uzgodnić stanowisk. A. Jakubowska odrzuciła proponowaną wersję przepisów antykoncentracyjnych nawet w najostrejszej dla Agory wersji z trzeciego wariantu, przesłanego jej 14 lipca 2002 r. „Poetyka” przepisów zaproponowanych przez A. Jakubowską i W. Czarzastego oznaczała tendencję do utrzymania istotnej roli KRRiT w procesie oceny stanu koncentracji na rynku mediów. Zaostrzono przepisy antykoncentracyjne i nie budziło żadnych wątpliwości, że w takim ich kształcie Agora nadal nie mogła kupić Polsatu. Ze względu na prezentowaną otwartość strony rządowej na korzystne zmiany, które jednak - mimo wiedzy, w jakim kierunku miałyby iść - nie następowały, należy traktować to w kategoriach dalszego nacisku na Agorę. Adam Michnik, wbrew zapewnieniom W. Rapaczyńskiej, nie skontaktował się z Rywinem, jego mocodawcy nie mieli więc ostatecznej odpowiedzi Adama Michnika na propozycję korupcyjną. Zamiast tego W. Rapaczyńska prowadziła negocjacje z A. Jakubowską na temat kształtu przepisów antykoncentracyjnych.

18 lipca 2002 na posiedzeniu komisji kultury A. Jakubowska złożyła oświadczenie na temat zaawansowania prac nad autopoprawką, wyrażając przekonanie, że zostanie przyjęta raczej po wakacjach. Nie wspomniała, że projekt autopoprawki skierowała już 5 lipca 2002 r. na posiedzenie Rady Ministrów. Stwierdziła też, że zapisy o nadmiernej koncentracji w ujęciu procentowym z wymienieniem rynków „zajmą nam jeszcze trochę czasu” (*zapis posiedzenia komisji kultury i środków przekazu z 18 lipca 2002 r.; zeznania A. Jakubowskiej z 22 września 2003 r., k. 29*). Po raz kolejny wskazuje to, że wniesienia projektu pod obrady Rady Ministrów nie traktowała jako zakończenia prac nad projektem, ale środek nacisku na Agorę.

18 lipca 2002 r. ok. godz. 10.00 Wanda Rapaczyńska odbyła z A. Jakubowską krótkie, 15-minutowe spotkanie. O godz. 9.40 A. Jakubowska zatelefonowała do L. Nikolskiego, odbywając z nim dłuższą rozmowę. W wyniku spotkania kilka godzin później z siedziby Agory A. Jakubowska otrzymała list z dołączonymi uwagami i propozycjami odnoszącymi się do postanowień o zakazie nadmiernej koncentracji kapitału w mediach. Był to „gotowiec legislacyjny”, dokument zawierał gotowe propozycje przepisów antykoncentracyjnych, które w pełni satysfakcjonowałyby Agorę. Zawarto też regulacje dotyczące innych postanowień propozycji autopoprawki. W. Rapaczyńska w piśmie tym stwierdziła, że rozwiązanie zostało oficjalnie skonsultowane „przez naszych doradców z prezesem urzędu ochrony konkurencji i konsumentów p. Cezarym Banasińskim i ma jego pełną aprobatę” (*list W. Rapaczyńskiej do A. Jakubowskiej z 18 lipca 2002 r., dokument II.19 – w aktach sprawy*).

Z treści listu wynika, że W. Rapaczyńska została poinformowana, że autopoprawka będzie rozpatrywana 23 lipca 2002 r. przez Radę Ministrów. Oznacza to, że miała świadomość, iż w ciągu 5 dni Agora musi uzgodnić ze stroną rządową korzystną wersję projektu.

Powyższe wskazuje, że kontynuowano nieprzewidziany prawem tryb nieformalnego opracowywania dokumentu rządowego przez wysokich urzędników z prywatnym przedsiębiorcą. Agora nazywa tę współpracę „oficjalną konsultacją”.

W tym miejscu należy zauważyć, że ten sam prezes UOKiK-u Cezary Banasiński 8 lipca 2002 r. wysłał do sekretarza Rady Ministrów pismo, będące odpowiedzią na projekt autopoprawki skierowany do rozpatrzenia przez Radę Ministrów, informując, że nie wnosi uwag (*pismo z 8 lipca 2003 r. – w aktach sprawy*). Oficjalnie premierowi odpowiada on, że nie ma uwag, a nieoficjalnie współpracuje z Agorą przy redagowaniu korzystnych dla niej przepisów.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że kilkanaście minut później, o godz. 10.30, A. Jakubowska spotkała się z szerszą grupą nadawców, przedstawiając im wersję autopoprawki

bez przepisów antykoncentracyjnych (*zeznania W. Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 94; zeznania A. Jakubowskiej z 21 listopada 2003 r., k.63*). Oznacza to, że w tej kwestii negocjacje toczyły się jedynie w kręgu Agory i nieformalnego zespołu ze strony rządu. Co znamienne i korespondujące z propozycją korupcyjną L. Rywina, w okresie po 15 lipca 2002 r. przedstawiciele Agory otrzymywali kolejne wersje tylko przepisów antykoncentracyjnych, pozostali nadawcy – cały projekt bez przepisów o koncentracji w mediach.

W dniu 18 lipca 2002 r. doszło do spotkania premiera Millera z Adamem Michnikiem podczas, którego Michnik poinformował premiera o złożeniu przez Lwa Rywina Wandzie Rapaczyńskiej w dniu 15 lipca 2002 r. propozycji korupcyjnej. Leszek Miller zdecydowanie zaprzeczył, że miał cokolwiek wspólnego z propozycją złożoną przez Rywina i że wysłał emisariusza do Agory. Przyznał jednak, że do niego przychodził z misją zawarcia kompromisu Robert Kwiatkowski (*zeznania A. Michnika z 8 lutego 2003 r., k. 12; zeznania A. Michnika z 10 lutego 2003 r., k. 74*). Dopiero po spotkaniu Adama Michnika z Leszkiem Millerem 18 lipca 2002 r. pojawiła się pierwsza wersja autopoprawki umożliwiająca formalnie zakup Polsatu przez Agorę, co miało miejsce 19 lipca 2002 r. wieczorem.

List od W. Rapaczyńskiej wraz z „gotowcem legislacyjnym” został przesłany z Agory do A. Jakubowskiej krótko po godz. 13.00 18 lipca 2002 r.. A. Jakubowska odczytała wiadomość tego dnia o godz. 17.32 (potwierdzenie odbioru wiadomości „materiały_od_Wandy_Rapaczynski”, *opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 521, w aktach sprawy*) i niezwłocznie, wraz z przepisami przygotowanymi przez UOKiK i zmodyfikowanymi w ministerstwie kultury pod kierunkiem W. Czarzastego przesłała o godz. 17.39 Lechowi Nikolskiemu z wiadomością: „Przesyłam Ci wersję ostateczną zapisu o zakazie koncentracji w wykonaniu Agory i wersję ministerialno-uokikowsko-czarzastą, nad którą jeszcze Włodek pracuje, co byś był zorientowany przed jutrzejszym spotkaniem. Całuski Ola” (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 523, w aktach sprawy*). Jak już wyżej wskazano, owa wersja „ministerialno-uokikowsko-czarzasta” powstała najpóźniej 17 lipca 2002 r.. W. Rapaczyńska otrzymała ją tego dnia wieczorem.

Przesłanie L. Nikolskiemu wersji przepisów proponowanych przez Agorę z jednej, a UOKiK i ministerstwo kultury z drugiej świadczy również o zaangażowaniu w negocjowanie ich kształtu szefa gabinetu politycznego premiera. Należy zwrócić uwagę, że miało to miejsce wieczorem w dniu, kiedy rozmowę z premierem Millerem na temat propozycji korupcyjnej odbył Adam Michnik.

Należy przyjąć, że Lech Nikolski, w ramach politycznego nadzoru nad pracami zleconymi mu przez Leszka Millera, miał wziąć udział w spotkaniu, o którym mowa w ww. mailu, tj. 19 lipca 2002 r., którego tematem był kształt przepisów antykoncentracyjnych.

Z kolei inna wiadomość, przesłana przez A. Jakubowską C. Banasińskiemu 18 lipca 2002 r. o godz. 10.30: „Szanowny Panie Prezesie, ponieważ do tej pory nie dotarły do mnie żadne materiały od p. mec. Tadeusiaka, proszę, by Pan przeanalizował nadesłany przeze mnie wczoraj projekt, uznając go jako projekt wyjściowy do naszego jutrzejszego spotkania, o którym, mam nadzieję, pan minister Nikolski zdążył już poinformować. Pozdrawiam – Aleksandra Jakubowska” (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 518, w aktach sprawy*) świadczy o koordynującej roli Lecha Nikolskiego w negocjacjach z Agorą, gdy tymczasem A. Jakubowska (przy współpracy W. Czarzastego) zajmowała się konstruowaniem przepisów antykoncentracyjnych. Wszystko to działo się więc co najmniej za wiedzą i zgodą premiera Leszka Millera.

Pierwsza znana komisji wersja przepisów antykoncentracyjnych, zgodnie z którą Agora mogła kupić Polsat, pojawił się 19 lipca 2002 r. wieczorem. W wersji tej rynki miały być liczone łącznie przy progu 30%, co umożliwił zakup Polsatu przez Agorę (*zeznania W. Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 28, zeznania E. Lewszuk z 6 listopada 2003 r., k.14*). Jednocześnie jednak zaostrzone zostały przepisy dotyczące krossowania telewizji ogólnopolskiej i radia (art. 36 ust. 3 pkt 1). W stosunku do poprzedniej wersji wprowadzono całkowity zakaz posiadania przez właściciela ogólnopolskiego radia ogólnopolskiej stacji telewizyjnej (gdy tymczasem poprzednio zakaz ten dotyczył właściciela radia, który kontroluje 20 lub 30% rynku - w zależności od wersji autopoprawki).

W wersji tej pojawiła się jednak jeszcze inna zmiana, mogąca niweczyć korzyści związane z progiem 30% - poprzez stworzenie pola dla dyskrecjonalnych działań KRRiT. Dokonano mianowicie istotnej zmiany w delegacji ustawowej do wydania rozporządzenia określającego sposób wyznaczania rynków i liczenia udziałów w nich, przekazując kompetencję KRRiT (która miała działać w porozumieniu z UOKiKiem), a nie Radzie Ministrów jak to było w poprzedniej wersji. Ponadto zniknęły szczegółowe wytyczne co do treści rozporządzenia, otwierając szersze pole działania uznaniowego dla członków KRRiT. Brak jest też domniemania dla prezesa UOKiK, co oznacza, że każdorazowe przekroczenie progu będzie oznaczać nieudzielenie koncesji, bez możliwości oceny, czy rzeczywiście naruszono konkurencyjność na rynku. Ponadto w omawianej autopoprawce zawarta była regulacja wyłączająca stosowanie art. 106 kpa, co według interpretacji Agory oznaczało, że

KRRiT nie jest przy udzielaniu koncesji związana postanowieniem prezesa UOKiK określającego poziom udziału nadawcy w rynku. Na wagę tego zapisu w trakcie zeznań przed Komisją wskazywała Helena Łuczywo, stwierdzając, że KRRiT jest powszechnie oskarżana o stosowanie niejasnych kryteriów. *(zeznania H. Łuczywo z 7 października 2003 r., k. 4).*

W trakcie zeznań przed Komisją Wanda Rapaczyńska powiązała taki kształt regulacji z propozycją Rywina, stwierdzając: „Zwracam uwagę, że Lew Rywin, jak mówił o tym, jak mamy płacić za ustawę, mówił, że 30% po podpisaniu przez prezydenta, 70% po zakupie Polsatu. A to znaczy, że zgodę Krajowej Rady on wycenił na dwa razy tyle co rząd, Sejm, Senat i prezydenta Rzeczypospolitej. Tak, bo tylko 30% było za ustawę, bo de facto prawdziwa decyzja jest w Krajowej Radzie, nawet jak ustawa pozwala. [na zakup Polsatu przez Agorę – przyp. Z.Z.]” *(zeznania W. Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 27).*

Omawiana wersja, zawierająca tylko przepisy antykoncentracyjne, została przesłana Adamowi Michnikowi oraz mec. Tadeusiakowi 19 lipca 2002 r. wieczorem *(dokument I.7, w aktach sprawy)*. Dokument ten został utworzony tego dnia o godz. 19.16 *(opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 542, w aktach sprawy)* i bezpośrednio po przesłaniu odebrany, jak można sądzić, przez Adama Michnika *(potwierdzenie odbioru z 19 lipca 2002 r. o godz. 19.36 - opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 548, w aktach sprawy)*.

Należy zaznaczyć, że Aleksandra Jakubowska, przesyłając informację A. Michnikowi, stwierdziła że są to przepisy „*dające możliwość rozwoju Agorze, a rządowi – wyjście z sytuacji może nie do końca z tarczą, ale choć z pozorami, że nie na tarczy*”, a wersja ta została zaakceptowana przez zarówno C. Banasińskiego, jak i samego premiera Millera.

Oznacza to, że po przekazaniu propozycji korupcyjnej przez Lwa Rywina 15 lipca 2002 r. i spotkaniu z A. Michnikiem 18 lipca 2002 r., premier Leszek Miller zaakceptował taką wersję przepisów antykoncentracyjnych, która w pełni korespondowała z treścią propozycji korupcyjnej.

Ponadto analiza kolejnych wersji autopoprawek z 18 lipca 2002 r. *(opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 523, w aktach sprawy)* oraz z 19 lipca 2002 r. *(mail A. Jakubowskiej do Adama Michnika z 19 lipca 2002 r. godz. 19.23, dokument I.7, w aktach sprawy)* wskazuje, że oprócz wyżej wskazanych zmian w art. 36 ust. 3 była to jedyna zmiana przepisów antykoncentracyjnych. Należy uznać, że rozwiązanie to zostało zaproponowane przez Włodzimierza Czarzastego. Wskazuje na to w szczególności wyżej wspomniana

informacja A. Jakubowskiej dla L. Nikolskiego z 18 lipca 2002 r., że W. Czarzasty pracuje jeszcze nad przepisami antykoncentracyjnymi (opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 523, w aktach sprawy). Koresponduje to ze stwierdzeniem A. Jakubowskiej, która w trakcie październikowych zeznań przyznała, że W. Czarzasty interesował się sprawą uprawnień KRRiT (*zeznania A. Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 48; zeznania A. Jakubowskiej z 9 października, 72. posiedzenie komisji, s. 6*).

Już po przesłaniu wersji przepisów antykoncentracyjnych A. Jakubowska odbyła dłuższe rozmowy telefoniczne najpierw z W. Czarzastym (o godz. 20:13) i L. Nikolskim (o godz. 20:33)

Tego dnia, tj. 19 lipca 2002 r., Robert Kwiatkowski skontaktował się krótko po południu (o godz. 12:43) z L. Rywinem i odbył z nim dłuższą rozmowę telefoniczną. Następnie Rywin trzykrotnie kontaktował się z Kwiatkowskim o godz. 12:46, 17:10, natomiast ostatnią rozmowę odbył późnym wieczorem o godz. 21:12.

W dniu 20 lipca 2002 r. podczas rozmowy telefonicznej Adam Michnik przekazał Leszkowi Millerowi informację, że kolejna wersja autopoprawki nie spełnia oczekiwań Agory. Następnie, przez kierowcę, przysłanego przez premiera przekazał mu uwagi Agory do autopoprawki (*zeznania A. Michnika z 21 października 2003 r., k. 87; dokument II.22, w aktach sprawy*). A więc znów bezpośrednio zaangażowanie premiera L. Millera w prace nad autopoprawką.

20 lipca 2002 r. przed południem doszło do kilku dłuższych rozmów telefonicznych A. Jakubowskiej i W. Czarzastego (o godz. 9:45, 10:45, 10:49, 10:55, 12:43)

Tego dnia krótko po godz. 12.00 A. Jakubowska przesłała na adres E. Ziemiszewskiej i T. Łopackiego dokument Agory z 18 lipca 2002 r., który zawierał „gotowca legislacyjnego” gotowe propozycje przepisów satysfakcjonujących Agorę (załącznik: „Agora – wwersja ostateczna”) oraz nową wersję przepisów antykoncentracyjnych o nazwie „koncentracja wersja A.J.” (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 551; opinia 147/105/0312, załącznik nr 32, w aktach sprawy*). Wersja ta, jak wyżej wskazano, została 19 lipca 2002 r. zatwierdzona przez premiera i przesłana Adamowi Michnikowi.

Bezpośrednio po tym powstała w ministerstwie kultury wersja całej autopoprawki z przepisami antykoncentracyjnymi w kształcie zatwierdzonym przez premiera 19 lipca 2002 r.. Edycję zakończono o godz. 15.51 (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 584*).

O godz. 16:45 W. Czarzasty odbył dłuższą rozmowę telefoniczną z A. Jakubowską.

Jednocześnie w Agorze trwały prace nad otrzymanymi dzień wcześniej, tj. 19 lipca 2002 r., przepisami antykoncentracyjnymi. Około południa na komputerze mec. Tadeusiaka powstał dokument o nazwie „Uwagi szczegółowe do wersji zapisu z dnia 19 lipca 2002 roku o koncentracji w mediach” M. Tadeusiak uznał propozycje rządu z 19 lipca 2002 r. za niewystarczające i podtrzymał stanowisko Agory z 18 lipca 2002 r. (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 605*). Adam Michnik przekazał Leszkowi Millerowi podczas rozmowy telefonicznej informację, że przekazana wersja autopoprawki nie spełnia oczekiwań Agory. Następnie, przez kierowcę, przysłanego przez premiera przekazał mu najnowsze uwagi Agory do autopoprawki (*dokument II.20, w aktach sprawy; zeznania A. Michnika z 21 października 2003 r., k. 87*).

22 lipca 2002 r. około godz. 11.00 rozpoczęło się spotkanie Adama Michnika z Lwem Rywinem, w trakcie którego padła propozycja korupcyjna: „ustawa za łapówkę” (*zapis rozmowy A. Michnika z Lwem Rywinem*). Sposób argumentowania i dokonania oceny motywów wskazuje na to, że Lew Rywin nie był ani autorem tych warunków ani nie znał dokładnego ich uzasadnienia co oznacza, że nie mógł sam prowadzić tych rozmów bez udziału innych osób, które są autorami tych warunków. Tuż po spotkaniu z Michnikiem Rywin dwukrotnie telefonował do Kancelarii Premiera, o godz. 11.33 i 11.43. Skontaktował się również z R., Kwiatkowskim (godz. 12:31:13).

22 lipca 2002 r. o godz. 9.18 dłuższą rozmowę telefoniczną A. Jakubowska odbyła z L. Nikolskim, natomiast o godz. 11:34 skontaktowała się z W. Czarzastym.

W tym czasie w ministerstwie kultury na komputerze T. Łopackiego powstał dokument o nazwie: „autopoprawka nowa 4 agora” (rozpoczęcie edycji – godz. 11.52). W nagłówku dokumentu jest oznaczenie: „Projekt z dnia 22.07.2002 r., godz. 12.16”. Kształt przepisów antykoncentracyjnych przeniesiono wprost z „gotowca legislacyjnego” Agory przesłanego, jak wyżej wskazano, A. Jakubowskiej 18 lipca 2002 r., a następnie Łopackiemu i Ziemiszewskiej 20 lipca 2002 r.. Był to dokument ministerstwa, który w najszerszym stopniu uwzględniał niemal wszystkie postulaty Agory w zakresie przepisów antykoncentracyjnych (*opinia 147/105/0312, załącznik nr 32, w aktach sprawy*).

22 lipca 2002 r. trwały również intensywne kontakty A. Jakubowskiej z C. Banasińskim. A. Jakubowska przesyłała kolejno rządowy tekst autopoprawki (godz. 14.42), szczegółowe uwagi Agory z 20 lipca 2002 r. do projektu z 19 lipca 2002 r. (godz. 14.46) oraz

„gotowca legislacyjnego” Agory z 18 lipca 2002 r. (godz. 14.55) (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 581, 602, 610, w aktach sprawy*).

W odpowiedzi C. Banasiński stwierdził, że nie zgłasza zasadniczych uwag. Zaproponował jednak skreślenie proponowanego wcześniej przez W. Czarzastego upoważnienia ustawowego do określania rynków dla KRRiT i powrót do wcześniejszego rozwiązania – upoważnienia dla Rady Ministrów. Ponadto stwierdził: „pragnę poinformować Panią Minister, że uważam za nieuzasadnioną dalszą polemikę z uwagami do ww. projektu autopoprawek przedstawionymi przez Agorę” (*pismo C. Banasińskiego z 22 lipca 2002 r., w aktach sprawy*).

Mimo to dalsza „polemika” miała jednak miejsce – w Ministerstwie Kultury powstała kolejna wersja przepisów antykoncentracyjnych, w dużej mierze uwzględniająca uwagi Agory.

O godz. 17.40 na komputerze T. Łopackiego powstał dokument o nazwie „Koncentracja 2”. Do wersji tej przeniesiono istotną część regulacji dotyczących przepisów antykoncentracyjnych, zawartych w „gotowcu legislacyjnym” przekazanym przez Agorę 18 lipca 2002 r.. Zmiany zaznaczono kursywą. Istotne jest zdecydowane zwiększenie roli prezesa UOKiKu, który wydawał wiążące dla KRRiT postanowienie, czy udzielenie koncesji spowoduje istotne ograniczenie konkurencji na rynku (dodając jednocześnie obowiązek dla UOKiKu kontroli pluralizmu na rynku). Wprawdzie pozostawione zostały kazuistyczne regulacje odnoszące się do dekoncentracji rynku radiowego (autorstwa W. Czarzastego), ale wprowadzone zostało – również z „gotowca legislacyjnego” Agory – domniemanie dla prezesa UOKiK (art. 36d), które zdecydowanie łagodziło wymowę kazuistycznych zakazów. Dokument ten A. Jakubowska przesłała C. Banasińskiemu o godz. 18.43 (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 645, w aktach sprawy*).

Jednocześnie trwały dalsze nad nim prace. Jego edycję zakończono o godz. 19.29. Poprawiono błędy wynikające z powtórzeń przepisów, jednocześnie A. Jakubowska poleciła umieścić kolejne przepisy proponowane przez Agorę 18 lipca 2002 r. – dotyczące ochrony praw nabytych (art. 36f).

O 19.29 A. Jakubowska przesłała ten dokument C. Banasińskiemu z informacją: „To jest ostatnia wersja (być może jakieś drobne błędy). A. J.” (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 728, w aktach sprawy*).

Tego samego dnia, tj. 22 lipca 2002 r. wieczorem w gabinecie premiera L. Millera w KPRM odbyła się konfrontacja A. Michnika z L. Rywinem.

Bezpośrednio po konfrontacji w tym samym miejscu miało miejsce spotkanie dotyczące treści autopoprawki. Uczestniczyli w nim obok premiera L. Millera i A. Michnika, wiceminister A. Jakubowska, Lech Nikolski, minister W. Dąbrowski oraz wiceprezes Agory H. Łuczywo. Wiceminister Jakubowska wręczyła Helenie Łuczywo fragment autopoprawki dotyczący przepisów antykoncentracyjnych, dokument utworzony tego dnia o godz. 17.40, przesłany też C. Banasińskiemu, w dużej mierze uwzględniający uwagi Agory. L. Miller zapytał, czy jest zadowolona z autopoprawki i wyraził zgodę na zgłoszenie uwag przez Agorę bezpośrednio przed posiedzeniem Rady Ministrów w dniu następnym, gdyby Agora miała jeszcze jakieś zastrzeżenia (*zeznania A. Michnika z 21 października 2003 r., k. 7, 8; zeznania L. Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k.8; zeznania A. Jakubowskiej z 1 kwietnia 2003 r., k. 26; zeznania H. Łuczywo z 4 marca 2003 r., k. 22; zeznania H. Łuczywo z 6 marca 2003 r., k. 25; zeznania Heleny Łuczywo z 7 października 2003 r., k. 3; zeznania L. Millera z 18 czerwca 2003 r., k. 82; zeznania W. Dąbrowskiego z 16 kwietnia 2003 r., k. 5*).

23 lipca 2002 r. o godz. 8.24 Helena Łuczywo otrzymała od wiceminister Jakubowskiej kolejną wersję autopoprawki, A. Jakubowska poprosiła jednocześnie o nadesłanie uwag, „zgodnie z umową”, do godz. 10 rano (*dokument I. 10, w aktach sprawy*).

O godz. 10.06 Helena Łuczywo przekazała pocztą elektroniczną wiceminister Jakubowskiej uwagi Agory do niej. Zaznaczyła przy tym, że ich nieuwzględnienie będzie oznaczać, że KRRiT w sposób arbitralny decydować będzie o losie nadawców, a prawa nabyte nie będą chronione (*dokument II. 24, w aktach sprawy*).

Bezpośrednio po tym A. Jakubowska trzykrotnie telefonowała do W. Czarzastego (godz. 10:23:25, 10:24:00, 10:34:00), W. Czarzasty raz zadzwonił do A. Jakubowskiej (godz. 10:40:32). W świetle zebranego materiału dowodowego należy przyjąć, że były to kontakty związane z pracą nad autopoprawką, uwzględnianiem bądź nie uwag Agory.

Trzy z uwag Agory zostały uwzględnione w tekście przekazanym na posiedzenie Rady Ministrów.

W południe tego samego dnia, tuż przed posiedzeniem Rady Ministrów, H. Łuczywo spotkała się z A. Jakubowską i ponownie przekazała jej uwagi napisane przez prawników Agory (*zeznania H. Łuczywo z 7 października 2003 r., k. 19-21; zeznania A. Jakubowskiej z 9*

października 2003 r., 72 posiedzenie Sejmowej Komisji Śledczej, s. 15; zeznania W. Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 35).

23 lipca 2002 r. o godz. 12.11 wiceminister Jakubowska przesłała faksem do kancelarii premiera projekt autopoprawki z wnioskiem o umieszczenie go w porządku obrad Rady Ministrów, która rozpoczynała się 3 godz. później (*wersja autopoprawki z listem przewodnim błędnie datowanym na 22 lipca 2002 r., z nadrukiem faksu z godz. 12.11 23 lipca 2002 r., w aktach sprawy*).

Bezpośrednio po tym ponownie doszło do wzajemnych kontaktów telefonicznych pomiędzy A. Jakubowską a W. Czarzastym (godz. 12:29:00, 12:30:47, 12:44:32)

Przesłana wersja autopoprawki różniła się jednak od wersji przekazanej H. Łuczywo poprzedniego dnia wieczorem i 23 lipca 2002 r. rano. Przepisy antykoncentracyjne nadal określały procentowy udział w rynku właściciela gazet ogólnopolskich i regionalnych w sposób zadawalający Agorę, A. Jakubowska uwzględniła 3 uwagi Agory z godz. 10.00, ale wprowadziła jednocześnie zmiany, które dawały KRRiT znaczne uprawnienia do działania w ramach swobodnego uznania. Wykreślenie domniemania dla prezesa UOKiK-u i wyłączenie stosowania art. 106 k.p.a. mogło skutecznie zniweczyć korzystny próg 30% udziału w rynku prasy liczonego łącznie. Należy przyjąć, że po spotkaniu L. Millera z A. Michnikiem i po podjęciu wiadomości, że A. Michnik nagrał rozmowę z L. Rywinem, Leszek Miller postanowił stworzyć sobie gwarancję, że A. Michnik nie ujawni tego nagrania. Gwarancją tą było pozostawienie sobie wpływu na możliwość zakupu Polsatu przez Agorę nawet po uchwaleniu nowelizacji ustawy o RTV.

Analiza zgromadzonego materiału dowodowego wskazuje, że zmiany te zostały wprowadzone w wyniku konsultacji z W. Czarzastym. Nie można również dać wiary, zeznaniom A. Jakubowskiej, że wprowadziła je bez wiedzy i zgody premiera Millera.

Wersję tę A. Jakubowska przesłała również bezpośrednio do wiadomości L. Nikolskiemu 23 lipca 2002 r. o godz. 13.37 (*opinia 147/105/0312, Nr Dz. E. 3785/2003/I, s. 803, w aktach sprawy*).

23 lipca 2002 r. o godz. 15.00 rozpoczęło się posiedzenie Rady Ministrów. Porządek obrad, na wniosek ministra kultury Dąbrowskiego, został poszerzony o punkt dotyczący autopoprawki. Minister Dąbrowski miał przy sobie egzemplarze projektu autopoprawki, które rozdano ministrom na posiedzeniu (*zeznania W. Dąbrowskiego z 16 kwietnia 2003 r., k. 5; zeznania A. Proksy z 19 listopada 2003 r., k. 11; zeznania A. Proksy z 2 lipca 2003 r., k. 10,*

11). Oznacza to powtórzenie sytuacji z 19 marca. Ministrowie nie znali treści autopoprawki wcześniej. Otrzymali ją na posiedzeniu Rady Ministrów. Ponownie nastąpiło rozpatrywanie dokumentu w wyżej opisanych warunkach bez zachowania podstawowego wymogu kolegiального działania Rady Ministrów (art. 1 ustawy o RM).

Na początek głos zabrał minister Dąbrowski, który od razu poinformował, że „rzeczywistym gospodarzem tej ustawy w Ministerstwie Kultury i Sztuki była od początku i jest nadal pani minister Jakubowska” (*wyciąg z zapisu przebiegu posiedzenia Rady Ministrów w dniu 23 lipca 2002 r., k. 1*).

Minister Jakubowska przedstawiła Radzie Ministrów przyczyny wystąpienia rządu z inicjatywą autopoprawki – jako główną wskazała dostosowanie przepisów o multipleksach do nowych dyrektyw UE, a niejako „przy okazji” ograniczenie pola konfliktu w związku z przepisami antykoncentracyjnymi. Zauważyła jedna, że jej zdaniem, mimo „kompromisu” cele niezwiązane z UE, jaki stawiał sobie rząd, zostały osiągnięte. Jako realizację jednego z celów wskazała utrzymanie nadal uprzywilejowanej pozycji mediów publicznych (*wyciąg z zapisu przebiegu posiedzenia Rady Ministrów w dniu 23 lipca 2002 r., k. 2-4*).

Z kolei minister Szmajdziński jako całkowicie niezrozumiałą określił politykę w zakresie nowelizacji prowadzoną „przez przedstawicieli rządu, zwłaszcza przez panią minister Jakubowską, ale nie tylko”. Stwierdził, że nie rozumie, dlaczego przez kilka miesięcy prowadzona była kampania przeciwko zwolennikom koncentracji, a następnie proponuje się Radzie Ministrów przyjęcie autopoprawki, która „zaspakaja tych, którzy tę walkę z rządem prowadzili”. Minister Szmajdziński wprawdzie przyznał, że cel nr 4 rządu, czyli wzmocnienie mediów publicznych, został osiągnięty, ale jednocześnie inny cel osiągnięty nie został, gdyż „właściwie zaspokoiliśmy jednego z wydawców”. Stwierdził przy tym: „rozumiem, że nie jest to do przekazu publicznego, bo odkrylibyśmy to, co było skrywanym celem rządu” (*wyciąg z zapisu przebiegu posiedzenia Rady Ministrów w dniu 23 lipca 2002 r., k. 5*). Minister Szmajdziński krytycznie ocenił fakt, że koncern medialny wydawcy prasy i posiadacza wielkiej stacji telewizyjnej może „przy wariacie gorszym sposobu używania tych mediów być udziałowcem życia nie tylko publicznego, ale również politycznego i wymagać będzie, i w łatwiejszy sposób może wpływać na świadomość społeczną niż ci, którzy dochodzą do tego w wyniku walki wyborczej”. Sprawę nowelizacji ustawy określił: „ta decyzja czy ta propozycja jest propozycją błędną albo błędną dzisiaj, albo ten błąd został popełniony wtedy, kiedy wysoka rada przyjmowała ten projekt ustawy” (*wyciąg z zapisu przebiegu posiedzenia Rady Ministrów w dniu 23 lipca 2002 r., k. 6*). Jest to kolejne potwierdzenie tego, iż sprawa zakupu Polsatu przez Agorę stanowiła przedmiot

zainteresowania i świadomego oddziaływania SLD i rządu Leszka Millera, w kontekście wpływów politycznych, tej partii w sferze mediów. Wiąże się to bezpośrednio z treścią propozycji korupcyjnej przekazanej przez Lwa Rywina, której istotnym elementem było zapewnienie premierowi i SLD korzyści politycznych.

Wiceminister Jakubowska, odpowiadając na zarzuty ministra Szmajdzińskiego stwierdziła, że rozwiązanie zawarte w autopoprawce jest rozwiązaniem, które „nie daje całego tortu temu, kto chce, tylko daje kawałeczek tego tortu, żeby właśnie wyciszyć to wszystko, co się stało udziałem nas wszystkich i w kraju, i na arenie międzynarodowej”. Podkreślała jednocześnie, że autopoprawka nie jest jedynie ustępstwem strony rządowej (*wyciąg z zapisu przebiegu posiedzenia Rady Ministrów w dniu 23 lipca 2002 r., k. 10*).

W podobnym tonie wypowiedział się L. Nikolski, który stwierdził: „Jeśli się przeczyta te dwie propozycje, to większość przepisów dekoncentracyjnych jest tutaj utrzymana. One są poddane tylko nieco innym regułom” (*wyciąg z zapisu przebiegu posiedzenia Rady Ministrów w dniu 23 lipca 2002 r., k. 16*).

Z przekazanego komisji wyciągu z zapisu posiedzenia Rady Ministrów wynika, że członkowie Rady Ministrów nie przedyskutowali i nie podjęli decyzji w sprawie wyboru wariantu, zapisu o powoływaniu członków KRRiT. W pkt. 2 w projekcie przedłożonym na posiedzenie Rady Ministrów zaproponowane były w tym zakresie dwa warianty. Mimo to w protokole ustaleń po posiedzeniu zawarta została informacja, że Rada Ministrów podjęła decyzję, wybierając wariant I (*pkt 20 ppkt 1 protokołu ustaleń nr 30/2002 posiedzenia Rady Ministrów w dniu 23 lipca 2002 r.*). **Należy więc uznać, że premier Miller w protokole ustaleń potwierdził nieprawdę**

Wszystkie propozycje przepisów antykoncentracyjnych wychodzące na przeciw postulatowi Agory pojawiały się po kolejnych wizytach Rywina w Agorze oraz przekazywaniu informacji o tym premierowi Millerowi:

- pożądaną przez Agorę próg koncentracji na poziomie 30% pojawił się w propozycjach rządowych w dniu 16 lipca 2002 r. czyli dzień przekazaniu propozycji korupcyjnej przez Rywina,
- kolejny postulat Agory czyli próg 30% i łączenie rynków został spełniony i przekazany przez Jakubowską mailem Adamowi Michnikowi w dniu 19 lipca 2002 r. czyli dzień po wizycie Adama Michnika u premiera Millera i poinformowaniu go o propozycji Rywina,
- spełnienie wszystkich propozycji Agory nastąpiło w dokumencie przygotowanym przez wiceminister Jakubowską w dniu 22 lipca 2002 r., którego edycję rozpoczęto o

godz. 11.52, a zakończono o godz. 12.16, czyli kilkanaście minut po wyjściu Rywina od Adama Michnika,

- większość postulatów Agory, choć w mniejszym stopniu niż w projekcie, którego edycję rozpoczęto o godz. 11.52, a zakończono o godz. 12.16, premier Miller spełnił po konfrontacji Adama Michnika i Lwa Rywina w KPRM 22 lipca 2002 r. wieczorem.

Spełnienie przez premiera Millera i Jakubowską postulatów Agory, które nastąpiło po złożeniu przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej Adamowi Michnikowi, zostało częściowo anulowane po konfrontacji u Premiera. (*zeznania W. Rapaczyńskiej z 5 listopada 2003 r., k. 35*). Korzystne dla Agory przepisy dekoncentracyjne zostały bowiem przez Aleksandrę Jakubowską zmienione, nie na tyle jednak, aby całkowicie uniemożliwić zakup Polsatu przez Agorę. W wyniku zmian 23 lipca 2002 r. zwiększono znacznie zakres uznaniowości KRRiT, poprzez wykreślenie domniemania dla prezesa UOKiK i wyłączenie stosowania art. 106 kpa. W trakcie prac nad autopoprawką można z resztą było dostrzec pewną prawidłowość: korzystniejszym dla Agory rozwiązaniom towarzyszyły inne zmiany w kolejnych wersjach autopoprawki, które mogły niweczyć ustępstwa rządu. Taki przebieg prac nad ustawą i ich finał na Radzie Ministrów 23 lipca 2002 r. koresponduje z propozycją korupcyjną Lwa Rywina, zgodnie z którą 30% kwoty miało być płatne po podpisaniu ustawy przez prezydenta, a 70% po sfinalizowaniu transakcji zakupu Polsatu. Powyższe fakty wskazują również jednoznacznie na okoliczność, iż Aleksandra Jakubowska konsultowała się z Leszkiem Millerem, co do negocjacji prowadzonych z nadawcami prywatnymi oraz okoliczności zawarcia kompromisu z nadawcami prywatnymi. Premier zaś miał dostęp do wszelkich istotnych bieżących informacji dotyczących prac nad autopoprawką jednocześnie będąc w lipcu 2002 roku jedną z nielicznych osób posiadających pochodzącą od Adama Michnika wiedzę o złożeniu przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej i ustosunkowaniu się do niej przez Agorę. Ustalone przez komisję fakty niezbicie wskazują, że Leszek Miller mataczył i wielokrotnie składał fałszywe zeznania, gdyż zataił okoliczności swojego zaangażowania w prace nad autopoprawką i twierdził, że traktował projekt tej ustawy tak jak każdy inny.

Po posiedzeniu Rady Ministrów z A. Jakubowską i L. Nikolskim rozmowy telefoniczne odbył Robert Kwiatkowski.

Następnego dnia po posiedzeniu Rady Ministrów sekretarz A. Proksa skierował do ministra kultury pismo, w którym zażądał przekazania autopoprawki w formie i treści nadającej się do wysłania do Sejmu. Przypomniawszy kategorycznie, że nie może ona zawierać

zmian merytorycznych dokonanych po posiedzeniu Rady Ministrów i poinformował, po raz pierwszy zgodnie z Regulaminem, że RCL nie będzie nanosiło na ten projekt poprawek legislacyjnych po Radzie Ministrów. Na końcu dodał, że nie ma zamiaru ponosić już dalej odpowiedzialności za ten dokument, co jest akurat całkowicie sprzeczne z jego ustawowymi zadaniami. Oświadczenie powyższe sekretarz Proksa przekazał do wiadomości Markowi Wagnerowi (*pismo A. Proksy z 24 lipca 2002 r., w aktach sprawy*). A. Proksa dał do zrozumienia zarówno A. Jakubowskiej, jak i M. Wagnerowi, że nie będzie odpowiadał za ewentualne fałszerstwa tego projektu.

26 lipca 2002 r. prezes Rady Ministrów przesłał pismo do marszałka Sejmu z dołączonym tekstem autopoprawki. Do autopoprawki, jak wynika z pisma przewodniego, nie dołączono opinii o zgodności z prawem UE (*pismo z 26 lipca 2002 r., w aktach sprawy*). W aktach komisji śledczej znajduje się opinia sekretarza KIE datowana na 26 lipca 2002 r.. Sekretarz KIE J. Pietras w konkluzji stwierdził, że autopoprawka jest zgodna z prawem UE, ale „nie usuwa zastrzeżeń wyrażonych w poprzednich opiniach sekretarza KIE do projektu nowelizacji ustawy” (*opinia z 26 lipca 2002 r., w aktach sprawy*).

W toku prac legislacyjnych nad autopoprawką ani wiceminister Jakubowska, ani premier Miller nie dochowali żadnych przepisów dotyczących opracowywania, uzgadniania i przyjmowania dokumentu rządowego. Autopoprawka była opracowana przez nieformalną grupę, tj. przez A. Jakubowską, W. Czarzastego, R., Kwiatkowskiego i L. Nikolskiego (tak jak i poprzednio projekt ustawy) oraz przedstawicieli Agory. Nie uzgodniono treści autopoprawki z członkami Rady Ministrów, za to najistotniejszy jej fragment premier Miller negocjował z A. Michnikiem i przedstawicielami Agory, której dotyczył on bezpośrednio.

Agora w procesie negocjowania przepisów autopoprawki występowała wyłącznie we własnym imieniu i wyłącznie w celu realizacji własnych interesów. Nie była ona w żaden sposób upoważniona do reprezentowania w tym zakresie pozostałych nadawców prywatnych (*zeznania Łuczywo z 7 października 2003 r., k. 68-69, list PKPP z 23 września 2003 r.*).

W świetle zebranego materiału dowodowego należy poddać w wątpliwość wiarygodność zeznań Adama Michnika i Wandy Rapaczyńskiej, którzy twierdzili, że od początku sprawy nie wiązali propozycji korupcyjnej z pracami legislacyjnymi nad autopoprawką. Zebrany materiał dowodowy wskazuje jednak, że mogło być inaczej. Wydaje się, że Adam Michnik i Wanda Rapaczyńska co najmniej nie wykluczali udziału w propozycji

korupcyjnej Leszka Millera oraz innych wysokich urzędników państwowych mających wpływ na prace nad autopoprawką. Wskazuje na to wiele ustalonych przez komisję faktów. Wystarczy tylko wspomnieć, że: po pierwsze, Wanda Rapaczyńska zeznała, że początkowo uwierzyła L. Rywinowi, że przyszedł w imieniu premiera L. Millera: „*Po rozmowie miałam taki pogląd, że oskarżony został do mnie przysłany przez Premiera RP*” (zeznania Wandy Rapaczyńskiej w sądzie z 5 grudnia 2003 r., k. 48). Po drugie, po wspólnym zastanowieniu się nad sprawą ze swymi najbliższymi współpracownikami Adam Michnik zdecydował się udać do premiera 18 lipca 2002 r., by sprawdzić prawdziwość propozycji złożonej przez Rywina, co też uczynił. Redaktor A. Michnik przedstawił premierowi notatkę W. Rapaczyńskiej i pytał L. Millera, czy on wysłał Rywina z „jakaś” propozycją. (zeznania Wandy Rapaczyńskiej z 18 lutego 2003 r., k. 5; zeznania Adama Michnika z 21 października 2003 r., k. 11 – 12). Po trzecie, Helena Łuczywo i Piotr Niemczycki, odpowiadając na pytania Komisji Śledczej zeznali, że obawiali się realizacji groźby zawartej w przedstawionej przez Rywina propozycji korupcyjnej tj. że jeśli łapówka nie zostanie wplacona, Agora nie uzyska ustawy w kształcie umożliwiającym zakup telewizji ogólnopolskiej (zeznania Heleny Łuczywo z 6 marca 2003 r., k. 24; zeznania Piotra Niemczyckiego z 4 marca 2003 r., k. 29 – 30). Działania Adama Michnika i pozostałych przedstawicieli Agory wskazują, że podjął on grę korupcyjną, wykorzystując fakt żądania łapówki do przeforsowania korzystnej dla Agory wersji projektu autopoprawki. Nie ulega kwestii, że nagranie przez A. Michnika 22 lipca 2002 r. propozycji korupcyjnej Lwa Rywina nie posłużyło mu do zawiadomienia prokuratury tak by uruchomić organa wymiaru sprawiedliwości i doprowadzić winnych do odpowiedzialności karnej. Tym samym Adam Michnik nie wypełnił społecznego obowiązku niezwłocznego zawiadomienia organów ścigania o przestępstwie ściganym z urzędu, jaki nakładał na niego Kodeks postępowania karnego. Ustalenia Komisji Śledczej nie pozwalają w żaden sposób wykluczyć, iż przedmiotowe nagranie mogła stanowić element nacisku na grupę stojącą za przestępczą propozycją „ustawa za łapówkę”. Relacje, jakie wytworzyły się pomiędzy Agorą S.A. a przedstawicielami rządu, na przestrzeni od 15 lipca 2002 r. do czasu publikacji informacji o propozycji korupcyjnej w Gazecie Wyborczej 27 grudnia 2002 r. miały charakter, który w wymiarze ocen publicznych należy określić jako patologiczny. Takie zachowania nie wypełniają cech przestępstwa określonych w kodeksie karnym, niemniej niektóre z nich mieszczą się jednak w szeroko rozumianym pojęciu zachowań o charakterze korupcyjnym.

Prace w Sejmie po przesłaniu autopoprawki

Autopoprawka wpłynęła do Sejmu 1 sierpnia 2002 roku. Nie dołączono do niej opinii KIE, mimo iż, jak zeznała wiceminister Jakubowska, jednym z głównych powodów jej opracowania była konieczność dostosowania projektu ustawy do nowych dyrektyw UE (*zeznania A. Jakubowskiej z 9 października 2003 r., k. 34*). W związku z tym należy stwierdzić, że autopoprawka nie spełniała wymagań określonych w art. 34 ust. 2 pkt 7 oraz ust. 3 regulaminu Sejmu, a także § 10 ust. 4 w zw. z § 10 ust. 3 Regulaminu pracy Rady Ministrów. A mimo to marszałek Borowski skierował 7 sierpnia druk 341-A do komisji kultury i środków przekazu.

W aktach komisji śledczej znajduje się opinia KIE do projektu autopoprawki rozesłanego 8 lipca, podpisana 17 lipca 2002 r. przez podsekretarza stanu Jarosława Pietrasa i przesłana sekretarzowi Rady Ministrów A. Proksie. Na dokumencie tym znajduje się pieczęć gabinetu A. Proksy z 19 lipca 2002 r. oraz pieczęć Departamentu Prezydialnego z 22 lipca 2002 r. (*dokument z 17 lipca 2002 r., w aktach sprawy*). Opinia została również, jak wynika z jej treści, przesłana do wiadomości ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego. Jednak ani W. Dąbrowski, ani A. Jakubowska nie wspomnieli o jej istnieniu.

W opinii tej J. Pietras, działając z upoważnienia minister Hübner, stwierdził: „W odniesieniu do przepisów zapobiegających koncentracji mediów należy stwierdzić, iż nie są one objęte bezpośrednio zakresem prawa Unii Europejskiej. W opiniach wyrażanych przez KIE wskazywana była jedynie uwaga, iż odmowa koncesji w przypadku koncentracji powinna mieć charakter refleksyjny, nie zaś automatyczny. Związane jest to orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w zakresie interpretacji art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, zgodnie z którym ograniczenia w koncesjonowaniu mediów powinny być przekonująco uzasadnione interesami społeczeństwa demokratycznego. Należy również w tym miejscu zwrócić uwagę na unijną zasadę proporcjonalności, zgodnie z którą wszelkie ograniczenia powinny być proporcjonalne do zamierzonego celu, który mają realizować, oraz Rozporządzenie Rady 4064/89 w sprawie kontroli koncentracji podmiotów”.

Istotne wątpliwości budzi odwołanie się w związku z krytyką przepisów antykoncentracyjnych do wcześniejszych, formułowanych w tym samym tonie opinii wyrażanych przez KIE. Komisja dysponuje wcześniejszymi opiniami KIE z 27 lutego, 26 marca, dwiema opiniami z 2 kwietnia, w żadnej z nich nie ma jednak mowy o sprawie dekoncentracji.

Szczególną uwagę należy zwrócić również na pkt 2 opinii, w którym J. Pietras stwierdził m.in., że „niektóre z projektowanych zmian, jak na przykład przepisy dotyczące

multipleksów, nie są objęte zakresem prawa Unii Europejskiej”. Jest to o tyle istotne, gdyż wiceminister Jakubowska, pytana o przyczyny opracowania propozycji autopoprawki, stwierdziła, że „przyczyna merytoryczna polegała na tym, iż w tym czasie przyjęto nową, bardzo ważną dyrektywę, która zmuszała nas do zmiany przepisów o multipleksach”. Gdyby tego nie dokonano, to konieczna byłaby kolejna nowelizacja ustawy (*zeznania A. Jakubowskiej z 9 października 2003 r., k. 34*).

Powyższe potwierdza to, że A. Jakubowska cały czas używa „unijnego charakteru projektu” jako pretekstu albo kamuflażu, do swoich działań związanych z procesem nowelizacji ustawy o RTV.

Opinia KIE sporządzona 26 lipca 2002 r. odwołuje się do wcześniej przygotowywanych, krytycznych opinii z 27 lutego, 26 marca i 2 kwietnia w słowach: „uwagi w nich przedstawione pozostają w dalszym ciągu aktualne”. J. Pietras zauważył, że projekt autopoprawki „nie dokonuje (...) istotnych zmian w projektowanych przepisach, które były przedmiotem wcześniejszych ocen KIE z punktu widzenia zgodności z prawem UE”. Wskazał, że wciąż nie ma przepisów o rozdzielnej księgowości, rzetelnych danych finansowych umożliwiających ocenę przepisów o ograniczeniu reklam w TVP, natomiast regulacje w dziedzinie multipleksów w dalszym ciągu są niezgodne z prawem europejskim, powtórzył zarzuty w odniesieniu do przepisów antykoncentracyjnych.

W związku ze sprawą dostosowania prawa polskiego do prawa UE w odniesieniu do autopoprawki nadal pozostają więc aktualne uwagi dotyczące prac nad projektem nowelizacji ustawy w lutym i marcu 2002 r. Argument o konieczności dostosowania prawa polskiego wykorzystywany był do forsowania regulacji będących skrywanym elementem planu politycznego nieformalnej grupy.

Podczas prac w podkomisji wpływ na kształt przyjmowanych regulacji miał sekretarz KRRiT Włodzimierz Czarzasty, który brał udział w próbie powrotu do kształtu przepisów antykoncentracyjnych przed autopoprawką. Już w lipcu pojawiały się też informacje, groźby, o możliwości destrukcji ewentualnego porozumienia nadawców prywatnych z rządem. Jak zeznała Wanda Rapaczyńska: „Słyszałam o tym, bo mi to przekazywano, że pan Czarzasty w Krajowej Radzie mówił, że jeżeli, że tak powiem, autopoprawka będzie nie po myśli, to się to załatwi w Sejmie, żeby była tak, jak on chce” (*zeznania Wandy Rapaczyńskiej 18 lutego 2002 r., k. 49*).

Ponadto, jak wynika z zebranego materiału dowodowego, w trakcie prac w podkomisji posłanka SLD Barbara Ciruk konsultowała z Czarzastym część wnoszonych przez siebie poprawek. Podczas przesłuchania 22 października 2002 r. Adam Michnik zacytował fragment wywiadu udzielonego przez posłankę B. Ciruk w „Kurierze Porannym” z 10 marca 2003 r. Potwierdziła w nim, że konsultowała z W. Czarzastym treść art. 36, bo – jak dodała – nie posiada aż takiej wiedzy prawniczej i „jak ten zapis miałam gotowy na ok. 80%, skonsultowałam go m.in. z Włodkiem Czarzastym”. Ponadto posłanka B. Ciruk argumentowała, że Agora SA nie powinna mieć prawa do nabycia telewizyjnej stacji ogólnopolskiej, ponieważ „ma bardzo dobry i wysokonakładowy dziennik »Gazeta Wyborcza«. Agora posiada radiowe stacje lokalne oraz bezpłatną gazetę »Metro«. Jeśli do tego dodać telewizję, to taki koncern na wszystkich, od sołtysa do prezydenta, miałby wpływ” (*zeznania A. Michnika z 22 października 2003 r., k. 32, 33*). Fakt konsultacji potwierdził sam W. Czarzasty, wyjaśniając jednocześnie, że posłanka Ciruk nie wprowadziła żadnej nowej poprawki. Jej propozycje polegały bowiem na przywróceniu regulacji, które rząd zgłosił do Sejmu w projekcie z druku nr 341 (*zeznania Włodzimierza Czarzastego z 20 marca 2003 r., k. 132*).

W związku z poprawkami zgłoszonymi przez posłankę Ciruk 25 września doszło do kolejnego spotkania Jerzego Wenderlicha, przewodniczącego komisji kultury i środków przekazu, z Wandą Rapaczyńską i Heleną Łuczywo. Przedstawicielki Agory zapytały przewodniczącego Wenderlicha, czy wie, że sekretarz Czarzasty pomaga pisać poprawki członkini komisji kultury, posłance Barbarze Ciruk z SLD. Wenderlich zatelefonował do Ciruk, a ta potwierdziła fakt konsultacji z ministrem Czarzastym (*zeznania J. Wenderlicha z 27 maja 2003 r., k. 75-77*). Rozmowa ta to kolejny przykład bezpośredniego zaangażowania nadawcy prywatnego w proces legislacyjny w Sejmie. Z kolei następnego dnia, 26 września Wanda Rapaczyńska skierowała do wiceminister Aleksandry Jakubowskiej list, w którym prezes Agory wyraża nadzieję na pomyślne zakończenie prac podkomisji nad projektem zmian do ustawy o radiofonii i telewizji i uwzględnienie krytycznych uwag nadawców prywatnych wobec poprawek posłanki Barbary Ciruk z SLD (*zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 42*). Przewodniczący komisji kultury J. Wenderlich nie widział przeszkód i zgodził się na spotkanie z nadawcą prywatnym zainteresowanym określonym kształtem przepisów, które on właśnie rozpatruje. Warto postawić pytanie, w jakim trybie przewodniczący Komisji spotykał się z przedstawicielkami Agory?

W trakcie prac w Sejmie doszło do zmiany przepisów projektu w zakresie 3-procentowego ograniczenia tantiem. Stosowną poprawkę zgłosił przewodniczący Jerzy Wenderlich z SLD. Andrzej Zarębski, oceniając prace w Sejmie po złożeniu przez Radę Ministrów autopoprawki, stwierdził: „Zarówno jeszcze w samym brzmieniu autopoprawki rządowej, jak i nie mówiąc już o dalszym losie tego projektu w sejmowej komisji i podkomisji kultury, praktycznie z tego nie - abstrahuję od art. 36, bo tutaj... - ale w sprawie reklamy i prawa autorskiego nie zostało nic” (*zeznania A. Zarębskiego z 5 kwietnia 2003 r., k. 29*).

W sprawie wykreślenia 3-procentowego ograniczenia tantiem z ustawy o RTV przewodniczący Wenderlich odbył rozmowę w sejmowych kuluarach z premierem Millerem. Jak zeznał przewodniczący Wenderlich: „pan premier jakby przyjął do wiadomości tę moją prośbę czy jakby sugestią, czy już może nawet informację o tym, że bardzo chciałbym takie spotkanie nadawców z twórcami, o którym mówiłem wcześniej, zorganizować i przekonać ich do przełożenia tych rozstrzygnięć do innego aktu prawnego” (*zeznania J. Wenderlicha z 27 maja 2003 r., k. 125*). A więc premier wiedział o powyższych działaniach i akceptował je.

Podkomisja odbyła w sumie 16 posiedzeń i przyjęła sprawozdanie 9 października 2002 r. Ze sprawozdaniem tym zostali zapoznani przedstawiciele mediów (*zeznania J. Wenderlicha z 27 maja 2003 r., k. 9*).

Komisja kultury i środków przekazu przystąpiła do rozpatrzenia sprawozdania podkomisji 5 listopada 2002 r. W trakcie prac posłowie zgłosili 107 poprawek. Sprawozdanie podkomisji rozpatrywano na 11 posiedzeniach, część z nich odbyła się jeszcze przed ujawnieniem w „Gazecie Wyborczej” oferty korupcyjnej: 5, 13, i 21 listopada oraz 6 grudnia 2002 r. Na prośbę premiera Millera, przekazaną przewodniczącemu Wenderlichowi za pośrednictwem ministra Nikolskiego, odwołane zostało posiedzenie 12-13 grudnia. Oficjalnym powodem wskazywanym przez świadków była niechęć do łączenia posiedzenia komisji kultury i sporów wokół kształtu ustawy z odbywającym się w Kopenhadze szczytem i zakończeniem negocjacji w związku z akcesją Polski do UE (*zeznania L. Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 8, 44*).

W tym czasie premier Miller był już poinformowany o bliskim terminie publikacji artykułu w „Gazecie Wyborczej”. W połowie grudnia rozmowę w tej sprawie odbyli również Adam Michnik i Grzegorz Kurczuk (*zeznania G. Kurczuka z 16 maja 2003 r., k. 20; zeznania P. Smoleńskiego z 30 maja 2003 r., k. 37*).

Nadawcy prywatni wyraźnie formułowali też swoje niezadowolenie i obawy w związku z kształtem nowelizacji, jaki powstał w wyniku prac komisji kultury; m.in. w

rozmowie z ministrem Szymczychą z Kancelarii Prezydenta 7 listopada Mariusz Walter „potwierdził te wszystkie obawy i uwagi, które w imieniu środowiska nadawców niepublicznych na posiedzeniu komisji przedstawiła pani Henryka Bochniarz” (*zeznania D. Szymczychy z 31 maja 2003 r., k. 22*).

Na konferencji prasowej nadawców prywatnych w ramach Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych 16 grudnia Wanda Rapaczyńska stwierdziła, że media prywatne będą walczyć z takim kształtem ustawy wszystkimi dostępnymi środkami. Nadawcy skierowali również kolejny list do premiera (*zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 43, 44*).

W wyniku listu i konferencji prasowej premier polecił wiceminister Jakubowskiej oraz ministrowi Nikolskiemu „odbycie rozmów z przedstawicielami nadawców i dokonanie przeglądu spraw związanych z ustawą”. Kilka spotkań z poszczególnymi nadawcami prywatnymi odbyło się w dniach 16-23 grudnia. Ostatnie zostało odwołane wobec braku chęci nadawców do rozmów z rządem (*zeznania A. Jakubowskiej z 22 marca 2003 r., k. 44, 45; zeznania L. Nikolskiego z 12 kwietnia 2003 r., k. 8*).

Po opublikowaniu artykułu w „Gazecie Wyborczej” z 27 grudnia 2002 roku marszałek Sejmu poinformował przewodniczącego komisji kultury J. Wenderlicha o powołaniu zespołu ekspertów, który miał ocenić projekt pod względem prawnym, w szczególności jego zgodność z Konstytucją RP (*zeznania J. Wenderlicha z 27 maja 2003 r., k. 9, 10*).

W związku z powołaniem zespołu premier Leszek Miller już 3 stycznia 2003 roku wystosował pismo do marszałka Marka Borowskiego, w którym uprzejmie poprosił „o umożliwienie udziału w pracach tego zespołu pani Aleksandrze Jakubowskiej, sekretarzowi stanu w Ministerstwie Kultury – jako reprezentanta Rządu” (*pismo z 3 stycznia 2003 r., w aktach sprawy*).

Aleksandra Jakubowska, prezentując w zastępstwie ministra stanowisko rządu, ignorowała wszelkie opinie i uwagi zgłaszane do projektu – w tym opinie Rady Legislacyjnej przy prezesie Rady Ministrów, że projekt zawiera wiele regulacji sprzecznych z Konstytucją – która z niebywałym uporem forsowała „swoją” koncepcję, nie reagując na negatywne opinie – merytoryczne i prawne – podnoszone też w Sejmie przez przedstawicieli opozycji, była według premiera Millera najlepszym ekspertem prawnym do oceny zgodności projektu z prawem.

Premier Miller uznał za konieczne, aby rząd miał swojego reprezentanta w sejmowym zespole ekspertów. Przy czym wykazał się tutaj wyjątkową arogancją i determinacją w doprowadzeniu zamierzenia do końca. Po ujawnieniu 27 grudnia 2002 roku w mediach

skandalu, w który jest bezpośrednio zamieszany, wytypował główną realizatorkę nowelizacji do oceny prawnej projektu.

Premier i Rada Ministrów, zamiast natychmiast wycofać projekt, uznali, że nadal muszą mieć wpływ na jego losy, i konsekwentnie forsowali go w Sejmie, kpiąc z prawa i Sejmu.

Na pismo premiera Millera warto zwrócić uwagę również związku ze stwierdzeniem Aleksandry Jakubowskiej, iż nigdy jako szef gabinetu politycznego premiera nie prezentowała stanowiska rządu wobec Sejmu (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej sporządzony 22 marca 2003 r., k. 47*).

Zgodnie z art. 9 ust. 1 ustawy o RM, członek Rady Ministrów upoważniony przez Radę Ministrów reprezentuje rząd przed Sejmem w sprawach rozpatrywanych z inicjatywy Rady Ministrów. Zgodnie z tym przepisem w protokole ustaleń posiedzenia Rady Ministrów 19 marca 2002 roku do reprezentowania Rady Ministrów w pracach nad projektem w Sejmie został upoważniony minister kultury (*protokół ustaleń Rady Ministrów z 19 marca 2002 r.*).

Jeżeli zdarza się, że inicjatywę rządową, projekt ustawy w Sejmie, prezentuje podczas I czytania i w dalszych pracach sekretarz stanu, to – jak to było w przypadku wiceminister Jakubowskiej i ustawy o RTV – czyni to w zastępstwie ministra, z jego upoważnienia, w trybie art. 37 ust. 1 i 2 ustawy o Radzie Ministrów.

Aleksandra Jakubowska 7 stycznia 2003, tj. z chwilą odwołania jej ze stanowiska sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury, straciła tytuł prawny do reprezentowania Rady Ministrów i udziału w pracach nad tym projektem – nie mogła już działać „za ministra kultury”.

Mimo to na początku stycznia doszło do sporu, czy A. Jakubowska, powołana już na stanowisko szefa gabinetu politycznego premiera, będzie nadal reprezentować rząd w sprawie nowelizacji. A. Jakubowska uznała w wypowiedzi dla „Rzeczpospolitej”, że „To ustawa rządowa, więc decyzja należy do premiera, a premier nie widzi przeszkód, bym mogła łączyć kierowanie jego gabinetem z pilotowaniem prac nad nowelą. Czekam tylko na oficjalną decyzję w tej sprawie”. Istotne jest rozstrzygnięcie premiera Millera, który, łamiąc art. 9 ust. 1 i art. 37 ust. 1 i 2 ustawy o RM, zadecydował, że A. Jakubowska nadal będzie zajmowała się projektem nowelizacji ustawy o RTV (*Jakubowska nadal pilotuje, Rzeczpospolita, 8 stycznia 2003 r.*).

7 stycznia 2003 r. Aleksandra Jakubowska została odwołana ze stanowiska sekretarza stanu w ministerstwie kultury i objęła funkcję szefa gabinetu politycznego premiera. W tym czasie, już po otrzymaniu propozycji objęcia funkcji w KPRM, A. Jakubowska wydała

polecenie wykasowania wszelkich danych znajdujących się w jej komputerze w ministerstwie kultury oraz w komputerze sekretariatu. Wśród tych danych znajdowały się między innymi kalendarz wiceminister Jakubowskiej, korespondencja z podmiotami zainteresowanymi nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji oraz kolejne wersje autopoprawki, które były przesyłane przez nią nadawcom prywatnym oraz szefowi Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych. (*zeznania A. Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 8 i n., zeznania A. Jakubowskiej z 9 października 2003 r., k. 55, 56*).

Jak zeznała wiceminister Jakubowska, polecenie to wydała bezpośrednio przed 7 stycznia 2003 r., choć jednocześnie nie wykluczyła, że mogło to miejsce później - a więc już po jej odejściu z ministerstwa kultury. Jak wynika z zebranego materiału dowodowego, nie mogło to mieć miejsca po 8 stycznia 2003 r., gdyż tego dnia został zabezpieczony twardy dysk z jej komputera (*zeznania A. Jakubowskiej z 9 października 2003 r., k. 11-13*).

Jednocześnie wiceminister Jakubowska stwierdziła, że wykasowanie danych z komputera znajdującego się w sekretariacie mogło mieć miejsce później niż wyczyszczenie twardego dysku jej komputera (*zeznania A. Jakubowskiej z 9 października 2003 r., k. 11*).

Należy zauważyć, że czynności te pozostawały w ścisłym zbiegu z wpłynięciem do Sejmu i dyskusją wniosku o powołanie komisji śledczej w celu zbadania tzw. sprawy Rywina oraz prawidłowości procesu legislacyjnego ustawy o radiofonii i telewizji. Jak zeznała A. Jakubowska, wydając polecenie usunięcia zapisów wiedziała o tych dyskusjach i planach utworzenia takiej komisji (*zeznania A. Jakubowskiej z 8 października 2003 r., k. 18*), która została powołana uchwałą Sejmu z 10 stycznia 2003 r.

W związku z tym należy uznać, że Aleksandra Jakubowska popełniła przestępstwo usunięcia istotnych zapisów na komputerowym nośniku informacji oraz przestępstwo usunięcia dokumentu, którym nie miała prawa wyłącznie dysponować.

4 marca 2003 roku zastępca szefa kancelarii Sejmu Lech Czapła wystosował do Marka Wagnera prośbę o poinformowanie o aktualnym statusie sekretarza stanu w KPRM Aleksandry Jakubowskiej w pracach nad rządowym projektem nowelizacji ustawy o RTV (*pismo z 4 marca 2003 r., w aktach sprawy*). Pismo to świadczy, że jednak A. Jakubowska, będąc szefową gabinetu politycznego premiera, zajmowała się projektem w Sejmie jako reprezentant rządu. Pismo to świadczy również i o tym, że zastępca Szefa Kancelarii Sejmu nie zna regulacji ustawy o Radzie Ministrów i nie wie, kto jest i kto może być reprezentantem

Rady Ministrów w Sejmie w sprawach z inicjatywy Rady Ministrów. Przecież Rada Ministrów nie zmieniła upoważnienia udzielonego ministrowi kultury, o czym prezes Rady Ministrów poinformował Marszałka Sejmu w piśmie z 27 marca 2002 r., przy którym przesłał projekt nowelizacji ustawy.

W odpowiedzi – jak należy przypuszczać – na to pismo Marek Wagner wystosował do Lecha Czapli pismo, w którym przypomniał, że Rada Ministrów nie zmieniła swojej decyzji i od 19 marca 2002 roku minister kultury jest upoważniony do prezentowania stanowiska Rady Ministrów w tej inicjatywie (*pismo M. Wagnera z 6 marca 2003 r., w aktach sprawy*).

W drugim zdaniu przedmiotowego pisma Marek Wagner zaprzeczył sam sobie, poinformował bowiem, że 6 marca 2003 roku, na podstawie art. 9 ust. 3 pkt 1 ustawy o Radzie Ministrów, do prezentowania stanowiska Rady Ministrów w tej samej sprawie premier upoważnił podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury Rafała Skąpskiego. W związku z tym należy podkreślić, że:

1. Marek Wagner nie załączył do przedmiotowego pisma upoważnienia, o którym wspominał, co każe domniemywać, że go nie było lub było wydane ustnie;
2. zgodnie z obowiązującymi przepisami, nawet gdyby takie upoważnienie istniało na piśmie, byłoby nieważne. Premier na podstawie art. 9 ust. 3 pkt 1 ustawy o RM nie może upoważnić nikogo, nawet samego siebie, do prezentowania stanowiska Rady Ministrów w sprawie inicjatywy rządowej. Kompetencja ta jest jednoznacznie zastrzeżona dla Rady Ministrów, która może upoważnić tylko członka Rady Ministrów, a nie wiceministra. Upoważnionego ministra może, jak wskazano wyżej, zastąpić jego wiceminister, ale jest to suwerenna decyzja ministra. W ww. piśmie minister Wagner poinformował zatem, że premier Leszek Miller przekroczył swoje kompetencje i naruszył art. 9 ustawy o Radzie Ministrów;
3. marszałek Marek Borowski nie zareagował na oczywiste naruszenie prawa i uwzględnił Rafała Skąpskiego jako reprezentanta Rady Ministrów w sprawie projektu. A przecież nie otrzymał wspomnianego upoważnienia;
4. zastanawiający jest upór premiera Leszka Millera, z jakim uniemożliwił ministrowi kultury samodzielne decydowanie, kto w Ministerstwie Kultury będzie pracował nad projektem w Sejmie. Dziwi też brak reakcji ministra Waldemara Dąbrowskiego. Marszałek Borowski nie wykonał swoich kompetencji i dopuścił Rafała Skąpskiego do prac w Sejmie na podstawie pisma M. Wagnera.

Poza tym trzeba wspomnieć, że w rzeczywistości pismo ministra Wagnera było nie na temat, gdyż nie zawierało informacji o statusie Aleksandry Jakubowskiej w dalszych pracach nad projektem.

Na forum komisji kultury pojawił się pomysł ograniczenia nowelizacji tylko do tzw. części europejskiej. Większość członków komisji, w związku z tym, że rząd podtrzymał złożony wcześniej projekt, nie podzieliła tego punktu widzenia i odrzuciła też wniosek opozycji, aby zawiesić procedowanie do chwili zakończenia prac przez sejmową komisję śledczą. Na znak protestu część opozycji zadecydowała o nieuczestniczeniu w dalszych pracach komisji nad tym projektem.

Posiedzenia komisji kultury i środków przekazu w 2003 roku odbyły się w dniach: 27 lutego, 6, 7, 18 i 19 marca, 24 kwietnia i 20 maja 2003 r. Wówczas to komisja przyjęła sprawozdanie o projekcie (druk nr 1424). Sprawozdawcą został poseł Jerzy Wenderlich.

Drugie czytanie odbyło się na 51. posiedzeniu Sejmu 25 czerwca 2003 r. Sprawozdawca, poseł Jerzy Wenderlich, szczegółowo przedstawił tok prac nad projektem. Powiedział, że „art. 36 budził najwięcej emocji, ale, co chcę stanowczo podkreślić i znajduje to wyraz w zapisach sprawozdania komisji, odmienił się znacząco” (*Sprawozdanie stenograficzne z 51. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 25 czerwca 2003 r., k. 10*).

Opozycja skrytykowała projekt, uznając go za szkodliwy i zagrażający dobru obywateli, poseł Śledzińska – Katarasińska określiła go jako „skażony przestępczą działalnością, uwikłany w aferalne procedury”, który ponadto „w dalszym ciągu godzi w konstytucyjną zasadę równości i wolności gospodarczej”, co przekłada się na „możliwość ograniczenia wolności słowa”. Ponadto zarzuciła mu wzmocnienie „monopolu komercyjno-politycznej telewizji publicznej bez wystarczającej gwarancji wyegzekwowania jej rzeczywistych obowiązków misyjnych” oraz to, że „w dalszym ciągu raczej zakłóca ład na rynku medialnym, niż go buduje” (*Sprawozdanie stenograficzne z 54. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 25 czerwca 2003 r., k. 14 i nast.*).

Poseł Antoni Stryjewski zgłosił wniosek o odrzucenie projektu, w dyskusji posłowie zgłosili 54 poprawki.

Wniosek i poprawki rozpatrzyła komisja kultury i środków przekazu 15 lipca 2003 r., komisja opowiedziała się za odrzuceniem wniosku o odrzucenie projektu w całości.

Śród zgłoszonych 54 poprawek, komisja opowiedziała się za przyjęciem 6 i odrzuceniem 46, natomiast wnioskodawcy wycofali 2 poprawki. Komisja zdażyła rozpatrzyć

poprawki w ciągu jednego posiedzenia, co wskazuje na dalszy niebywały pośpiech w pracach nad projektem, mimo faktów ujawnionych przez Komisję Śledczą.

Trzecie czytanie odbyło się już na 54. posiedzeniu Sejmu w dniu 29 lipca 2003 r. Znowu pośpiech i sprawozdawca, poseł Jerzy Wenderlich poinformował, że 22 lipca 2003 r. rząd wycofał akceptację dla projektu, zobowiązując się jednocześnie przedłożyć nową inicjatywę.

Sejm przyjął wniosek o odrzucenie projektu w całości. Za wnioskiem w tej sprawie głosowało 375 posłów, przeciw – 2, a 5 posłów wstrzymało się od głosu (*Sprawozdanie stenograficzne z 54. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 29 lipca 2003 r., k. 258*).

Na uwagę zasługuje pozaprawne oświadczenie rządu, że *wycofuje akceptację dla projektu*. Zgodnie z art. 36 ust. 2 Regulaminu Sejmu wnioskodawca może wycofać wniesiony przez siebie projekt, ale tylko do zakończenia drugiego czytania. Rząd mimo ujawnienia skandalu, prac komisji śledczej projektu nie wycofał. Posłowie SLD potrzebowali oficjalnego stanowiska rządu, aby się upewnić, jaka jest wola premiera w tej sprawie.

Posłowie koalicji po otrzymaniu wytycznej od premiera Leszka Millera i rządu raczyli odrzucić projekt.

Rząd wycofał akceptację dla projektu dopiero po ujawnieniu przed Komisją Śledczą szeregu okoliczności wskazujących na fałszerstwa w trakcie prac nad projektem nowelizacji, których nie udało im się zataić przed Komisją. Komisja ujawniła związek między pracami nad projektem a propozycją korupcyjną Lwa Rywina.

Ocena przedstawionych powyżej ustaleń faktycznych w pełni przemawia za zasadnością postawionych na wstępie tez.

3. Prawidłowość reakcji organów państwowych na uzyskane przez nie informacji w sprawie, o której mowa w pkt. 1.

- I. Aleksander Kwaśniewski w okresie od 30 lipca do 26 grudnia 2002 r., mając w tym czasie wiarygodne informacje o popełnieniu ściganego z urzędu przestępstwa, które można było kwalifikować bądź z art. 228 k.k., bądź co najmniej z art. 230 k.k., w związku z art. 286 § 1 k.k., w związku z art. 294 § 1, w związku z art. 13 § 1 k.k., polegającego na zażądaniu od Agory korzyści majątkowej i osobistej (politycznej) w zamian za uzyskanie korzystnych dla tego podmiotu zapisów dekoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji, nie zawiadomił o tym organów

powołanych do ścigania przestępstw, przez co, jako funkcjonariusz publiczny, nie dopełnił obowiązków ciążących na nim z racji zajmowanego urzędu Prezydenta RP,

co stanowi przestępstwo z art. 231 § 1 k.k..

II Ponadto należy rozważyć, czy:

Aleksander Kwaśniewski w okresie od 1 stycznia 2003 do marca 2003, wiedząc że toczą się postępowania w prokuraturze i przed komisją śledczą w sprawie propozycji korupcyjnej złożonej przez Lwa Rywina, w związku z pracami nad ustawą o RTV, będąc funkcjonariuszem publicznym ukrywał dokument, którym nie miał prawa wyłącznie rozporządzać, a który miał istotne znaczenie dla oceny prawnej zdarzenia, nie udostępniając go niezwłocznie organom ścigania i komisji śledczej,

co stanowiłoby przestępstwo z art. 276 k.k..

Uzasadnienie

W toku postępowania przed sejmową komisją śledczą, powołaną do zbadania tzw. sprawy Rywina, w oparciu o zebrane dokumenty oraz zeznania świadków L. Milllera, A. Michnika, M. Wagnera, A. Jakubowskiej, J. Urbana oraz w oparciu o zeznania prezydenta Kwaśniewskiego, złożone w Prokuraturze pod sygnaturą akt AP II Ds. 17/02 odnośnie zachowania i roli, jaką odegrał w sprawie prezydent A. Kwaśniewski ustalono następujący stan faktyczny:

Prezydent Kwaśniewski od początku prac nad ustawą o RTV był informowany o ich przebiegu. Koordynatorem prac nad projektem z jego strony od 2 stycznia 2002 był minister Szymczycha (*zeznania Aleksandra Kwaśniewskiego w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 26 marca 2003 r. s. 6 protokołu*). Prezydent Kwaśniewski brał również udział w szeregu indywidualnych spotkań z przedstawicielami publicznych i prywatnych mediów. Uczestniczył też w jednym, wspólnym spotkaniu przedstawicieli mediów prywatnych i publicznych, które miały miejsce na początku 2002 r. (*s. 6-7*). „*Na tym spotkaniu prosiłem, aby prace nad ustawą szły w trzech kierunkach: Pierwszy – dopasowanie ustawy do norm europejskich, Drugi – uporządkowanie kwestii mediów publicznych, a szczególnie sprawy abonamentu, Trzy – stworzenie właściwych możliwości dla mediów komercyjnych, czyli znalezienie kompromisu pomiędzy mediami publicznymi a*

prywatnymi. Mówiłem także, że restrykcyjne przepisy antykoncentracyjne, proponowane przez KRRiT i rząd, są zbyt daleko idące, niedostosowane do momentu rozwoju rynku medialnego w Polsce” (s. 7).

Prezydent Kwaśniewski zeznał również, że prowadził rozmowy z R., Kwiatkowskim i wielokrotnie z sekretarzem W. Czarzastym, z którymi nawet spierał się o treść ustawy, w tym przepisy antykoncentracyjne. Prezydent Kwaśniewski zeznał, że rozmawiał na ten temat również z przedstawicielami rządu, zwłaszcza z premierem i wiceminister Jakubowską (s. 7). Fakt prowadzenia rozmów z prezydentem potwierdzili również w swych zeznaniach przed komisją świadkowie L. Miller (*zeznania L. Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 16 czerwca 2003 r. s. 2*), A. Jakubowska (*zeznania Aleksandry Jakubowskiej przed Sejmową Komisją Śledczą z 29 marca 2003 r. s. 53*), W. Czarzasty (*zeznania W. Czarzastego przed Sejmową Komisją Śledczą z 19 marca 2003 r. s. 60, 61*).

A. Kwaśniewski od 16. do 19. lipca 2002 r. przebywał poza granicami kraju. 21 lipca 2002 r. wyjechał na urlop do Juraty. Pod jego nieobecność dzwoniły do niego różne osoby w tym, m. in. Adam Michnik. A. Kwaśniewski oddzwonił z Juraty do A. Michnika, co - jak stwierdził prezydent - miało miejsce 22 lipca 2002 r.. A. Michnik prosił prezydenta o osobiste spotkanie. Był wzburzony i pozostawał pod wrażeniem rozmów z Rywinem i jego korupcyjnej propozycji. W trakcie rozmowy telefonicznej prezydent Kwaśniewski nie dopytywał się o szczegóły, gdyż umówił się z A. Michnikiem na osobiste spotkanie 30 lipca 2002 r. w Juracie (*zeznania Aleksandra Kwaśniewskiego w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 26 marca 2003 r. s.2 protokołu*).

28 lipca 2002 r. Aleksander Kwaśniewski siedział wspólnie z innymi osobami, m.in. z L. Rywinem w łoży honorowej turnieju tenisowego Idea Prokom Open w Sopocie. Podczas turnieju do prezydenta podszedł Lew Rywin i bez słowa przekazał mu kopertę z notatką. Jak zeznał A. Kwaśniewski L. Rywin nie informował go o treści listu. Z treścią notatki znajdującej się w kopercie prezydent zapoznał się późnym wieczorem lub następnego dnia u siebie w Juracie (s. 2).

W południe 30 lipca 2002 r. do Juraty przyjechał Adam Michnik i pozostał tam do godzin popołudniowych. Rozmowy dotyczyły m. in. sprawy Rywina. A. Michnik zrelacjonował prezydentowi propozycję korupcyjną, przekazał mu, że L. Rywin zażądał od Agory łapówki „w zamian za miejsce w Polsce, kształt ustawy plus odczepienie się od rządu przez Wyborczą” (s. 3). A. Michnik w trakcie rozmowy poinformował prezydenta, że L. Rywin złożył swoją propozycję również W. Rapaczyńskiej, która sporządziła na tę okoliczność notatkę, oraz przekazał prezydentowi, że nagrał rozmowę z Rywinem, która odbyła się u niego w redakcji. Michnik zreferował również Kwaśniewskiemu okoliczności konfrontacji u premiera (s. 3). Również 30 lipca 2002 r. prezydent Kwaśniewski przedstawił A. Michnikowi notatkę, którą otrzymał 28 lipca 2002 r. od L. Rywina. A. Michnik potwierdził prawdziwość części notatki, chodzi o fragment do słów „*nad moim objęciem nowego Polsatu*”. Odnośnie dalszej części notatki A. Michnik miał powiedzieć że „Rywin łże”. Prezydent Kwaśniewski dowiedział się od A. Michnika, że sprawą będą zajmować się dziennikarze Gazety. To zapewnienie A. Michnika uspokoiło prezydenta, albowiem, jak stwierdził, miał przeczucie, że dziennikarze tę sprawę wyjaśnią (*zeznania Aleksandra Kwaśniewskiego w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 26 marca 2003 r. s. 4 protokołu*).

W swoich zeznaniach A. Michnik początkowo zasłaniał się niepamięcią, co do faktu odbycia rozmowy z prezydentem, w później złożonych zeznaniach, fakt takiej rozmowy potwierdził (*zeznania A. Michnika przed Sejmową Komisją Śledczą z 8 lutego 2003 r. s. 66; zeznania A. Michnika przed Sejmową Komisją Śledczą 21 października 2003 r. s. 4, 9*).

Kolejny raz o sprawie łapówki A. Kwaśniewski rozmawiał 20 sierpnia 2002 r. z J. Urbanem. Prezydent pokazał notatkę J. Urbanowi, gdyż wyjaśnił, że chciał w ten sposób wyjaśnić tło tej sprawy, a znana mu była przyjaźń Jerzego Urbana z Lwem Rywinem. Według prezydenta treść notatki nie zrobiła na J. Urbanie wrażenia, sama rozmowa zaś nie wniosła nic nowego do poznania sprawy (*zeznania Aleksandra Kwaśniewskiego w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 26 marca 2003 r. s. 4 protokołu*). J. Urban potwierdził przed Komisją fakt odbycia rozmowy (*zeznania Jerzego Urbana przed Sejmową Komisją Śledczą z 6 marca 2003 r. s. 47-48*).

Po powrocie z urlopu 14 sierpnia 2002r. A. Kwaśniewski rozmawiał na temat propozycji korupcyjnej L. Rywina z innymi osobami, w tym wielokrotnie z premierem (*zeznania Aleksandra Kwaśniewskiego w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 26 marca 2003 r. s. 5 protokołu; zeznania L. Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 czerwca 2003 r. s. 24-25*). W czasie tych rozmów A. Kwaśniewski zwracał uwagę premierowi i innym osobom z rządu, że sprawa ta „powinna mieć drogę formalną, czyli powinna trafić do prokuratury” (*zeznania Aleksandra Kwaśniewskiego w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 26 marca 2003 r. s. 5 protokołu*). Z kolei L. Miller zeznając przed komisją przyznał, że wedle jego pamięci prezydent początkowo nie namawiał go do złożenia zawiadomienia w prokuraturze. A. Kwaśniewski uczynić miał to dopiero w okresie późniejszym, ale nie w formie polecenia, a jedynie swobodnej sugestii (*zeznania L. Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 28 czerwca 2003 r. s. 46-49*).

Prezydent zeznał, że notatkę, którą otrzymał 28 lipca 2002 w Juracie od L. Rywina pokazywał w marcu 2003 poza premierem również członkom rządu, to jest A. Jakubowskiej, K. Janikowi, M. Wagnerowi, J. Szmajdzińskiemu (*zeznania Aleksandra Kwaśniewskiego w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 26 marca 2003 r. s. 5 protokołu*). Fakt ten potwierdzili w swoich zeznaniach przed komisją Aleksandra Jakubowska (*zeznania A. Jakubowskiej przed Sejmową Komisją Śledczą z 29 marca 2003 r. s. 52*) i Marek Wagner (*zeznania M. Wagnera przed Sejmową Komisją Śledczą z 20 listopada 2003 r. s. 67-72*). Prezydent Kwaśniewski zaniechanie w przekazaniu notki prokuraturze i komisji śledczej uzasadnił przeszkodami natury formalnej, jego zdaniem nie wiadomo „w jaki sposób dokumenty, które są w posiadaniu prezydenta, mają być przekazywane innym organom” (*zeznania Aleksandra Kwaśniewskiego w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 26 marca 2003 r. s. 6 protokołu*). Tymczasem z zeznań innych świadków, będących zarazem wysokimi funkcjonariuszami państwa wynika, że nie są im znane formalne przeszkody w związku z przekazywaniem dokumentów pomiędzy Kancelarią Prezydenta a Kancelarią Premiera (*zeznania L. Nikolskiego przed Komisją Śledczą z 12 kwietnia 2003 r. s. 64, 65, zeznania D. Szymczych przed Komisją Śledczą z 13 maja 2003 r. s. 121, 122*).

A. Kwaśniewski stwierdził też, że notatki Rywina nie zarejestrował w Kancelarii gdyż miała ona dla niego charakter otwartego oświadczenia (*zeznania Aleksandra Kwaśniewskiego w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 26 marca 2003 r. s. 5 protokołu*). Wyraził też pogląd, iż w świetle oświadczenia, które Rywin złożył przed komisją śledczą notatka ta niczego do sprawy nie wnosi (*s. 6*).

Jak wynika z zeznań prezydenta jego znajomość z L. Rywinem od końca lat osiemdziesiątych. Jest z nim po imieniu (*s. 6*). Po uzyskaniu informacji o korupcyjnych żądaniach wobec Agory prezydent spotkał się z L. Rywinem dwukrotnie tj. 5.09.02 na premierze „Pianisty” i 12.12.02 na imieninach w Pałacu Prezydenckim.

A. Kwaśniewski wyjaśnił, rozmowy jakie wówczas odbył z L. Rywinem były krótkie i miały kurtuazyjny charakter (s. 5).

Reasumując stwierdzić należy: Prezydentowi Kwaśniewskiemu znane były doskonale okoliczności związane z ostrym sporem wokół rządowych prac nad projektem ustawy o RTV. Ponadto zebrany przez komisję materiał dowodowy wskazuje, iż prezydent Kwaśniewski posiadał rozległą wiedzę na temat propozycji korupcyjnej złożonej przez Lwa Rywina Agorze. Należy dać wiarę zeznaniom prezydenta, że od pewnego czasu zwracał uwagę premierowi i innym przedstawicielom rządu by sprawę zgłosić prokuraturze. Fakt ten potwierdza, iż prezydent dokonał właściwej oceny prawnej zdarzenia, noszącego znamiona przestępstwa. Bezsprzeczne również jest, że prezydent Kwaśniewski miał świadomość, iż zawiadomienie takie nie zostało złożone. Konsekwencją tego była świadomość prezydenta, że organy ścigania, choć powinny, to nie wszczęły w tej sprawie postępowania karnego.

Do bytu przestępstwa określonego w art. 228 k.k.. Niezbędne jest ustalenie, że łąpówki żądał funkcjonariusz publiczny w związku z pełnioną funkcją. Natomiast przestępstwo określone w art. 230 k.k. jest przestępstwem formalnym, dokonany z chwilą podjęcia się przez sprawcę pośrednictwa w załatwieniu sprawy w zamian za korzyść majątkową lub jej obietnicę, dla istoty tego przestępstwa nie jest konieczne stwierdzenie udziału funkcjonariusza publicznego. Faktyczne osiągnięcie przez sprawcę lub osobę trzecią takiej korzyści, jak również to, czy i w jaki sposób sprawca realizuje pośrednictwo w załatwieniu sprawy oraz, czy działa w ogóle w zamiarze takiego pośredniczenia, nie należą do znamion tego przestępstwa. (*wyrok Sądu Najwyższego z 2 marca 1972 r., sygn. II KR 4/71, OSNPG 1972/9/156; wyrok Sądu Najwyższego z 17 września 1974 r., sygn. IV KR 191/74, OSNPG 1975/2/22; wyrok Sądu Najwyższego z 29 lutego 1984 r., sygn. RW 53/84, OSNKW 1984/9-10/94; M. Surkont: Z zagadnień odpowiedzialności za korupcję, WPP 2000/1/18; A. Zoll: [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego, pod. red. A. Zolla, wyd. Zakamycze, 1999, s. 773)*

Jeśli układ zaproponowany Agorze przez Rywina był - zdaniem prezydenta - niemożliwy do zrealizowania, to oznaczałoby to, że prezydent musiał od początku pozostawać w przekonaniu, iż Lew Rywin dopuścił się przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k., polegającego na tym, że usiłował on, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadzić Agorę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci 17,5 mln USD poprzez wprowadzenie w błąd co do tego, iż jest to kwota żądana przez Premiera i jego współpracowników z SLD, w zamian za poparcie korzystnych dla Agory zapisów w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji.

Należy przy tym zauważyć, że zgodnie z powszechnie przyjętą wykładnią, występki z art. 230 k.k. może pozostawać w zbiegu realnym z przestępstwem z art. 286 § 1 k.k. (*wyrok*

Sądu Najwyższego z 2 marca 1972 r., sygn. II KR 4/71, OSNPG 1972/9/156; wyrok Sądu Najwyższego z 17 września 1974 r., sygn. IV KR 191/74, OSNPG 1975/2/22; M. Surkont: Z zagadnień odpowiedzialności za korupcję, WPP 2000/1/18; A. Zoll: [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego, s. 774)

Zgodnie z brzmieniem art. 304 § 2 k.p.k.: „Instytucje państwowe i samorządowe, które w związku ze swą działalnością dowiedziały się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, są obowiązane niezwłocznie zawiadomić o tym prokuratora lub Policję (...)”. Instytucje państwowe w rozumieniu tego przepisu to między innymi organy władzy oraz organy administracji rządowej. (R. A. Stefański [w:] Z. Gostyński, J. Bratoszewski, L. Gardocki, S. M. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zabłocki: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Dom Wydawniczy ABC, 1998, tom II, t. 4 do art. 304*) Nie ulega wątpliwości, że podmiotem prawnego obowiązku zawiadomienia o przestępstwie, statuowanego w cytowanym przepisie, jest również Prezydent Rzeczypospolitej Polski

Występek z art. 228 k.k., tak samo z resztą jak przestępstwo z art. 230 k.k. i z art. 286 § 1 k.k. jest przestępstwem ściganym z urzędu. Dla oceny, czy spełnione zostały wszystkie przesłanki, o których mowa w art. 304 § 2 k.p.k., istotna jest zatem odpowiedź na pytanie, czy prezydent Kwaśniewski powziął informacje o przestępstwie, którego dopuścił się Lew Rywin, „w związku ze swoją działalnością”, jako Prezydent RP.

Art. 304 § 2 k.p.k. stanowi sui generis konkretyzację, statuowanej w art. 15 § 2 k.p.k., ogólniejszej zasady współdziałania instytucji państwowych w ściganiu karnym. Zasada ta jest niczym innym, jak prawnym wyrazem przekonania, że należyte poparcie ścigania karnego tak ze strony obywateli, jak i rozmaitych instytucji, jest nader często warunkiem jego skuteczności. Racje jakie znajdują się u podstaw wspomnianej zasady i tego jej szczególnego przejawu, za jaki należy uznać prawny obowiązek zawiadomienia o przestępstwie, przemawiają za rozszerzającą wykładnią sformułowania art. 304 § 2 k.p.k. „w związku ze swoją działalnością”.

Powyższe argumenty prowadzą do wniosku, że prezydent A. Kwaśniewski miał w analizowanym stanie faktycznym prawny obowiązek zawiadomić organy ścigania o przestępczej propozycji Lwa Rywina, którego to obowiązku nie dopełnił. Nie można bowiem uznać za takie zawiadomienie nakłanianie premiera i innych członków rządu do złożenia takiego zawiadomienia.

Nie ulega wątpliwości, że niedopełnienie przez funkcjonariusza publicznego obowiązku określonego w art. 304 § 2 k.p.k. skutkuje odpowiedzialnością karną tego funkcjonariusza za występek z art. 231 § 1-3 k.k. (T. Grzegorzczak: *Kodeks postępowania*

karnego. *Komentarz*, s. 586; T. Grzegorzczak, J. Tylman: *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 1998, s. 569; W. Grzeszczyk: *Obowiązek zawiadomienia o przestępstwie*, *Prok. i Pr.*, 1998/10/123; S. Waltoś: *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 1998, s. 235; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 28 września 2000 r., sygn. II AKa 133/00, KZS 2000/11/43)

Co więcej, art. 231 k.k. nie wymaga, aby obowiązek, którego nie dopełnił funkcjonariusz publiczny był obowiązkiem prawnym. Równie dobrze może tu wchodzić w grę naruszenie obowiązku płynącego z innych źródeł - w tym także z ogólnych reguł postępowania z określonym dobrem prawnym (*A. Zoll [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego*, Kraków 1999, s. 778). Nawet zatem gdyby odrzucić oczywistą w świetle obowiązującego stanu prawnego tezę, że na prezydencie w określonym stanie faktycznym ciążył z mocy art. 304 § 2 k.p.k. prawny obowiązek zawiadomienia o przestępstwie, to i tak jego zachowanie należałoby oceniać z punktu widzenia znamion art. 231 § 1 k.k. Nie ulega bowiem wątpliwości, że względ na wartości takie jak autorytet i społeczne zaufanie dla organów władzy państwowej oraz przejrzystość i klarowność mechanizmów demokratycznego sprawowania władzy, nakazywały bezwzględne ujawnienie właściwym organom.

Naruszenie obowiązku ciążącego na funkcjonariuszu publicznym stanowi przestępstwo z art. 231 § 1 k.k., o ile jest działaniem na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. W przypadku, gdy niedopełnienie obowiązku polega na niepowiadomieniu odpowiednich organów o przestępstwie ściganym z urzędu jest ono zawsze działaniem na szkodę interesu publicznego. Uniemożliwia ono bowiem, albo przynajmniej utrudnia, ściganie karne, grożąc również uniknięciem przez sprawcę odpowiedzialności karnej. Nie ma przy tym znaczenia, czy skutek ów faktycznie nastąpił, gdyż przestępstwo spenalizowane w art. 231 § 1 k.k. ma charakter formalny i jest przestępstwem abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo. „Działanie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego nie jest charakterystyką skutku, lecz zachowania sprawcy. Powstanie szkody, a nawet jej konkretne bezpośrednie niebezpieczeństwo nie jest znamieniem tego typu czynu zabronionego.” (*A. Zoll [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego*, s. 779-780). Zaznaczyć wszak należy, że nie trzeba być znawcą zagadnień dochodzeniowo-śledczych, by orientować się, że każdy dzień zwłoki w zawiadomieniu organów ścigania o zaistniałym przestępstwie utrudnia wykrycie jego sprawców i umożliwia im zacieranie śladów i dowodów przestępstwa oraz przygotowywanie spójnej linii obrony, „czas biegnie od chwili popełnienia przestępstwa nieubłaganie, zawsze ze szkodą dla dowodów” (*Prof. St. Waltoś, Proces Karny – Zarys systemu*, PWN 1998, s. 474). Prezydent Kwaśniewski swoim

zachowaniem naruszył ponadto interes publiczny w inny jeszcze sposób. Zważywszy bowiem na wszystkie okoliczności przestępstwa, jakiego dopuścił się Lew Rywin, nie ulega wątpliwości, że zatajenie przez prezydenta informacji o tym przestępstwie przed organami ścigania podważyło autorytet organów władzy państwowej oraz istotnie osłabiło zaufanie znacznej części opinii publicznej do organów oraz zasad i mechanizmów sprawowania władzy w demokratycznym państwie.

Ładunek społecznej szkodliwości zaistniałego przestępstwa korupcji był wyjątkowo wielki nie tylko z uwagi na kwotę żądanej łapówki oraz fakt, że czyn godził w prawidłowe funkcjonowanie organów państwowych, ale przede wszystkim ze względu na to, że przestępstwo to stanowiło zamach na konstytucyjne wartości, jakimi są wolność mediów i zasady tworzenia prawa.

Wobec powyższego należy uznać, że Prezydent Kwaśniewski swoim zachowaniem zrealizował wszystkie znamiona występkę z art. 231 § 1 k.k.

Polska należy do niechlubnej czołówki krajów o największym zagrożeniu korupcją. Wskazują na to wyniki badań tak ośrodków krajowych, jak instytucji międzynarodowych. Truizmem jest powiedzieć, że korupcja uderza w najbardziej żywotne interesy państwa, niszczy moralność, praworządność, zasady wolnego rynku, przynosi ogromne straty gospodarce. Badani opinii publicznej wskazują, że Polacy przekonani są o powszechności korupcji i bezkarności jej sprawców, zwłaszcza wysokich funkcjonariuszy państwa. Fakty te są znane. Znane jest też najwyższym funkcjonariuszom państwa wielkie powszechne oczekiwanie zdecydowanego zwalczania tej patologii. Mimo to złożenie propozycji korupcyjnej na niebagatelną kwotę 17,5 mln dolarów nie skłoniło prezydenta do podjęcia koniecznych działań prawnych, do których był zobowiązany. W Polsce wzrost korupcji niewątpliwie będzie postępował dalej, jeśli jej sprawcy będą mogli nadal liczyć na brak działań właściwych organów państwa powołanych od ich ścigania. Skuteczne zwalczanie korupcji zacząć więc należy od wyciągania odpowiedzialności karnej w stosunku do tych wysokich funkcjonariuszy państwa, którzy wiedząc o przestępstwie korupcji, nie podjęli żadnych działań prawnych służących jej ściganiu, a byli do tego zobowiązani.

Niezależnie od powyższego stwierdzić należy, że prezydent Kwaśniewski 28 lipca 2002 roku wszedł w posiadanie dokumentu dotyczącego propozycji korupcyjnej w postaci notatki Rywina. Dokument ten miał istotne znaczenie prawne dla toczącego się śledztwa, zarówno w prokuraturze, jak i przed sejmową komisją śledczą. Przy tym zauważyć trzeba, że w prokuraturze już od dnia 14 stycznia 2003 r. toczyło się śledztwo przeciwko Lwu Rywinowi i wymieniony dokument rzucał światło na ocenę prawną zdarzenia.

Tłumaczenie A. Kwaśniewskiego, jakoby były przeszkody formalne w przesyłaniu dokumentów – będących w posiadaniu prezydenta - do innych organów państwowych, jest całkowicie nie przystające do rzeczywistości i tym samym niewiarygodne. Świadczy o tym dobitnie fakt, że o takich przeszkodach nic nie

wiedzą inni świadkowie zeznający przed komisją, a będący wysokimi funkcjonariuszami państwa, tj. L. Nikolski i D. Szymczycha.

Również tłumaczenie prezydenta jakoby w świetle złożonego przez Lwa Rywina oświadczenia, notatka ta niczego do sprawy nie wносиła, jest całkowicie nieprzekonywujące. W świetle odmowy składania przez Rywina wyjaśnień w postępowaniu karnym przed prokuraturą, oraz podobnego w konsekwencjach oświadczenia przed komisją śledczą dokument ten ma bardzo istotne znaczenie dowodowe.

W świetle powyższego wydaje się, że Prezydent Kwaśniewski swoim zachowaniem zrealizował wszystkie cechy występku określone w art. 276 k.k.

Grzegorz Kurczuk w okresie od połowy października 2002 r. do 26 grudnia 2002 r., mając w tym czasie wiarygodne informacje o popełnieniu ściganego z urzędu przestępstwa, które można było kwalifikować bądź z art. 228 k.k., bądź co najmniej z art. 230 k.k., w związku z art. 286 § 1 k.k., w związku z art. 294 § 1, w związku z art. 13 § 1 k.k., polegającego na zażądaniu od Agory korzyści majątkowej i osobistej (politycznej) w zamian za uzyskanie korzystnych dla tego podmiotu zapisów dekoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji, nie poinformował o tym podległych mu jednostek Prokuratury oraz nie wydał polecenia wszczęcia w tej sprawie postępowania przygotowawczego, a w początkowym okresie co najmniej sprawdzającego, przez co nie dopełnił obowiązków ciążących na nim z racji pełnionej funkcji Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego, działając w ten sposób na szkodę interesu publicznego, a ponadto Grzegorz Kurczuk jako Minister Sprawiedliwości - Prokurator Generalny przeprowadził czynności sprawdzające nie dokumentując ich w procesowy sposób i nie wydając w tym zakresie stosownej decyzji merytorycznej, działając w ten sposób na szkodę interesu publicznego,

co stanowi przestępstwo z art. 231 § k.k.

Uzasadnienie

W toku postępowania przed Sejmową Komisją Śledczą powołaną dla zbadania tzw. sprawy Rywina, w oparciu o zebrane dokumenty oraz zeznania świadków Grzegorza Kurczuka, Leszka Millera, Adama Michnika oraz Stanisława Sołtysińskiego, złożone zarówno przed Komisją, jak i w postępowaniu prowadzonym przez Prokuraturę Apelacyjną w Warszawie pod sygnaturą Ap II Ds 17/02, ustalono odnośnie zachowania i roli jaką odegrał w tej sprawie Minister Sprawiedliwości - Prokurator Generalny Grzegorz Kurczuk, następujący stan faktyczny:

Po raz pierwszy ze sprawą tzw. afery Rywina Grzegorz Kurczuk zetknął się w pierwszej dekadzie września 2002 r. Podczas wywiadu w wieczornej audycji „Kropka nad i”, został o nią zapytany w sposób ogólnikowy przez Monikę Olejnik. Było to już po opublikowaniu na ten temat notki w tygodniku „Wprost”, na którą powołała się w rozmowie dziennikarka. Grzegorz Kurczuk był tym pytaniem zaskoczony i zobowiązał się zainteresować sprawą.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 7, k. 47-48, zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 1)

Po tym wydarzeniu Grzegorz Kurczuk polecił swoim współpracownikom odnalezienie wszelkich informacji prasowych na poruszony w wywiadzie temat, w wyniku czego dostarczono mu notkę z tygodnika „Wprost” z 3 września 2002 r. oraz tekst wywiadu z Lewem Rywinem, jaki ukazał się w „Życiu Warszawy” 6 września 2002 r., w którym Lew Rywin zaprzeczał informacjom opublikowanym we „Wprost”. Z obiema tymi publikacjami Grzegorz Kurczuk zapoznał się osobiście. Z uwagi na niepoważny ton notatki zamieszczonej we „Wprost”, po konsultacji ze swoim doradcą - prokuratorem Grzegorzem Janickim, doszedł wówczas do wniosku, że ingerencja Prokuratury w tej sprawie byłaby bezpodstawną. Nie zostały jednak wówczas sporządzone żadne dokumenty, z których wynikałoby, że takie czynności zostały oficjalnie zarejestrowane i została z nich sporządzona wymagana dokumentacja.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 8-9, k. 25, k. 48-50, k. 60; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 1)

20 września 2002 r. Grzegorz Kurczuk został ponownie zapytany publicznie przez Monikę Olejnik o tzw. sprawę Rywina. Tym razem miało to miejsce podczas audycji nagrywanej z jego udziałem w Radiu ZET. Pytanie było natury bardzo ogólnej. W odpowiedzi Grzegorz Kurczuk oświadczył, że nie można wymagać od Prokuratury działania na podstawie plotek oraz, że jeśli ktoś ma na ten temat jakieś informacje, to powinien po prostu zawiadomić o tym Prokuraturę.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 9, k. 52-53; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 1)

Po programie Grzegorz Kurczuk zapytał Monikę Olejnik o powody, dla których spytała go o tę kwestię. W odpowiedzi dziennikarka miała oświadczyć mu, że ona sama dokładnie nic na ten temat nie wie, ale że „coś jest na rzeczy”, bo „plotkują o tym w Warszawie” i jest to przedmiotem rozmów w środowisku dziennikarskim. Pod wpływem tej rozmowy Grzegorz Kurczuk „zmienił zdanie” i „postanowił się sprawą zainteresować”.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 9, k. 51-53, k. 55; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 1)

W pierwszej połowie października 2002 r. Grzegorz Kurczuk polecił sprawdzić, czy do Prokuratury nie wpłynęło jakieś zawiadomienie w sprawie związanej z nazwiskiem Rywina, Agorą lub „Gazetą Wyborczą”. W tym samym okresie będąc w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie zwrócił się z takim zapytaniem do Prokuratora Apelacyjnego

Zbigniewa Kapusty. Sprawdził również, czy do Prokuratury nie dotarły jakieś sygnały w tej sprawie ze strony Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub innych instytucji. Wszystkie te czynności dały wynik negatywny. Żadne postępowanie nie było do tego czasu prowadzone, nie było też żadnych informacji, które dotyczyły by sprawy.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 10, k. 53, k. 56; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 1)

Przy okazji rozmowy, jaką Grzegorz Kurczuk odbył z Leszkiem Millerem w połowie października 2002 r., zagadnął on premiera o sprawę Rywina i notatkę w tygodniku „Wprost”, podnosząc, że dotarły doń „jakieś dziwne wieści”, a nie chce się spotkać z zarzutem o zaniedbanie. Grzegorz Kurczuk poprosił wówczas premiera „o wyjaśnienia”. Leszek Miller poinformował go zwięźle o treści rozmów odbytych z Adamem Michnikiem w dniach 17 i 22 lipca 2002 r. oraz o przebiegu „konfrontacji” z udziałem Adama Michnika i Lwa Rywina, jaka odbyła się w Kancelarii Premiera 22 lipca 2002 r.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 10, k. 54; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 1-2; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 23, k. 76; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 18 czerwca 2003 r., k. 49; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 8)

Leszek Miller potwierdził wobec Grzegorza Kurczuka, że zdarzenie opisane w tygodniku „Wprost” rzeczywiście miało miejsce. Z informacji przekazanych przez Premiera wynikało, że Lew Rywin miał złożyć w „Gazecie Wyborczej”, najpierw prezes Wandzie Rapaczyńskiej, a następnie Adamowi Michnikowi, „ pewne propozycje” związane z „pośrednictwem”, dotyczące kształtu ustawy o radiofonii i telewizji, w zamian za co żądał dla siebie korzyści. W ową ofertę Lew Rywin wpłatać miał, według relacji Premiera, jego (tj. Premiera) nazwisko, co stało się bezpośrednią przyczyną zaaranżowania przez Leszka Millera „konfrontacji” z udziałem Michnika i Rywina. Premier poinformował również Grzegorza Kurczuka, że w trakcie owej „konfrontacji” Rywin zaprzeczył, aby to Premier miał skierować go do Agory, natomiast wskazał na Roberta Kwiatkowskiego oraz Andrzeja Zarebskiego, jako osoby, które go tam wysłały. Zapytany przez Grzegorza Kurczuka premier oświadczył, że Lew Rywin nie potwierdził „jednoznacznie, czytelnie i wprost” podczas tej „konfrontacji”, że domagał się od Agory pieniędzy lub innych korzyści.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 11, k. 56, k. 58, k. 67; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 2)

W rozmowie z Grzegorzem Kurczukiem Premier traktował całe zdarzenie jako „absurdalne, głupie i niepoważne”, zaprzeczając, jakoby miał wysłać Lwa Rywina z jakimiś propozycjami do „Gazety Wyborczej” i

podnosząc zawarty wcześniej kompromis pomiędzy Rządem oraz Krajową Radą Radiofonii i Telewizji a prywatnymi nadawcami w sprawie nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 10-11; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 2; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 23)

Zapytany przez Grzegorza Kurczuka, premier zaprzeczył aby miał otrzymać jakieś niepokojące sygnały dotyczące prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralnego Biura Śledczego lub innych instytucji. Powiedział natomiast, że już we wrześniu prosiła szefa ABW Andrzeja Barcikowskiego o monitorowanie prac nad tą ustawą.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 11; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 2)

Poproszony przez Grzegorza Kurczuka o więcej szczegółów dotyczących sprawy, Leszek Miller zasugerował mu zasięgnięcie informacji bezpośrednio u Adama Michnika, jako osoby najlepiej w tym przypadku zorientowanej. Wspomniał także, że Adam Michnik dysponować ma, według tego co mówił premierowi, nagraniem z rozmowy z Lwem Rywinem oraz, że „Gazeta Wyborcza” prowadzi śledztwo dziennikarskie w tej sprawie.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 13, k. 54; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 2; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 23, k. 76; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 16 czerwca 2003 r., k. 11; zeznania Leszka Millera Przed Sejmową Komisją Śledczą z 18 czerwca 2003 r., k. 49; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 8)

W dniu 4 listopada 2002 r. Grzegorz Kurczuk spotkał się z Adamem Michnikiem. Spotkanie to odbyło się z inicjatywy Prokuratora Generalnego, który chciał uzyskać od Adama Michnika informacje na temat sprawy Rywina.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 12; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 2; zeznania Adama Michnika przed Sejmową Komisją Śledczą z 8 lutego 2003 r., k. 67-68)

Adam Michnik przyznał wobec Grzegorza Kurczuka fakt istnienia nagrania i innych materiałów. Potwierdził również fakt prowadzenia przez „Gazetę Wyborczą” śledztwa dziennikarskiego w sprawie

propozycji złożonej przez Rywina Agorze, które miało dobiegać już wówczas końca oraz podzielił się z Grzegorzem Kurczukiem swoimi przypuszczeniami co do podłoża oferty złożonej przez Rywina, w której dopatrywał się swoistej prowokacji wobec środowiska „Gazety Wyborczej”. Jednocześnie potwierdził fakt domagania się przez Lwa Rywina korzyści dla siebie. Grzegorz Kurczuk oświadczył wówczas wobec Adama Michnika, że w świetle tego co już wie nie może „tej sprawy” zostawić, że musi zareagować, i że „to wszystko ociera się prawdopodobnie o kodeks karny”.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 12-13; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 2-3; zeznania Adama Michnika przed Sejmową Komisją Śledczą z 8 lutego 2003 r., k. 67-68)

Adam Michnik stwierdził w rozmowie z Grzegorzem Kurczukiem, że sprawa jest dla Agory i „Gazety Wyborczej” tego rodzaju, że „Gazeta” po zakończeniu prowadzonego śledztwa dziennikarskiego z pewnością poinformuje o niej na swoich łamach opinię publiczną. Deklarował także lojalną współpracę i przekazanie materiałów organom ścigania po ukazaniu się artykułu na ten temat. Wówczas to Grzegorz Kurczuk poinformował go o swojej decyzji, że w takim razie potraktuje artykuł jako „zawiadomienie o przestępstwie”, pod warunkiem, że „będzie on wiarygodnie spełniał kryteria uzasadniające wszczęcie postępowania przygotowawczego”.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 14-15; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 3; zeznania Adama Michnika przed Sejmową Komisją Śledczą z 15 lutego 2003 r., k. 42)

Następnego dnia tj. 5 listopada 2002 r. Grzegorz Kurczuk odbył rozmowę dotyczącą sprawy Rywina z jednym ze swoich doradców, będącym prokuratorem w czynnej służbie. W trakcie dyskusji rozważali wspólnie dwa możliwe sposoby zachowania w zaistniałej sytuacji: czekanie i bierność do czasu ukazania się zapowiadanej publikacji w „Gazecie” oraz wydanie polecenia wszczęcia w sprawie postępowania przygotowawczego. Po tej rozmowie Grzegorz Kurczuk postanowił zaczekać z jakąkolwiek reakcją na opublikowanie zapowiadanego materiału.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 15; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 3)

Po spotkaniu z Adamem Michnikiem Grzegorz Kurczuk odbył z Premierem drugą rozmowę na temat sprawy Rywina. Przedstawił w niej Premierowi stanowisko Michnika i spytał, czy są jakieś nowe informacje w sprawie np. od Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Leszek Miller zaprzeczył. Grzegorz Kurczuk przedstawił wtedy Premierowi swoje zdanie, że lepiej będzie poczekać z oficjalną reakcją do czasu ukazania się oczekiwanej publikacji w „Gazecie Wyborczej”, na co Leszek Miller odpowiedział mu, żeby zrobił tak jak uważa za słuszne.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 19; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 4; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 23, k. 76)

Okolo połowy listopada 2002 r. Grzegorz Kurczuk odbył na temat sprawy Rywina oraz stanowiska zajmowanego wobec niej przez Agorę i „Gazetę Wyborczą” rozmowę z profesorem Sołtysińskim. W tej rozmowie prof. Sołtysiński stwierdził, że zna sprawę z relacji Adama Michnika, która miała się według niego pokrywać z treścią doniesienia zamieszczonego 3 września we „Wprost”. Stanisław Sołtysiński zrelacjonował G. Kurczukowi okoliczności propozycji korupcyjnej, jakie Adam Michnik przedstawił radzie nadzorczej Agory. Poinformował również G. Kurczuka o zajęтым przed radę nadzorczą stanowisku, iż należy w tej sprawie zawiadomić prokuraturę o popełnionym przestępstwie. Profesor Sołtysiński z kolei dowiedział się od ministra Kurczuka, że sprawa jest skomplikowana. Potwierdził też zamiar opublikowania przez „Gazetę” zbieranych na ten temat materiałów oraz przekazania sprawy do Prokuratury.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 20, k. 27, k. 64; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 4; zeznania Stanisława Sołtysińskiego przed Sejmową Komisją Śledczą z 15 maja 2003 r, s. 12, 31-39)

Ponowne zapewnienia w tej sprawie Grzegorz Kurczuk otrzymał w grudniu 2002 r. najpierw ze strony Premiera (który w tym czasie udzielił dla „Gazety Wyborczej” wypowiedzi na potrzeby przygotowywanego przez Pawła Smoleńskiego artykułu), a następnie od Adama Michnika.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 20; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 4)

27 grudnia w „Gazecie Wyborczej” ukazał się artykuł Pawła Smoleńskiego „Ustawa za łapówkę, czyli przychodzi Rywin do Michnika”. Bezpośrednio po jego lekturze Grzegorz Kurczuk wydał Prokuratorowi Apelacyjnemu w Warszawie polecenie wszczęcia w sprawie postępowania przygotowawczego.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 20; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 4)

Przesłuchiwany w charakterze świadka przed Sejmową Komisją Śledczą, Grzegorz Kurczuk złożył obszernie zeznania, w których przedstawił kolejne etapy dochodzenia przez niego, w okresie od pierwszej dekady września 2002 r. do 27 grudnia 2002 r., do coraz pełniejszej wiedzy na temat zdarzeń, jakie rozegrały się w dniach 15 i 22 lipca 2002 r. w siedzibie Agory z udziałem Lwa Rywina.

Odnosnie okoliczności, które spowodowały, że mając, na jakiś czas przed podaniem ich do publicznej wiadomości, informacje uzasadniające podejrzenie popełnienia przez Lwa Rywina przestępstwa łapownictwa, a co najmniej płatnej protekcji i usiłowania oszustwa w stosunku do mienia znacznej wartości, polegającego na dwukrotnym złożeniu Agorze propozycji pośrednictwa w uzyskaniu korzystnych dla tego podmiotu zapisów dekoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji, w zamian za udzielenie korzyści majątkowych, nie spowodował w tej sprawie wszczęcia postępowania przygotowawczego, Grzegorz Kurczuk zeznał, co następuje:

Zdaniem Grzegorz Kurczuka, przed opublikowaniem artykułu redaktora Pawła Smoleńskiego „Ustawa za łapówkę, czyli przychodzi Rywin do Michnika” w „Gazecie Wyborczej” z 27 grudnia 2002 r. brak było podstaw do wszczęcia wobec Lwa Rywina śledztwa w sprawie płatnej protekcji lub też jakiegokolwiek innego przestępstwa (k. 6, k. 21, k. 37, k. 60). Jak zeznał na samym wstępie przesłuchania przed Sejmową Komisją Śledczą, gdyby było inaczej - „jeśli podejrzenie popełnienia przestępstwa byłoby na jakimś etapie wiarygodne, gdyby były dowody” – nic by go nie powstrzymało przed poleceniem wszczęcia śledztwa (k. 7).

Grzegorz Kurczuk konsekwentnie utrzymywał, że jego stanowisko w sprawie podyktowane było cały czas względami procesowymi, że brak było materiału dowodowego, który w świetle art. 303 k.p.k. uzasadniałby wszczęcie postępowania przygotowawczego (k. 21, k. 37, k. 41, k. 44, k. 58, k. 60, k. 100). Podniósł, że obowiązek doniesienia o przestępstwie, określony w art. 304 k.p.k., powstaje po stronie „funkcjonariusza publicznego” dopiero wówczas, gdy ma on konkretne dowody jego popełnienia, które powodują u niego przekonanie, że zostało popełnione przestępstwo, a on takimi dowodami nie dysponował (k. 22, k. 40, k. 46, k. 60), że miał przypuszczenia, domysły, domniemania, ale nie uzasadnione podejrzenie (k. 45 k. 73). Podniósł także w tym kontekście, że wszczęcie postępowania przygotowawczego nie może być oparte „na niczym nie popartych domysłach lub przypuszczeniach” (k. 6), że „uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa”, o którym mowa w art. 303 k.p.k., musi być poparte dowodami (k. 6) i musi dotyczyć „konkretnego czynu, który daje się zakwalifikować z określonego przepisu Kodeksu karnego lub też innej ustawy karnej” (k. 6).

Zdaniem Grzegorza Kurczuka przed ujawnieniem afery Rywina w „Gazecie Wyborczej” wszyscy, którzy wiedzieli o sprawie traktowali ją jako „mało poważną” i „plotkarską” (k. 9, k. 53). Dla uzasadnienia tej opinii przywołał fakt, że po ukazaniu się owej notki w tygodniku „Wprost”, a nawet po jego apelu w Radiu ZET nikt nie złożył w sprawie zawiadomienia o przestępstwie, a przecież, jak wykazały prace Sejmowej Komisji Śledczej, wiedziało o niej wiele znanych postaci ze świata polityki, mediów i biznesu (k. 9, k. 53).

Mówił o rozwadze w podejmowaniu decyzji w przedmiocie wszczęciu śledztwa, jakiej wymaga się od Prokuratury w imię ochrony praw obywatelskich oraz autorytetu i prestiżu państwa (k. 7). Dzielił się swoimi obawami przed uwikłaniem Prokuratury w sprawy i emocje natury politycznej oraz komercyjnej, towarzyszące pracom nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji, w walkę polityczną i „tego rodzaju grę interesów” (k. 7). Zwrócił także uwagę na brak uprawnień Prokuratury do podejmowania czynności natury operacyjno – rozpoznawczej (k. 12).

Grzegorz Kurczuk podniósł w swoich zeznaniach, że w trakcie rozmowy z Adamem Michnikiem w dniu 4 listopada 2002 r. nie został poinformowany o „bardziej konkretnej treści nagrania”, czy „treści informacji z tych rozmów” (tj. rozmów przeprowadzonych przez Rywina w siedzibie Agory), zeznając jednocześnie, że już wówczas był przekonany, że „nie można tego tak zostawić”, że „trzeba zareagować” i że „to wszystko ociera się prawdopodobnie o kodeks karny”, co oznajmił od razu Adamowi Michnikowi (k. 13).

Dokonując w swoich zeznaniach posumowania okoliczności, które miały go skłonić do nie wydania przed dniem 27 grudnia 2002 r. polecenia wszczęcia postępowania przygotowawczego (k. 16-18) Grzegorz Kurczuk wskazał na:

- brak jednoznacznych dowodów w sprawie, zwłaszcza nie odsłuchanie przez niego taśmy z nagraniem i niepełną wiedzę odnośnie szczegółów całego zdarzenia, co miało powodować u niego wątpliwości „co zaszło w sensie precyzyjności” oraz „jak to zakwalifikować”,
- przekonanie o braku logiki w zachowaniu Lwa Rywina, który miał złożyć propozycję płatnej protekcji w sytuacji, gdy zarysował się już kompromis między prywatnymi nadawcami (a więc i Agorą) z jednej, a Rządem i Krajową Radą Radiofonii i Telewizji z drugiej strony,
- brak sygnałów ze strony Policji, Centralnego Biura Śledczego i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego odnośnie patologicznych zjawisk towarzyszących pracom nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji, jak również samego zdarzenia z udziałem Lwa Rywina,
- odmowę wydania materiałów i przekazania całej wiedzy na temat sprawy ze strony Adama Michnika oraz deklarację lojalnej współpracy „Gazety” z Prokuraturą po opublikowaniu materiału, jaką złożył wobec niego Adam Michnik,
- obawę przed konfliktem z „Gazetą Wyborczą” w przypadku wystąpienia do Sądu z wnioskiem o zwolnienie z obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej, w

powodzenie którego zresztą nie wierzył i co postrzegał w kategoriach niedopuszczalnego jego zdaniem upolitycznienia Prokuratury,

- niechęć i obawę przed wplątaniem Prokuratury w „bijatykę polityczną” wokół nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, wokół której wciąż trwały wówczas kłótnie,
- zastanawiający dla niego fakt milczenia prasy i innych mediów w sprawie, co jego zdaniem nakazywało dodatkową ostrożność.

Odnosnie twierdzeń o braku pełnej i wiarygodnej informacji o sprawie przed ukazaniem się artykułu Pawła Smoleńskiego „Ustawa za łapówkę, czyli przychodzi Rywin do Michnika”, całkowicie niezrozumiałe jest, jakie to, nieznane wcześniej Grzegorzowi Kurczukowi aspekty sprawy Rywina odsłonić miałby materiał opublikowany 27 grudnia 2002 r. Jeśli porównać uważnie fakty podane w tej publikacji z wiedzą do jakiej uprzedniego posiadania przyznaje się w swoich zeznaniach Grzegorz Kurczuk, to wszystkie istotne okoliczności mogące uzasadniać podejrzenie popełnienia przestępstwa z art. 230 k.k. były znane Grzegorzowi Kurczukowi już wcześniej, głównie z relacji Premiera i Adama Michnika, a potwierdzone również z profesorem Stanisławem Sołtysińskim.

Według własnych zeznań, ale też według zeznań Adama Michnika i Leszka Millera, Grzegorz Kurczuk otrzymał od nich obu potwierdzenie autentyczności faktów opisanych w tygodniku „Wprost” z 3 września 2002 r. Wiedział on ponad wszelką wątpliwość, że Lew Rywin domagać się miał od Agory korzyści majątkowych w zamian za pomoc w uzyskaniu sprzyjających dla tego podmiotu zapisów w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji. Wiedział o dwóch naocznych świadkach, wobec których Rywin składał te propozycje (Wanda Rapaczyńska i Adam Michnik). Wiedział o istnieniu nagrania dokumentującego fakt popełnienia domniemanego przestępstwa oraz notatki sporządzonej przez Wandę Rapaczyńską. Znał na długo przed publikacją z 27 grudnia 2002 r. stanowisko rady nadzorczej Agory i redakcji „Gazety Wyborczej” oraz samego Adama Michnika, że sprawa kwalifikuje się do złożenia zawiadomienia do Prokuratury. Posiadaniu tych wszystkich informacji od czasu pierwszej rozmowy przeprowadzonej na temat sprawy z Leszkiem Millerem, potwierdzonych następnie w rozmowie odbytej z Adamem Michnikiem, Grzegorz Kurczuk nie zaprzeczył. Jeżeli zatem w swoich zeznaniach podnosi on jedynie, że z lektury artykułu Pawła Smoleńskiego dowiedział się o „tych 17 mln” i o „tej grupie trzymającej władzę” (k. 68), to brzmi to niepoważnie, a na pewno całkowicie niewiarygodnie.

Analizując omawiany wątek zeznań Grzegorza Kurczuka należy wziąć pod uwagę, że w rozmowie z Leszkiem Millerem, jaką odbył w połowie października 2002 r., celowo poruszył on temat sprawy Rywina, aby uzyskać

informacje w tym zakresie. W jednym z fragmentów swoich zeznań G. Kurczuk przyznał, że od czasu spotkania z premierem Leszkiem Millerem traktował informację o całej sprawie jako poważną. (*zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą z 16 maja 2003 r., k. 54*)

Rozmowa z Adamem Michnikiem odbyła się natomiast z jego inicjatywy i wyłącznie w celu uzupełnienia informacji przekazanych mu przez Premiera. W obu tych rozmowach Grzegorz Kurczuk starał się dojść do niezwykle dlań już wówczas istotnych i ważnych (jak sam utrzymuje) informacji na temat propozycji przedłożonej przez Lwa Rywina wobec Agory. Poruszał w nich kwestie zasadnicze dla prawnej oceny zdarzenia, istotne przy podejmowaniu decyzji o złożeniu zawiadomienia o przestępstwie oraz decyzji o wszczęciu postępowania przygotowawczego, i to poruszał je w sposób szczegółowy, skoro np. dopytywał Premiera o to, co dokładnie powiedział Rywin podczas „konfrontacji” 22 lipca 2002 r., a w rozmowie z Michnikiem odnosił się do wątków związanych ze spekulacjami tego ostatniego na temat całego kontekstu sprawy Rywina. Czy można zatem dać wiarę, że nie dowiedział się tego, co stanowiło w tym przypadku o samej istocie przestępstwa płatnej protekcji spenalizowanego w bądź z art. 228 k.k., bądź co najmniej z art. 230 k.k., w związku z art. 286 § 1 k.k., w związku z art. 294 § 1, w związku z art. 13 § 1 k.k., co daje się streścić w 2-3 krótkich zdaniach i co było doskonale wiadome nie tylko Adamowi Michnikowi, ale również Leszkowi Millerowi (choćby z lektury notatki sporządzonej przez Wandę Rapaczyńską)?

Grzegorz Kurczuk utrzymywał w swoich zeznaniach, że złożonej przez Lwa Rywina propozycji korupcyjnej nie traktował poważnie z uwagi na zawarty wcześniej kompromis pomiędzy stroną rządową i prywatnymi nadawcami (zeznanie złożone w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 4). Podobnie zresztą miał zapatrywać się na tę sprawę Premier Leszek Miller, który podzielił się z Grzegorzem Kurczukiem swoim zdaniem na ten temat. W tym przekonaniu (bo chyba nie w tym, czy „przyszedł Rywin do Michnika”) miał go także podtrzymywać brak sygnałów z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i innych służb odnośnie patologicznych zjawisk towarzyszących pracom nad ustawą. Takie argumenty trudno uznać za przekonujące. Po pierwsze G. Kurczuk, mówiąc o zawartym w lipcu kompromisie, popadł w sprzeczność innym fragmentem swoich zeznań, w którym stwierdzał, że cała jego wiedza o pracach nad ustawą o RTV jest wiedzą nabytą z obserwacji prac komisji śledczej oraz rozmaitych publikacji (*k. 21, 84*). Po drugie komisja w sposób bezsporny ustaliła, że w dniu wizyty 15 lipca 2002 r. Lwa Rywina w Agorze kompromis pomiędzy rządem a prywatnymi nadawcami, zwłaszcza Agorą, na pewno zawarty nie był. I w reszcie

przecież nie jest tak, że jeśli ABW bądź Policja nie ma o jakiejś sprawie sygnałów, to tej sprawy nie ma, o czym najlepiej przekonuje niestety przypadek Rywingate, co do której wiadomo, że ABW sygnałów nie miało, a jak się później okazało, sprawa była i nawet została później opisana w prasie.

Okoliczności podnoszone przez ministra Kurczuka nie mają żadnego znaczenia dla ustalenia, czy w świetle informacji, które posiadał, uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa miało miejsce, czy też nie. Zwrócić należy uwagę, że dla bytu występku z art. 230 k.k. – o którym wspomina w swych zeznaniach minister Kurczuk – podnoszone przez niego okoliczności nie mają żadnego znaczenia. Przestępstwo określone w art. 230 k.k. jest bowiem przestępstwem formalnym dokonany z chwilą podjęcia się przez sprawcę pośrednictwa w załatwieniu sprawy w zamian za korzyść majątkową lub jej obietnicę (po ostatniej nowelizacji z czerwca br. może to być także korzyść osobista). Faktyczne osiągnięcie przez sprawcę lub osobę trzecią takiej korzyści, jak również to, czy i w jaki sposób sprawca realizuje pośrednictwo w załatwieniu sprawy oraz, czy działa w ogóle w zamiarze takiego pośredniczenia, nie należą do znamion tego przestępstwa.

(wyrok Sądu Najwyższego z 2 marca 1972 r., sygn. II KR 4/71, OSNPG 1972/9/156; wyrok Sądu Najwyższego z 17 września 1974 r., sygn. IV KR 191/74, OSNPG 1975/2/22; wyrok Sądu Najwyższego z 29 lutego 1984 r., sygn. RW 53/84, OSNKW 1984/9-10/94; M. Surkont: Z zagadnień odpowiedzialności za korupcję, WPP 2000/1/18; A. Zoll: [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego, pod. red. A. Zolla, wyd. Zakamycze, 1999, s. 773)

Co więcej, jeśli przyjąć, że Lew Rywin nie złożył propozycji korupcyjnej w imieniu funkcjonariuszy publicznych, co podlegałoby kwalifikacji z art. 228 k.k., to znaczyłoby to nic innego, że Rywin dopuścił się ponadto usiłowania kwalifikowanego oszustwa, tj. przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k., pozostającego w zbiegu realnym z występkiem z art. 230 k.k.

(wyrok Sądu Najwyższego z 2 marca 1972 r., sygn. II KR 4/71, OSNPG 1972/9/156; wyrok Sądu Najwyższego z 17 września 1974 r., sygn. IV KR 191/74, OSNPG 1975/2/22; M. Surkont: Z zagadnień odpowiedzialności za korupcję, WPP 2000/1/18; A. Zoll: [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego, s. 774)

Jak poza tym wytłumaczyć w tym kontekście inne fragmenty zeznań Grzegorza Kurczuka, w których równie stanowczo twierdzi on, że wstrzymując się z poleceniem wszczęcia śledztwa kierował się m in. obawą przed uwikłaniem Prokuratury w trwający

wokół nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji konflikt oraz nadmienia o trwających przez cały rok 2002 naciskach na rząd w sprawie tej ustawy? (k. 18-19) Tymczasem w innym fragmencie swoich zeznań popada on w sprzeczność z powyższym stwierdzeniem, wyjaśniając, że cała jego wiedza o pracach nad ustawą o radiofonii i telewizji „jest wiedzą nabytą w ciągu ostatnich tygodni czy miesięcy i pochodzi z obserwacji i prac wysokiej komisji oraz rozmaitych publikacji” (k. 21, k. 84). Przy okazji rodzi się pytanie, który przepis k.p.k. przewiduje jako formalną przeszkodę wszczynania postępowania przygotowawczego w sprawie przestępstwa ściganego z urzędu, okoliczność podnoszoną przez G. Kurczuka.

Minister Kurczuk podnosił, że po ukazaniu się notatki w tygodniku „Wprost” z 3 września 2002 r. oraz po jego publicznym „apelu” w Radiu ZET nie wpłynęło do Prokuratury żadne zawiadomienie w sprawie Rywina - co według niego potwierdzało tezę, że nikt tej sprawy nie traktował wówczas poważnie, choć wiedziało o niej wiele osób związanych z mediami, biznesem i polityką.

Grzegorz Kurczuk usiłował w ten sposób usprawiedliwić niewszczęcie postępowania karnego faktem, iż Adam Michnik poinformował wiele osób o okolicznościach złożonej przez L. Rywina propozycji korupcyjnej. Tymczasem, co podnosi G. Kurczuk, żadna z poinformowanych osób nie złożyła zawiadomienia o przestępstwie w prokuraturze. Minister Kurczuk wysnuwał z tego faktu wniosek, że wszystkie te osoby uznały całą sprawę za absurdalną. Argumentacji tej nie sposób podzielić. Po pierwsze, polski system prawny oparty jest na zindywidualizowanej odpowiedzialności i postawa innych osób w żadnym przypadku nie może usprawiedliwić beczynności Ministra Sprawiedliwości. Po drugie rozmówcy Adama Michnika informowani byli, że całą sprawę dokładnie zna Prezes Rady Ministrów L. Miller, natomiast G. Kurczuk występując jako Prokurator Generalny – Minister Sprawiedliwości występując w TVN, zobowiązał się publicznie tą sprawą zająć. W świetle powyższego stwierdzić należy, że przyjmując nawet minimalny stopień zaufania do praworządnego funkcjonowania państwa, żadna osoba nie mogła zakładać, że premier i Prokurator Generalny znając sprawę nie spowodują wszczęcia postępowania karnego. Można nie darzyć wysokim zaufaniem Leszka Millera i Grzegorza Kurczuka jako polityków, trudno było przypuszczać, że mimo posiadania szczegółowej wiedzy, uchylą się oni od wykonania ciężącego na nich obowiązku uruchomienia organów ścigania. Od nikogo nie można oczekiwać, by domniemywał, że na czele państwa i prokuratury stoją potencjalni przestępcy.

Jest z kolei oczywistą nieprawdą, że nikt nie traktował poważnie sprawy Rywina przed 27 grudnia 2002 r. Z całą pewnością była ona od samego początku bardzo poważnie traktowana chociażby przez środowisko Agory i „Gazety Wyborczej”, która w tej sprawie prowadziła od początku niezwykle szeroko zakrojone śledztwo dziennikarskie. Również prezydent Kwaśniewski, mimo że nie jest prawnikiem, ocenił, że sprawą tą powinna zająć się prokuratura. (*zeznania Aleksandra Kwaśniewskiego w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 26 marca 2003 r. s. 5 protokołu*)

Ponadto sam Grzegorz Kurczuk przekonywał w swoich zeznaniach Komisję i Prokuraturę, że sprawę Rywina traktował z powagą od czasu, gdy podczas audycji z jego udziałem w Radiu ZET, został po raz drugi publicznie zapytany przez Monikę Olejnik o doniesienia podane w tygodniku „Wprost”. Niezrozumiałe są w tym

kontekście te fragmenty jego zeznań, w których z kolei sugeruje on, że właściwie nie było podstaw, by całą sprawę przed opublikowaniem w „Gazecie Wyborczej” artykułu Pawła Smoleńskiego poważnie traktować. Minister Kurczuk popada w tych fragmentach zeznań w oczywiste sprzeczności. Zważyć należy, że wedle stanowiska nauki prawa karnego wiadomości uzyskane z prasy, radia i telewizji, a nawet anonimy mogą stanowić podstawę do wszczęcia postępowania przygotowawczego lub co najmniej do przeprowadzenia czynności sprawdzających w rozumieniu art. 307 § 1 k.p.k. (por.: *Andrzej Bulsiewicz i inni, „Przebieg postępowania karnego, TNOiK 1999, s. 38; Zbigniew Czczot, Tadeusz Tomaszewski, „Kryminalistyka ogólna, Comer, s. 32, 33)*

Grzegorz Kurczuk, powołując się na fakt, że w roku 1997 był w Senacie współautorem ostatecznej redakcji art. 180 k.p.k., stawiał się w swoich zeznaniach niejako w roli eksperta w dziedzinie przepisów dotyczących tajemnicy dziennikarskiej i granic jej obowiązywania w procesie karnym (*k. 14*). Z tej pozycji argumentował, że osoby, które znały okoliczności sprawy i mogłyby w niej zostać przed 27 grudnia 2002 r. przesłuchane w charakterze świadków miały prawo do zachowania tajemnicy dziennikarskiej, na którą zresztą jakoby wskazywał w rozmowie z 4 listopada 2002 r. Adam Michnik. Podobnie jego zdaniem rzecz miała się z dowodami rzeczowymi, które znajdowały się wówczas w dyspozycji redakcji „Gazety Wyborczej”. Chodziło zaś m in. o notatkę Wandy Rapaczyńskiej oraz nagranie rozmowy Rywina z Michnikiem, w którym to nagraniu Grzegorz Kurczuk upatrywać miał wówczas decydującego dla decyzji o wszczęciu postępowania przygotowawczego dowodu (*k. 12-15, k. 28, k. 37, k. 38, k. 43, k. 58, k. 66, k. 89*).

Nasuwa się w związku z powyższym pytanie: w jakim ewentualnie zakresie dowody istotne dla wszczęcia śledztwa w sprawie domniemanego przestępstwa płatnej protekcji, jakiego dopuścić się miał Lew Rywin, mogły być w ocenie Grzegorza Kurczuka chronione tajemnicą dziennikarską? Chodzi przy tym o następujące (1) zeznania Wandy Rapaczyńskiej na okoliczność propozycji złożonej jej przez Lwa Rywina w dniu 15 lipca 2002 r. w siedzibie Agory i (2) jej notatkę sporządzoną na ten temat, (3) zeznania Piotra Niemczyckiego, (4) zeznania Adama Michnika na okoliczność jego rozmowy z Lwem Rywinem w dniu 22 lipca 2002 r. w siedzibie Agory oraz (5) taśmę z nagraniem tej rozmowy.

Należy zauważyć, że zgodnie z art. 15 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 z późn. zm.): „Dziennikarz ma obowiązek zachowania w tajemnicy: 1) danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również innych osób udzielających informacji opublikowanych albo przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie powyższych danych, 2) wszelkich informacji, których ujawnienie mogłoby

naruszać chronione prawem interesy osób trzecich.” Art. 15 ust. 3 Prawa prasowego rozciąga zakres obowiązku dochowania tak określonej tajemnicy dziennikarskiej na inne niż dziennikarz osoby zatrudnione w redakcjach, wydawnictwach prasowych i prasowych jednostkach organizacyjnych. Przypadki zwolnienia dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy dziennikarskiej uregulowane zostały natomiast w art. 16 Prawa prasowego oraz art. 180 § 2-5 i art. 226 k.p.k.

Zważywszy na treść powołanego art. 15 ust. 2 Prawa prasowego (który w sposób wyczerpujący określa przypadki zachodzenia tajemnicy dziennikarskiej), trudno dopatrzeć się nawet teoretycznej możliwości podciągnięcia któregośkolwiek z czterech wymienionych wyżej dowodów pod zakres zastosowania tego przepisu.

Oczywiste jest, że składając propozycję pośrednictwa w uzyskaniu korzystnych dla Agory zapisów dekoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji w zamian za udzielenie przez Agorę określonych korzyści, Lew Rywin nie występował w roli informatora, czy autora materiału prasowego, ani też w jakimkolwiek zbliżonym charakterze. Nie sposób także przyjąć, aby złożenie zeznań w Prokuraturze na okoliczność przestępczej propozycji Rywina złożonej Agorze i przekazanie potwierdzających ten fakt dokumentów (notatka i nagranie) naruszały „chronione prawem interesy osób trzecich”. Można bowiem wskazać tylko jedno dobro prawne, które w tym przypadku byłoby narażone na uszczerbek. - dobre imię samego Lwa Rywina, chronione generalnie przez porządek prawny, tak jak wszystkie dobra osobiste. Jest jednak oczywiste, że ochrona dóbr osobistych przez porządek prawny doznaje ograniczenia w takim zakresie, w jakim przepisy prawa statuują obowiązek składania zeznań w procesie karnym. Nie można wobec tego przyjąć wykładni, zgodnie z którą przedstawienie na użytek postępowania karnego dowodów popełnienia przestępstwa narusza „chroniony prawem interes” tego, kto się owego przestępstwa dopuścił. W przeciwnym bowiem razie trzeba by także przyjąć, że każde złożenie w postępowaniu karnym zeznań (innych dowodów) obciążających osobę podejrzaną o popełnienie przestępstwa narusza ów „interes” i jest tym samym zachowaniem bezprawnym.

Dla oceny analizowanego wątku w zeznaniach Grzegorza Kurczuka istotne jest, że nie potrafił on w zasadzie wyjaśnić na jakiej podstawie uważał, że dowody, od których uzyskania uzależniał decyzję o wszczęciu śledztwa, były według niego chronione tajemnicą dziennikarską. Pytany o to członków Komisji dawał odpowiedzi, które można określić jako „wymijające” (*k. 38, k. 39, k. 66-67, k. 70-71*).

Również zeznania samego Grzegorza Kurczuka pozwalają poddać w wątpliwość wiarygodności jego twierdzeń, że kierował się w swoim postępowaniu poszanowaniem dla tajemnicy dziennikarskiej.

Z pierwszym bezpośrednim świadkiem złożenia przez Rywina Agorze propozycji płatnej protekcji - Wandą Rapaczyńską Grzegorz Kurczuk w ogóle nie rozmawiał. Podobnie rzecz ma się w przypadku Piotra Niemczyckiego. Skąd mógł mieć zatem wiadomości na temat nastawienia tych świadków do sprawy oraz do ewentualnego składania przez nich zeznań w postępowaniu karnym?

Grzegorz Kurczuk zeznał, że postanowił wydać polecenie wszczęcia postępowania przygotowawczego w sprawie Rywina podczas rozmowy z Adamem Michnikiem, która miała miejsce 4 listopada 2002 r. Decyzję tę zakomunikował Adamowi Michnikowi, uzależniając ją jedynie od „wiarygodności” informacji uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa, jakie znajdują się w zapowiedzianym artykule. Czyżby jego zdaniem fakt opublikowania informacji posiadanych przez Michnika i osoby związane z redakcją „Gazety” miał znosić automatycznie ową „tajemnicę dziennikarską”, z którą tak dalece on sam się liczył? Czy sądził innymi słowy, że „Gazeta” opublikuje informacje, których w myśl przepisów prawa prasowego publikować nie byłoby jej wolno? Że po publikacji prasowej Sąd zwolni dziennikarzy od obowiązku zachowania tajemnicy, w co skądinąd miał od początku nie wierzyć? (k. 14-15) Na czym więc miało polegać owo nagłe rozwiązanie problemu tajemnicy dziennikarskiej z chwilą ukazania się publikacji?

W swoich zeznaniach Grzegorz Kurczuk kilkakrotnie podkreślał, że podczas spotkania w dniu 4 listopada Adam Michnik stanowczo deklарował, że po ukazaniu się przygotowywanej publikacji „Gazeta” podejmie „lojalną współpracę z Prokuraturą” i przekaże wszystkie materiały, łącznie z nagraniem rozmowy Adama Michnika z Lwem Rywinem (k. 15). Zeznał też, że uwierzył w te zapewnienia. Czyżby zatem znowu założył z góry, że „Gazeta” złamie jednak tajemnicę dziennikarską i udostępni informacje oraz materiały rzekomo tą tajemnicą chronione?

Co więcej, Grzegorz Kurczuk wiedział doskonale, że Adam Michnik już w lipcu ujawnił posiadane informacje na temat propozycji Rywina oraz treść notatki sporządzonej przez Wandę Rapaczyńską Premierowi. Pewne informacje na ten temat Adam Michnik przekazał także jemu samemu podczas spotkania w dniu 4 listopada 2002 r. Będąc przekonany, iż są to informacje chronione tajemnicą dziennikarską, Grzegorz Kurczuk musiałby mieć świadomość, że Adam Michnik co najmniej dwukrotnie dopuścił się przestępstwa określonego w art. 49 Prawa prasowego. Dlaczego zatem nie polecił w tej

sprawie wszcząć postępowania przygotowawczego? Tym bardziej, że te właśnie okoliczności miały być przedmiotem szczegółowej analizy prawniczej przeprowadzonej wspólnie z nieznanym z imienia i nazwiska doradcą - prokuratorem w czynnej służbie, już na drugi dzień po spotkaniu Grzegorza Kurczuka z Adamem Michnikiem (*k. 15*).

Nie zasługuje również na wiarę twierdzenie Grzegorza Kurczuka, jakoby Adam Michnik miał w dniu 4 listopada 2002 r., powołując się na wiążącą go tajemnicę dziennikarską, odmówić mu wydania jako dowodu m in. nagrania utrwalającego złożenie przestępczej propozycji przez Lwa Rywina.

Przed wszystkim należy zauważyć, że jako Minister Sprawiedliwości - Prokurator Generalny, ale także jako wytrawny prawnik żonglujący w toku przesłuchania przed Sejmową Komisją Śledczą przepisami kodeksu postępowania karnego, Grzegorz Kurczuk musiał zdawać sobie sprawę, że żądanie wydania rzeczy mogących stanowić dowód przestępstwa następuje przez postanowienie prokuratora wydane w prowadzonym postępowaniu przygotowawczym, albo w ramach dochodzenia w niezbędnym zakresie, a nie w drodze prywatnych rozmów prowadzonych poza wszelkimi rygorami procesowymi, choćby i prowadzone były przez samego Ministra Sprawiedliwości. Tym samym musiał sobie zdawać sprawę z tego, że nawet gdyby rzeczywiście zażądał w rozmowie z Michnikiem podania wszystkich posiadanych informacji i wydania dowodów rzeczowych, to byłoby to prawnie nieskuteczne i nie trzeba powoływać się na tajemnicę dziennikarską, czy jakąkolwiek inną, żeby móc nic sobie z takiego żądania nie robić. Gdyby nawet Adam Michnik zasłaniał się tajemnicą dziennikarską, to Prokurator Generalny powinien doskonale wiedzieć, że w takim przypadku stosuje się przepisy art. 217 § 1-3 k.p.k., a nadto, w razie odmowy, art. 219 k.p.k. Kodeks stanowi też, że w przypadku powołania się na okoliczność, że żądane lub znalezione w toku przeszukania rzeczy zawierają tajemnicę zawodową – w tym wypadku dziennikarską – stosuje się art. 225 k.p.k. Z treści tego artykułu wynika, że rzeczy takie przekazuje się prokuratorowi w opieczetowanym opakowaniu.

Warto także podkreślić, że przesłuchiwany przed Sejmową Komisją Śledczą w dniu 8 lutego 2003 r. Adam Michnik inaczej niż Grzegorz Kurczuk przedstawiał przebieg rozmowy z 4 listopada, nie potwierdzając w swych zeznaniach, iż w rozmowie z G. Kurczukiem powoływał się na tajemnicę dziennikarską. (*zeznania Adama Michnika przed Sejmową Komisją Śledczą z 21 października 2003, k. 25*)

Oceniając te dwa sprzeczne ze sobą zeznania należy wziąć pod uwagę, że szereg okoliczności ujawnionych w sprawie wyklucza, aby Adam Michnik oraz redakcja i dziennikarze „Gazety Wyborczej” w którymkolwiek momencie traktowali posiadane informacje i materiały dotyczące bezpośrednio faktu złożenia Agorze w dniach 15 i 22 lipca 2002 r. przez Rywina propozycji łapówki, jako chronione tajemnicą dziennikarską. Przecież o tych wydarzeniach był poinformowany Premier, Rada Nadzorcza Agory, setki osób ze środowiska dziennikarzy i polityków, z którymi kontaktowano się chcąc zdobyć w ten sposób jakieś dodatkowe informacje (na tym przecież zasadzać się miała m in. taktyka prowadzonego śledztwa dziennikarskiego), a w końcu zostały one podane do wiadomości publicznej w artykule Pawła Smoleńskiego z 27 grudnia 2002 r. To wszystko potwierdza, że o żadnej

„tajemnicy dziennikarskiej” - tak obiektywnie, jak i w przekonaniu osób związanych z „Gazetą Wyborczą” - nie mogło po prostu być mowy.

Znamienne jest również w tej mierze zeznanie Adama Michnika złożone w dniu 26 maja 2003 r. w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie, w którym stwierdził on, że jako składniki prowadzonego w sprawie Rywina śledztwa dziennikarskiego traktuje on swoje rozmowy na ten temat prowadzone już po słynnej „konfrontacji” z Lwem Rywinem w Kancelarii Premiera (s. 5). Potwierdza to zresztą fakt „bezkolizyjnego” złożenia zeznań i przekazania materiałów w interesującym zakresie, tak w prowadzonym przez Prokuraturę śledztwie, jak i w postępowaniu przed Sejmową Komisją Śledczą.

W świetle wszystkich wyżej wskazanych okoliczności tłumaczenie się przez Grzegorza Kurczuka rzekomo występującą u niego świadomością tajemnicy dziennikarskiej należy oceniać jako całkowicie niewiarygodne. To z kolei pozwala prawidłowo ocenić zachodzące w sprawie przed 27 grudnia 2002 r. możliwości dowodowe, w zakresie w jakim wiadome były one ministrowi Grzegorzowi Kurczukowi od czasu jego pierwszej rozmowy z Leszkiem Millerem na temat sprawy Rywina w połowie października 2002 r., a już najpóźniej od momentu odbycia przez niego 4 listopada 2002 r. rozmowy na ten sam temat z Adamem Michnikiem.

Grzegorz Kurczuk wiedział od Leszka Millera o tym, że naocznym świadkiem przestępstwa z art. 228 k.k., bądź co najmniej z art. 230 k.k., w związku z art. 286 § 1 k.k., w związku z art. 294 § 1, w związku z art. 13 § 1 k.k., jakiego dopuścił się Lew Rywin, była Wanda Rapaczyńska. Wiedział od Leszka Millera o notatce sporządzonej przez Wandę Rapaczyńską, w której opisała ona całe zdarzenie z 15 lipca 2002 r. Wiedział zarówno od Leszka Millera, jak i Adama Michnika, że Rywin powtórzył swoją propozycję wyczerpującą znamiona przestępstwa wobec Michnika oraz to, że Michnik sporządził nagranie z tej rozmowy, które cały czas pozostawało w jego dyspozycji. Fakty te potwierdził mu w rozmowie profesor Stanisław Sołtysiński.

Żaden z tych dowodów nie był chroniony tajemnicą dziennikarską, a były to bezpośrednie dowody na okoliczność popełnienia przez Lwa Rywina przestępstwa łapownictwa bądź usiłowania oszustwa i płatnej protekcji. Dowody, które z dużą dozą prawdopodobieństwa można oceniać jako wystarczające do uzyskania prawomocnego wyroku skazującego, a cóż dopiero dla wszczęcia postępowania przygotowawczego, czy złożenia zawiadomienia o przestępstwie. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że za dowód pośredni, w pełni wystarczający dla potrzeb wszczęcia śledztwa, mogły posłużyć zeznania Leszka Millera oraz samego Grzegorza Kurczuka. Oni obaj posiadali bowiem od osób

trzecich wiarygodne informacje o popełnieniu przestępstwa oraz o istnieniu bezpośrednich dowodów wskazujących na fakt jego popełnienia.

Nie jest zatem prawdą, jak zeznał Grzegorz Kurczuk, że przed 27 grudnia 2002 r. brak było w sprawie materiału dowodowego, który uzasadniałby wszczęcie postępowania przygotowawczego. Trzeba także podkreślić, że dla wszczęcia takiego postępowania nie jest nigdy wymagany tzw. dowód ścisły, tj. przeprowadzony w formie procesowej, bo tego rodzaju dowód z natury rzeczy może być przeprowadzony dopiero w toczącym się postępowaniu. Wystarczają tu dane w formie nieprocesowej - np. notatka służbowa sporządzona przez funkcjonariusza publicznego (*T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, wyd. Zakamycze 1998, s. 583*).

Odnosnie wątków poruszonych w zeznaniach Grzegorza Kurczuka, dotyczących jego obaw przed uwikłaniem Prokuratury w „bijatykę polityczną” wokół nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji oraz przed domniemanym konfliktem ze środowiskiem „Gazety Wyborczej”, to stwierdzić przede wszystkim należy, iż są to okoliczności dla podjęcia decyzji o złożeniu zawiadomienia o przestępstwie, jak również decyzji o wszczęciu postępowania przygotowawczego, z prawnego punktu widzenia, całkowicie nieistotne. Gdyby miały one rzeczywisty wpływ na decyzje podejmowane w tym przedmiocie przez Grzegorza Kurczuka, to znaczyłyby to jedynie, iż kierował się on jednak w swoim postępowaniu (wbrew ogłoszonym przed Komisją deklaracjom) względami w oczywisty sposób pozaprocesowymi. Co więcej, gdyby Minister Sprawiedliwości - Prokurator Generalny tamując bieg postępowania przygotowawczego, kierować miał się między innymi tym, że domniemane przestępstwo zaistniało, według jego własnego określenia - na styku świata polityki, prywatnego biznesu i mediów, potwierdzałyby to w dobitny sposób upolitycznienie Prokuratury, które to wrażenie potęgować mógłby dodatkowo fakt, że w sprawie przewijają się licznie nazwiska osób powiązanych z opcją polityczną, do której ów „apolityczny” Prokurator Generalny sam jako polityk przynależy.

Trudno jest ponadto zrozumieć naturę spodziewanego jakoby przez Grzegorza Kurczuka konfliktu ze środowiskiem Agory i „Gazety Wyborczej” na wypadek decyzji o wszczęciu śledztwa, jeżeli odrzuci się tezę o rzekomym roszczeniu sobie przez to środowisko prawa do zachowania tajemnicy dziennikarskiej w zakresie informacji dotyczących „oferty” złożonej przez Lwa Rywina Agorze. Jeżeli zaś chodzi o obawy Grzegorza Kurczuka przed domniemanym uwikłaniem Prokuratury w spory polityczne wokół ustawy, niejaką trudność w ocenie zeznań świadka może sprawić fakt, że jednocześnie utrzymuje on, iż takiego uwikłania

Prokuratury się obawiał (*k. 7, k. 16-18*), że spory te wcześniej wygasły (zeznania złożone w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie), a w końcu, że o sporach tych właściwie żadnej wiedzy wówczas nie posiadał (*k. 21, k. 84*).

Należy zważyć, że obowiązek wszczęcia (polecenia wszczęcia) przez Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego postępowania przygotowawczego w sprawie o przestępstwo ścigane z urzędu, o którym powziął on wiarygodną wiadomość w związku ze pełnieniem swojej funkcji, wynika ponad wszelką wątpliwość z przepisów ustawy z dnia 20 czerwca 1985 r. o prokuraturze (Dz. U. z 1994 r. Nr 19, poz. 70 z późn. zm.) oraz przepisów kodeksu postępowania karnego.

Zgodnie z art. 1 ust. 1 ustawy o prokuraturze, prokuraturę stanowią Prokurator Generalny oraz podlegli mu prokuratorzy, przy czym z art. 1 ust. 2 ustawy wynika, że funkcję Prokuratora Generalnego sprawuje Minister Sprawiedliwości. Art. 2 ustawy stanowi z kolei, że podstawowym zadaniem prokuratury jest strzeżenie praworządności oraz czuwanie nad ściganiem przestępstw. Zadania określone w powołanym przepisie Prokurator Generalny i podlegli mu prokuratorzy wykonują m. in. przez prowadzenie lub nadzorowanie postępowania przygotowawczego w sprawach karnych (art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy o prokuraturze). Choć najczęściej rola Prokuratora Generalnego w tym zakresie sprowadza się do kierowania działalnością prokuratury oraz wydawania zarządzeń, wytycznych i poleceń (art. 10 ust. 1 ustawy o prokuraturze), to posiada on jednak również kompetencje do tego, żeby przedsięwziąć wszelkie czynności należące do zakresu działania prokuratury lub zlecić ich wykonanie podległym mu prokuratorom (art. 10 ust. 2 ustawy o prokuraturze). Dla oceny zachowania Prokuratora Generalnego w analizowanym stanie faktycznym niezmiernie ważny jest także art. 7 ustawy, zgodnie z którym, na każdym prokuratorze ciąży obowiązek podejmowania działań określonych w ustawach oraz kierowania się w tym zakresie zasadą bezstronności i równego traktowania wszystkich obywateli.

Bezwzględny obowiązek zainicjowania postępowania przygotowawczego, gdy zachodzą ku temu ustawowo określone przesłanki, wynika z art. 10 § 1 k.p.k., statuującego tzw. zasadę legalizmu w procesie karnym. Chcąc natomiast precyzyjnie określić jego granice, należy odwołać się do art. 303 k.p.k., zgodnie z którym: „Jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa, wydaje się z urzędu lub na skutek zawiadomienia o przestępstwie postanowienie o wszczęciu śledztwa lub dochodzenia (...)”.

Kluczową dla oceny zachowania ministra Grzegorza Kurczuka jest wobec tego wykładnia zwrotu „uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa”, stanowiącego tzw. materialną przesłankę wszczęcia postępowania przygotowawczego.

Oczywiste jest, że uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa to „coś więcej niż przypuszczenie”, jak na to wskazywał w swoich zeznaniach Grzegorz Kurczuk, ale oczywiste jest również, że do wszczęcia postępowania przygotowawczego nie jest wymagane w żadnym przypadku przekonanie organu o zaistnieniu przestępstwa. Podejrzenie, o którym mowa w art. 303 k.p.k. jest to „taki stan subiektywny, ukształtowany na podstawie posiadanych (obiektywnych) danych, który wywołuje wystąpienie

prawdopodobieństwa [nie zaś pewności] zaistnienia określonego faktu” (*T. Grzegorzcyk: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, s. 583*).

Prawdą jest również, że dla wszczęcia postępowania przygotowawczego konieczne są dowody. Nie są jednak nigdy wymagane - jak była już o tym mowa - dowody w znaczeniu procesowym i wystarczy też, jeśli mają charakter poszlakowy. Ważne jest bowiem, że dla wszczęcia śledztwa lub dochodzenia: „nie jest wymagana pewność organu procesowego co do faktu zaistnienia przestępstwa. Ograniczenie wszczęcia postępowania tylko do wypadków, gdy istnieje pewność zaistnienia przestępstwa, w sposób istotny ograniczałoby realizację zasady legalizmu. Nie można zapominać, że celem postępowania przygotowawczego jest m.in. ustalenie, czy zostało popełnione przestępstwo.” (*R.A. Stefański [w:] Z. Gostyński (red.), J. Bratoszewski, L. Gardocki, S.M. Przyjemski, R.A. Stefański, S. Zabłocki, Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tom II, Dom Wydawniczy ABC, 1998, t. 3 do art. 303*)

Przyjmuje się natomiast, że „należy wszcząć śledztwo lub dochodzenie w sytuacji, gdy chociaż część informacji jest wiarygodna”. (*R.A. Stefański [w:], Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Tom II, t. 3 do art. 303*). Na marginesie jedynie należy zaznaczyć, że o ile źródło informacji rodzi choćby przypuszczenie popełnienia przestępstwa obowiązkiem organów ścigania jest jego sprawdzenie (*T. Grzegorzcyk: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, s. 583-584*). Sprawdzenie informacji w tym zakresie następuje w trybie art. 307 k.p.k. Odbywa się to najczęściej poprzez czynności operacyjne, które wykonywane są przez Policję, nie zaś prokuratora, co słusznie podnosił Grzegorz Kurczuk. Trzeba jednakże pamiętać, że zgodnie z art. 15 § 1 k.p.k. Policja i inne organy w zakresie postępowania karnego wykonują polecenia prokuratora. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby na podstawie tego przepisu prokurator zlecił Policji określone czynności operacyjne w ramach postępowania prowadzonego na podstawie art. 307 § 5 k.p.k. (*T. Grzegorzcyk: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, s. 596*)

Nie jest obojętne kiedy organ powołany do ścigania przestępstw wszczyna śledztwo lub dochodzenie, tak samo jak nie jest obojętne kiedy Prokurator Generalny dowiedziawszy się o przestępstwie ściganym z urzędu informuje o tym podległego prokuratora i zleca mu wszczęcie postępowania. Zasada legalizmu wymaga bowiem, aby nastąpiło to „z chwilą powzięcia uprawdopodobnionej wiadomości o przestępstwie”. (*S. Waltoś: Proces karny. Zarys systemu, Warszawa 1998, s. 285*) Nieusprawiedliwiona zwłoka w wydaniu postanowienia o wszczęciu postępowania przygotowawczego (ewentualnie w zweryfikowaniu jego materialnej przesłanki w trybie art. 307 k.p.k.) musi być oceniana jako zachowanie bezprawne, z wszelkimi tego konsekwencjami.

Art. 231 § 1 k.k. stanowi: „Funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Zgodnie z powszechnie przyjętym w doktrynie i judykaturze stanowiskiem, niedopełnienie przez funkcjonariusza publicznego obowiązku określonego w art. 304 § 2 k.p.k. pociąga za sobą odpowiedzialność karną z art. 231 § 1 k.k. (*T. Grzegorzcyk: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, s. 586; T. Grzegorzcyk, J. Tylman: Polskie postępowanie karne, Warszawa 1998, s. 569; W. Grzeszczyk: Obowiązek zawiadomienia o przestępstwie, Prok. i Pr., 1998/10/123; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 28 września 2000 r., sygn. II AKa 133/00, KZS 2000/11/43*) Należy przyjąć, że skoro odpowiedzialność taką ponosi funkcjonariusz publiczny, który nie dopełnił prawnego obowiązku zawiadomienia o przestępstwie ściganym z urzędu, to tym bardziej może ją ponosić funkcjonariusz usytuowany ustrojowo w obrębie organów ścigania,

który nie dopełniając ciężących na nim z mocy prawa obowiązków, zwleka bezpodstawnie ze wszczęciem śledztwa lub dochodzenia.

Tego rodzaju zaniedbanie funkcjonariusza publicznego, szczególnie gdy stoi on na czele prokuratury powołanej z mocy ustawy do tego, aby strzec praworządności oraz czuwać nad ściganiem przestępstw, musi być zawsze traktowane jako „działanie na szkodę interesu publicznego” w rozumieniu art. 231 § 1 k.k. Godzi ono bowiem w konstytucyjną zasadę praworządności, podważa zaufanie i autorytet prokuratury oraz narusza jej prawidłowe funkcjonowanie.

Zważyć również należy, że zaniechanie, jakiego dopuścił się Grzegorz Kurczuk mogło doprowadzić do usunięcia szeregu dowodów przestępstwa, ich ukrycia lub zniszczenia. Uniemożliwiło także zastosowanie przewidzianych prawem instytucji oraz czynności mogących doprowadzić do całościowego ustalenia okoliczności i ewentualnie także osób biorących udział w czynie zabronionym popełnionym przez Lwa Rywina. W chwili obecnej jasno widać, że szereg czynności procesowych - jak np. podsłuch procesowy i przeszukania - nie zostało przeprowadzonych w czasie, kiedy mogły przynieść pożądane efekty w zakresie wykrycia i zabezpieczenia dowodów. Co najmniej utrudniło to wyjaśnienie całej sprawy w jej szerszym kontekście.

Dla oceny odpowiedzialności Grzegorza Kurczuka nie ma natomiast znaczenia, czy Lew Rywin miał, czy też nie miał mocodawców, którzy nakłonili go do popełnienia czynu zabronionego. Niczego nie wnosi też fakt, iż jest obecnie mało prawdopodobne, aby doszło do uniknięcia odpowiedzialności karnej przez samego Rywina. Przestępstwo spenalizowane w art. 231 § 1 k.k. ma bowiem charakter formalny i jest przestępstwem abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo. „Działanie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego nie jest charakterystyką skutku, lecz zachowania sprawcy. Powstanie szkody, a nawet jej konkretne bezpośrednie niebezpieczeństwo nie jest znamieniem tego typu czynu zabronionego.” (*A. Zoll [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego, s. 779-780*)

Niedopełnienia obowiązków na szkodę interesu publicznego Grzegorz Kurczuk dopuścił się umyślnie. Trudno bowiem założyć, aby nie wiedział on jakie obowiązki nakłada na niego, jako Prokuratora Generalnego, ustawa o prokuraturze oraz kodeks postępowania karnego. Musiał mieć również świadomość tego, że nie przeprowadzenie w odpowiednim terminie czynności procesowych może utrudnić, a nawet uniemożliwić ustalenie rzeczywistego stanu faktycznego sprawy, zaś wstrzymywanie przez Prokuratora Generalnego biegu postępowania karnego, które powinno być wszczęte z urzędu, godzi w zaufanie i autorytet organów władzy państwowej, które są przedmiotem ochrony art. 231 k.k.

Zaznaczyć však należy, że nie trzeba być znawcą zagadnień dochodzeniowo-śledczych, by orientować się, że każdy dzień zwłoki w zawiadomieniu organów ścigania o zaistniałym przestępstwie utrudnia wykrycie jego sprawców i umożliwia im zacieranie

śladów i dowodów przestępstwa oraz przygotowywanie spójnej linii obrony, „czas biegnie od chwili popełnienia przestępstwa nieubłagane, zawsze ze szkodą dla dowodów”. (*Prof. St. Waltoś, Proces Karny – Zarys systemu, PWN 1998, s. 474*)

Brak niezwłocznego wszczęcia postępowania karnego w przedmiotowej sprawie naruszał fundamentalną zasadę taktyki kryminalistycznej, tj. zasadę szybkości działania. Reguła ta nakłada na organy ścigania obowiązek wszczęcia postępowania „natychmiast po otrzymaniu wiadomości nasuwających przypuszczenie, że dane zdarzenie może mieć cechy przestępstwa (...)”, gdyż „upływ czasu wywołuje zniekształcenia i zapomnianie treści, które mają być przedmiotem zeznań świadków (...)”, jak również „upływ czasu pomiędzy chwilą popełnienia przestępstwa a wszczęciem czynności dochodzeniowych sprawca wykorzystuje do zatarcia śladów.” (*Prof. Włodzimierz Gutekunst „Kryminalistyka – zarys systematycznego wykładu”. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1974, s. 62*).

Ładunek społecznej szkodliwości zaistniałego przestępstwa korupcji był wyjątkowo wielki nie tylko z uwagi na kwotę żądanej łapówki oraz fakt, że czyn godził w prawidłowe funkcjonowanie organów państwowych, ale przede wszystkim ze względu na to, że przestępstwo to stanowiło zamach na konstytucyjne wartości, jakimi są wolność mediów i zasady tworzenia prawa.

Powyższe argumenty nakazują przyjąć, że minister Grzegorz Kurczuk swoim zachowaniem zrealizował wszystkie znamiona występku z art. 231 § 1 k.k.

Polska należy do niechlubnej czołówki krajów o największym zagrożeniu korupcją. Wskazują na to wyniki badań tak ośrodków krajowych, jak instytucji międzynarodowych. Truizmem jest powiedzieć, że korupcja uderza w najbardziej żywotne interesy państwa, niszczy moralność, praworządność, zasady wolnego rynku, przynosi ogromne straty gospodarce. Badani opinii publicznej wskazują, że Polacy przekonani są o powszechności korupcji i bezkarności jej sprawców, zwłaszcza wysokich funkcjonariuszy państwa. Fakty te są znane. Znane jest też najwyższym funkcjonariuszom państwa wielkie powszechne oczekiwanie zdecydowanego zwalczania tej patologii. Mimo to złożenie propozycji korupcyjnej na niebagatelną kwotę 17,5 mln. dolarów nie skłoniło Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego do podjęcia koniecznych działań prawnych, do których był zobowiązany. W Polsce wzrost korupcji niewątpliwie będzie postępował dalej, jeśli jej sprawcy będą mogli nadal liczyć na brak działań właściwych organów państwa powołanych od ich ścigania. Skuteczne zwalczanie korupcji zacząć więc należy od wyciągania odpowiedzialności karnej w stosunku do tych wysokich funkcjonariuszy państwa, którzy wiedząc o przestępstwie korupcji, nie podjęli żadnych działań prawnych służących jej ściganiu, a byli do tego zobowiązani.

Niezależnie od powyższego należy stwierdzić, iż w toku prac Komisji Śledczej stwierdzono cały szereg rażących nieprawidłowości w prowadzonym przez Prokuraturę śledztwie wszczętym w dniu 28 grudnia 2002 roku. Po pierwsze, prokuratura przyjęła błędną kwalifikację prawną czynu, na wstępie zawężając kierunek śledztwa wyłącznie do płatnej protekcji. W konsekwencji prokuratura nie podjęła całego szeregu czynności śledczo – wykrywczych, służących ustaleniu czy Lew Rywin działał w imieniu wysokich funkcjonariuszy publicznych tj. tzw. grupy trzymającej władzę. Przede wszystkim prokuratura nie przeprowadziła

niezwłocznego przeszukania u głównego podejrzanego i osób z nim związanych celem zabezpieczenia dowodów, a zwłaszcza dokumentów, mogących mieć znaczenie dla poznania istoty sprawy. Po drugie, prokuratura nie wystąpiła z wnioskiem do sądu o zastosowanie tymczasowego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania Lwa Rywina, tym samym umożliwiając mu i osobom z nim związanych mataczenie i przygotowanie spójnej linii obrony. Po trzecie, prokuratura szereg czynności procesowych prowadziła w sposób powierzchowny i jednostronny, z góry podporządkowując je tezie, że Lew Rywin działał sam.

W konsekwencji powyższego do sądu trafił akt oskarżenia, będący rezultatem celowo zdeformowanego śledztwa, opierający się na wycinkowo ujętych ustaleniach faktycznych. Działania Komisji Śledczej obnażyły brak niezależności działań prokuratury oraz jej instrumentalne wykorzystanie w interesie grupy sprawującej władzę.

Andrzej Barcikowski w okresie od 4 września 2002 r. do 26 grudnia 2002 r., mając w tym czasie wiarygodne informacje o popełnieniu ściganego z urzędu przestępstwa, które można było kwalifikować bądź z art. 228 k.k., bądź co najmniej z art. 230 k.k., w związku z art. 286 § 1 k.k., w związku z art. 294 § 1, w związku z art. 13 § 1 k.k., polegającego na zażądaniu od Agory korzyści majątkowej i osobistej (politycznej) w zamian za uzyskanie korzystnych dla tego podmiotu zapisów dekoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji, nie zawiadomił o tym organów powołanych do ścigania przestępstw ani nie wydał polecenia wszczęcia w tej sprawie czynności dochodzeniowych bądź operacyjno-rozpoznawczych, przez co nie dopełniając obowiązków ciążących na nim z racji pełnionej funkcji Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, działał na szkodę interesu publicznego,

co stanowi przestępstwo z art. 231 § k.k.

Uzasadnienie

W toku postępowania przed Sejmową Komisją Śledczą powołaną dla zbadania tzw. sprawy Rywina, w oparciu zebrane dokumenty oraz zeznania Andrzeja Barcikowskiego złożone w dniu 17 czerwca 2003 r. przed Komisją, zeznania Leszka Millera, złożone przed Komisją oraz w toku postępowania prowadzonego przez Prokuraturę Apelacyjną w Warszawie pod sygnaturą AP II Ds 17/02, ustalono odnośnie zachowania i roli jaką odegrał w tej sprawie Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Andrzej Barcikowski, następujący stan faktyczny:

Wieczorem 4 września 2002 r. Andrzej Barcikowski brał udział w naradzie w Kancelarii Premiera poświęconej kwestiom bezpieczeństwa energetycznego państwa. Po naradzie wraz z Premierem oraz ministrem Jackiem Piechotą udali się do gabinetu Leszka Millera, gdzie kontynuowali wcześniejsze rozmowy. Po jakimś czasie Jacek Piechota wyszedł z gabinetu. Wówczas Premier spytał Andrzeja Barcikowskiego, czy nie ma on jakichś sygnałów o patologicznym lobbingu w sprawie nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. Poinformował go także o zdarzeniach z udziałem Lwa Rywina, które miały miejsce w siedzibie Agory w lipcu 2002 r. Premier powiedział Andrzejowi Barcikowskiemu, że Rywin powołując się na niego (tj. Premiera) zażądał od Agory pieniędzy dla SLD w zamian za poparcie korzystnego dla tego podmiotu kształtu nowelizowanej ustawy. Opowiedział także pokrótce o przebiegu „konfrontacji” z udziałem Adama Michnika i Lwa Rywina, jaka odbyła

się w obecności Premiera w dniu 22 lipca 2002 r. - w tym także o tym jak Rywin odżegnując się od tego, że to Leszek Miller wysłał go z żądaniem pieniędzy do Agory, wskazał na Roberta Kwiatkowskiego i Andrzeja Zarębskiego, jako osoby które miały go inspirować do takiego działania.

(zeznania Andrzeja Barcikowskiego przed Sejmową Komisją Śledczą k. 4, k. 8-10; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 3; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 8-9; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 23; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 16 czerwca 2003 r., k. 13)

Andrzej Barcikowski poinformował Premiera, że nie miał dotąd w tej sprawie żadnych sygnałów o patologicznym lobbingu. Utwierdził się przy okazji w przekonaniu, że Leszkowi Millerowi chodzi o sygnały dotyczące ewentualnych przypadków korupcji związanych z przygotowywaną nowelizacją. Wówczas Premier polecił mu monitorowanie prac nad ustawą i informowanie go, gdyby „coś się pojawiło”. Andrzej Barcikowski odpowiedział na to, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie ma ustawowych uprawnień do tego, aby monitorować prace Parlamentu. Podniósł także, że układ korupcyjny zaproponowany przez Lwa Rywina znajduje się poza zakresem działania Agencji, która zajmuje się przypadkami korupcji wyłącznie wśród ustawowo określonego kręgu funkcjonariuszy publicznych.

(zeznania Andrzeja Barcikowskiego przed Sejmową Komisją Śledczą k. 5, k. 20-26; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 3; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 8-9; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 23; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 16 czerwca 2003 r., k. 13)

W okresie od września do grudnia 2002 r., podczas regularnych spotkań Leszka Millera i Andrzeja Barcikowskiego, Premier jeszcze dwukrotnie pytał go, czy są jakieś sygnały w tej sprawie. Za każdym razem Andrzej Barcikowski odpowiadał, że nie. Informował także Leszka Millera, że w jakimś specjalnym trybie sprawa nie jest przez Agencję badana, ale nie znaczy to, że nic się w tym zakresie nie może pojawić.

(zeznania Andrzeja Barcikowskiego przed Sejmową Komisją Śledczą k. 5; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 4)

W tym okresie Andrzej Barcikowski nie zlecał w tzw. sprawie Rywina funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego żadnych czynności operacyjno - rozpoznawczych. Nie przekazywał również żadnemu ze swoich podwładnych informacji ujawnionych mu przez Premiera, ani nie złożył w tej sprawie oficjalnego zawiadomienia o przestępstwie. Agencja zaangażowała się aktywnie w badanie wątków związanych ze sprawą Rywina dopiero w roku 2003, kiedy na polecenie Sejmowej Komisji Śledczej, przekazane za pośrednictwem Prokuratury, zaczęła badać kondycję i powiązania finansowe spółek należących do Lwa Rywina.

(zeznania Andrzeja Barcikowskiego przed Sejmową Komisją Śledczą k. 6-7, k. 10, k. 24, k. 41-45)

Andrzej Barcikowski, słuchany w charakterze świadka w dniu 17 czerwca 2003 r. przed Sejmową Komisją Śledczą, złożył obszernie zeznania, w których przedstawił swoją wiedzę, z okresu od 4 września 2002 r., na temat korupcyjnej propozycji, jaką złożył Lew Rywin w dniach 15 i 22 lipca 2002 r. w siedzibie Agory. Zeznania te są zgodne z przedstawionym wyżej stanem faktycznym i znajdują oparcie w zeznaniach świadka Leszka Millera.

Odnosnie okoliczności, które spowodowały, że mając, na kilka miesięcy przed podaniem ich do publicznej wiadomości, informacje uzasadniające podejrzenie popełnienia przez Lwa Rywina przestępstwa płatnej protekcji, nie złożył w tej sprawie oficjalnego zawiadomienia o przestępstwie oraz nie polecił funkcjonariuszom Agencji podjąć w tej sprawie czynności operacyjno - rozpoznawczych, Andrzej Barcikowski zeznał, co następuje:

Andrzej Barcikowski od początku był przekonany, że Rywina nikt nie przysłał do Agory po pieniądze dla SLD, że w ogóle nie przyszedł on tam w takim celu (*k. 6*), a cała „propozycja korupcyjna” przedstawiona Agorze przez Lwa Rywina była jego zdaniem zupełnie nieprawdopodobna (*k. 14*). W tym przekonaniu utwierdzał go fakt powołania się przez Lwa Rywina, podczas konfrontacji z 22 lipca 2002 r., na nazwisko, związanego z Partią Liberalną, Andrzeja Zarębskiego, jako jednego z mocodawców, którzy mieli go wysłać do Agory po łapówkę dla SLD (*k. 4, k. 6, k. 12*). To sugerowało, że Rywin chciał osiągnąć korzyść materialną dla siebie (*k. 6*). W ocenie Andrzeja Barcikowskiego propozycja Rywina nosiła wszelkie prawdopodobieństwo tzw. blefu biznesowego, polegającego na powoływaniu się w biznesie na koneksje z politykami „w celu wzmocnienia swojej pozycji przetargowej” (*k. 6, k. 11, k. 24, k. 52*).

Zdaniem Andrzeja Barcikowskiego, prawdopodobne było, że Rywin jest elementem jakiejś gry lobbingowej, ale nie to, że miałby pośredniczyć w przekazaniu łapówki (*k. 14-15, k. 19, k. 21*). Do wniosku, że w ofercie Rywina chodziło naprawdę o coś innego niż transfer pieniędzy dla SLD, skłaniały go również niejasności związane z opisanym przez Rywina przepływem środków z żądanej łapówki, które miały zostać w

niewiadomy sposób zalegalizowane, z czym byłyby „zasadnicze trudności” (k. 14, k. 50-51). Co więcej, Andrzej Barcikowski był pewien, że Lew Rywin „oszukał Agorę, twierdząc, że za pieniądze, które Agora przekaże na konta jego, a potem SLD, dojdzie do zmiany ustawy w kierunku korzystnym dla Agory” (k. 52).

Ponadto „układ korupcyjny” jaki Rywin zaproponował Agorze nie leżał w zasięgu zainteresowania służb specjalnych, które badają wyłącznie przypadki korupcji wśród określonego ustawą kręgu funkcjonariuszy publicznych, a w tym przypadku „głównym bohaterem był prywatny przedsiębiorca”, gdyż „propozycja łapownicza, z którą Lew Rywin miał zwrócić się do Agory, angażowała bezpośrednio i dotyczyła prywatnych przedsiębiorców” (k. 5, k. 21-22). Prawdopodobieństwo skorumpowania w tym przypadku funkcjonariuszy publicznych było jego zdaniem na tyle nikłe, że „angażowanie sił i środków agencji w rozpoznawanie tej kwestii nie miałoby uzasadnienia” (k. 6). Gdyby było inaczej, gdyby „propozycja korupcyjna” przedstawiona przez Rywina nosiła cechy prawdopodobieństwa, to podjąłby stosowne czynności (k. 12). Podkreślił ponadto, że ustawa o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu nie zezwala na monitorowanie procesów legislacyjnych w Parlamencie, a nie do pomyslenia jest w demokratycznym państwie, aby działała ona poza zakresem wyznaczonym przepisami prawa (k. 5, k. 7, k. 19, k. 21, k. 24).

Jedynym funkcjonariuszem publicznym wśród osób wymienionych przez Rywina był Robert Kwiatkowski, a Agencja nie posiadała żadnych sygnałów, że mógł on być jakoś zamieszany w tą sprawę (k. 6). Znalazło to zresztą potwierdzenie w stanowisku Prokuratury, która nie dopatrzyła się podstaw, by postawić Kwiatkowskiemu zarzuty w związku z tzw. aferą Rywina (k. 6, k. 35). Podobnie nie było żadnych sygnałów, aby inny funkcjonariusz publiczny był jakoś w tą sprawę zamieszany (k. 12, k. 20, k. 22), jak również sygnałów, które mogłyby świadczyć o patologicznym lobbingu wokół nowelizowanej ustawy o radiofonii i telewizji (k. 5).

W swoich zeznaniach Andrzej Barcikowski podkreślił, że domeną działania Agencji są czynności operacyjno - rozpoznawcze, podejmowane po to by wykryć przestępstwo lub mu zapobiec, co w tym przypadku pozbawione było sensu, skoro przestępstwo już zaistniało (k. 6, k. 10-12, k. 21), a prawdopodobieństwo uwikłania funkcjonariuszy publicznych w proceder korupcyjny było niskie (k. 54). Czynności dochodzeniowo - śledcze, które podejmuje się w takich przypadkach to zasadniczo domena Prokuratury (k. 27). Chociaż Agencja może samodzielnie podjąć takie czynności, to jednak o sprawie został poinformowany niedługo po nim Minister Sprawiedliwości Grzegorz Kurczuk, który oświadczył publicznie, że będzie czekał z podjęciem postępowania na oficjalne zawiadomienie o przestępstwie, które to podejście „było bliskie” Andrzejowi Barcikowskiemu (k. 28, k. 54).

Zebrany w sprawie materiał dowodowy daje podstawy, by uznać za niewiarygodne stwierdzenie Andrzeja Barcikowskiego, iż od początku był przekonany, że za działaniem Rywina nie kryła się próba wymuszenia łapówki przez polityków związanych z SLD. Trudno bowiem było bez przeprowadzenia czynności śledczych z góry przesądzać, czy miała tu miejsce korupcja, za którą stali wysocy funkcjonariusze państwa, czy też nie, czy też sprawa ta miała charakter blefu biznesowego o cechach zwykłego oszukańczego wyłudzenia. Prawdą jest, że nazwisko Andrzeja Zarebskiego, którego Rywin miał wymienić jako jednego ze swoich mocodawców, może poddawać w wątpliwość hipotezę, że chodziło w tym przypadku o nielegalne finansowanie Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Rodzi się tu jednak pewna wątpliwość. Skoro bowiem Andrzej Barcikowski zakładał, że Andrzej Zarębski rzeczywiście inspirował poczynania Lwa Rywina, to musiał być tym samym przekonany, że Rywin wymieniając podczas „konfrontacji” z 22 lipca 2002 r. nazwiska swoich mocodawców powiedział prawdę. Jeżeli zaś tak, to na jakiej podstawie wykluczał od początku - jak sam przyznaje - udział w tej sprawie Roberta Kwiatkowskiego, którego Rywin również wówczas wymienił?

Odnosząc się do tej kwestii Andrzej Barcikowski zeznał, że przyjął takie założenie głównie wobec faktu, iż Agencja nie posiadała informacji, które mogłyby na jakiś związek Kwiatkowskiego z tą sprawą wskazywać. To tłumaczenie uznać należy za co najmniej mało wiarygodne, skoro Agencja nie miała również sygnałów świadczących o związku ze sprawą Andrzeja Zarębskiego, a jednak ów związek został przyjęty przez Andrzeja Barcikowskiego za pewnik, który utwierdzał go w przekonaniu, że nie było w tym przypadku zagrożenia korupcją wśród funkcjonariuszy publicznych, o których mowa w art. 5 ust. 1 pkt 2 lit. c ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu.

Zastanawiające jest także, głębokie przekonanie Andrzeja Barcikowskiego, że za propozycją Lwa Rywina nie stał żaden funkcjonariusz publiczny, który mógłby znajdować się w kręgu zainteresowań Agencji, oparte na tej tylko podstawie, że nie było wcześniej świadczących o tym sygnałów. Przecież nie jest tak, że jak Agencja nie ma w jakiejś sprawie sygnałów, to tej sprawy nie ma, o czym najlepiej przekonuje niestety przypadek Rywingate, co do której - jak można wnosić z zeznań Andrzeja Barcikowskiego - Agencja nie miała żadnych „sygnałów”, zanim sprawy nie opisano w końcu prasie. Godzi się to zauważyć, że żądanie korupcyjne związane było z pracami nad projektem ustawy o RTV. W prace te od samego początku zaangażowanych było wielu funkcjonariuszy publicznych, od członków KRRiT poczynając, a na wysokich przedstawicielach rządu kończąc. Zgodnie z ustawą o ABW, każdy poważny sygnał o możliwych działaniach korupcyjnych tychże funkcjonariuszy powinien być podstawą do wszczęcia stosownych czynności operacyjno-rozpoznawczych, gdyż mieści się to w zakresie właściwości ABW.

Równie dyskusyjne jest przekonanie Andrzeja Barcikowskiego, że propozycja przekazania 17,5 mln USD dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej wydała mu się nieprawdopodobna z uwagi na obowiązujące zasady finansowania partii politycznych, skoro sam przyznał, że nawet w obecnym stanie prawnym nie da się całkowicie wykluczyć możliwości nielegalnego finansowania partii politycznych (*k. 51*). To zaś, że Andrzej Barcikowski nie wie jak można by zalegalizować transakcję zaproponowaną przez Lwa Rywina (*k. 51*), niewiele wnosi w tej materii, tym bardziej, że Rywin nie ujawniał nigdy szczegółów takiej operacji.

Trudno w tym stanie rzeczy oprzeć się wrażeniu, że ocena Andrzeja Barcikowskiego posiadanych informacji została po prostu podporządkowana z góry przyjętej tezie. Taki zaś sposób podejmowania decyzji jest w przypadku Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego całkowicie nie do przyjęcia.

Znacznie dalej idące wątpliwości budzi jednak inna kwestia. Statystycznie zapewne w działalności Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego dominują, tak jak na to wskazał Andrzej Barcikowski, czynności natury operacyjno – rozpoznawczej, które podejmuje się w celu rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw. Ustawa o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu nie zwalnia jednak tej instytucji od

prowadzenia czynności dochodzeniowo - śledczych, tam gdzie przestępstwo zostało już popełnione, a wręcz nakłada taki obowiązek - oczywiście w granicach ustawowych zadań Agencji (art. 21 ust. 1 pkt 1 ustawy). Jeżeli zaś stwierdzone zostanie w działalności Agencji przestępstwo, do którego ścigania nie jest ona z mocy prawa powołana, to obowiązkiem tej instytucji, wynikającym z art. 304 § 2 k.p.k. jest powiadomienie o tym fakcie właściwych organów. W tym kontekście zupełnie niejasne jest, dlaczego Andrzej Barcikowski, jeśli na wstępie bezpodstawnie odrzucił możliwość, że za Rywinem stoją funkcjonariusze publiczni, nie powiadomił odpowiednich organów o przestępstwie płatnej protekcji, a zarazem usiłowania wyłudzenia na ogromną skalę pieniędzy od Agory. Przecież jest to przestępstwo ścigane z urzędu, które doszło do jego wiedzy w związku z pełnieniem funkcji szefa ABW.

Powołanie się przez Andrzeja Barcikowskiego w tym kontekście na informacje jakie posiadał według jego wiedzy minister Grzegorz Kurczuk jest zupełnie nieprzekonywujące. Po pierwsze: znana Andrzejowi Barcikowskiemu audycja w Radiu ZET, podczas której Grzegorz Kurczuk został publicznie zapytany przez Monikę Olejnik o okoliczności sprawy Rywina, sygnalizowanej wcześniej w tygodniku „Wprost”, miała miejsce dopiero 20 września 2002 r., a więc ponad dwa tygodnie po tym, jak Andrzej Barcikowski uzyskał informacje świadczące o popełnieniu przez Rywina przestępstwa (*zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 9, k. 52-53; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 1*). Po drugie: informacja uzyskana wówczas przez Ministra Sprawiedliwości miała formę wyłącznie zapytania o notkę we „Wprost”, utrzymaną z resztą w tonie plotkarsko – sensacyjnym. Andrzejowi Barcikowski przyznał, że bliskie mu było stanowisko Grzegorza Kurczuka wyrażone podczas wspomnianej audycji, iż nie można wszczynać śledztwa na podstawie niezweryfikowanych plotek. Skoro zatem wiedział on, że żadne postępowanie w tej sprawie nie jest dotąd przez Prokuraturę prowadzone, to dlaczego nie dopełnił ciężącego na nim obowiązku i nie złożył zawiadomienia o przestępstwie, o którym miał nie budzące wątpliwości informacje, które w odróżnieniu od notatki w tygodniku „Wprost” za plotkarskie potraktować nie sposób.

Należy zważyć, co następuje:

Andrzej Barcikowski, podczas rozmowy jaką przeprowadził z Premierem w dniu 4 września 2002 r., uzyskał wiarygodną informację o popełnieniu przez Lwa Rywina przestępstwa, które można było kwalifikować bądź z art. 228 k.k., bądź co najmniej z art. 230 k.k., w związku z art. 286 § 1 k.k., w związku z art. 294 § 1, w związku z art. 13 § 1 k.k., polegającego na złożeniu Agorze propozycji łapówki w zamian za uzyskani korzystnych dla tego podmiotu zapisów dekoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji.

Nie ulegało dla niego najmniejszej wątpliwości, że zdarzenie opisane przez Leszka Millera, wyczerpujące co najmniej znamiona występku określonego w art. 230 k.k., rzeczywiście miało miejsce. Andrzej Barcikowski, jak stwierdził, był głęboko przekonany, że

Lew Rywin, powołując się na funkcjonariuszy publicznych i oferując Agorze swoje usługi przy „zakupie” korzystnych dla tego podmiotu zapisów w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji, zwyczajnie Agorę oszukał.

Taka ocena sytuacji musiała prowadzić do wniosku, że Lew Rywin - według wiedzy Andrzeja Barcikowskiego - dopuścił się również usiłowania wyłudzenia kwoty 17,5 mln USD oraz innych korzyści majątkowych i osobistych, co stanowi przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k.

Obydwa przestępstwa, które zaistniały w świadomości Andrzeja Barcikowskiego są występkami ściganymi z urzędu i pozostają ze sobą w zbiegu realnym. (*wyrok Sądu Najwyższego z 2 marca 1972 r., sygn. II KR 4/71, OSNPG 1972/9/156; wyrok Sądu Najwyższego z 17 września 1974 r., sygn. IV KR 191/74, OSNPG 1975/2/22; M. Surkont: Z zagadnień odpowiedzialności za korupcję, WPP 2000/1/18; A. Zoll: [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego, Kraków 1999, s. 774*)

Szef ABW jest centralnym organem administracji rządowej (art. 3 ust. 1 ustawy o ABW i AW) i stanowi instytucję państwową w rozumieniu art. 304 § 2 k.p.k. Informację o ściganym z urzędu przestępstwie z art. 228 a co najmniej z art. 230 k.k. i z art. 286 § 1 k.k. Andrzej Barcikowski uzyskał podczas oficjalnej rozmowy z Prezesem Rady Ministrów, który jako jego przełożony zwrócił się w związku z tą informacją o podjęcie przez Agencję określonych działań. Nawet jeżeli by uznać, że prowadzenie w tej sprawie działań operacyjno-rozpoznawczych nie leżało w zakresie uprawnień ABW (z czym jednak zgodzić się w żaden sposób nie można), to jednak z uwagi na podległość służbową wobec Premiera, sam fakt przekazania przez przełożonego informacji o zdarzeniu, należy uznać, za wejście przez Andrzeja Barcikowskiego w posiadanie informacji o przestępstwie w związku z jego działalnością urzędową jako szefa ABW. Jeżeli zatem Andrzej Barcikowski całkowicie bezpodstawnie uznał w tej sytuacji, że ściganie karne nie leży w tym przypadku w ustawowo określonym zakresie działania Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, to jego obowiązkiem, wynikającym z wyraźnego brzmienia art. 304 § 2 k.p.k., było powiadomienie o sprawie powołanych do tego organów ścigania (tj. Prokuratury lub Policji).

Takiego zawiadomienia Andrzej Barcikowski w okresie od 4 września 2002 r. do 27 grudnia 2002 r., kiedy to Prokuratura wszczęła w sprawie śledztwo, Andrzej Barcikowski nie złożył. Nie uczynił tego, choć było mu wiadome, że żadne postępowanie w tej sprawie nie jest prowadzone, a miał pewność, że przestępstwo zostało popełnione oraz posiadał

informacje o istnieniu co najmniej dwóch świadków mających rozległą wiedzę na temat sprawy (Leszek Miller, Adam Michnik)

W tym stanie rzeczy nie ulega wątpliwości, że Andrzej Barcikowski naruszył swoim zachowaniem dyspozycję art. 304 § 2 k.p.k.

Niedopełnienie przez funkcjonariusza publicznego, obowiązku określonego w powołanym przepisie kodeksu postępowania karnego skutkuje odpowiedzialnością karną za występki z art. 231 § 1 k.k. (*T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, s. 586; T. Grzegorzczak, J. Tylman: Polskie postępowanie karne, Warszawa 1998, s. 569; W. Grzeszczyk: Obowiązek zawiadomienia o przestępstwie, Prok. i Pr., 1998/10/123; S. Waltoś: Proces karny. Zarys systemu, Warszawa 1998, s. 235; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 28 września 2000 r., sygn. II AKa 133/00, KZS 2000/11/43*)

Niepowiadomienie przez funkcjonariusz publicznych odpowiednich organów o przestępstwie ściganym z urzędu musi być traktowane jako działanie na szkodę interesu publicznego, w rozumieniu art. 231 § 1 k.k. Uniemożliwia ono bowiem, albo przynajmniej utrudnia, ściganie karne, grożąc również uniknięciem przez sprawcę odpowiedzialności karnej. Nie ma przy tym znaczenia, czy skutek ów faktycznie nastąpił, gdyż przestępstwo spenalizowane w art. 231 § 1 k.k. ma charakter formalny i jest przestępstwem abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo. (*A. Zoll [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego, s. 779-780*)

Zaznaczyć wszak należy, że nie trzeba być znawcą zagadnień dochodzeniowo-śledczych, by orientować się, że każdy dzień zwłoki w zawiadomieniu organów ścigania o zaistniałym przestępstwie utrudnia wykrycie jego sprawców i umożliwia im zacieranie śladów i dowodów przestępstwa oraz przygotowywanie spójnej linii obrony, „czas biegnie od chwili popełnienia przestępstwa nieubłagane, zawsze ze szkodą dla dowodów”. (*Prof. St. Waltoś, Proces Karny – Zarys systemu, PWN 1998, s. 474*)

Brak niezwłocznego wszczęcia postępowania karnego w przedmiotowej sprawie naruszał fundamentalną zasadę taktyki kryminalistycznej, tj. zasadę szybkości działania. Reguła ta nakłada na organy ścigania obowiązek wszczęcia postępowania „natychmiast po otrzymaniu wiadomości nasuwających przypuszczenie, że dane zdarzenie może mieć cechy przestępstwa (...)”, gdyż „upływ czasu wywołuje zniekształcenia i zapominanie treści, które mają być przedmiotem zeznań świadków (...)”, jak również „upływ czasu pomiędzy chwilą popełnienia przestępstwa a wszczęciem czynności dochodzeniowych sprawca wykorzystuje

do zatarcia śladów.” (Prof. Włodzimierz Gutkunst „*Kryminalistyka – zarys systematycznego wykładu*”. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1974, s. 62).

Ładunek społecznej szkodliwości zaistniałego przestępstwa korupcji był wyjątkowo wielki nie tylko z uwagi na kwotę żądanej łapówki oraz fakt, że czyn godził w prawidłowe funkcjonowanie organów państwowych, ale przede wszystkim ze względu na to, że przestępstwo to stanowiło zamach na konstytucyjne wartości, jakimi są wolność mediów i zasady tworzenia prawa.

Andrzej Barcikowski swoim zachowaniem naruszył ponadto interes publiczny w inny jeszcze sposób. Zważywszy bowiem na wszystkie okoliczności przestępstwa, jakiego dopuścił się Lew Rywin, nie ulega wątpliwości, że zatajenie przez Szefa ABW informacji o tym przestępstwie przed organami ścigania podważyło zaufanie znacznej części opinii publicznej do służb specjalnych i osłabiło poważnie przekonanie o dominującej w ich działaniach zasadzie apolityczności.

Wobec powyższego należy uznać, że Andrzej Barcikowski swoim zachowaniem zrealizował wszystkie znamiona występku z art. 231 § 1 k.k.

Polska należy do niechlubnej czołówki krajów o największym zagrożeniu korupcją. Wskazują na to wyniki badań tak ośrodków krajowych, jak instytucji międzynarodowych. Truizmem jest powiedzieć, że korupcja uderza w najbardziej żywotne interesy państwa, niszczy moralność, praworządność, zasady wolnego rynku, przynosi ogromne straty gospodarce. Badani opinii publicznej wskazują, że Polacy przekonani są o powszechności korupcji i bezkarności jej sprawców, zwłaszcza wysokich funkcjonariuszy państwa. Fakty te są znane. Znane jest też najwyższym funkcjonariuszom państwa wielkie powszechne oczekiwanie zdecydowanego zwalczania tej patologii. Mimo to złożenie propozycji korupcyjnej na niebagatelną kwotę 17,5 mln dolarów nie skłoniło szefa ABW do podjęcia koniecznych działań prawnych, do których był zobowiązany. W Polsce wzrost korupcji niewątpliwie będzie postępował dalej, jeśli jej sprawcy będą mogli nadal liczyć na brak działań właściwych organów państwa powołanych od ich ścigania. Skuteczne zwalczanie korupcji zacząć więc należy od wyciągania odpowiedzialności karnej w stosunku do tych wysokich funkcjonariuszy państwa, którzy wiedząc o przestępstwie korupcji, nie podjęli żadnych działań prawnych służących jej ściganiu, a byli do tego zobowiązani.

W przypadku gdyby nie zostało podzielone przekonanie wyrażone w części pierwszej sprawozdania, że Leszek Miller, Aleksandra Jakubowska, Lech Nikolski, Robert Kwiatkowski oraz Włodzimierz Czarzasty działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wspólnie i w porozumieniu w lipcu 2002 roku popełnili przestępstwo łapownictwa czynnego opisane w art. 228 § 5 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k., to należy podnieść, że Leszkowi Millerowi zasadne będzie przedstawienie następujących zarzutów:

I. Leszek Miller w okresie od 18 lipca 2002 r. do 26 grudnia 2002 r., mając w tym czasie wiarygodne informacje o popełnieniu ściganego z urzędu przestępstwa, które można było kwalifikować bądź z art. 228 k.k., bądź co najmniej z art. 230 k.k., w związku z art. 286 § 1 k.k., w związku z art. 294 § 1, w związku z art. 13 § 1 k.k., polegającego na zażądaniu od Agory korzyści majątkowej i osobistej (politycznej) w zamian za uzyskanie korzystnych dla tego podmiotu zapisów dekoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji, nie zawiadomił o tym organów powołanych do ścigania przestępstw, przez co nie dopełniając obowiązków ciążących na nim z racji pełnionej funkcji Prezesa Rady Ministrów działał na szkodę interesu publicznego,

co stanowi przestępstwo z art. 231 § k.k.

II. Leszek Miller uprzedzony o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy w okresie od 10 stycznia 2003 r. do 18 czerwca 2003 r. składając zeznania w prokuraturze i przed Sejmową Komisją Śledczą złożył fałszywe zeznanie, że kompromis pomiędzy rządem, a nadawcami prywatnymi, w tym Agorą, był już zawarty 15 lipca 2002, a co za tym idzie korupcyjna propozycja Lwa Rywina nie miała sensu, gdy tymczasem przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że kompromis taki 15 lipca 2002 r. zawarty nie był,

co stanowi przestępstwo z art. 233 k.k..

Uzasadnienie

W toku postępowania przed Sejmową Komisją Śledczą powołaną dla zbadania tzw. sprawy Rywina, w oparciu o zeznania świadków Leszka Millera, Grzegorza Kurczuka,

Andrzeja Barcikowskiego oraz Adama Michnika, złożone zarówno przed Komisją, jak i w postępowaniu prowadzonym przez Prokuraturę Apelacyjną w Warszawie pod sygnaturą Ap II Ds 17/02, ustalono odnośnie zachowania i roli jaką odegrał w tej sprawie Prezes Rady Ministrów Leszek Miller, następujący stan faktyczny:

Prace nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji zostały podjęte z inicjatywy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Projekt nowelizacji, która oficjalnie miała służyć dostosowaniu tej ustawy do wymogów unijnych oraz do „nowych warunków na rynku medialnym”, został następnie podjęty przez Radę Ministrów, jako rządowa inicjatywa ustawodawcza. W dniu 15 stycznia 2002 r. projekt opracowany przez Krajową Radę został zaprezentowany Radzie Ministrów na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli obu organów. 19 marca 2002 r. nastąpiło przyjęcie przez Rząd wersji projektu uzgodnionej w konsultacjach międzyresortowych.

(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 2 – 4 protokołu; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 6-7)

Już na etapie prac rządowych projekt nowelizacji wywoływał wiele kontrowersji, szczególnie w zakresie tzw. przepisów antykoncentracyjnych. Sygnały o tym docierały do Premiera Leszka Millera z różnych źródeł, zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Pod ich wpływem Premier, będący początkowo zwolennikiem krytykowanych rozwiązań legislacyjnych, zaczął stopniowo skłaniać się ku przekonaniu o potrzebie szukania w tej materii kompromisu. W połowie czerwca 2002 r. polecił minister Aleksandrze Jakubowskiej, która z ramienia Rządu zajmowała się nowelizacją, opracowanie idącej w tym kierunku autopoprawki do projektu. Temu także było poświęcone spotkanie Leszka Millera z przedstawicielami mediów w dniu 26 czerwca 2002 r.

(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 2 protokołu; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 2-4 protokołu; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 9-15; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 18 czerwca 2003 r., k. 32-34)

Na etapie prac rządowych nad nowelizacją Leszek Miller rozmawiał na jej temat z wieloma osobami zainteresowanymi na różne sposoby tą problematyką. Jedną z tych

osób był Prezes Telewizji Polskiej Robert Kwiatkowski, z którym Premier spotkał się w tej sprawie w dniach 10 i 13 lipca 2002 r. Podczas drugiego z tych spotkań Robert Kwiatkowski poinformował go o rozmowie jaką odbył na temat nowelizowanej ustawy z Lwem Rywinem. Pod wpływem tej rozmowy Kwiatkowski wyraził opinię, że jest szansa na rozwiązanie, które zakończyłoby spór z Agorą w sprawie przepisów dekoncentracyjnych. Leszek Miller oświadczył na to, że spór uważa za zażegnany, ale jeśli Robert Kwiatkowski chce o tym porozmawiać, to powinien się zwrócić do Aleksandry Jakubowskiej, która zajmowała się sprawami nowelizacji z ramienia rządu. Był to pierwszy raz, gdy Premier zetknął się z nazwiskiem Rywina w kontekście prac nad ustawą o radiofonii i telewizji.

(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 4-5 protokołu; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 21; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 18 czerwca 2003 r., k. 87)

W dniu 18 lipca 2002 r. miało się odbyć spotkanie Narodowej Rady Integracji Europejskiej. Przed tym spotkaniem Adam Michnik poprosił Premiera telefonicznie o rozmowę w ważnej sprawie. Leszek Miller zaprosił go do siebie do gabinetu. Adam Michnik przyszedł pół godziny przed posiedzeniem Rady i zapytał Premiera, czy ten wysyłał do niego pośrednika w jakiejś sprawie związanej z pracami nad ustawą o „mediach”. Leszek Miller odpowiedział, że nie. Wtedy Adam Michnik pokazał mu notatkę sporządzoną przez Wandę Rapaczyńską z jej rozmowy z Lwem Rywinem z 15 lipca 2002 r.

(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 2 protokołu; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 5-6 protokołu; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 16; zeznania Adama Michnika w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 6 stycznia 2003 r., k. 1)

Z notatki wynikało, że Rywin w rozmowie z Rapaczyńską, powołując się na Premiera i SLD, zażądał 17,5 mln. USD, ustanowienia go prezesem telewizji Polsat po jej zakupie przez Agorę oraz zaprzestania ostrej krytyki Premiera i SLD przez „Gazetę Wyborczą” w zamian za poparcie korzystnych dla Agory rozwiązań antykoncentracyjnych w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji.

(notatka Wandy Rapaczyńskiej; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 6 protokołu)

Po przeczytaniu notatki Leszek Miller powiedział do Adama Michnika, że chyba w to nie wierzy. Michnik odpowiedział, że nie, ale Lew Rywin powoływał się na ustalenia, jakie miał poczynić z Premierem, gdy byli razem u Rywina na Mazurach na rybach. Leszek Miller oświadczył wtedy Michnikowi, że żadnych ryb z Rywinem nie łowił i w ogóle nigdy nie prosił go o pośrednictwo w żadnej sprawie. Powiedział też, że ponieważ w notatce pojawia się jego (tj. Premiera) nazwisko, więc on doprowadzi do „konfrontacji” z udziałem Lwa Rywina i Adama Michnika. Leszek Miller sporządził także kopię notatki Wandy Rapaczyńskiej.

(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 2-3 protokołu; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 6 protokołu; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 16-17; zeznania Adama Michnika w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 6 stycznia 2003 r., k. 1)

Wspomniana „konfrontacja” odbyła się w dniu 22 lipca 2002 r., w gabinecie Premiera. Leszek Miller okazał Rywinowi kopię notatki Wandy Rapaczyńskiej i zapytał, czy to on wysłał go z opisaną propozycją do Agory. Lew Rywin zaprzeczył. Wtedy Premier spytał go, kto go „z tym wysłał”. W odpowiedzi Rywin wymienił nazwiska Roberta Kwiatkowskiego i Andrzeja Zarębskiego. Na pytanie Premiera, czy to Robert Kwiatkowski dyktował mu „te wszystkie kwoty”, Rywin początkowo milczał. W którymś momencie, w trakcie tej wymiany zdań Adam Michnik powiedział do Rywina, że go nagrał. Rywin powiedział „ach, jaki byłem naiwny” i zaczął powtarzać: „to mnie zabijcie, popełnię samobójstwo, zabiję się”. Po chwili Leszek Miller powiedział Rywinowi, żeby wyszedł i ten opuścił gabinet.

(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 3 protokołu; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 6-7 protokołu; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 18; zeznania Adama Michnika w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 6 stycznia 2003 r., k. 2)

Po wyjściu Lwa Rywina Leszek Miller i Adam Michnik jeszcze chwilę rozmawiali. Premier powiedział, że widzieli pacjenta zakładu psychiatrycznego, który oszalał dla pieniędzy. Adam Michnik oświadczył, że podejmie działania dla wyjaśnienia sprawy i o

ich wyniku poinformuje Premiera. Wtedy Leszek Miller oddał Adamowi Michnikowi swoją kopię notatki sporządzonej przez Wandę Rapaczyńską. Na tym spotkanie się zakończyło.

(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 3 protokołu; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 7 protokołu; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 18; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 16 czerwca 2003 r., k. 86; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 18 czerwca 2003 r., k. 42; zeznania Adama Michnika w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 6 stycznia 2003 r., k. 2-3)

23 lipca 2002 r. Rada Ministrów przyjęła kompromisową w swojej treści wobec nadawców prywatnych, a zwłaszcza Agory, autopoprawkę do projektu nowelizowanej ustawy „o mediach” i przekazała ją do Sejmu.

(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 5 protokołu)

W drugiej połowie sierpnia 2002 r., po powrocie z urlopu, Leszek Miller odbył na temat sprawy rozmowę z Robertem Kwiatkowskim. Poinformował go wówczas o przebiegu „konfrontacji” i spytał, dlaczego Rywin wymienił jego nazwisko, jako zlecającego pośrednictwo w żądaniu łapówki od Agory. W odpowiedzi Kwiatkowski stanowczo zaprzeczył, aby miał zlecać Rywinowi jakieś pośrednictwo i w ogóle miał z tą sprawą coś wspólnego. Premier odniósł wtedy wrażenie, że Robertowi Kwiatkowskiemu ta sprawa jest znana.

(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 3 protokołu; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 7-8 protokołu; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 22; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 16 czerwca 2003 r., k. 7, k. 72)

4 września 2002 r. Premier rozmawiał na temat sprawy Rywina z szefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Andrzejem Barcikowskim. Poinformował wówczas Andrzeja Barcikowskiego zarówno o propozycji korupcyjnej złożonej przez Lwa Rywina Agorze, jak też o przebiegu „konfrontacji” z 22 lipca 2002 r. i prosił o sprawdzenie, czy nie ma jakichś sygnałów świadczących o patologicznym lobbingu w toku prac nad ustawą „o

mediach”. Barcikowski odpowiedział, że dotąd takich sygnałów nie miał oraz że ma ograniczone możliwości działania w kręgu posłów i senatorów. Po jakimś czasie potwierdził, że nic takiego nie stwierdzono.

(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 3-4 protokołu; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 8-9 protokołu; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 23; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 16 czerwca 2003 r., k. 13; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 18 czerwca 2003 r., k. 19-20, k. 106-107; zeznania Andrzeja Barcikowskiego przed Sejmową Komisją Śledczą z 17 czerwca 2003 r., k. 4-5, k. 8-9)

Około połowy października o sprawę Rywina zapytał Premiera Minister Sprawiedliwości Grzegorz Kurczuk. Leszek Miller zrelacjonował Grzegorzowi Kurczukowi swoją wiedzę na ten temat, nie ukrywając przy tym swoich opinii na temat sprawy. Poradził także Ministrowi, aby ten zasięgnął informacji również u Adama Michnika. Podczas tej rozmowy Grzegorz Kurczuk poinformował Premiera, że Prokuratura nie otrzymała jeszcze w sprawie oficjalnego zawiadomienia o przestępstwie.

(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 4 protokołu; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 8 protokołu; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 23, 76; zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 10-12, k. 54, k. 56, k. 58, k. 67; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 1-2)

W listopadzie 2002 r. Grzegorz Kurczuk poinformował Premiera o swojej rozmowie z Adamem Michnikiem na temat sprawy Rywina, jaką odbył 4 listopada 2002 r. Powiedział wówczas Premierowi, że Michnik zamierza opublikować informacje uzyskane w wyniku prowadzonego śledztwa dziennikarskiego. Grzegorz Kurczuk poinformował także Premiera, że zadeklarował wobec Michnika, iż taka publikacja „zostanie potraktowana jako zawiadomienie o przestępstwie”. Leszek Miller pozostawił Ministrowi Sprawiedliwości ocenę sytuacji i ewentualne podjęcie działań w tej sprawie.

(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 4 protokołu; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 8 protokołu; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 23, 76; zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 19; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 4)

27 grudnia 2002 r. ukazał się w „Gazecie Wyborczej” artykuł Pawła Smoleńskiego „Przychodzi Rywin do Michnika, czyli ustawa za łapówkę” informujący opinię publiczną o zdarzeniach z udziałem Lwa Rywina, jakie rozegrały się w siedzibie Agory w dniach 15 i 22 lipca 2002 r. Tego samego dnia Minister Sprawiedliwości Grzegorz Kurczuk wydał Prokuratorowi Apelacyjnemu w Warszawie polecenie wszczęcia śledztwa w tej sprawie.

(zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k. 20; zeznania Grzegorza Kurczuka w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie k. 4)

Przesłuchiwany w charakterze świadka w dniach 10 stycznia i 10 kwietnia 2003 r. w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie oraz w dniach 26 kwietnia, 28 kwietnia, 16 czerwca i 18 czerwca 2003 r. przed Sejmową Komisją Śledczą, Leszek Miller złożył obszernie zeznania, w których przedstawił swoją wiedzę z okresu od 18 lipca 2002 r. do 27 grudnia 2002 r. na temat korupcyjnej propozycji, jaką złożył Lew Rywin w dniach 15 i 22 lipca 2002 r. w siedzibie Agory. Zeznania te są zasadniczo zgodne z przedstawionym wyżej stanem faktycznym i znajdują przeważnie oparcie w innych dowodach - w szczególności zaś w zeznaniach świadków Adama Michnika, Grzegorza Kurczuka i Andrzeja Barcikowskiego.

Dla dokonania prawnej oceny zachowania Leszka Millera w tym okresie istotne są jednak okoliczności, które spowodowały, że mając, na kilka miesięcy przed podaniem ich do publicznej wiadomości, informacje uzasadniające podejrzenie popełnienia przez Lwa Rywina przestępstwa żądania łapówki, a co najmniej płatnej protekcji i usiłowania oszukańczego wyłudzenia mienia wielkiej wartości, nie złożył w tej sprawie oficjalnego zawiadomienia o przestępstwie. Na tych, okolicznościach podniesionych przez Premiera w jego zeznaniach, należy się więc przede wszystkim skupić.

Zapytany podczas przesłuchania w dniu 10 kwietnia 2003 r. w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie, dlaczego nie powiadomił o całej sprawie organów ścigania,

Leszek Miller zeznał, że dla niego cała sprawa była „niewiarygodna i urojona”, a uważał za swój obowiązek przed ewentualnym powiadomieniem Prokuratury ocenę wiarygodności posiadanych informacji (s. 8). Tak samo wypowiadał się na ten temat przed Sejmową Komisją Śledczą w dniach 26 kwietnia (k. 22) oraz 28 kwietnia (k. 73). 10 stycznia w Prokuraturze zeznał w podobnym tonie, że sytuacja była „absurdalna i mało rzeczywista”. Miał wrażenie, że uczestniczy „w błazenadzie”, a Rywin miał przypominać „człowieka chorego, pogrążonego w urojeniach” (s. 3) Przesłuchiwany 26 kwietnia 2002 r. przed Komisją mówił o propozycji złożonej przez Rywina, że była to „kompletna bzdura”, „pozbawiona elementarnego sensu”, którą „potraktował w kategoriach absurdu” (k. 17).

O takim traktowaniu przez Premiera znanej mu propozycji korupcyjnej Lwa Rywina miały decydować zasadniczo cztery elementy (*zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z dnia 16 czerwca 2003 r., k. 9 i k. 87 oraz z dnia 18 czerwca 2003 r., k. 48 i k. 90*):

- 1) fakt, że on (tj. Leszek Miller) nigdzie Rywina z żadną propozycją nie wysyłał,
- 2) to, że nie można kupić zapisów ustawy, tym samym, że nie ma zagrożenia korupcją w procesie legislacyjnym,
- 3) to, że kompromis pomiędzy rządem i prywatnymi nadawcami w sprawie kształtu rządowego projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji był już zawarty,
- 4) ocena Premiera, że dokonanie operacji finansowej o jakiej była mowa w notatce Wandy Rapaczyńskiej, w wyniku której to operacji pieniądze pochodzące z łapówki miały trafić do SLD, było niemożliwe do dokonania.

Odrębnym zadaniem komisji jest ustalenie, czy i kto wysłał L. Rywina z żądaniem łapówki od Agory. Gdyby jednak nawet przyjąć założenie, że L. Miller nie wysyłał L. Rywina z propozycją korupcyjną, to jednak nie oznacza to wtedy, że za propozycją L. Rywina nie mógł stać ktoś inny niż premier.

Z zeznań Leszka Millera wynika przecież, że Lew Rywin starał się na różne sposoby docierać do kręgów politycznych związanych z SLD, o czym Premier doskonale wiedział. (*zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 19; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia k. 10*) Czynił to przy tym dość skutecznie, skoro potrafił w ten, czy inny sposób, dotrzeć do osób takich jak Robert Kwiatkowski, a nawet Prezydent Kwaśniewski. Leszek Miller także znał Rywina, choć utrzymuje obecnie, że ich kontakty miały charakter wyłącznie oficjalny, co może nieco dziwić, zważywszy na fakt, że - według zeznań Adama Michnika - Premier podczas

„konfrontacji” z 22 lipca 2002 r. miał przynajmniej dwukrotnie zwracać się do Rywina po imieniu (*zeznania Adama Michnika w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 6 stycznia 2003 r., k. 2*).

Jest mało prawdopodobne, aby Leszek Miller takiej możliwości do siebie nie dopuszczał. Jak inaczej wytłumaczyć w tym kontekście fakt, że już 23 lipca 2002 r. Premier miał uczulać na sprawy związane z lobbingiem wokół ustawy o radiofonii i telewizji minister Aleksandrę Jakubowską? (*zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 23*) Po co także zlecał w tej sprawie Andrzejowi Barcikowskiemu monitorowanie procesu legislacyjnego?

Kategoryczne zapewnienia premiera, że za pośrednictwem łapówki nie można wpłynąć na kształt ustawy, a tym samym, że nie ma zagrożenia korupcją na najwyższych szczeblach władzy, jest tłumaczeniem na tyle niewiarygodnym, że nie wymaga odrębnego ustosunkowania się. (*zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 28 kwietnia 2003 r., k. 6 i nast.*)

Jest również oczywiste, że nie odpowiada prawdzie twierdzenie premiera, że faktycznie „na długo przed tym, jak Lew Rywin pojawił się ze swoją ofertą w Agorze”, sprawa odstąpienia przez Rząd od niekorzystnych dla tejże Agory zapisów w ustawie była przesądzona, a trwające jeszcze prace nad autopoprawką miały wyłącznie „charakter techniczny”. (*zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 2 protokołu; zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 2-4 protokołu; zeznania przed Komisją z 26 kwietnia k. 16-17; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 18 czerwca 2003 r., k. 34-35*)

Fakty są bowiem takie, że korzystna dla Agory – o tyle, że umożliwiająca zakup Polsatu - autopoprawka do rządowego projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji została przez Rząd przyjęta oficjalnie dopiero 23 lipca 2002 r. (faktyczna decyzja zapadła dzień wcześniej). Natomiast fundamentalna dla Agory sprawa, tj. 30-% próg koncentracji po raz pierwszy pojawił się dokładnie w dzień po złożeniu propozycji korupcyjnej przez L. Rywina.

Premier Leszek Miller podczas swych zeznań złożonych przed Komisją Śledczą twierdził, że kompromis z mediami prywatnymi, w szczególności z Agorą, został zawarty podczas spotkania 26 czerwca 2002 r, a w każdym razie 15 lipca 2002 r., gdy L. Rywin składał propozycję korupcyjną, taki kompromis był już faktem. Tym samym L. Miller wywodził z tego, że propozycja L. Rywina była nieracjonalna i nie miała sensu. Według

premiera na każdego, kto przychodził po 26 czerwca z propozycjami doprowadzenia do kompromisu mógł patrzeć jak na szaleńca.

(zeznania Leszka Millera przed Komisją Śledczą z 26.04.2003 r., k. 16, 17; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 28.04.03 s. 18-20, 67; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 16.06.03 s. 87; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 18.06.03 s.35).

Powyższemu stanowisku L. Millera przeczy całość zgromadzonego materiału dowodowego w postaci zeznań świadków i zgromadzonych dokumentów.

4 lipca 2002 r. Wanda Rapaczyńska odbyła spotkanie z premierem, podczas którego przedstawiła krytyczne stanowisko Agory względem przedstawionej przez Jakubowską propozycji autopoprawki. Wanda Rapaczyńska odniosła wrażenie, że premier Miller zaakceptował jej uwagi.

(zeznania W. Rapaczyńskiej przed Sejmową Komisją Śledczą z 6.11.2003, s. 60-62; zeznania H. Łuczywo przed Sejmową Komisją Śledczą z 7.10.03, s.24).

Projekt autopoprawki przesłany 5 lipca 2002 r. do KPRM z wnioskiem o wniesienie pod obrady Rady Ministrów zawierał przepisy anytykoncentracyjne nadal uniemożliwiające zakup Polsatu przez Agorę. Koncesji na telewizję ogólnopolską nie mógł w myśl tej regulacji otrzymać właściciel dziennika o zasięgu ogólnopolskim lub regionalnym, gdy jego udział w rynku, liczony osobno, przekracza 20% *(pkt 10 autopoprawki z 5 lipca, zmieniający art. 1 pkt 41 nowelizacji – w aktach sprawy)*. Zgodnie z zeznaniami Wandy Rapaczyńskiej, Gazeta Wyborcza zajmowała ponad 30% na rynkach ogólnopolskim i regionalnym, liczonych w sposób wskazany w tej autopoprawce.

(zeznania W. Rapaczyńskiej przed Sejmową Komisją Śledczą z 5.11.2003, s. 26)

8 lipca 2002 r. Wanda Rapaczyńska przesłała do KPRM notatkę, w której w zakresie przepisów antykoncentracyjnych ponowiony został postulat Agory wprowadzenia progu 35%.

(dokument II.5, w aktach sprawy; zeznania W. Rapaczyńskiej przed Sejmową Komisją Śledczą z 6.11.2003, s. 38, 39)

11 lipca 2002 r. Wanda Rapaczyńska, na życzenie premiera Millera przekazane jej przez Adama Michnika przesłała premierowi list, w którym wyraźnie zazaczyła, że nie jest satysfakcjonująca dla Agory próg 20%, próg 30% natomiast tylko w przypadku połączonych rynków. Inaczej: „*nadal nie będziemy mogli kupić Polsatu*”.

(list z 11 lipca 2002 r. - dokument II.7, w aktach sprawy; zeznania W. Rapaczyńskiej przed Sejmową Komisją Śledczą z 6.11.2003, s. 65, 66)

Informację o braku porozumienia premier Miller uzyskał również wieczorem 15 lipca 2002 r. od Adama Michnika, który poprosił wówczas premiera o zdjęcie autopoprawki z porządku obrad Rady Ministrów właśnie ze względu na niespełnienie postulatów Agory.

(zeznania W. Rapaczyńskiej przed Sejmową Komisją Śledczą z 5.11.03 s. 16 – 17, 21 i 39; zeznania A. Michnika przed Sejmową Komisją Śledczą z 21.10.03 s.42; zeznania A. Michnika przed Sejmową Komisją Śledczą z 22.10.03 s. 34, 56 – 57; zeznania A. Titkova przed Sejmową Komisją Śledczą z 6.11.03 s. 4, 7 i 12).

Ponadto z zeznań A. Jakubowskiej wynika, że 15 lipca 2002 r., po wieczornym telefonie Adama Michnika do Leszka Millera premier skontaktował się z nią i poinformował, że należy kontynuować prace, tak by uwzględnić oczekiwania Agory. Wiceminister Jakubowska poinformowała wówczas premiera, że będzie

dalej prowadzić negocjacje, choć jej zdaniem „*ich postulaty są nadmierne i wykraczają poza ustalenia z czerwca z Agorą*” (zeznania A. Jakubowskiej przed Sejmową Komisją Śledczą z 7.11.03, s. 23, 29).

Po raz pierwszy postulowany przez Agorę próg 30% w zapisach antykoncentracyjnych został zaproponowany w dokumencie przesłanym Agorze przez dyr. Ewę Ziemiszewską w dniu 16 lipca 2002 r, a więc już po złożeniu propozycji korupcyjnej przez Lwa Rywina. (*wersja przepisów antykoncentracyjnych z 16 lipca - dokument I.3; zeznania Wandy Rapaczyńskiej przed Sejmową Komisją Śledczą z 5.11.03 s. 27*).

Natomiast Agora mogła kupić Polsat (próg 30% i łączenie rynków) dopiero na podstawie propozycji przesłanej przez wiceminister A. Jakubowską Adamowi Michnikowi w dniu 19 lipca 2002 r.. W mailu przesłanym Michnikowi Jakubowska wyraźnie stwierdziła, że przesyłana wersja jest zaakceptowana przez premiera.

(dokument I. 7, w aktach sprawy; zeznania Wandy Rapaczyńskiej przed Sejmową Komisją Śledczą z 5.11.03 s. 28; zeznania Ewy Lewszuk przed Sejmową Komisją Śledczą z 6.11.03 s. 14).

Szczególnie obciążające dla premiera Millera są zeznania wiceminister Jakubowskiej, która stwierdziła, że tekst autopoprawki przesłanej 5 lipca 2002 r. wypełniał granice kompromisu zapowiedzianego 26 czerwca, a uwzględnianie dalszych postulatów Agory co do możliwości zakupu Polsatu wykracza poza jego granice i nie jest zgodne z intencją rządu. Jak zeznała A. Jakubowska, podczas spotkania z nadawcami 26 czerwca nikt z rządu nie złożył obietnicy, że Agora będzie mogła kupić Polsat, ani że UOKiK będzie decydował o zasadach konkurencji na rynku mediów elektronicznych. Według wiceminister Jakubowskiej wszystkie wnioski Agory stawiane w toku prac nad autopoprawką od 3 lipca do 23 lipca 2002 r. daleko wykraczały poza podjęte przez L. Millera zobowiązania z 26 czerwca. Według wiceminister Jakubowskiej kompromis nie polegał więc na realizacji postulatów Agory.

(*Ustalenia z dnia 27 października 2003 w sprawie okoliczności umieszczenia w porządku dziennym Rady Ministrów w dniu 16 lipca 2002 r. projektu autopoprawki do projektu ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji oraz o zmianie innych ustaw, a także zdjęcia w/w projektu z porządku obrad Rady Ministrów - oświadczenie A. Jakubowskiej, s. 147; zeznania A. Jakubowskiej przed Sejmową Komisją Śledczą z 7.11.03 s. 10 i 27*).

Również z zeznań A. Michnika wynika, że informował premiera, że kompromis nie został zawarty. (*zeznania W. Rapaczyńskiej przed Sejmową Komisją Śledczą z 21 października 2003 r., k. 6*)

Wanda Rapaczyńska, Piotr Niemczycki i Adam Michnik - dobrze zorientowani w stanowisku rządowym - bynajmniej nie zlekceważyli rzekomo absurdalnej propozycji Lwa Rywina. Sens szukania kompromisu w sprawie nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji dostrzegał w połowie lipca 2002 r. Robert Kwiatkowski (zdaniem Leszka Millera doskonale zorientowany w pracach nad projektem), skoro oferował Premierowi pośrednictwo w tej sprawie nie kogo innego jak Rywina. O trwających wokół nowelizacji przez cały rok 2002 konfliktach z prywatnymi nadawcami wspominał w zeznaniach składanych przed Komisją minister Grzegorz Kurczuk (*zeznania Grzegorza Kurczuka przed Sejmową Komisją Śledczą k.*

18-19). Sam Premier, w oświadczeniu złożonym 26 kwietnia przed Komisją, cytując rozmaite przypadki krytyki rządowego projektu nowelizacji ustawy „o mediach”, przytoczył fragment tekstu autorstwa redaktora naczelnego „Rzeczypospolitej” Macieja Łukasiewicza (k. 13). Czyż nie jest zastanawiające, że w tym artykule, który ukazał się 16 lipca 2002 r. w „Washington Post”, pada tak wiele ostrych słów traktujących o trwającym konflikcie rządu z niezależnymi mediami w sprawie nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji?

Ponadto konstrukcja, która wyłania się z notatki Wandy Rapaczyńskiej - nawet przy założeniu osiągnięcia już pewnego kompromisu w sporze - bynajmniej nie wydaje się tak nedorzeczna, jak chciałby obecnie Leszek Miller. Swoisty szantaż wobec Agory polegający na groźbie, że w wypadku niespełnienia żądań przedstawionych przez Rywina, SLD zablokuje korzystne dla Agory rozwiązania zawarte w autopoprawce rządowej w Sejmie i Senacie, był bowiem w tym kontekście wysoce logiczny.

Leszek Miller utrzymuje obecnie, że pomysł transferu kilkunastu milionów dolarów między kontami bankowymi firm był dla niego absurdalny i niemożliwy do realizacji z uwagi na kontrolę wszystkich większych operacji bankowych oraz przejrzyste zasady finansowania partii politycznych (*zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r. s. 4-5; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 28 kwietnia 2003 r., k. 10-17*). Trudno zakładać jednak, że wyobraźnia Leszka Millera jest tak uboga, iż nie dopuszcza on do siebie istnienia zjawiska takiego, jak „pranie brudnych pieniędzy”. Czy zdaniem Leszka Millera, gdyby rzeczywiście osoby związane z kierownictwem jakiejś partii wpadły na pomysł pozyskania nielegalnie dużej sumy pieniędzy, to przelewałyby ją tak po prostu na fundusz partyjny? Jest znamienne, że szef ABW A. Barcikowski, zeznając przed Komisją, nie wykluczył możliwości nielegalnego finansowania partii politycznych (*k. 51*).

Również wskazanie przez Lwa Rywina w trakcie „konfrontacji” z 22 lipca 2002 r. na Roberta Kwiatkowskiego oraz Andrzeja Zarębskiego, jako tych którzy wysłali go do Agory nakazywała daleko idącą ostrożność w ocenie sytuacji. Tym bardziej, że Premier przyznał, iż słowa Rywina, który w jego obecności wymienił nazwiska Kwiatkowskiego i Zarębskiego, wydały mu się wówczas prawdziwe. (*zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 70*) Przekonanie o prawdziwości oświadczenia Lwa Rywina, kiedy podczas konfrontacji jako swoich mocodawców wskazał R., Kwiatkowskiego i A. Zarębskiego pozostaje w oczywistej sprzeczności z twierdzeniem L. Millera, że od początku sprawę uważał za „nieprawdopodobną”.

Leszek Miller zeznał podczas przesłuchania w dniu 10 kwietnia 2002 r. w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie, że uwierzył Robertowi Kwiatkowskiemu w jego zapewnienia, że nie ma ze sprawą Rywina nic wspólnego, co było podyktowane jego znajomością i zaufaniem do Kwiatkowskiego (*zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2002 r., k. 7-8; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 21*). Znamienne, że premier definitywnie dał wiarę Kwiatkowskiemu dopiero po osobistej z nim rozmowie. Fakt ten w sposób oczywisty podważa prawdziwość tych fragmentów zeznań L. Millera, kiedy mówił, że od samego początku wykluczał, iż za Rywinem mogli stać funkcjonariusze publiczni. Zeznał co prawda, że nazwisko Kwiatkowskiego wymienione przez Rywina podczas „konfrontacji” w dniu 22 lipca 2002 r. już wówczas wzbudziło w nim „niedowierzenie i całkowite zaskoczenie”, jednak tym samym przyznał, że jeszcze wówczas definitywnie udziału R., Kwiatkowskiego nie wykluczał. Niedowierzenie miało wynikać stąd, że zdaniem Premiera miał on „wiedzę o całym procesie legislacyjnym”. (*zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2002 r., k. 7*) Jak jednak w takim razie wyjaśnić, że Robert Kwiatkowski uznał propozycję pomocy ze strony Rywina w zażegnaniu sporu z Agorą w kontekście prac nad ustawą za na tyle ważne, by informować o nich w dniu 13 lipca 2002 r. Premiera? Jak wytłumaczyć, że Robert Kwiatkowski, który 10 lipca 2002 r. spotyka się z Premierem i próbuje go ostrzec przed zgubnymi według niego konsekwencjami ustępstw wobec prywatnych nadawców (*zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 43*), już trzy dni później pojawia się Premiera jako orędownik bliżej nieokreślonego „kompromisu” wymyślonego przez Lwa Rywina?

Leszek Miller rozmawiał na temat sprawy Rywina z Robertem Kwiatkowskim w drugiej połowie sierpnia 2002 r. (*zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 7; zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 22*). Odniósł wówczas wrażenie, że Kwiatkowskiemu sprawa jest znana (*zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r., k. 3*). Było to przed pojawieniem się pierwszych przecieków prasowych na ten temat. Czy nie powinna wobec tego zrodzić się u Premiera wątpliwość, skąd Prezes Telewizji posiada o tym informacje?

Z kolei Andrzeja Zarębskiego Leszek Miller w ogóle nie znał i nie orientował się co do jego wiedzy na temat prac nad ustawą. (*zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia 2003 r., k. 7*) Jak mógł wobec tego z góry wykluczać jego ewentualne związki z propozycją złożoną przez Rywina? Na jakiej podstawie i ten wątek

uznał za nieprawdopodobny? Tym bardziej, że - jak sam przyznał - znane były mu publiczne wypowiedzi Przewodniczącego Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu pośła Jerzego Wenderlicha o wywieranych na niego naciskach w związku z pracami nad ustawą o radiofonii i telewizji. Uzyskał też od zainteresowanego informację, że taką presję wywierać miał na niego właśnie Andrzej Zarębski. *(zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 stycznia 2003 r.k. 4 oraz z 10 kwietnia 2003 r., k. 11)*

W świetle powyższego zeznania Leszka Millera, w tej ich części gdzie utrzymuje on, jakoby żywił od początku niewzruszone przekonanie, że propozycja złożona Agorze przez Lwa Rywina była czymś absurdalnym i „ze świata fantazji” należy uznać za wysoce niewiarygodne.

Co więcej, wiedza o tym, że to nie on wysłał Lwa Rywina do Agory, podobnie jak przekonanie jakie miał żywić Premier o zawartym w czerwcu 2002 r. trwałym kompromisie z prywatnymi nadawcami oraz o tym, że niemożliwe jest zalegalizowanie przez partię polityczną transferu kilkunastu milionów dolarów pochodzących z nielegalnego źródła, mogłyby dawać Premierowi niejaki impuls co najwyżej do tego, by wątpić w możliwość kupna przez Agorę ustawy. Te wątpliwości nie mogły wnosić jednak niczego do wiedzy Premiera na temat samego faktu złożenia przez Lwa Rywina Agorze propozycji łapówki bądź co najmniej płatnej protekcji i usiłowania oszukańczego wyłudzenia niebagatelnej kwoty 17,5 mln dolarów.

W zeznaniach Leszka Millera pojawił się pewien wątek, dotyczący tej właśnie kwestii. Przesłuchiwany 28 kwietnia 2003 r. przed Sejmową Komisją Śledczą, Leszek Miller w odpowiedzi na pytanie jednego z członków Komisji, czy za niewiarygodny uważał również sam fakt złożenia przez Lwa Rywina Agorze określonej propozycji korupcyjnej, zeznał po wielu próbach uchylecia się od odpowiedzi, że kwestionuje prawdziwość oświadczenia Lwa Rywina, że on za nim stał. Natomiast L. Miller, mimo wielokrotnych pytań, nie stwierdził, iż jego zdaniem taka propozycja w ogóle nie miała miejsca. Co więcej potwierdził wiarygodność źródła swojej informacji, tj. Adama Michnika. *(zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 28 kwietnia 2003 r., k. 63)* W innym miejscu swych zeznań potwierdził również, że uczestnicząc w konfrontacji okazywał notatkę sporządzoną przez Rapaczyńską Lwu Rywinowi, pytając go, kto go z tym wysłał do Agory. *Ja wręczyłem Rywinowi notatkę z prośbą, aby zapoznał się z jej treścią. Gdy Rywin przestał czytać, zapytałem go, „czy potwierdza, że działał w moim imieniu, czy ja wysłałem go do Agory”. Rywin odpowiedział, „ja nie”. Wtedy ja zapytałem Rywina, kto go inspirował do takiego działania (zeznania Leszka Millera w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie z 10 kwietnia*

2003 r., k. 3). Powyższe działania Leszka Millera bezspornie wskazują, iż nie poddawał on w wątpliwość samego faktu zdarzenia, a jedynie kwestionował swój w nim udział. Analogiczny wniosek wynika z zeznań złożonych przed komisją przez Adama Michnika: Zapoznaj się, Lwie, z tym dokumentem. I daję kserokopię listu pani Wandy Rapaczyńskiej. Rywin to czyta, czyta, czyta i milczy. Czyta i milczy. I wreszcie premier mówi: No powiedz, Lwie, ja wysyłałem cię z tymi propozycjami do Agory? Mówi: Nie, nie, nie, ty nie. No to kto? (zeznania Adama Michnika przed Sejmową Komisją Śledczą z 8 lutego 2003 r., k. 50)

Przesłuchiwany natomiast przed Komisją w dniu 16 czerwca 2003 r., Premier podniósł na swoją obronę, że przed 27 grudnia 2002 r. nie znał wszystkich dowodów w sprawie, a zwłaszcza treści nagrania z rozmowy Lwa Rywina z Adamem Michnikiem (k. 13, k. 22), co było dlań o tyle istotne, że notatkę Rapaczyńskiej traktował jako „coś, co mogło być sformułowane nieściśle” (k. 22).

W świetle wszelkich dowodów zebranych w sprawie można śmiało postawić tezę, że prawdziwe są zeznania Leszka Millera w tej części, w której twierdzi on, że nie podważał zaistnienia faktów znanych mu z notatki Wandy Rapaczyńskiej oraz z relacji Adama Michnika. Wszystko wskazuje bowiem na to, że Premier ani przez chwilę w prawdziwość i ścisłość tego przekazu nie wątpił. Natomiast tłumaczenie Premiera, iż nie znał wszystkich dowodów, a notatka mogła być „sformułowana nieściśle” uznać należy (w świetle całego materiału dowodowego, ocenianego zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego) za pozbawione logiki i zgoła niewiarygodne.

Jest oczywiście prawdą, że Leszek Miller nie znał treści nagrania sporządzonego przez Adama Michnika podczas jego rozmowy z Rywinem w Agorze w dniu 22 lipca 2002 r. Nie ulega jednak kwestii, że w każdej chwili mógł zwrócić się do A. Michnika o zapoznanie się z treścią nagrania.

Jak jednak wiadomo, Lew Rywin swoje propozycje wobec Agory składał dwukrotnie: w dniach 15 lipca 2002 r. (wobec Wandy Rapaczyńskiej, następnie „w skróconej wersji” wobec Piotra Niemczyckiego) oraz 22 lipca 2002 r. (wobec Adama Michnika). Premier zaś otrzymał za pośrednictwem Adama Michnika wyczerpującą informację o ofercie przedłożonej przez Rywina Wandzie Rapaczyńskiej oraz informację, że Rywin powtórzył swoją przestępczą ofertę A. Michnikowi, który go nagrał w siedzibie redakcji Gazety Wyborczej. W tym zakresie L. Miller znał wszystkie fakty istotne dla prawnej oceny zdarzenia, bo te opisane były w notatce Rapaczyńskiej, z którą Premier dokładnie się przecież zapoznał. Za wiarygodność notatki ręczył wobec Leszka Millera również Adam Michnik. Nie musiał tego

wcale oznajmiać wprost, bo czyż jest w ogóle do pomyślenia, żeby przychodził on z taką sprawą do Premiera, gdyby sam nie był w pełni przekonany o autentyczności faktów opisanych w notatce? Skoro zaś tak, to jakich ujawnionych później dowodów na okoliczność rozmowy pomiędzy Rywinem i Rapaczyńską miało Premierowi „brakować”?

Leszek Miller w okresie między 18 lipca a 26 grudnia 2002 r. rozmawiał na tematy związane bezpośrednio ze sprawą Rywina z kilkoma osobami. Nic nie wskazuje jednak, aby wobec którejkolwiek z tych osób zakwestionował kiedykolwiek fakty opisane w notatce Wandy Rapaczyńskiej i zrelacjonowane mu przez Adama Michnika podczas rozmów z 18 oraz 22 lipca 2002 r. Przeciwnie, zastanawiał się na przykład z prezydentem A. Kwaśniewskim, jakie motywy pchnęły L. Rywina do złożenia propozycji korupcyjnej. *(zeznania Leszka Millera przed Sejmową Komisją Śledczą z 26 kwietnia 2003 r., k. 24)*

Obecny Minister Sprawiedliwości w rządzie Leszka Millera - Grzegorz Kurczuk, przesłuchiwany w dniu 16 maja 2003 r. przed Sejmową Komisją Śledczą, zeznał odnośnie relacji przedstawionej mu w październiku 2002 r. przez Premiera z wydarzeń, które rozegrały się w Agorze, między innymi: *„Premier powiedział, że rzeczywiście miało miejsce w lipcu pewne zdarzenie, jego zdaniem (...) absurdalne, głupie, wręcz niepoważne”. (k. 10)* *„Premier powiedział (...), że m. in. do „Gazety Wyborczej”, wcześniej do Adama Michnika, a jeszcze wcześniej do prezes Agory pani Rapaczyńskiej przyszedł Lew Rywin, znany biznesmen i producent filmowy, który próbował w zamian za korzyści dla siebie przedstawić im pewne propozycje związane z „pośrednictwem” (...) dotyczące kształtu ustawy o radiofonii i telewizji.” (k. 11)* Przesłuchiwany na tą okoliczność 13 maja 2003 r. w Prokuraturze Apelacyjnej w Warszawie zeznał: *„(...) zapytałem premiera, co to za sprawa opisywana we „Wprost”, powiedziałem również, że pytano mnie o nią dwukrotnie. Dodałem, że nie chcę się spotkać z zarzutem, że coś zaniedbuje. Prosiłem więc Premiera o wyjaśnienie o co tu chodzi. Premier odpowiedział mi, że zna treść notatki we „Wprost”, potwierdził, że takie zdarzenie miało miejsce w lipcu 2002 r.” (s. 2) i dalej: „W toku rozmowy premier, opierając się na relacji Michnika poinformował mnie, że do „GW”, a konkretnie do Adama Michnika przyszedł Rywin, znany producent filmowy, który przedstawił propozycje związaną z pośrednictwem, dotyczącym korzystnego kształtu projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji dla Agory.” (s. 2)*

Podobnie przedstawia się stan wiedzy Premiera na temat sprawy Rywina w świetle zeznań złożonych 17 czerwca 2003 r. przed Komisją przez Andrzeja Barcikowskiego, który relacjonując przebieg swojej rozmowy z Leszkiem Millerem z 4 września 2002 r. zeznał: *„(...) szef rządu poinformował mnie o korupcyjnej ofercie Lwa Rywina wobec Agory” (k. 4);*

„W trakcie rozmowy [Premier] powiedział mi, że Rywin wobec Adama Michnika powołał się na niego, Leszka Millera, rzekomo wysyłającego Rywina do Michnika po pieniądze dla SLD w zamian za korzystny dla Agory kształt nowelizacji ustawy.” (k. 4) [Premier] „Odnosił się do tego, iż powołano się na niego bezpodstawnie, podczas gdy Lew Rywin odwiedził Agorę, Adama Michnika, i jakoby pieniądze miały płynąć dla SLD za zmianę w ustawie. To było dla niego istotą.” (k. 8)

Znamienne jest także, że Adam Michnik, od którego Premier dowiedział się o całej sprawie i który wielokrotnie rozmawiał później przy różnych okazjach na ten temat z Premierem, nie wspomina w swoich zeznaniach ani słowem, aby Leszek Miller w jakikolwiek sposób dał mu kiedyś do zrozumienia, że wątpi w prawdziwość przekazanych mu informacji o propozycji złożonej przez Rywina jemu jak i w stosunku do Wandy Rapaczyńskiej.

Premier w swoich zeznaniach nie wspominał także, aby ktokolwiek z grona osób, z którymi w okresie od 18 lipca do 26 grudnia 2002 r. rozmawiał o sprawie Rywina (Adam Michnik, Grzegorz Kurczuk, Aleksander Kwaśniewski, Andrzej Barcikowski, Jerzy Urban, Robert Kwiatkowski) kwestionował prawdziwość znanych mu w tym zakresie faktów. Przecież nawet Lew Rywin po okazaniu mu przez Premiera notatki Wandy Rapaczyńskiej podczas „konfrontacji” z 22 lipca 2002 r. nie zaprzeczył opisanym w niej faktom. Przeciwnie całe jego zachowanie w obecności Premiera potwierdzało ich autentyczność. Jak bowiem inaczej rozumieć słowa Rywina, że to nie Premier wysłał go „z tym” do Agory, ale Robert Kwiatkowski i Andrzej Zarębski?

Co się zaś tyczy dowodów, których rzekomo brakowało Premierowi, to można jedynie podnieść, że po dzień dzisiejszy, nie ujawniono żadnych bezpośrednich dowodów na okoliczność treści rozmowy Rywina i Rapaczyńskiej, które nie byłyby od początku znane Leszkowi Millerowi. Okazały się one zdaniem Prokuratury (a zważywszy na system wstępnej kontroli aktu oskarżenia w procesie karnym - także zdaniem Sądu) wystarczające, aby wnieść akt oskarżenia przeciwko Lwu Rywinowi, obejmujący to między innymi zdarzenie, o którym już 18 lipca 2002 r. poinformowany był Premier. Trudno wobec tego podzielać deklarowany post factum pogląd, jakoby nie stwarzały one dostatecznych podstaw do złożenia przez niego zawiadomienia o przestępstwie.

Należy zważyć, co następuje:

Premierowi Leszkowi Millerowi, od momentu jego rozmowy z Adamem Michnikiem w dniu 18 lipca 2002 r., znane były wszystkie istotne fakty związane z

przestępczą propozycją złożoną przez Lwa Rywina 15 lipca 2002 r. Wandzie Rapaczyńskiej. Leszek Miller nie żywił przy tym najmniejszych wątpliwości, iż taka propozycja została rzeczywiście złożona. Oznacza to, że w dniu 18 lipca 2002 r. uzyskał on wiarygodną informację o tym, że Lew Rywin dopuścił się przestępstwa łapownictwa z art. 228 k.k., a w każdym razie co najmniej płatnej protekcji, w rozumieniu art. 230 k.k. oraz usiłowania oszukańczego wyłudzenia kwoty 17,5 mln dolarów. Nie ma bowiem żadnego znaczenia dla bytu występku z art. 230 k.k., podnoszona przez Leszka Millera okoliczność, iż oceniał on, propozycję Lwa Rywina jako „kompletną bzdurę, pozbawioną elementarnego sensu”. Przestępstwo określone w art. 230 k.k. jest przestępstwem formalnym, dokonany z chwilą podjęcia się przez sprawcę pośrednictwa w załatwieniu sprawy w zamian za korzyść majątkową lub jej obietnicę (po ostatniej nowelizacji z czerwca br. może to być także korzyść osobista). Faktyczne osiągnięcie przez sprawcę lub osobę trzecią takiej korzyści, jak również to, czy i w jaki sposób sprawca realizuje pośrednictwo w załatwieniu sprawy oraz, czy działa w ogóle w zamiarze takiego pośredniczenia, nie należą do znamion tego przestępstwa. (*wyrok Sądu Najwyższego z 2 marca 1972 r., sygn. II KR 4/71, OSNPG 1972/9/156; wyrok Sądu Najwyższego z 17 września 1974 r., sygn. IV KR 191/74, OSNPG 1975/2/22; wyrok Sądu Najwyższego z 29 lutego 1984 r., sygn. RW 53/84, OSNKW 1984/9-10/94; M. Surkont: Z zagadnień odpowiedzialności za korupcję, WPP 2000/1/18; A. Zoll: [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego, pod. red. A. Zolla, wyd. Zakamycze, 1999, s. 773*)

Jeżeli nawet dać wiarę L. Millerowi – co nie znajduje podstaw – że od początku uważał udział wysokich funkcjonariuszy państwa w korupcyjnej propozycji Rywina za nierealny, a możliwość „zakupu” zmiany w ustawie za rzecz absurdalną, to Leszek Miller musiał od początku pozostawać w przekonaniu, iż Lew Rywin dopuścił się przestępstwa z art. 230 k.k. oraz z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k., polegającego na tym, że usiłował on, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadzić Agorę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci 17,5 mln USD poprzez wprowadzenie w błąd co do tego, iż jest to kwota żądana przez Premiera i jego współpracowników z SLD, w zamian za poparcie korzystnych dla Agory zapisów w nowelizowanej ustawie o radiofonii i telewizji.

Należy przy tym zauważyć, że zgodnie z powszechnie przyjętą wykładnią, występki z art. 230 k.k. może pozostawać w zbiegu realnym z przestępstwem z art. 286 § 1 k.k. (*wyrok Sądu Najwyższego z 2 marca 1972 r., sygn. II KR 4/71, OSNPG 1972/9/156; wyrok Sądu Najwyższego z 17 września 1974 r., sygn. IV KR 191/74, OSNPG 1975/2/22; M. Surkont: Z*

zagadnień odpowiedzialności za korupcję, WPP 2000/1/18; A. Zoll: [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego, s. 774)

Zgodnie z brzmieniem art. 304 § 2 k.p.k.: „Instytucje państwowe i samorządowe, które w związku ze swą działalnością dowiedziały się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, są obowiązane niezwłocznie zawiadomić o tym prokuratora lub Policję (...)”. Instytucje państwowe w rozumieniu tego przepisu to między innymi organy władzy oraz organy administracji rządowej. (*R. A. Stefański [w:] Z. Gostyński, J. Bratoszewski, L. Gardocki, S. M. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zabłocki: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Dom Wydawniczy ABC, 1998, tom II, t. 4 do art. 304*) Nie ulega wątpliwości, że podmiotem prawnego obowiązku zawiadomienia o przestępstwie, statuowanego w cytowanym przepisie, jest także Prezes Rady Ministrów.

Występek z art. 230 k.k. (tak samo zresztą przestępstwo z art. 286 § 1 k.k.) jest przestępstwem ściganym z urzędu. Dla oceny, czy spełnione zostały wszystkie przesłanki, o których mowa w art. 304 § 2 k.p.k., istotna jest zatem odpowiedź na pytanie, czy Leszek Miller powziął informacje o przestępstwie, którego dopuścił się Lew Rywin, „w związku ze swoją działalnością”, jako Prezes Rady Ministrów.

Art. 304 § 2 k.p.k. stanowi *sui generis* konkretyzację, statuowanej w art. 15 § 2 k.p.k., ogólniejszej zasady współdziałania instytucji państwowych w ściganiu karnym. Zasada ta jest niczym innym, jak prawnym wyrazem przekonania, że należyte poparcie ścigania karnego tak ze strony obywateli, jak i rozmaitych instytucji, jest nader często warunkiem jego skuteczności. Racje jakie znajdują się u podstaw wspomnianej zasady i tego jej szczególnego przejawu, za jaki należy uznać prawny obowiązek zawiadomienia o przestępstwie, przemawiają za rozszerzającą wykładnią sformułowania art. 304 § 2 k.p.k. „w związku ze swoją działalnością”.

Powyższe argumenty prowadzą do wniosku, że Premier Leszek Miller miał w analizowanym stanie faktycznym prawny obowiązek zawiadomić organy ścigania o przestępczej propozycji Lwa Rywina, którego to obowiązku nie dopełnił. Nie można bowiem uznać za takie zawiadomienie nieformalnych rozmów przeprowadzonych po jakimś czasie od uzyskania informacji o przestępstwie z Szefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czy Ministrem Sprawiedliwości. Przesądza o tym art. 143 § 1 pkt 1 k.p.k., który określa formę przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie. (*T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 1998, s. 587; R. A. Stefański [w:] Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. 7 do art. 304*)

Nie ulega wątpliwości, że niedopełnienie przez funkcjonariusza publicznego obowiązku określonego w art. 304 § 2 k.p.k. skutkuje odpowiedzialnością karną tego funkcjonariusza za występki z art. 231 § 1-3 k.k. (*T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, s. 586; T. Grzegorzczak, J. Tylman: Polskie postępowanie karne, Warszawa 1998, s. 569; W. Grzeszczyk: Obowiązek zawiadomienia o przestępstwie, Prok. i Pr., 1998/10/123; S. Waltoś: Proces karny. Zarys systemu, Warszawa 1998, s. 235; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 28 września 2000 r., sygn. II AKa 133/00, KZS 2000/11/43*)

Co więcej, art. 231 k.k. nie wymaga, aby obowiązek, którego nie dopełnił funkcjonariusz publiczny był obowiązkiem prawnym. Równie dobrze może tu wchodzić w grę naruszenie obowiązku płynącego z innych źródeł - w tym także z ogólnych reguł postępowania z określonym dobrem prawnym (*A. Zoll [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego, Kraków 1999, s. 778*). Nawet zatem gdyby odrzucić tezę - co nie znajduje żadnego uzasadnienia - że na Premierze w określonym stanie faktycznym ciążył z mocy art. 304 § 2 k.p.k. prawny obowiązek zawiadomienia o przestępstwie, to i tak jego zachowanie należałoby oceniać z punktu widzenia znamion art. 231 § 1 k.k. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wzgląd na wartości takie jak autorytet i społeczne zaufanie dla organów władzy państwowej oraz przejrzystość i klarowność mechanizmów demokratycznego sprawowania władzy, nakazywały bezwzględnie ujawnienie powołanym organom państwa wszystkich posiadanych przez niego informacji na temat tzw. sprawy Rywina.

Naruszenie obowiązku ciężącego na funkcjonariuszu publicznym stanowi przestępstwo z art. 231 § 1 k.k., o ile jest działaniem na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. W przypadku, gdy niedopełnienie obowiązku polega na niepowiadomieniu odpowiednich organów o przestępstwie ściganym z urzędu jest ono zawsze działaniem na szkodę interesu publicznego. Uniemożliwia ono bowiem, albo przynajmniej utrudnia, ściganie karne, grożąc również uniknięciem przez sprawcę odpowiedzialności karnej. Nie ma przy tym znaczenia, czy skutek ów faktycznie nastąpił, gdyż przestępstwo spenalizowane w art. 231 § 1 k.k. ma charakter formalny i jest przestępstwem abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo. „Działanie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego nie jest charakterystyką skutku, lecz zachowania sprawcy. Powstanie szkody, a nawet jej konkretne bezpośrednie niebezpieczeństwo nie jest znamieniem tego typu czynu zabronionego.” (*A. Zoll [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 Kodeksu karnego, s. 779-780*). Zaznaczyć tu należy, że nie trzeba być znawcą zagadnień dochodzeniowo-śledczych, by orientować się, że każdy dzień zwłoki w zawiadomieniu organów ścigania o zaistniałym

przestępstwie utrudnia wykrycie jego sprawców i umożliwia im zacieranie śladów i dowodów przestępstwa oraz przygotowywanie spójnej linii obrony „czas biegnie od chwili popełnienia przestępstwa nieubłaganie, zawsze ze szkodą dla dowodów”. (Prof. St. Waltoś, *Proces Karny – Zarys systemu*, PWN 1998, s. 474). Ładunek społecznej szkodliwości zaistniałego przestępstwa korupcji był wyjątkowo wielki nie tylko z uwagi na kwotę żądanej łapówki oraz fakt, że czyn godził w prawidłowe funkcjonowanie organów państwowych, ale przede wszystkim ze względu na to, że przestępstwo to stanowiło zamach na konstytucyjne wartości, jakimi są wolność mediów i zasady tworzenia prawa.

Premier Leszek Miller swoim zachowaniem naruszył ponadto interes publiczny w inny jeszcze sposób. Zważywszy bowiem na wszystkie okoliczności przestępstwa płatnej protekcji, jakiego dopuścił się Lew Rywin, nie ulega wątpliwości, że zatajenie przez Prezesa Rady Ministrów informacji o tym przestępstwie przed organami ścigania podważyło autorytet organów władzy państwowej oraz istotnie osłabiło zaufanie znacznej części opinii publicznej do organów oraz zasad i mechanizmów sprawowania władzy w demokratycznym państwie.

Wobec powyższego należy uznać, że Premier Leszek Miller swoim zachowaniem zrealizował wszystkie znamiona występku z art. 231 § 1 k.k.

Ponadto dokonane ustalenia faktyczne pozwalają jednoznacznie stwierdzić, że premier Leszek Miller był doskonale zorientowany co do stanu negocjacji pomiędzy rządem a Agorą i wiedział, że 15 lipca 2002 r., kiedy Lew Rywin składał propozycję korupcyjną, kompromisu nie było. Tym samym całkowicie podważa to twierdzenia Leszk Miller o absurdalności propozycji korupcyjnej złożonej przez Lwa Rywina, ze względu na rzekomo zawarty kompromis. Według stanu prac na 15 lipca 2002 r. Agora nie mogłaby bowiem kupić Polsatu. Stwierdzić tu należy, że Leszek Miller, będąc uprzedzonym o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy bądź zatajenie prawdy, złożył co do istotnej okoliczności faktycznej, tj. czy w dniu złożenia propozycji korupcyjnej przez Lwa Rywina był osiągnięty kompromis, fałszywe zeznania, co wyczerpuje cechy przestępstwa określonego w art. 233 k.k.

Polska należy do niechlubnej czołówki krajów o największym zagrożeniu korupcją. Wskazują na to wyniki badań tak ośrodków krajowych, jak instytucji międzynarodowych. Truizmem jest powiedzieć, że korupcja uderza w najbardziej żywotne interesy państwa, niszczy moralność, praworządność, zasady wolnego rynku, przynosi ogromne straty gospodarce. Badani opinii publicznej wskazują, że Polacy przekonani są o powszechności

korupcji i bezkarności jej sprawców, zwłaszcza wysokich funkcjonariuszy państwa. Fakty te są znane. Według badań Demoskopu z lipca 2000 r. aż 71% osób z wyższym wykształceniem zetknęło się w swym życiu z korupcją. 82% Polaków zna osobę, która daje łapówki, a 76% Polaków zna osobę, która bierze łapówki. Wg badań CBOS z 2003 r. 91% Polaków uważa, że korupcja stanowi duży problem w Polsce. 71% Polaków (wzrost z 59% w 2000 r.) uważa, że wielu wysokich urzędników państwa czerpie nieuprawnione korzyści z pełnienia funkcji publicznych. 85% Polaków (wzrost z 79% w 2000 r.) uważa, że ma miejsce branie łapówek za załatwienie sprawy oraz załatwienie kontraktów i zamówień rządowych dla rodziny, przyjaciół i znajomych. 59% ankietowanych uważa, że w naszym kraju przekupując parlamentarzystów lub innych polityków można wpływać na uchwalenie ustawy lub zmianę prawa. Z kolei wg Programu przeciwko korupcji Fundacji Batorego z 2003 r. 60% Polaków uważa, że korupcja występuje najczęściej wśród polityków, działaczy partyjnych, radnych, posłów i senatorów. Znane jest też najwyższym funkcjonariuszom państwa wielkie powszechne oczekiwanie zdecydowanego zwalczania tej patologii. Mimo to propozycja korupcyjna na niebagatelną kwotę 17,5 mln dolarów nie skłoniła premiera do podjęcia koniecznych działań prawnych, do których był zobowiązany. W Polsce wzrost korupcji niewątpliwie będzie postępował dalej, jeśli jej sprawcy będą mogli nadal liczyć na brak działań właściwych organów państwa powołanych od ich ścigania. Skuteczne zwalczanie korupcji zacząć więc należy od wyciągania odpowiedzialności karnej w stosunku do tych wysokich funkcjonariuszy państwa, którzy wiedząc o przestępstwie korupcji, nie podjęli żadnych działań prawnych służących jej ściganiu, a byli do tego zobowiązani.